Nro. 384

Des in der D
skischen
nen U
Dro
tig, seiner Bu
untersetztem as
Gesichts, seine

KROTKI ZBIOR HISTORYI GRECKIEY

OD CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ

DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYĄ RZYMSKĄ.

DZIEŁO

w ktorym ſię opiſuią nayſławnieyſze Narodu tego woyny, Jego umysł i obyczaie; Wielcy Mężowie, ktorych na łonie ſwoim wychował; Prawodawcy, Wodzowie, Filozofowie, Kraſomowcy, Rymopiſowie, Dzieiopiſowie i Rzemieślnicy;

z Francuſkiego na Polſki Język przełożone.

Tomik I.

w WARSZAWIE, 1775.
Nakładem Michała Groella,
J. K. M. Kommiſſarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poetow.

Do

Jaśnie Oświeconego Xiążęcia

Jegomości

ADAMA

na Klewanie y Zukowie

CZARTORYSKIEGO

Przezacnego Korpusu Kadetow Kommendanta, Generała Ziem Podolskich, Woysk J. K. MCi y Rzeczypospolitey Generała Lieutenanta, Regimentu Gwardyi Pieszey Littewskiey Szeffa, Orderow Orła Białego, S. Jędrzeja, y S. Stanisława

KAWALERA.



JAŚNIE OŚWIECONY MOŚCI XIĄŻE

DOBRODZIEIU!

Rozkaz, ktorymeś mnie W. X. MC. zaſzczycić raczył, wykonawſzy, ſkładam w ręce J*ego*, *krotkie to Hiſtoryi Greckiey przełożone*

w rodowitym ięzyku Dzieło: nie tym końcem, żebym Wielkim W. X. MCi Imieniem, słabość pierwiaſtkowey pracy moiey chciał okryć, albo żebym śmiałym Przypiſkiem, godnych naydoźralſzego piora W. X. MCi pochwał, zuchwale ważył ſię tykać; ale raczey, żebym Dziełu temu, u tych, co mniey zgodne, czaſem obieraią dla młodzi Kſiążki, tym zaufańſzą wiarę ziednał, dla tego, że ku iey pożytkowi, ieſt mądrą W. X. MCi ręką wybrane.

To gdy łaſkawym przyięciem W. X. MC. potwierdzać raczyſz, pewien bydź mogę, że Duſzy Jego wſpa-

wſpaniałość, y ſerce ſamym dobrem poſpolitym tchnące, miłe dla ſiebie znaydą ukontentowanie, w odnieſionym ztąd pożytku ochotnieyſzey iuż teraz do nauk Polſkiey Młodzieży.

Znam ia to, że ważyć ſię ofiarować, tak słabą, iak ta ieſt początkowa, pracą, ieſt to ſamę tylko ugorem leżącą ofiarować W. X. MCi ochotę; lecz ieżeli kiedy, pożądana ſpoſobność widzenia obcego świattła, tęż ochotę uprawi, cieſzę ſię nadzieią, że z plennieyſzym na ów czas (w moim zwłaſzcza Rzemieśle) przychodząc owocem, mniey

drżącą iak teraz ręką wyznać mi ſię będzie godziło, w naygłębſzym uſzanowaniu.

W. X. MOŚCI

DOBRODZIEIA!

nayniżſzym y obowiązanym ſługą

Jozef Jakubowſki

Kapitan. Artill. Kor.

Przed-

PRZEDMOWA AUTORA.

Nic, ze wſzech miar bydź przyzwoitſzego nie może, iako pomnażać obſzerność wiadomości do Nauk zmierzaiących, y one do naywiękſzego pożytku, iak tylko można kierować. Pierwſze w tey Stolicy Oſoby, ćwiczeniem młodzi zawiaduiące, bardziey aniželi kiedy, chwalebnemi zamyſłami temi zatrudnione, życzyły ſobie od nieiakiego czaſu, wydania na świat Dzieła, ktoreby bieg Hiſtoryi Greckiey zamykało w krotkości. W rzeczy ſamey, krotkiego tey Hiſtoryi Zbioru, w ięzyku naſzym aż dotąd nie mieliśmy, ktoryby ſzczegulnie uło-

żony dla Młodzi, był do zwyczaynego im Nauk toru przyſpoſobiony.

O zamyśle tym uwiadomieni, y radami ich wſparci, Zbioru tego ułożenie przedſięwzięliśmy. Lecz oraz zobaczyliśmy potrzebę w iednym Tomie umieścienia wſzyſtkiego. Rzecz oczywiſta: młodzi albowiem ucznie, na puł w dziecinnym ieſzcze prawie wieku będący, codziennym odbywaniem powinności, ktorym naypierwey ſtać ſię zadość powinno, obciążeni, czaſu niemaią, długiego Tomow porządku czytać z uwagą; oprocz że nabycie ich, dla więkſzey liczby ieſt bez wątpienia zbyt uciążliwe. Do tego nam ſię więc należało ſtoſować, y Hiſtoryą więcey iak dwoch tyſięcy lat, na ktorą P. Rollin, dwunaſtu wielkich tomow użył, w tey Kſiążce zamknąć potrzeba było, tak przecięż żeby nie opuścić nic iſtotnego; umyſł Narodu, obyczaie, zwyczaie, y przyczyny wzroſtu y upadku onego dać poznać: nieprzyiacioł ktorych miał przeciwko ſobie, woien domowych, y wielkich na łonie iego wypiaſtowanych Mężow, obraz wyſtawić. Niechay nam wol-

no

no wyznać będzie iż poddanie ſię przedſięwzięciu w tak ciaſnych żachowania ſię granicach, nie mało nas zatrudniło; po obkrzeſaniu albowiem wſzyſtkiego, zoſtało ſię ieſzcze czym dwa tomy napełnić.

Nie widziemy potrzeby, dowodzić pożytku, ktory dla młodzi z uczenia ſię Hiſtoryi Greckiey wynika. Wſzyſcy albowiem tego ſą zdania, iż pomiędzy Hiſtoryami, ktore w porządek wychowania wchodzić powinny, Hiſtorya Grecka y Rzymſka, po Hiſtoryi Swiętey pierwſze ma mieyſce. Jakoż w iſtocie ſamey, obie, przedziwnym w dziełach ſtarożytności ſą światłem: ſą kluczem niby więkſzey części Autorow, y nayznakomitſze, iakie kiedy na Okręgu Ziemſkim przytrafić ſię mogły, zawieraią w ſobie przypadki. Lecz, iako tu o ſamę tylko Hiſtoryą Grecką rzecz idzie, przeſtaniemy na tym, gdy letkie użyteczności tey Hiſtoryi poięcie damy, y gdy ſię z ſpoſobu w tym Zbiorze użytego ſprawiemy.

Grecya niezliczonych dzieł ſławnych Widoktronem była: Hiſtorya Jey, ieſt to Hi-

ſtorya

ſtorya Ludu, ktoremu inne części świata za ſcenę ſłużyły wielu wielkich przypadkow. Można nawet powiedzieć, iż żaden Narod w ſtarożytności, Rzymian wyiąwſzy, poyść w zawod o chwałę oręża y żołnierſką cnotę z niemi nie może. Od czaſow woyny Troiańſkiey, Grecya męſtwo ſwoie w potyczkach okazawſzy, przez waleczność wyſłanych tam Wodzow, na nieśmiertelną ſobie ſławę zaſłużyła. Wſzyſtkie prawa Sparty y Likurga uſtawy, innego oprocz woyny celu nie miały. Pierwſze z tych prawo było: Zwyciężyć lub umrzeć, y nigdy ſię nieprzyiacielowi nie poddać: ſłowem od naypierwſzey młodości, Obywatelom guſt oręża tylko wpaiano. Powtore, co ſię płodu umyſłu tycze, w Mowcow, Rymopiſow, Filozofow, y Hiſtorykow obſitowała. Ona to Homerow, Platonow, Demoſthenow, Tukydydow, wydała. Rymopiſowie iey, przez rączość wyobrażeń ſwoich, y wieſzcze ducha zapalenie, męſtwo rozgrzewali, y w pośrod bitwy ſerca żołnierzom dodawali (*). Co większa, Grecya była zawſze za

źrodło

(*) — — — Poſt hos inſignis Homerus
Tyrtaeusque, mares animos in martia bella
Verſibus exacuit. — — — — *Hor.*

żrodło wſzelkich wiadomości pięknych poczytana. W owych, Rzymſkiey Rzeczypoſpolitey nayrozkwitleyſzych czaſach, za życia Cycerona, Ateny za Skład wſzelkich Umieiętności miano. Horacyuſz, ow nieśmiertelny ſmaku dobrego ſędzia do czytania dzień y noc Autorow Greckich, Wſpołobywatelow ſwoich naganiał (*). Przekładał im, że Muzy ſame Grekow z tym wdziękiem y głatkością, ktora im ieſt niby wrodzona, mowić nauczyły (**). Słowem Grecya, co do Rzemioſł y Umieiętności, tak ſzacowne w Hiſtoryi zoſtawiła pamiątki, że ſłuſznie, ieſt plemienia ludzkiego ſzkołą nazwana.

Do Hiſtoryi ſamey Narodu tego teraz przyſtąpmy. Pierwſze Grecyi wieki ſą baiecznemi wymyſłami przyćmione. U ſtarożytnych Grekow, każdy człowiek, gdy iakiego dzieła nadzwyczaynego dokazał,

był

(*) — — — — Vos exemplaria graeca
Nocturnâ verſate manu, verſate diurnâ.

(**) Graiis ingenium, Graiis dedit ore rotundo
Muſa loqui, praeter laudem nullius avaris.
Art. Poet.

był następuiących czasow za Boga czczony. Grecy w początkach nic nie pisali, y przez długi czas na samym podaniu przestawali. Ponieważ Rymopisowie, pierwszemi ich byli Historykami, dziełom, ktorych się dowiedzieli, wiele okazałości przydali, y istotną zasługę zbyt ceniąc, zrobili się podeyrzanemi. Y tym to sposobem Historyi Greckiey początek, stał się dziwotwornym zbiorem dzieł Bogow y Bohatyrow; y toć też to baiek iest początkowym źrodłem. Ludzie sposobni, staraiąc się zdiąć zasłonę tę bayki pierwszych owych wiekow okrywaiącą, na mieysce Rymotworskiey okazałości, prawdę Historyi usiłowali pokazać, y my z wynalazkow ich nie zaniedbaliśmy korzystać. Lecz tuż zaraz po czasach Bohatyrskiemi nazwanych, mamy doskonałychi prawdomowności zaleconych Pisarzow, z ktorych iedni, w rzeczy ktore opisali wchodzili; drudzy z wielką Nauką y doświadczeniem, znakomity rozsądek, y wyborny smak połączywszy, tegoż samego czasu, gdy się większa część, tych przypadkow trafiła, żyli: zyskowność, ktora Historyi Greckiey wiele wagi przydać powinna, ponieważ przez takowych Pisarzow iest nam podana.

Hero-

Herodot był pierwſzy, co intereſſa Greckie bardzo oświecił, oſobliwie te, ktore ſię Woyny z Perſami tyczą. Oycem go Hiſtoryi mianuią, ponieważ ieſt naydawnieyſzy z tych, ktorych Piſma w tym rodzaiu nas doſzły. Tukydydes ſię potym w kilka lat ziawił: całą Woynę Peloponeſką rozplątał, wſławił ſię przez pilność, z ktorą nic, oprocz prawdy nie piſał. Xenophon Hiſtoryą Grecką daley pociągnął. Dyodor Sycyliyſki, nayſławnieyſze iey ogłoſił czyny, w powſzechnym iakiego ſię chwycił porządku. Plutarch potym głębokim rozſądkiem udarowany, wdawſzy ſię w ſzperania ſtarożytności, znalazł w niey mnoſtwo czynow, z ktorych, życia ſławnych Mężow ułożył, między temi zaś Wodzowie Greccy, ſą materyą ciekawych bardzo kawałkow. Te ſą Hiſtoryi Greckiey prawdziwe źrodła, w ktorych Mędrcy w tym rodzaiu piſzący, z obfitością czerpali.

W podziale Grecyi, ktoregośmy użyli na rożne Wieki, chwyciliśmy ſię porządku, ktory ſobie P. Tourreil, co do Hiſtoryi Narodu tego ułożył, y ktory nam w Przedmowie,

mowie do Tłumaczeń swoich Demostena podaie: tam albowiem pilnie, nayznacznieysze epoki pooddzielał od siebie, umysł Grekow wyłożył nam przedziwnie; rożne interessa nayznacznieyszych Państw odkrył, y stopnie, ktore Grecyą do naywyższego wygorowania doprowadziły, naznaczył, nakoniec przyczyny iey upadku przytoczył.

Wywody czynow zebraliśmy ze wszystkich, ktorzy obszernie w tey materyi pisali, na czole tych Pana Rollina kładziemy, ponieważ nam był wielką pomocą: wyznanie to, iest hołdem, iaki nam wdzięczność y miłość prawdy przepisuie. Jako się szczegulnieyszym sposobem, do Autorow Greckich przyłożył, tak świadectwo iego, wielką tu mieć wagę powinno. Wszędzie iest nad to przedsięwzięcia swoiego pełen, w stylu obfity, w opowiedzeniach iasny, wszędzie gorliwością ku młodzi tchnący, wszędzie napoić ich honoru y cnoty maksymami usiłuiący.

Na ostatek, lubośmy się w osobnych szczegulnościach nie rozszerzali, opisane przypadki, nie tak ogołocone, y obdarte

bydź

bydź się pokażą, żeby, co maią w sobie interessuiącego, wcale straciły. Dla utrzymania należytey opowiedzenia osnowy, y uniknienia w mowie oschłości, krotkich Zbiorow wrodzonego skutku, przegrodziliśmy go niektoremi uwagami, obyczaiow y zwyczaiow Greckich się tyczącemi. Mniemaliśmy iż się należało pomyśleć, a nie same tylko Roczne Dzieie podawać, ktoreby do tułubu bez ruchomości, y duszy będącego podobne były: nie przestaliśmy na szczegulnym opowiedzeniu, rzecz samą odmalować staraliśmy się.

W rożności charakterow sławnych Grecyi mężow, niecośmy się rozszerzyli, poniważ ta część Historyi, wieki w ktorych żyli wielce obiaśnia. Dobre ich przymioty, y uczynione Oyczyznie przysługi na wagę wziąwszy, wad ich nie zamilkliśmy. Wielką w tey mierze zasiągnęliśmy pomoc od Stanyana Dziejopisa Angielskiego, na Francuzki Język, w głatkim y pełnym iędrności stylu przełożonego, staraliśmy się oraz, obrazy, ktore on, w swoiey wielkości zrobił, w miniaturze podać.

Robiąc około Historyi Narodu tego w ktorym Nauki początek wzięły zdała nam się rzecz sprawiedliwa, naznaczyć powszechne Rymotworstwa y Filozofii &c. epoki; zatym Rymopisow, Filozofow, Mowcow, y Dziejopisow, ktorzy, w każdym wieku Grecyi Nauki rozszerzali, wizerunek, y głownieysze ich dzieła podaliśmy. A iako wyborni Rzemieślnicy, Naukom sławy przydaią, takośmy, rozporządzili, żeby imienia y wzmiankowanie dzieł ich w tym krotkim Zbiorze mieysce także znalazły.

Co się tycze Chronologii, przestaliśmy na oznaczeniu przypadkow, od stworzenia świata rachowanemi latami. Porządku Olimpiad, Arkhontow, y Krolow Sparty, nie zdało nam się wyrażać, obawiaiąc się żebyśmy takowych rachub pomnożeniem, umysłu młodzieży nie przyćmili, zwłaszcza w dziele takowym, ktore dla nauczenia ich łagodnym sposobem w ręce im się podaie.

Niech nam tu wolno ieszcze będzie przydać iednę uwagę. To pewna że do nauczenia Historyi młodzieży, inney drogi

oprocz

oprocz krotkich zbiorow nie mamy; lecz im nie wſzyſtkie rodzaie Zbiorow ſą przyzwoite. Coż mogą albowiem w pamięci zatrzymać młodzieńcy, z owych małych, w pytaniach y odpowiedziach złożonych zbiorow, ktore tak w ſobie ſą okrzeſane y oſchłe, że całą ich prawie materyą, ſame imiona, y daty tylko ſkładaią, y na czym że ſię ich całe czytanie, albo na pamięć uczenie kończy? Nie rozumiemy także, aby te, ktore ſą w kſztałt Tabellow, materyi, y porządkiem Chronologicznym ułożone, mogły im bardzo bydź użyteczne. Co ſię łatwo daie obiaśnić.

Od tego czaſu, iak poważny ieden Mędrzec, w tym rodzaiu iedyne, pełne rozſądku y ſmaku, z wielką pomyślnością ułożył dzieło, bardzo wielu Piſarzow, zaraz o tęż ſię ſamę chwałę kuſiło, y ow tłok, nic iak ſame tylko krotkie Zbiory Chronologiczne wydawał. Jeżeli pracowali dla mądrych, ieżeli ſzczegulnie na dowali dla mądrych, ieżeli ſzczegulnie na pomożenie pamięci, porządek materyi przed oczy wyſtawiali; nic nad przedſięwzięcie ich bydź chwalebnieyſzego nie może, y bez wątpienia, bydź im to powinno zaletą, że

ſię do zamierzonego ſobie celu zbliżyli: lecz gdy pracowali dla młodzi, nie rozumiemy, aby ſpoſob tego rodzaiu mogł iey bydź zbyt użyteczny.

Nie potrzeba nam ſię w tym do Fizyki udawać, dla zrozumienia, że Wzory myśli naſzych (ideae) iedne z drugiemi, będąc w muzgu powiązane, ieden Wzor do przywiedzenia nam drugiego na pamięć dopomaga: zkąd idzie, że im bardziey Wzor myśli będzie oſobny, tym mnieyſzy ślad w umyśle czyni. Y ta ieſt przyczyna, dla czego, tak wielką znayduiemy trudność w pamiętaniu, dat, nazwiſk właſnych, potyczek, czynow, ktore związku z niczym nie maią, ſłowem wſzyſtkich Tabell, Regeſtrow, Summaryuſzow. Rzecz oczywiſta: wſzyſtkie albowiem te rzeczy ſą oſobne y żadnego między ſobą nie maiące ſpoienia; a zatym wſzelkie dzieło, w ktorym ſię Czytelnika nagłym ſkokiem, z iednego czynu w drugi nawodzi, w ktorym ſię cała Hiſtorya, na ſtałych punktach zaczepia, w ktorym czyny, z wſzelkich ſą okrzeſane okoliczności, w ktorym na koniec czytelnikowi, członki ſię niby ciała wyſtawiaią,

wiaią, ktore ciągłym opowiedzieniem, bydź ożywione powinno było, takowe mowię dzieło, podobny owemu ślad na umyśle piętnuie, iaki przez powietrze przebiegła letka ſtrzała po ſobie zoſtawiać zwykła. Przeciwnym ſpoſobem, gdy Dzieiopis ſławnym ktorym mężem umyſł moy przez nieiaki czas bawi; gdy mi obraz rożnych przymiotow iego ryſuie; gdy mi umyſł narodu, pochopy tey lub owey Woyny należycie da poznać; gdy mi plac potyczki żywemi nie co odmaluie kolorami; wzruſza wyobrażenie moie, a wzruſzaiąc go, głębokie czyni na mozgu ślady, ktore na nim rożne Hiſtoryi czyny ryią trwałym ſpoſobem.

Lecz powie mi kto, iak można przypadki w krotkim Zbiorze opiſać, zamierzonych ſobie granic nie przeſtępuiąc? Przyznaię rzecz nie ieſt łatwa: y środku inſzego w tey mierze nie upatruię, tylko na czynach nayiſtotnieyſzych przeſtać, mniey obſzerniey ie, iak w Hiſtoryi długiey opowiedzieć, przecięż iednak, naybardziey rażącę, oko, okoliczności wyłuſzczaiąc. Słowem trzeba aby każdy przypadek, każdy

ſławny mąż, właściwemi ſobie był oznaczony charakterami; do Skrocaiącego należy mieyſca oſzczędzać. Dla tym lepſzego rzeczy poznania, to w podobieńſtwie zobaczmy.

Obraz nayobſzernieyſzy na publiczny ſię widok wyſtawia: niech to będzie, ieżeli ſię podoba, ieden lub więcey z Hiſtoryi wſławionego Narodu wzięty przypadek. Dzieło ieſt wielkiego Miſtrza: oczy ſię moie z podziwieniem, nad rozporządzeniem iego zaſtanawiaią; poſtawę głownych oſob, żywość cieliſtości, ſkład rozmaity oſob gromady, z wdzięcznym rozważaią zachwyceniem; lecz na pomieſzczenie go, Kościoła lub Pałacu wielkiego trzeba. Zeby zaś ta ſztuka, w domach pomiernych mieyſce także znalazła, coż czyni tenże ſam malarz? tęż ſamę rzecz wykonywa w drobności, y wynayduie ſpoſob, pomieſzczenia go w czworobocznym, na dwie ſtopy ſzerokim płotnie. Nie widzieć tam ieſt wprawdzie, ani widokow cząſtkowych, nizkie w Hiſtoryi mieyſce maiących, ani rożnych ſtopniow morderſkiey ſprawy, ni kłotni y rozterkow, między dwoma narodami, o pierwſzeńſtwo z ſobą

z ſobą ubiegaiącemi ſię, zachodzących; lecz czyny głowne ſą w nim odmalowane. Znayduie ſię tam całkowitość, tąż ſama żywość kolorow, taż dzielność pędzla, y pokoſt ieſt zachowany. Jeżeli oſoby nie ſą naturalney wielkości, lecz poſtać ich trafiona y kunſzt malarſki poznać ie daie. Tym to ſpoſobem w Wodzu owym, nie mniey biegłym iak mężnym, ktory tył małego Woyſka ſwego gorą zaſłania, Milcyada pod Maratoną poznaię. Owa garſztka ludzi, co nadludzką odwagą niezliczonym Barbarzyńcow hufcom przeyście zamyka, oczom moim Spartanow w Cieśninie Termopilow wyſtawia. Roſtropność y dzielność z twarzy Wodza owego wynikaiąca, daią mi poznać, Perſow pod Salaminą Zwycięzcę, Temiſtokla wielkiego. Tu ſamę ſprawiedliwość w poſtać Aryſtyda przybraną widzę. Mąż ow, ktorego wſzyſtek lud pociągniony nakazuiącą wymową iego, ſłucha ſpokoynie, ktory w Atenach nayprzednieyſze Nauk dzieła zgromadza, ktory Obywatelom ſwoim Widowiſka y bieſiady gotuie, ktory morza Flotami Rzeczypoſpolitey ſwoiey okrywa, ktoryżby to był inſzy, iako Perykles? żebyśmy

śmy ſię nie rozſzerzali daley: w tamtym Bohatyrze, co razi y obala owych Rycerzow, z ktorych dzielności Uczniow Lacedemony poznaię; co umieraiąc, Puklerz ſwoy ściſka, widzę owego ktory był chwałą Tebanow: owoż Epaminondas ſam w ſobie mowię. Wzor rzetelny, krotkiego, dobrze z wielkiey Hiſtoryi wyrobionego Zbioru: lecz do złożenia, podobnego, trzebaby przymiotow y pędzla, Sławnego wieku naſzego Męża, ktory nam Monarchii Francuſkiey obraz odkryślił.

KROTKI ZBIOR HISTORYI GRECKIEY.

Położenie dawney Grecyi, y rożnych iey części, z ktorych była złożona.

Grecya dawna, to w ſobie zawierała, co teraz południową Turcyi Europeyſkiey część ſkłada.

Graniczyła na Wſchod z morzem Egeyſkim, dzieſieyſzym Archipelagiem; na Południe z morzem Kreteńſkim, czyli Kandyiſkim; na Zachod z morzem Jionſkim; a na Pułnoc z Tracyą y Illiryą.

Zebym Grecyi doſtateczny obraz wyſtawił, ułożę na kſztałt Tabelli, rożne ſkładaiące iey części. Podzielę ie na ſześć głownych; pokażę Miaſta ſławne, ktore każdy z tych kraiow w ſobie zawierał; tudzież nieco znacznieyſze rzeki y gory.

Epir.

Części.	*Miasta.*
Molossowie.	Dodona.
Chaonczykowie.	Doryka.
Tesprotowie.	Batrora.
Akarnani.	Abracia
	Actium
	Nicopolis.
Rzeki	*Kocyt*
	Acheron.

Peloponez,

dziś *Morea.*

Jest otoczona morzem, y z resztą Grecyi tylko cieśniną Koryntcką się łączy.

Części.	*Miasta.*
Achaia	Korynt
	Sycyona
	Patras
	Olympia albo Piza.
Messenia	Messena
	Pyla.
Arkadia	Cyllene
	Gory
	Tegea
	Stymphala
	Mantinea
	Megalopolis.
Lakonia	Lacedemona czyli Sparta.
Argolida	Argos
	Nemea
	Miceny
	Naupliia
	Epidaur.
Rzeki	*Eurotas.*
Gora	*Teyget.*
Klin nadmorski	Tenara.

Grecya

właściwie nazwana.

Etolia	Chalcis
	Kalidon.
Dorida.	
Lokrowie, Ozolowie.	
	Naupakta dziś Lepanta.
Focyda	Delfy
	Antycyra.
Beocya	Teby
	Choronea
	Platea
	Leuctra
	Orchomena
	Tespiie
	Aulida.

Attika

Części.	*Miasta.*
Attika	Ateny
ktorych Porty były	Pirea Munichia Falera.
	Megara
	Maraton
	Eleusis
	Deceliia.
Lokrida.	
Gory	*Parnaſs*
	Helikon.
	powyżey Delfow
	Cyteron
	w Beocyi.
Teſſalia	Farsalia
	Magnezya
	Metona
	Gomphi.
	Theby
	Teſſalſkie.
	Demetriada
Gory	*Olymp* *Pelion* *Oſſa.*
Rzeka	*Peneus*
Dolina	*Tempe.*

Sławna Cieśnina Termopylow.

Macedonia.

	Miaſta.
	Dyrrachium dziś Durazzo.
	Pella
	oyczyzna Alekſandra.
	Apolloniia.
	Egea.
	Edeſſa
	Pallena
	Olynth
	Teſſalonika
	Philippy
	Stagyra
	Skotuza.
Gory	*Athos.*
Rzeka	*Strymon.*

Wyſpy Grecyi.

Na morzu Jonſkim	Korcyra dziś Korfu.
	Cafalona dziś Cefalonia.
	Itaka.
	Cytera dziś Cerigo.
Na odnodze Salamińſkiey	Egina.
Między Peloponezem y Attiką	Salamina.

Między morzem Kreteńſkim y Egeyſkim Cyklady gdzie ſą Andros
Delos
Paros
Po niżey Cykladow Sporady.
Idąc w gorę morza Egeyſkiego z Strony Boecyi Eubea oddzielona od Ziemi odnogą morſką nazwaną Eurippus y gdzie ieſt Chalcis.
Zawſze idąc w gorę ku P. Skiros
Lemnos
Samotracya.
Idąc na doł y z ſtrony Azyi mnieyſzey Lesbos gdzie ieſt Miaſto Mityleny.
Chios.
Samos.
Na Pułnoc Archipelagu, a na Południe morza Affryckiego Kreta czyli Kandia, gdzie ſą Miaſta Gortyna
Cydon &c.
Gory *Dyktea y Ida.*

Oſady Greckie.

Grecy oprocz Grecyi, mieli ieſzcze wielkie Oſady w Azyi mnieyſzey, ktora dziś ſkłada część Turcyi Azyatyckiey

1. W Eolii: Kumy, Fokea, Elea.
2. W Jonii: Smyrna, Klazomena, Teos, Kolofon, Efez.
3. W Doridzie: Halikarnas, Gnidus.

Mieli ie także w Sycylii, y w części Włoch ku Kalabryi, a ponieważ liczne bardzo były, dano im wielkiey Grecyi Imie.

Cały kray Grecyi, nie tak bardzo był iak rozumieć można rozległy; pomyśliwſzy że Lud

Lud ten oparł ſię nieźliczonemu Woyſku Perſkiemu; bo nad czwartą część Francyi nie był obſzernieyſzy.

O Początku Grekow.

Jeſt mniemanie że Narodow wſzyſtkich, pod imieniem Grekow znaiomych, w ogolności, za czaſow Hebreyczykow, Jończykami zwanych, miał bydź Oycem, Syn Jafeta, a wnuk Noego, w Kſięgach rodzaiu Jawan mianowany; y że czterech Jego Potomkow, zoſtali głowami nayznacznieyſzych Narodu tego Pokoleń. Bądź co chce; zdanie ieſt powſzechne, że Lud w początkach Grecyą poſiadaiący, byli Pelasgowie, ktorzy Pelasga ſwoim Poprzednikiem mienili. Niektorzy mniemaią że to ieſt Phaleg, o ktorym wſpomina Piſmo, z przyczyny iż ięzyk Grecki pochodzi z Wſchodnich ięzykow: to zawſze ieſt pewna, że ci ludzie w nayſtarożytnieyſzych początkach bardzo byli dzikiemi, ponieważ nie umieli rolnictwa; y Pelasgowi cześć Boſką naznaczyli dla tego: iż ich nauczył ſpoſobu żywienia ſię żołędzią, iako pokarmem nad inne krzewy ſytnieyſzym. Z tym wſzyſtkim powoli poznali życia ſpołecznego potrzebę; pobudowali domy, z ktorych zgromadzenia za czaſem poſkładały ſię miaſta.

Zdaie ſię iż Lud ten w pierwſzych początkach, miał Imie Grekow, ale go nie długo zatrzymali. Hellen Syn Deukaliona Krola Sycyliyſkiego opanował go do Pelopo-

nezu przyſzedłſzy, Poddanych ſwoich Hellenami, a kray Helladą nazwał.

Acheus y Jon, byli głowami dwoch Narodow, to ieſt: Acheyczykow, ktorzy Achaią część Peloponezu poſiadali, y Jończykow, ktorzy mieſzkali na gruncie nazwanym potym Lacedemona.

Eolus y Dorus, inni Potomkowie Hellena, byli także dwoch Narodow głowami, ktore, Imiona ich przyięły, to ieſt: Eolczykowie ktorzy oſiedli w Lakonii z Pelopſem Synem Tantala; y Doryiczykowie, ktorzy przyſzli do Dorydy, nie daleko gory Parnaſſu; potym Heraklidowie, czyli Herkuleſa Potomkowie weſzli do Peloponezu y z niego Acheyzykow y Jonczykow wypędzili: ci zaś udali ſię w kraie Azyi mnieyſzey.

PODZIAŁ
HISTORYI GRECKIEY
NA CZTERY WIEKI.

Dla iaſnego całey tey Hiſtoryi ſobie wyſtawienia, można ią na cztery wieki podzielić, ktore razem dwoch tyſięcy pięćſet lat, przeciąg ſkładaią.

I. Wiek. Od założenia małych Grecyi Kroleſtw, aż do zaczęcia woyny Grekow z Perſami, to ieſt od Roku Swiata 1840 aż do Roku 3510, co zawiera w ſobie przeciąg 1710 lat.

II. Wiek. Od zaczęcia woyny Grekow z Persami, aż do początku woyny Peloponeskiey, to iest od Roku 3510 aż do Roku 3573; co zawiera w sobie przeciąg lat 63.

III. Wiek. Rozciąga się od woyny Peloponeskiey, aż do śmierci Aleksandra, to iest od Roku 3573 aż do Roku 3683. Co zawiera w sobie przeciąg lat 110.

IV. Wiek. Rozciąga się od śmierci Aleksandra aż do czasu, kiedy się Grecya w Prowincyą Rzymską obrociła, y w krotce potym obalenie Koryntu, to iest od Roku Swiata 3683 aż do Roku 3858, co zawiera w sobie przeciąg 175 lat.

Drudzy koniec Historyi Greckiey kładą w czasie zgładzenia Krolestwa Seleukidow w Azyi przez Pompeiusza Roku 3939, y Lagidow w Egipcie przez Augusta w Roku 3974.

GRECYI WIEK PIERWSZY.

Pierwszy ten wiek, iest to, że tak powiem, wiek dziecinny Grecyi. Z początku wystawia nam kray ten, pod postacią wielu Państw iedyno-władnych, iako to: Krolestwa Sycyony, Sparty, Argow, y Koryntu: iest zdanie, że ustanowienie swoie winni byli Osadom, ktore Egipt y Fenicya do Grecyi przysłała.

2. Zawiera w sobie czasy Heroiczne. Nazywaią się tak czasy te, w ktorych się pospolicie wyprawa Argonautow, okrutny postępek Danaidow, Dzieła Herkulesowe, oblężenie Tebow y Troi, y inne dawne przy-

padki kładą, ktore Wierszopisowie bardzo baykami swemi przyćmili. Cała albowiem baieczna Bogow Historya, y wszystkie przemiany (Metamorphoses) nic innego nie są tylko Grecka pierwiastkowych czasow Historya, czymsi owym przedziwnym, ktorym ią ozdobić chciano, przywalona.

Osady o ktorych dopiero powiedzieliśmy, Obyczaie Grekow ułagodziły. Od Feniyczykow nauczyli się żeglugi, y handlu; od Egipcyanow zaś Praw, Religii, rzemiosł, y ciała ćwiczenia. Grekowie przestawszy bydź dzikiemi, o wszystkich rzeczach prawdziwe wzięli poięcia. Na familiią swoię zaczęli poglądać iako na cząstkę Państwa, a na Oyczyznę iak na Matkę powszechną. Tym sposobem stali się do rządzenia się samych zdolnemi. Większa część obrociła się w Rzeczy-pospolite, rodzay rządu, ktory przywięzywał do oyczyzny, dla tego iż każdy Obywatel mogł honorow y Urzędow dostąpić. A iako te godności tylko roczne, albo krotko trwaiące były, obywatele na złe użyć tey powagi nie mogli, ktorą złożyć mieli, y z ktorey się sprawić byli powinni. Z inney strony, w pracy, będąc do uprawy roli przywiązanemi, oddaleni byli od wad, y namiętności, a zachowywali między sobą rowność zupełną. Ztąd prostota, oszczędność, pomierna maiętność, były w uszanowaniu. Y takiemi to byli Grekowie w pierwszym Wieku, y wielkiey części drugiego.

DAWNE

DAWNE GRECYI PANSTWA.

Krolestwo Sycyony. Imie ſwoie wzięło R. S.
od Sycyony Miaſta w Peloponezie (dziſiey- 1915.
ſzey Morei) położonego, bliſko Cieśniny Koryntckiey. Maią go w Swiecie za naydawnieyſze miaſto. Pierwſzym Krolem Jego Egiiala naznaczaią. Dzieiopiſowie w liczbie Naſtępcow Jego nie zgadzaią ſię; a oprocz tego, Kroleſtwo to, nigdy ani potęgi, ani ſławy wielkiey nie miało. Nie mniey y o innych co ſię w tymże czaſie podnieſły Kroleſtwach, z przyczyny ciemności, ktora ie okryła, pewnego nic powiedzieć nie można.

Kroleſtwo Argos. To Kroleſtwo w potędze, y bogactwach przenoſiło Sciońſkie w nim pogrążone. Krolowie Jego byli Inachus, Foroneus, Apis, Argus, Kryazy, Forbas, Triopas, Eurotop, Sthenel, Gelanor, Danaus, Lynceus, Abas, Pretas, Akryzy.

Foroneuſz uſiłował poddanych ſwoich z grubiańſtwa wydźwignąć, nauczaiąc ich ſzanować Bogow, uſtanawiaiąc cześć praw y Religii. Otrzymał zwycięſtwa nad Arkadami, y Puł-wyſep odebrał. Argus za pierwſzego ieſt miany, ktory do pługa woły założył, miaſtu Argos imie ſwoie nadał. Kryazy Junonie ołtarze pierwſze poświęcił. Jazus był Oycem tey Jo, ktorey Wierſzopiſowie tak wiele kraiow obiec kazali.

Danaidy Danae Perſeuſz.

W Egipcie panuiący Egiptus, maiąc pięćdzieſiąt Synow, chciał ich z pięćdzieſiąt corek Danaa brata ſwego pożenić. Ten dla przeſzkodzenia tym związkom, uciekł do Argow. Rozumieią, że okręt co go tam zawiozł był pierwſzy, ktory ſię w Greckich kraiach pokazał. Przybywſzy do Argow, iako Epafa Potomkiem będący, miał ſprzeczkę z Gelanorem o berło, ktore mu przyſądzono. Z tym wſzyſtkim obawiaiąc ſię Egiptus, aby potęga Brata Jego przez wydanie Corek nie wzmocniła ſię bardzo, poſłał mu na czole woyſka ſwoich pięćdzieſiąt Synow, ktorzyby Stryia o wydanie za ſiebie Corek dopraſzali ſię. Danaus tak natarczywym ſpoſobem przyciśniony, zezwolenia ſwego nie mogł odmowić, ale Corki namowił, ażeby pierwſzey zaraz nocy mężow ſwoich pozabiiały: Uczynek ſtraſzny! ktorego nie wzdrygneły ſię wykonać, procz Hypermneſtry, ktora Linceuſza męża ſwego ochroniła; ztąd Poetowie wymyślili że Danaidy za to morderſtwo ſkazane ſą w piekłach na wieczne czerpanie wody dziurawym naczyniem.

Akryzy, y Pretus bliźnięta, Linceuſza Synowie o koronę ſię kłocili; lecz pogodziwſzy ſię potym, Akryzy zoſtał na Tronie Argow, a Pretowi Tyryntu, y innych kilku mieyść uſtąpił. Ten Akrzy był oycem Danai przez wierſzopiſow wſławioney.

Wyrocznia mu przepowiedziala, iż miał mieć wnuka, ktory śmierci Jego przyczyną będzie

będzie. W tym mieyſcu baieczność prawdę Hiſtoryi pomieſzała. Akryzy Corkę ſwoią zamknął (*). Kſiąże ieden nazwiſkiem Jupiter obſicie złotem ſzafuiący, przekupił warty, wſzedł do wieży, y ożenił ſię z Danae. Perſeuſz był owocem tego taiemnego małżeńſtwa. Wiele o tym Perſeuſzu ieſt dziwow, że pokonał dziwotwory, że Meduzę zabił iednę z Gorgonow. Meduza ta była to iak rozumieią Krolowa w Affryce, ktorey on ſobie podbił Kroleſtwo: Powiadaią ieſzcze że Andromedę od poczwary uwolnił, to ieſt z rąk Rabownika, ktory ią chciał w okręcie wywieść. Perſeuſz do Teſſalii, gdzie na ten czas gry publiczne obchodzono, przybywſzy, przez omyłkę rzuceniem z procy zabił Akryza.

W tymże ſamym czaſie, Pelops Syn Tantala, Krola Frygiyſkiego, do Enomauſa Krola Pizow przyiachawſzy, ożenił ſię z Corką Jego Hipodamią, y po nim na Kroleſtwo naſtąpił. Panowanie Jego bardzo długie było: Peloponez opanował, y bardzo wiele miał Dzieci, znaiomych pod Imieniem Pelopidow wielce w Grecyi ſławnych.

KROLESTWO MICEN.

Perſeuſz Tron ſwoy z Argos do Micen przenioſł: Miaſto Argos Synowi ſwemu, Anakſagoraſowi maiącemu Potomkow zoſtawił. R. S. 2692.

(*) Poetowie udali że Jupiter te ſpiżową wieżę, w ktorey Danae zamknięta była w poſtaci deſzczu złotego przeſzył.

wił. Panowanie Perſeuſza trwało lat pięćdzieſiąt y ośm, tak dalece że założone od ſiebie kroleſtwo Micen, miał czas utwierdzić. Naſtępcami Jego byli Sthenel, Euryſteuſz, Atreuſz y Tyeſt, Agamemnon, Egiſt, Oreſt, Tyzamen.

Dzieła Herkuleſowe.

Wſzyſtkie te prace, ktore tak bardzo wychwalała baieczność, Euryſteuſz, Herkuleſowi był zadał. To ieſt pewna, że wiele tego Imienia było Bohatyrow, y wiele kraiow ſwoich miały Herkuleſow; nazwiſko, ktore dawano Ludziom walecznością wſławionym. Z czaſem, innych wſzyſtkich dzieła przypiſano iednemu. Herkules był Synem Alkmeny, y Amfitryona, a podług Wierſzopiſow, Jowiſza, to ieſt iakiego pobliżſzego imienia tego Kſiążęcia, a raczey według czaſow owych zwyczaiu, gdzie płody nieprawych zalotow, białogłowy kryiąc wſtyd ſwoy, y uchodząc zemſty Mężow, przypiſywały obcowaniu z Bogami. Euryſteuſz ktoremu waleczność Jego iuż podeyrzenie czyniła, naraził go na niebeſpieczne przedſięwzięcia, ſpodziewaiąc ſię że zginie. Baieczność im dała dwunaſtu dzieł nazwiſko, y takie z nich porobiła Romanſe, że przechodzą wſzelkie podobieńſtwo do prawdy. Ow Lew Nemeyſki, owa Hidra o ſiedmiu głowach, ſą to zapewne zaboycy y rozboynicy, z ktorych Herkules oczyścił ziemię. W pierwiaſtkowych albowiem

wiem owych czaſach, wielkie ſerca, chętnie przypadkow wielkich ſzukały, y humor ich był coś podobnego do naſzych błąkaiących ſię kawalerow znanych pod Imieniem *Chevaliers Errans* (*).

Wyprawa Argonautow.

W tym czaſie należy wyprawę Argonautow położyć. Jazon młody Teſſalii Kſiąże, był na nie od Stryia ſwego Peliaſza narażony, ktory koronę ſobie przywłaſzczywſzy, ſpodziewał ſię że Synowiec Jego w tey ſprawie zginie. Naywalecznieyſi Grecyi Ludzie chcieli iey bydź uczęſtnikami, takiemi byli: Herkules Oaliſaſz, Talemon, Kaſtor, Pollux y Argus; ten kazał zbudować okręt, ktory ich miał zawieść do Kolchow. Podobało ſię Wierſzopiſom wymyślić, iż na tę wyprawę wybrali ſię dla zdobycia złotego runa, ktorego Smok pilnował, y to przedſięwzięcie naykſztałtnieyſzemi chimerami przyozdobili. To ieſt prawda że woynę toczyć chcieli z Eteſem, ktory za człowieka wielkie ſkarby poſiadaiącego był miany: co w rzeczy ſamey, ale bez krwi rozlania ſię ſtało; ponieważ Medea Jazonem głowę ſobie nabiwſzy, y chcąc go za męża ſwego otrzymać ſkarby mu

R. S. 1720.

(*) Te Kawalerſkie uſtawy u Pułnocnych Narodow, ktore Czarſtwo Krymſkie zniſzczyły, wzięły wzroſt ſwoy. Ci Chevaliers errans bez przeſtanku ieżdżąc czyścili gościńce, ubeſpieczali przeiazdy, ſłabych przeciwko możnym utrzymywali, Wdowy, niewiaſty mieli w protekcyi.

mu Oyca swego wydała, y sama razem z nim uszła. Medea ta bardzo się sztuką Czarnoksięzką, a bardziey ieszcze swoią złośliwością wsławiła.

Lecz powroćmy do Herkulesa. Bohatyr ten okrywszy się sławą nie mogąc znieść boleści, ktore mu suknia od Nessa Przeciwnika Jego trucizną zarażona zadawała, spalił się na gorze Ida. Te baieczne opowiedzenie znaczy podobno, że Deianira żona Jego, zazdrośnym podeyrzeniem zdięta, dała mu napoy, ktory go w szaleństwo wprawił, y życie mu odebrał.

Eurysteusz Synom Herkulesa, ktorych potym Heraklidami zwano, gniewu ku Oycu ich, zawziętego, dał doznać y z Peloponezu wypędził. Uciekli się tedy do Attiki: y tam ich ścigał. Ci iednak zwyciężywszy go, y zabiwszy w potyczce, nazad do Peloponezu powrocili. Lecz we trzy lata po Hellenie, starszego z nich ieden Krol Tegeyski zwyciężył, drudzy się Bracia rospierszchneli, y pod imieniem Heraklidow znaiomi byli.

Po śmierci Eurysteusza, Atreusz, Synowiec Jego a Syn Pelopsa, Peloponez odebrał: w ktorym potomstwo Jego pod Imieniem Pelopidow panowało. Atreusz ten z okrucieństwa swego iest sławny. Powiadaią iż dowiedziawszy się o niegodziwey, Brata Tiesta z żoną swoią społeczności, przymusił go do wyiścia z kraiu; y że go potym odwoławszy, zabił Syna iego Pelopsa, y dał mu go na stoł do ziedzenia. Za prawdą

uczyn-

uczynku tego ręczyć nie można, ponieważ wiadomości naſzey, Wierſzopiſow kanałem doſzedł. Z tym wſzyſtkim bądź iaki ieſt, obfitą podał Materią do Tragiczney Sceny, tak dawney iak teraźnieyſzey. Rozumieią że Agamemnon Syn Pliſtena, a Wnuk Atreuſza, na Kroleſtwo Argos y Micenow naſtąpił; Kſiąże ten był bardzo potężny. Pod czas woyny Troiańſkiey głową go Grekow mianowano.

KROLESTWO ATEN.

Fundatorem Jego był Cekrops, pochodził on z Egiptu, do Grecyi na czele oſady przyſzedł, y w Attice oſiadł. Kray ten podzielił na dwanaście Powiatow, y Krolem ſię uczynił. Do założenia Miaſta wybrał wpośrod ſzerokiey rowniny wzgorek, y pobudował zamek na ſkale ktora gorę kończyła. Poddanym ſwoim kſztałt Religii ułożył, y ſzczegulnieyſzą Minerwie y Jowiſzowi cześć uſtanowił. Ponieważ grunt Attiki był bardzo płonny, dla ſprowadzenia przez Affrykę y Sycylią zboża, do żeglugi przyzwyczaił poddanych ſwoich; Areopag na kſztałt Senatu uſtanowił y Marſowi go poświęcił, ktorzy zdania ſwoie na pobliżſzey Zamku gorze dawali. Solon potym Trybunał ten nayſławnieyſzym uczynił w świecie; Krolowie Naſtępcy Jego byli Kranaus, Amfikcyon, Erychton, Pandion, Erikteuſz, Cekrop II, Pandion II, Egeuſz, Tezeuſz, Meneſteuſz, Demofon, Oxyntes, Epidas, Tymeth, Melant y Kodrus.

R. S. 2448.

Było

Było to za panowania Kranauſa, kiedy ſławny ow Sąd między Neptunem y Marſem Areopag był złożył, powołany był do Sądu od Neptuna, że Hallirokius Syn Jego nieprawy zginął z ręku Marſa; Mars po Grecku zwał ſię Ares, więc Areopagus Areſa wzgorek.

Kranaus z Aten zoſtał wypędzony, przez Amfikciona y Hellena Synow Deukaliona, ktory w Teſſalii panował. Rozumieią że to ieſt ten Hellen, ktory nazwiſko ſwoie zoſtawił Grekom, bo Grekowie w ſwoim ięzyku zwali ſię Hellenami.

Amfikcyon ſławne owe uſtanowił zgromadzenie, ktore Imie od niego wzięło. Było to dwunaſtu, inni mowią trzydzieſtu y iednego miaſt Sąſiedzkich, zwołanie, między ktoremi Krol ten ſprzymierzenie uczynił. Ci przez ſwoich Poſłow dwa razy do roku, dla naradzenia ſię o intereſſach Grecyi, mieli ſię do Termopilow zieżdżać. Każde miaſto wyſyłało dwoch Poſłow. Amfikcyonowie naoſtatku, kłotnie między miaſtami zachodzące ſądzili, y wielkiemi ie karać mogli grzywnami. Przyſięgi przed przyięciem czynione, były nayuroczyſtſze, y przekleńſtwami ſtwierdzone. Przyrzekali mścić ſię na tych, ktorzyby ſię ważyli z Kościoła Apollinowego ukraść iaką ofiarę. Powaga Trybunału tego w całey ſwoiey mocy utrzymywała ſię aż do czaſow Filippa Krola Macedońſkiego, ktory będąc do niego przypuſzczonym, na złe użył powierzoney ſobie pierſzeńſtwa władzy, y to było przy-

przyczyną że nieskończenie był względem tego, czym był dawniey, podupadł.

Za Panowania Amfikcyona Bachus inaczey zwany Dionyziusz, z niektoremi Wschodniami do Attiki przyszedł, y mieszkańcow wielu sztuk pożytecznych, osobliwie co się winnicy tycze, nauczył. Grecya mu przez wdzięczność Ołtarze wystawiła. Wierszopisowie o Narodzeniu, y zwycięstwach Bożka tego, wiele nawymyślali baiek.

Pod panowaniem Erykteusza kładą porwanie Prozerpiny, Cerery Krolowy Sycyliyskiey Corki, Podroż Księżny tey do Grecyi dla szukania swey Corki, przebywanie Jey u Tryptolema w Eleuzyssie, ktorego nauczyła rolnictwa. Ustanowienie sobie czci w Eleuzyssie, ktora na sławnych bardzo przez dochowanie sekretu, polegała taiemnicach.

Pandion drugi miał czterech Synow, pomiędzy ktoremi rachuią Egeusza, co po nim zastąpił, y Pallasa, ktory miał pięćdziesiąt Synow Pallantidami zwanych.

Egeusz nie miał innych Dzieci procz Tezeusza. Tezeusz będąc naturalnym tylko Egeusza y Ethry Corki Piteusza Synem, stał się iednym z naysławnieyszych, w Starożytności Bohatyrem. Niż na Tron wstąpił, y bardzo ieszcze młodym będąc, gdy o dziełach Herkulesowych usłyszał, żywą do naśladowania go chęć w sobie uczuł. Przedsięwziął tak iak tamten publiczne drogi z rozboynikow oczyścić; iakoż ich wiele wygubił. Gdy powrocił do Aten po mieczu

Tezeusz 2740.

poznał go Ociec, przyiął z radością, y naſtępcą ſwoim ogłoſił.

Na Tron wſtąpiwſzy z Pallantidami woynę toczył, ktorzy cierpieć nie mogli, aby nieprawego łoża Syn, Przodkow ich noſił koronę; lecz dzielności Jego wytrzymać nie mogąc zwyciężeni y roſproſzeni zoſtali. Ze zaś męſtwo iego nie lubiło ſpoczynku, wygładzaniem Dziwotworow kray puſtoſzących bawił ſię: Byka maratońſkiego poſkromił: Ateńczykow od podatku ſiedmiu Młodzieńcow y tyleż Panien, ktore Minoſowi Krolowi Kreteńſkiemu, corocznie dawać muſieli, uwolnił. Kſiąże ten z rozkazu wyroczni; y za to że mu Ateńczykowie Syna Jego Androgiaſza zabili byli, ſiedmiu tych młodzieńcow na pożarcie Minotaurowi dawał. Lecz Tezeuſz ſam poiachawſzy z niemi do Krety, Aryadnie Corce Minoſa podobał ſię, ta dała mu nić do ratowania ſię w Labiryncie, gdzie ſię Minotaur znaydował, zwyciężył go, zabił, y z tryumfem powrocił; lecz gdy mu powracaiącemu ieden z kapłanow Bachuſa Aryadnę porwał, (*) z żalu ktory ponoſił, zapomniał białey chorągwi, ktora podług umowy z Oycem miała bydź znakiem zwycięſtwa Jego, na okręcie ſwoim wywieſić. Egeuſz zobaczywſzy Czarną Cho-

(*) Poetowie zaś zmyślili że Thezeuſz Aryadnę porzucił na Wyſpie Napus, do ktorey zawinąwſzy Bachus w niey ſię zakochał, darował iey złotą koronę doſkonałą Wulkana robotę y kilkoro z nią dzieci ſpłodził.

Chorągiew, maiąc Syna za zgubionego, w morze w ſkoczył, ktore imie od niego wzieło. Tego Minotaura Pazyphae żona Minoſa ſpłodzić miała według Poetow z bykiem, do wiary podobniey że miała zachowanie miłoſne z Człowiekiem ktorzy ſię zwał Taurus (*).

Tezeuſz Oyczyznę ſwoią uſpokoiwſzy ſtarał ſię mądrze nią rządzić. Rządowi dał kſztałt Rzeczypoſpolitey, dla ſiebie tylko komendę woyſk; y praw obronę zachowuiąc. Lud na trzy części rozdzielił, na ſtan ſzlachecki, ſtan mieyſki, y rzemieśniczy. Stan ſzlachecki poſiadał Urzędy, ale Lud ich nie mianował; uſtanowił Trybunał nazwany Prytane, z pięciudzieſiąt Urzędnikow złożony; iedna z ich powinności była żywić ubogich Obywatelow, ktorzy wielkie kraiowi uczynili przyſługi. Ułożywſzy Rząd, wyzuł ſię z powagi ſwoiey, y reſztę życia na ſzukanie przypadkow do okazania waleczności ſwoiey przepędził. Znaydował ſię przy zwyciężeniu Kentaurow, przy zdobyciu złotego runa, na polowaniu dzika Kalidona, na dwoch woynach Tebańſkich; maiąc bicia ſię z Pirytouſzem okazyą, zobaczywſzy ſię ci dway Bohatyrowie, naywyżſzy ſzacunek przeciw ſobie powzięli, y iednę z nayſtatecznieyſzych między ſobą ugruntowali przyiaźń. Helenę Corkę Tyndara porwali; udali ſię potym do Edoneuſza Krola Moloſſow nazwanego Pluton, y Corkę

(*) Owidiuſz to monſtrum to ieſt Minotaura opiſuie; *Semivirumque bovem, ſemibovemque virum,*

mu porwać chcieli, lecz Krol ten Pirytouſza zabił, a Tezeuſza do więzienia wſadzić kazał, z ktorego zoſtał uwolnionym przez Herkuleſa. Baieczność wiele w tey ſprawie nazmyślała. Powrociwſzy do Aten muſiał domowych doznać umartwień. Fedra żona y Hippolit Syn Jego tragicznym pogineli ſpoſobem. Meneſteuſz uprzedził przeciw niemu umyſły Ludu, kiedy Tezeuſz maiąc ſobie za podłość, niewdzięczność Atenczykow ukarać, oddalił ſię na wyſpę Scyros. Nie długo potym Likomed zaſług mu Jego zazdroſzcząc, zaſadzki nań zaſtawił, y z wierſzchołka ſkały go zepchnął.

Tezeuſz był naywiękſzy z Krolow, ktorych mieli Ateńczykowie: Grob Jego był bardzo ſławny, y ſtał ſię niewolnikow ucieczką.

Meneſteuſz celował w woynie Troiańſkiey umieiętnością ſztuki woienney.

Kodrus. Za panowania Kodra, Heraklidowie tocząc z Ateńczykami woynę, wyrocznia im przepowiedziała, że zwyciężeni zoſtaną, ieśli Kodra oſzczędzać będą. Kſiąże ten o tey odpowiedzi upewniony przebrał ſię po chłopſku, y rzuciwſzy ſię wpośrod nieprzyiacioł ſwoich zabity zoſtał. Heraklidowie o śmierci Kodra dowiedziawſzy ſię w ucieczkę poſzli. Ten od Cekropſa rachuiąc, był oſtatnim Krolem Ateńſkim; Rząd potym zoſtał nakſztałt Rzeczypoſpolitey, przez uſtanowienie godności Arkhontow ktora z początku była dziedziczną, y tylko ſię imieniem od Krole-

ſtwa

ſtwa rożniła. Niżey przedſięwezmę dalſzą Hiſtoryą tey Rzeczypoſpolitey.

KROLESTWO TEBOW.

Kadma maią za naypierwſzego ich Krola, R. S. ieſt mniemanie że był Synem Agenora, ktory 2399. był Oycem Danaa a Bratem Bela, z Egiptu rodem. Pod pozorem ſzukania ſioſtry ſwoiey przez iednego Kſiążęcia nazwiſkiem Jupiter wykradzioney, do Europy oſadę Feniyczykow wprowadził. Naſtępcami Jego byli Polidor, Labdak, Likas. W tym czaſie także Amphion y Zetus miaſto Teby odebrali, y naiachali Kroleſtwo. Amphion wielką łagodność wymowy poſiadał: namowił Tebańczykow, żeby go w tym przywłaſzczeniu potwierdzili, y udało mu ſię: Co Wierſzopiſom dało okazyą do udania iakoby głoſem Liry ſwoiey odnowił mury Tebańſkie. Z tym wſzyſtkim panowanie ich było bardzo krotkie. Laius Syn Labdaka wſtąpił na Tron y ożenił ſię z Jokaſtą. Wyrocznia mu przepowiedziała, że miał zginąć od ręki dziecięcia, ktore na świat Krolowa wyda; Laius go kazał wyrzucić. Paſtuſi go ratowali y Edypem nazwali, od puchliny ktorey doſtał w nogi, gdy go na drzewie powieſzono. Edyp w Koryncie był wychowany. Doroſłſzy potym ſpotkał ſię z oycem w Fokidzie, Edyp. gdzie z nim pokłociwſzy ſię zabił go przez niewiadomość. Kreon Brat Jokaſty, przywłaſzczył ſobie Koronę. Tu bayki Wierſzopiſow prawdę Hiſtoryi pomieſzały. Na brze-

gu morſkim pokazywał ſię Sphinx (*) przechodzącym zadawał gadkę, y pożerał tych ktorzy iey wytłumaczyć nie mogli. Kreon po całey Grecyi obwieścić kazał, że da Kroleſtwo Tebańſkie y Krolową Jokaſtę za żonę temu, ktoryby tę zagadkę wyłożył. Jaki to ieſt zwierz (mowił Sphinx) ktory z rana na czterech, wśrod dnia na dwoch, a w wieczor na trzech nogach chodzi. Edyp ſię pokazał, y uſłyſzawſzy zagadkę, poznał że to było o człeku rozumiano. Sphinx ze złości rzucił ſię w morze. Edyp Tron obiął, y ożenił ſię z Jokaſtą. Powietrze Boecyą niſzczyło, gdy ſię poradzono wyroczni, odpowiedziała, że ſię aż po wypędzeniu zaboycy Laiuſa uśmierzy. Po wielu ſzpyraniach, wydała ſię nakoniec taiemnica. Edyp widząc ſię właſney Matki bydź mężem, ſtał ſię ſamemu ſobie ſtraſznym, oczy ſobie wyłupił, albo raczey oddalił ſię od widoku Poddanych ſwoich przez dobrowolne wygnanie, a Jokaſta z zbytniego żalu powieſiła ſię. Wierſzopiſowie Tragiczni, zawſze w tym przypadku obfitą znaydowali materyą do cwiczenia przymiotu ſwego.

Oblężenie Tebow.

R. S. 1780. Eteokl y Polinik, nieſzczęſne kazirodztwa tego owoce, przez wrodzony wſtręt czyli

(*) Było to według opiſania Poetow Monſtrum przy Lwim Ciele, pierſi maiące y głowę białogłowſką pod tą poſtacią malarze y Snycerze go wyrażaią.

czyli antypatyą wkrotce dali ſię poznać. Nieprzyiaciołmi y przeciwnikami ſobie będąc, oba chcieli krolować, a innego wynaleść nie mogli ſpoſobu, tylko koleią po iednym roku panuiąc. Lecz gdy rok wyſzedł, Eteokl ktory iako ſtarſzy wſtąpił był na Tron, nie chciał z niego uſtąpić. Polinik w tey kłotni przeciągnął na ſwoią ſtronę Adraſtı Krola Argow: woynę w krotce ogłoſzono; ſiedmiu ſławnych Wodzow, oblężenie Tebow przedſięwzięli. Adraſt, Polinik, Tydeuſz, Amphiaraus, Kapaneuſz, Hippomedon, Partenopeuſz. To oblężenie około lat trzydzieſtu przed woyną Troiańſką kładą. Większa część tam dowodcow zgineła, y częſte potyczki z obuſtron, wiele Krwi koſztowały; tak tedy cofnięto ſię z iedney y z drugiey ſtrony, nie przyſzedłſzy do ſprawy kończącey; Eteokl y Polinik, kłotnie ſwoie orężem zakończyli, y w zaiadłości ktora ich podniecała oba ſię pozabiiali. Po ich śmierci Epigonowie, to ieſt Synowie ſiedmiu w tey woynie będących Wodzow, śmierci oycow ſwoich chcieli ſię pomścić: wzięli ſię do broni; ſpuſtoſzyli Beocyą y przyſzło do ſpotkania z Tebańczykami. Ci Krola ſwego utraciwſzy w potyczce, porzucili Miaſto, a Epigonowie go opanowali.

Jak Krolowie Tebańſcy po ſobie naſtępowali, ieſt nam mało wiadomo. Oſtatnim ich Krolem rachuią Xanta; po nim rząd zoſtał gminowładny.

KROLESTWO LACEDEMONY
czyli *Sparty*.

Lelex iest pierwszy wiadomy nam krol Lakonii. Następcami Jego byli Milez, Eurotas, Lakedemon, Amikles, Argalus, Kynortas, Ebal, Hippokon, Tyndar.

Eurotas był Sparty Wystawcą; było to Imie Corki, ktorą za Lacedemona wydał: tak więc Miasto nazywało się Sparta, a Kray Lacedemona. Tyndar ożenił się z Ledą, Matką Kastora y Polluxa, sławnych owego czasu Bohatyrow, y dwoch niemniey sławnych Corek, to iest Klitemnestry, ktora była żoną Agamemnona, y Heleny ktorey porwanie woyny Troiańskiey było przyczyną.

Woyna Troiańska.

Daremnie Autorowie niektorzy ten przypadek w podeyrzenie podali, utrzymuiąc iakoby był wymysłu Homera płodem: lecz wierszopis ten nie sam ieden iest, ktory o tey wyprawie wspomina. Y lubo niektore przypadki, iako to znayduiące się w Iliadzie z boku wpadaiące kawałki, są Wierszopisa wymysłem, przecież niepodobna aby Materya głowna, nie miała rzeczywistego y prawdziwego gruntu.

R.S. 2810. Sprawiedliwa iest do rozumienia przyczyna, że Troiańczykowie byli osadą Grecką. Dardanus ich pierwszy krol z Arkadyi był przyszedł. Mieli tenże sam obrządek, tenże sam iężyk, y nazwiska ich są Greckie powiększey części. Ci są tedy krolowie Tro-

Troiańſcy, o ktorych wiemy, Dardanus, Eryktoniuſz, Tros, Ilus, Laomedon y Priam. Mniemaią że nazwiſko Ilium ktore Grekowie Miaſtu Troi nadali od Iluſa, a Troi od Troſa pochodziło. Priam ich krol oſtatni, bardzo potężnym, y bardzo bogatym ſię uczynił. Miał pięciudzieſiąt Synow: powtornym Małżeńſtwem ożenił ſię z Hekubą: y on to był, ktory mury Troi podnioſł, y nazwał ią Pergama, przez wiele lat wielkiey doznawał pomyślności.

Tym czaſem gdy ſię Hekubie śniło iakoby urodziła głownią, ktora miaſto w perzynę obrociła, Priam przeſtraſzony, dziecie wydane na świat y Paryſem nazwane wyrzucić kazał; lecz Hekuba o Jego życiu na gorze Idzie ſtaranie miała, y zoſtał między Paſterzami na teyże wychowany. Potym doroſłſzy miłą poſtawą ozdobiony na dwor Oyca ſwego przyſzedł: gdy ſię dał poznać, Priam o przepowiedzeniu zapomniał, y z widzenia go bardzo był kontent. W krotce potym żądzą chwały wzruſzony ku Grecyi popłynął, pod pozorem ſzukania Hezyony Ciotki ſwoiey, ktorą był w młodości Herkules porwał, y z nią potym Telamona ożenił. Nie będzie od rzeczy powiedzieć iakim ſpoſobem.

Laomedon Ociec tey Xiężniczki, na wywiedzenie murow Troiańſkich, użył był ſkarbow z Neptuna y Apollina kościołow z obietnicą oddania: lecz ponieważ ſłowa ſwoiego nie dotrzymał, Wyrocznia oświadczyła, że świętokradztwa tego inaczey

zgładzić nie może; tylko wydaniem iedney Panienki Troiańskiey Dziwotworowi Morskiemu. Los padł na Hezyonę; lecz Herkules Dziwotwora zabił, a Xiężniczkę porwał. Wiadomo iest iak wielkiemi baykami Wierszopisowie przypadek ten zamieszali. Parys przyiachawszy do Sparty, był od Menelasa tamteyszego krola przyięty, ale czuły bardzo na powaby Heleny żony Menelasa, wykradł ią, y tym sposobem Oyczyznę swoię w przepaść nieszczęśliwości pogrążył. Takie bywaią częstokroć skutki występkow! Można iednak ieszcze wyżey zasiągnąć przyczynę Woyny Troiańskiey, y przypisać ią dziedziczney między domem Priama y Agamemnona nienawiści. Tantal krol Frygiiski, Agamemnona Pradziad, porwał był Ganimeda Brata Ilusowego, a Dziada Priama. Priam chciał się tey krzywdy pomścić, Tantala z Państwa wyzuł, y do uciekniena się do Grecyi przymusił. Tam Pelops y Następcy Jego pod Imieniem Pelopidow osiedli.

Tym czasem Menelas zaiadłością pałaiący, wzgardy od Parysa sobie wyrządzoney, w Agamemnonie Bracie swoim, mściciela znalazł. Ten w kłotnią wszystkie Greckie Xiążęta wciągnął, ktorzy wraz poprzysięgli Helenę wrocić mężowi swemu, y raczey Troię zniszczyć, a niżeli przedsięwzięcia swego uchybić. Agamemnona Hetmanem obrano, y na niego spuszczono dowodzenie tey woyny.

Mieysce

Mieysce wyznaczone do ziazdu wszystkim Grecyi Narodom było w Aulidzie, tam zebrani od sto tysięcy poczet złożyli. Flotta ktora przewieść ich miała, tysiąc dwieście okrętow wynosiła. Z Galer Beocyi, każda sto dwadzieścia Ludzi niesła, a Filoktetowe po pięćdziesiąt. W tych albowiem pierwiastkowych czasach nieznano galer, o wielu wiosłach, Rudla nie miały, y iak pospolite baty zrobione były. Pomiędzy naypierwszemi woyska tego dowodcami, naysławnieysi byli Agamemnon, Menelas, Diomed, Sthenel, Euryal, Nestor, Aiax Syn Telamona, Aiax Syn Oilesa, Akhilles y Jego przyiaciel Patrokles.

Grekowie na Pola Troiańskie wysiadłszy, doznali wkrotce, iż Troiańczykowie niemniey byli od nich waleczni. Z tym wszystkim Ulyssesa y Menalasa do Priama dopominaiąc się o Helenę wysłali. Lecz Xiąże ten pomimo zdania Rady swoiey, aby ią oddał, żądanie Posłow odrzucił. Tak więc z obu stron gotowano się do woyny.

Troiańczykowie iuż dwa razy od Grekow pobici byli, kiedy tych niedostatek nieżywności do rozdzielenia woyska przymusił, dla szukania mu potrzebnego opatrzenia. Co Troiańczykom pozwoliło czasu, do sprowadzenia pobliższych sobie Narodow na posiłek. Tym czasem Achilles w kray za żywnością posłany, wiele dzieł sławnych poczynił, kilka miast odebrawszy z wielkim łupem powrocił. Lecz w tymże samym czasie Palamed na fałszywe Ulissesa podu-

podusczenia, pod pozorem zdrady, gdy był śmiercią skarany. Akhilles okrucieństwem Grekom przeciw tak mężnemu Wodzowi, rozgniewany, niechciał daley woiować y zostawił odłogiem dzielność swoią. Homer zaś, ktorego Iliada, całą akcyą y gniew Achillesa przypisuie tey przyczynie, że Agamemnon wydarł Achillesowi Bryzeidę niewolnicę, sam będąc przymuszonym do odesłania Chryzeidy Corki Chryzeia kapłana Apollina.

Dziewięć pierwszych lat tey woyny przeszły na rożnych mniey interessuiących potyczkach, y żadney przed dziesiątym rokiem ważney sprawy nie było. W przeciągu tego czasu Grekowie bawili się pustoszeniem y Państw Priama podbiianiem. Tak tedy prawda iest, że woyna Troiańska dziesięć lat trwała, ale nie oblężenie iak pospolicie mniemaią. Oblężenie to poczeło się dziesiątego roku na wiosnę. Grekowie doznali z początku naymocnieyszego odporu, oblężeni albowiem walecznego Hektora, Parysa, Deifoba, y nawet niektorych Cudziemskich Xiążąt, iako to Sarpedona, Eeza, Memnona, na czole maiąc, napadli na Grekow y wielką w nich uczynili klęskę. Z tym wszystkim potyczki nie były rokuiące: iednego dnia atoli Hektor okopy Greckie przełamawszy ich okręty podpalił, y zwycięstwo iuż na stronę Troiańczykow, przeważać się zdawało, kiedy Patrokl kazał się Mirmidonom posunąć; zgromadził Grekow,

Oblężenie Tria. R. S. 2820.

y Tro-

y Troiańczykow odparł. Wiele w tey okazyi walecznych Woiownikow zgineło. Patrokl zabił Sarpedona, a ten od Hektora wzaiemnie zginął. Achilles śmiercią Przyiaciela roziątrzony, zapomina gniewu swoiego; bierze się do broni dwunastu niewolnikow zwłokom swoiego przyiaciela ofiaruie, Hektora tylko do spotkania się z nim szuka; znayduie go naostatek y zabiia. Nie kontentuiąc się śmiercią nieprzyiaciela, mściwość swoią daley zapędza: ciało Jego do wozu przywiązane, wkoło Miasta Troi włoczy, lecz sam potym z ręki Parysa zginął, sam zaś Parys woyny tey podnieta ręką Filokteta zabity.

Tym czasem Troiańczykowie naylepszych Wodzow iuż potracili, y tylko w Palladium swoim nadzieię mieli. Był to posąg Minerwy, od ktorego zachowania mniemali, że zbawienie Miasta zawisło; atoli utrzymuią że Antenor y Eneasz, posąg ten wykradli, y Miasto Grekom oddali. Inni mowią że Grecy weszli do niego zdradą. Co się tycze konia owego drewnianego, w ktorym się podług Wierszopisow Grecy zamknąć mieli, iest to tylko ich wynalazku wymysł, albo może Machina woienna końską głowę maiąca, ktora przez szturmowanie, w murach Troi, tak szeroki wyłam zrobiła, że przezeń Grekowie wniść mogli. To zawsze iest pewna, że weszli w nocy y zrabowawszy Miasto spalili. Priama y wszystkie dzieci Jego, bez miłosierdzia pozabiiano. Odebranie Troi iest nayznacznieyszą w Historyi Grec-

kiey

kiey Epoką; można nawet powiedzieć, że Troia była widowiſkiem, pierwſzych Grecyi zwycięſtw. Lecz co w tym nayznaczniey-ſzego, ieſt to: że nieſzczęśliwości miaſta tego, dały potym materyą, do dwoch nay-pięknieyſzych ktore tylko rozum Ludzki wymyślić może dzieł w Wierſzach, Iliady y Eneidy.

Wyprawa ta dla Menelaſa tylko ktory Helenę ſwoię nazad odebrał y do Grecyi zawiozł, z pożytkiem była; dla Grekow albowiem ſtała ſię źrodłem nieſzczęśliwości. Tylko niedobitki woyſka ſwego nazad przyprowadzili, naywiękſza część ich Wodzow y żołnierzy przed murami Troiańſkiemi poległa. Nawałności okręty ich z obu ſtron ſkołatały; ktorzy zaś oyczyznę ſwoię zobaczyli, nic w niey, tylko zamieſzania znaleźli. Agamemnon, ledwie do ſiebie powrociwſzy od Egipta Syna Tyeſta, ktory Kroleſtwo Argos opanował, zabitym zoſtał.

Hermiona, Menelaſſa y Heleny Corka, wydana nayprzod była za Oreſta, a potym za Pyrrha, Syna Achilleſowego ale Pyrrha zabił Oreſt. Ten po Menelaſie panował. W ſiedm lat potym naiezdzie Egipta zabił, a potym Klitemneſtrę Matkę ſwoią, ktora ſię była do śmierci męża ſwego przyczyniła. Kroleſtwo Sparty, do Kroleſtwa Argos, y Micenow przyłączył. Z tym wſzyſtkim uczynek Oreſta gwałtowney go nabawił zgryzoty: Otoż ieſt dla czego Wierſzopiſowie powiedzieli: że go furye dręczyły. Tyzamen

Syn

Syn Jego po nim naſtąpił; lecz na końcu trzeciego wieku, zoſtał od Heraklidow wypędzony.

Tych Heraklidow, trzech Braci na ten czas było, Teman, Kresfont y Ariſtodeuſz. Byli to Synowie Aryſtomacha, Pra-prawnuka Herkuleſowego, chcieli do Peloponezu, iako Dziedzictwa Przodkow ſwoich prawo utrzymać, y odebrali go. Teman doſtał miaſto Argos, Aryſtodem Miaſto Spartę, a Kresfont Meſſeniią. Powrot ich dał przyczynę do pierwſzych Grecyi Państw zamętow, y Pelopidow potęgę zniſzczył. W ośmdzieſiąt lat po wzięciu Troi, Pelopidowie uſtanowili rożne Kroleſtwa. Te dwie linie dawały Krolow Sparcie, przez dziewięćſet lat aż do Machamdaſa Tyrana. R. S. 2900.

Aryſtodem po śmierci ſwoiey dwoie bliźniąt zoſtawił, Euryſtena y Prokleſa. Tak podobni do ſiebie, iż ich rozeznać nie można było. Oba byli ogłoſzeni Krolami, y od tego czaſu po dwoch Krolow w Sparcie zawſze bywało. Euryſten miał naſtępcą Syna ſwego Agiſa, a Prokles Syna ſwego nazwiſkiem Ous. W ten czas dopiero niewola w Sparcie pokazywać ſię zaczęła. Gdy Obywatele Miaſta Elos, niedaleko Sparty, podatkow ktore Agis na wſzyſtkie Lacedemony Państwa nałożył, odmowili, Krol ten chcąc powagę ſwoię iakim przykładem ſurowości utwierdzić, obległ Miaſto, odebrał, y mieſzkańcow wſzyſtkich w niewolnikow obrocił. Do naygorſzych poſług ich obracano, y z

ostatnią z niemi obchodzono się surowością. Potym ich Lacedemonowie, do uprawy roli obrocili, y Ilotow zawsze w niewoli trzymali.

Niedołężność y powolność Krola Eurytyona, tak wielka była, że iey Lud nazłe użył. Powaga iedynowładna szkodę w tym ponosiła, y nieporządek się do Rządu wmieszał. Krol Eunom zostawił dwoch, dwoiakiego łoża Synow, Polikteta y Likurga, ktory się potym tak bardzo sławnym uczynił. Poliktet po Eunomie nastąpił, umarł bezdzietny ale żonę swoię w ciąży zostawił. Likurg tedy na Tron wstąpił, y podzielił się nim z Archelauszem, ale oraz obwieścił, że panowanie dziecięciu ktore się miało urodzić należało, y nie chciał tylko pod Imieniem Opiekuna Krelestwem rządzić. Tym czasem Krolowa kazała mu oświadczyć że płod swoy, straci ieżeliby się z nią chciał ożenić. Likurg uczuł szkaradność tey namowy, lecz to pokrywał. Rożnemi pozorami bawił Krolową: y wydał rozkaz aby mu przyniesiono dziecie natychmiast, gdy się urodzi. Powiła Syna; iak tylko się o tym Likurg dowiedział, wziął dziecię y pokazał go Urzędnikom Lacedemońskim, iako ich Krola. Nazwano go Charylausem. Powroćmy do rzeczy naszey, y mowmy o innym mieście, a potym wrociemy się do Historyi Lacedemońskiey.

KRO-

KROLESTWO KORYNTU. R. S.

Początek tego Miaſta bardzo ieſt ciemny; 2682.
mniemaią że go Syzyf na Kroleſtwo wyſtawił. Syn Jego Glaukus gry Iſtmickie uſtanowił: był Oycem Bellerophona ktorego baieczność na konia Pegaza wſadza, dla zwoiowania Chimery dziwotwora puł Lwa puł kozy, to ieſt że ze wſzyſtkich przedſięwzięciow, w ktore go był Żebantes wciągnął, po Bohatyrſku wyſzedł. Ponieważ ieſt wielkie w Hiſtoryi, między Krolami Koryntckiemi pomieſzanie, powiem tylko że Bachus ieden z tych Krolow, naſtępcow wielką liczbę zoſtawił; y że po długiey w Rządzie przerwie Bachidowie opanowali Pańſtwo, y uſtanowił rząd wielowładny. W tym przeciągu Korynt ſił ſwoich na morzu doświadczył, oſady Korcyry, y Syrakuzy założył, ktora przez zyſkowność położenia y piękność mieyſca, ſtała ſię iednym z naypięknieyſzych Wielkiey Grecyi miaſtem. W kilku lat Kypſel rząd opanował, znioſł wſzyſtko co ſię potędze Jego opierało, y poddanym ſwoim z wielką łagodnością lat trzydzieści panował. Syn Jego Periander po nim naſtąpił: obchodził ſię prawdziwie po tyrańſku, nayznacznieyſzych Obywatelow potracić kazał, y właſną żonę zabił. Maiąc wielki związek z Filozofami wieku ſwego, między ſiedmiu Mędrcow Grecyi ieſt policzony, honor od ktorego zbrodnie Jego powinny go były odłączyć. Po śmierci Jego Koryntowie Tyrannią ſobie ſprzykrzywſzy,

rządu iedynowładnego więcey nie chcieli: pozbyli się wszystkich z Familii Krolewskiey pozostałych, wybili się na wolność, y wprowadzili rząd gmino-władny. Korynt dla położenia swego, między Peloponezem y lądem, okiem Grecyi był nazwany, y łatwoby mogł był dostąpić nad tym całym Krajem panowania; lecz umysł Koryntow wcale był do handlu tylko zwrocony.

Powiedzieliśmy wyżey, że powrot Heraklidow, wielkie w Grecyi rozruchy wzburzył. W rzeczy samey Atenczykowie co w Lakonii mieszkali, osiedli w Azyi mnieyszey, ktorą Eolidą nazwali. Założyli tam Smyrnę y inne niektore osady: Jończykowie także, ktorzy w drugiey części Peloponezu, mieszkali, udali się w kray teyże samey Azyi, ktora od nich Imie Jonii dostała. Tam pobudowali Ephez, Klazomenę, Samos. Jako te rożneNarody zwaneEolczykowie, Acheyczykowie, Jonczykowie, Doryiczykowie, każdy z nich miał swoie osobne Państwo, y iedni do drugich nie należeli, tak też swoy właśny ięzyk zachowali, ktory Dialektem (*) nazwano. Było ich cztery. Attycki był Ateńczykow; Jońiski Narodow Azyi mnieyszey;

(*) Dialektem zowią sposob rożny wymawiania ięzyka iednego: naprzykład Polski, Ruski, Czeski, Jezyki, są to Dialekty Słowiańskiego; rożni się od Idyotyzmu, w tym, że Dialekt do wymawiania słow, Idyotyzm do obrotu Frazy ściąga się. Fraza zaś iest sens z wielu słow złożony.

ſzey; Doryſki, Lacedemonow y Argow; Eolſki Beotow y Ludu Eolii.

Widzieliśmy dotąd, że w początkach Rząd Grecyi, był Jedynowładny; lecz powoli rzeczy ſię odmieniły przez Tyrannią Dziedzicznych Panow. Duch wolności całą opanował Grecyą, y do rządu Rzeczypoſpolitey dał okazyą. To iednak nie było przeſzkodą dumnym czaſem Obywatelom, do wznieſienia ſię, ktorzy iuż to podſtępami, iuż gwałtem, Oyczyzny ſwoiey Panami uczynić ſię chcieli, dla czego ich Tyranami nazwano (*).

Pomiędzy wſzyſtkiemi iednak Pańſtwami, ktore ſię z pod iedynowładney wybiły powagi, Lacedemona y Ateny nad inne ſię wſławiły. Przez mądrość Praw, y rzadką ich ſpołobywatelow zaſługę, tak dalece ſię nad nie wynieſły, że wſzyſtkiemi Narodowemi Intereſſami władali. Wprędce Duch zazdroſnego przeciwieńſtwa, w tych obuch Rzeczach-poſpolitych począł ſię burzyć, a z czaſem potym w długie nieſnaſki wybuchnął. Po woynie Perſkiey widzieć tylko inne Pańſtwa, podług rożnych Intereſſow, w zaſzłey kłotni, iuż to do Lacedemony,

(*) To ſłowo Tyran w Greckim ięzyku nie miało tego znaczenia, ktorą ma u naſzych, gwałtownego y okrutnego znacząc Pana; w Greckim Rządcę tak nazywano, tak iako u Łacinnikow Imperator, nie znaczyło Ceſarza, lecz Hetmana: ktorą potym Intytulacyą, do godności przyłączono Ceſarſkiey.

iuż do Aten przywięzuiące ſię. Otoż ieſt: dla czego do tych dwoch Rzeczy-poſpolitych, ściągaią ſię głowne tey Hiſtoryi przypadki: te ſą ktore graią naypierwſzą rolę, ktore los Grecyi układaią, y ktore oko Czytelnika zaſtanawiaią. Ponieważ natura ich rządu, wyſtawia nam ieden z nayciekawſzych wizerunek, mogłby mi kto mieć za złe, gdybym rzeczy tey, tylko letko miał dotknąć: zaczniymy od Lacedemony y wroćmy ſię do Panowania Likurga, ktory ieſt Epoką nowego Rządu.

R. S. *Rząd Lacedemony, Prawa Lykurga.*

3120. Ly- kurg. Chwalebny uczynek Lykurga, ktory Krola Kharylauſa, ieſzcze w kolebce Krolem ogłoſić kazał, Krolowy nie był do ſmaku; wprędce mu wznieciła nieprzyiacioł. Oſkarżono go, iakoby ſpiſek miał knować. Lecz wielki ten Człowiek, wyżey nad tę krzywdę wygurował ſię. Widząc że powaga Praw była wzgardzona, umyślił uczynić w Rządzie nadzwyczayną odmianę. Tą myślą przedſięwziął rożne podroże, dla poznania, obyczaiow, y zwyczaiow, Państw innych. Poiachał nayprzod do Wyſpy Krety, ktora miała ſwoim Prawodawcą Minoſa, y ktorych oſtre Prawa Likurgowi bardzo ſię podobały. Minos ten, był to Kſiąże potężny, z cnot ſwoich bardzo ſzacowny, żył lat ſto przed woyną Troiańſką. Mądremi prawami, chciał był zdobytą od ſiebie Wyſpę Kretę utwierdzić. Rząd Krety z początku był

Jedy-

Jedynowładny; lecz Rząd taki podług myśli Minosa, żeby był doskonały, powinien Xiążęcia podległym Prawom uczynić, według uwagi Pana Fenelona, to iest żeby Krol miał zupełną nad Ludem władzą, ale nad Krolem żeby ią miały prawa. Ma samowładną moc do czynienia dobrego, a związane ręce, gdyby co złego uczynić zamyślał. Prawa powierzaią mu Ludzi iako naydroższego składu, pod tym warunkiem że będzie Oycem poddanych. Likurg potym do Azyi poiachał: tam zebrał dzieła Homera, aż dotąd ucinkami rozproszone. Ztamtąd de Egiptu się udał, y wiele wiadomości nabrał. Rozważywszy wszystkie Rządu sposoby, y na wagę wziąwszy każdego wady, z iednych, y drugich, co mu się naypożytecznieyszego zdawało wyciągnął, y potym roztrząśnieniu, ułożył kształt rządu swoiego, ktory nam się tak niepodobny zdaie, iż skłonni do wierzenia iesteśmy, iż go nigdy nie było, gdyby przez wszystkich w starożytności Autorow, iako to: Platona, Aristotelesa, y Plutarcha, rzecz przeświadczona nie była. Z inney strony iest rzecz pewna, że rząd ten więcey iak siedemset lat utrzymywał się. W czym nie można się dostatecznie wydziwić, iż ieden Człowiek, mogł dokonać ustawy rządu, ktora wszystkich Umysły obruszyć miała.

Sparta w nierząd wpadać poczęła, uznano że Człowieka rozumnego potrzeba było. Wysłano Posłow do Likurga z prożbą, żeby

iak nayprędzey powrocił. Powrociwſzy nim zaczął ſtanowić prawa, chciał ſię wprzod Bogow powagą weſprzeć, poiachał do Delfow, dla poradzenia ſię wyroczni, y pomyślną odpowiedź odebrał.

Do Lacedemony przybywſzy, zamyſł ſwoy otworzył nayznacznieyſzym w Mieście Oſobom: zniewoliwſzy ich ſobie, kazał poyść znaczney liczbie Ludzi zbroynych za ſobą, y myśl ſwoię wpośrzod placu publicznego oświadczył.

1. Uſtanowił nowy Senat, z trzydzieſtu Senatorow złożony, zawieraiący w ſobie oraz dwoch Krolow, ktorzy ſię zawſze w Sparcie utrzymowali; lecz Krolowie ci tylko głowami Senatu byli; bez otrzymania większości głoſow, żadney przedſięwziąć nie mogli ſprawy; z rządu ſwego ſprawiać ſię byli obowiązani: oſkarżano Ich, y karano. Zkąd widzieć można że ci dway Sparty Krolowie, przynaymniey podczas pokoiu, bardzo mało ważyli: podczas woyny albowiem iako Hetmani, mieli nieokryśloną władzę. Senat między powagą Krolow y Ludu, wagę był powinien utrzymywać, ktorego podobno powagę bardzo ograniczył. Zgromadzenia ktore miewali, nieiakim ſpoſobem od Senatu zawiſły. Ten zwoływał y zrywał podług upodobania: przekładał co mu ſię zdawało, a Ludowi nie zoſtawało, tylko potwierdzić, albo odrzucić zdanie bez roztrząśnienia.

2. Po-

2. Ponieważ na ten czas mała Obywatelow liczba, wſzyſtkie prawie dobra poſiadała, nayznacznieyſzych namowił, aby maiętności ſwoie obrocili w powſzechność, żeby były podzielone, dla uſtanowienia zupełney między niemi rowności; tym końcem Lakonią na trzydzieści tyſiecy części podzielił. Obywatelom Miaſta, z nich dziewięć tyſięcy naznaczył, a reſztę mieſzkańcom Kraiow Kroleſtwa. Każda cząſtka na utrzymanie iedney Familii mogła wyſtarczyć.

3. Podobnie żeby znioſł w domowych Sprzętach, wſzelką nierowność, chciał aby tylko żelazney Monety używano, ktorey ciężar y niſka cena ſprowadzenie iey trudzi. Oddalił tedy złoto, y ſrebro, a z niemi rozwiozłość y zbytnią okazałość. Wywołał bogactwa, uczcił ſkromność y proſtotę. Darmo co mowić, w uczynieniu tey Uſtawy przeciwko myślom Likurga, rzecz pewna że poki Sparta bogactwami gardziła, poty potężną y ſławną była.

4. Zeby zaś był odiął Obywatelom wſzelką myśl zdobywania, wſzelką chęć wzrośnienia y rozſzerzenia ſię, a zatym wſzelką wynioſłości y nieſprawiedliwości podnietę, zakazał wſzelkiey żeglugi, y wſzelkiey morſkiey potyczki. Do czego mu wiele znieſienie złota y ſrebra ſłużyło, bez ktorego nie można ani woyſka zaciągnąć, ani flotty wyprawiać.

5. Dla przyzwyczaienia Obywatelow do życia oſtrego, paſtwy publiczne uſtanowił, y chciał żeby razem w powſzechności, iednakowe potrawy, tak bogaci iak ubodzy iadali; y że wprzod ziadłſzy u ſiebie, przyiść na ten Obiad niewolno było. Stoły były na pietnaście Oſob, y każdy powinien był dać pewną wielość mąki; Znioſł w tych obiadach wſzelkie potrawy, ktoreby zmierzały do dogodzenia ſmakowi. Naypoſpolitſzy pokarm, był to pewny rodzay czarnego bullionu. To oſtatnie uſtanowienie, z wielką trudnością uſzło; z tey okazyi wſzczął ſię był rozruch, w ktorym Likurgowi oko wybito, lecz łaſkawość Jego, ku ſprawcy tey krzywdy okazana, powziętego ku niemu ſzacunku pomnożyła, y uſtawa uſzła. Wkrotce potym Stoły te ſtały ſię ſzkołą wſtrzemięźliwości y nauki dla młodzi.

6. Maiąc to za początek, że wychowanie Dzieci należało do Stanow, rożne w tey mierze ułożenia poczynił. Dziecko ktore ſię rodziło, powinni go byli Starcy każdego pokolenia nawiedzać, a ieśli go bardzo delikatnym y ſłabym znaleźli, to go tracić kazano. Była to prawdziwa nieludzkość y darować iey Likurgowi nie można; ten iedynie pozor ekskuzy tey uſtawie ſłużyć może, że w ſpołeczności wcale żołnierſkiey tracąc człowieka do broni niezdolnego, było to ochronić go od goryczy wzgardy, ktorąby mu ſprawiła z czaſem niezdolność Jego. W ſiedmiu leciech Dzieci z rąk Rodzicielſkich

ſkich odbierano, y rozdawano ie na rożne klaſſy. Tam ich do oſtrego życia przyzwyczaiano, wciągaiąc do zimna y gorąca, do chodzenia boſo, do golenia głowy, y wprawuiąc ich, żeby nie byli wykwintnemi w iedzeniu. W dwunaſtym Roku przechodzili do inney klaſſy, gdzie ćwiczenie ieſzcze ściśleyſze było. Tam nauczano ich poſłuſzeńſtwa Prawom, y Urzędom, y czci ku Starym. Dla przyzwyczaienia ich do wſzelkiego woiennego ćwiczenia, y do bicia ſię mężnie, przyuczano ich do wſzelkich ſztuk rzemieſła tego. Kazano ſię im bić iednym z drugiemi; co y rękami, y nogami, y z taką zaciętością wykonywali, że wielu członkow ſwoich poſtradali, a niektorzy y życia.

Żeby zaś śmiałości y zmyślności nabrali, pozwalano im bądź to w ogrodach, bądź w ſalach gdzie iadano, ukraść rzecz iaką, byleby ſię nie wydało, y w tym razie tylko byli karani. Za piękną rzecz miano, kiedy bez narzekania rozgami cięcie znoſili, ktoremi ich na pewne Diany święto, aż do krwie ćwiczono, drugie Likurga okrucieńſtwo: lecz naywiękſi Ludzie czaſem w zbytek wpadaią. Likurg chciał Lud woiennym uczynić, nie żeby ich zaiezdnikami miał robić, ale ażeby kontenci z zachowania ſię w pokoiu, y wolności w właſnych kraiach, byli w ſtanie obronienia ſię, nieſpokoynym y wynioſłym Sąſiadom. Umyſł ich doſkonalono raczey przez rozmowy, z obywatelami

 iuż

iuż maiącemi doświadczenie, iak przez czytanie iakie: Uczono ich w krotkich słowach odpowiadać; co dało okazyą, do nazwania tey, bądź to w rozmowie, bądź w pisaniu krotkości Stylem Lakońskim; z tąd pochodzi że u Lacedemonow, syllaba iedna odpowiedź czasem składała. Sąsiedzi naprzykład grozili im raz, przez Posłow, że, ieżeli kiedy w ich kray wnidą, wszystko ogniem, y mieczem spustoszą: na to nie odpowiedzieli tylko *Jeżeli*. Miłość Oyczyzny, był to wielkiey wagi Sentyment, ktory w nich wpoić usiłowano: naygłownieyszą ich zabawą była woyna. Naypierwsza ktorą w tey mierze dawali Nauka, była, żeby nigdy nie uciekać, niech będą y naylicznieysi nieprzyiaciele: *żyć* albo *umierać*, hasłem ich było. Ci ktorzy w potyczce uciekli, na zawsze zostawali bez czci, y bez kary im można było wszelką krzywdę uczynić.

Likurg chciał także, aby Corki prawie w takieyże surowości, wychowane bywały, żeby ie do trudow y pracy przyzwyczaiać, żeby ie ćwiczono w biegu, y rzucaniu pocisków. W Sparcie iako mowi P. Toureil, Płeć w stroiach nayciekawsza, nie znała innego oprocz duszy ubioru; takie wychowanie sposobnemi ie do cnot nayheroiczniey-szych czyniło, a miłość Oyczyzny, częstokroć w nich moc krwi tłumiła. Matka ktorey o śmierci Syna na usłudze Oyczyzny zabitego doniesiono, z pilnością na ciele Jego zadane mu rany opatrywała, ieżeli były

w spot-

w ſpotkaniu ſię, albo w ucieczce przed nieprzyiacielem odebrane, te łzy iey wyciſkały, pierwſze zaś zatrzymywały. Z tym wſzyſtkim daią Likurgowi naganę, że na wſtyd y ſkromność, co ſię tycze wychowania Niewiaſt, mało miał względu.

Rzemiosła y nauki z Miaſta wyrugował. Polowanie y ćwiczenie ciała zwyczaynemi były Lacedemonow zabawami.

Zniosł także y widowiſka, niechciał aby obywatele przyzwyczaiali ſię do patrzenia na to, co potępiaią Prawa, ani uſzy do ſłuchania obrony namiętności y zbrodni. Jaka dla Chrześcian nauka!

Lud tak oſobliwſzy wkrotce podziwienie ſąſiadow ſwoich, y Cudzoziemcow wzbudził, a Lacedemona nad całą Grecyą nakſztałt panowania doſtąpiła; Narody za wielki zyſk ſobie poczytały, kiedy do dowodzenia ſwego woyſka, iakiego Spartana miały; y nayzupełnieyſze mu zachowywali poſłuſzeńſtwo.

Wſzyſcy prawie Starodawni mniemali, że rząd Lacedemonow był ten, ktory do rządow naydoſkonalſzych naybliżey przyſtępował, to ieſt ktory wſzyſtkie ich zyſki, w ſobie zawierał, a wſzyſtkie wady oddalał. W rzeczy ſamey poki Prawa Likurga zachowane były, poty żaden bunt w Sparcie ſię widzieć nie dał, żaden obywatel nie przywłaſzczał ſobie powagi gwałtem, ani żaden Krol nie pozwalał ſobie

bie większey władzy, nad tę ktorą mu Prawa nadały.

Z tym wszystkim w Panowaniu, ktorego Lacedemonowie, nad całą Grecyą dostąpili, ostrość iakaś ćwiczenia ich wydawała się. To sprawowało w nich charakter nieużyty, y przeciwko sprzymierzonym swoim wyniosłość. Zobaczemy iak ci za czasem sprzykrzyli sobie ich iarzmo, y Ateny Przeciwniczki Lacedemony, korzystały z takiego nakłonienia umysłow. Z inney strony w ustanowieniu tey Rzeczy pospolitey wielkim było błędem; że się nie mogła, tylko ustawicznemi woynami utrzymować.

Likurg dzieła swoiego dokonawszy, widząc prawa swoie dobrze utwierdzone, y Obywatelow do wykonywania ich przyzwyczaionych, ukontentowaniem napełniony, oświadczył im, iż się chciał poradzić wyroczni, y do tego ich nakłonił, że mu przyrzekli ustawy te aż do powrotu iego zachować. Przybywszy do Delfow wieszczyni mu odpowiedziała, że poki Sparta prawa Jego zachowywać będzie, poty będzie naysławnieyszym y nayszczęśliwszym Miastem. Likurg odpowiedź tę do Sparty zasłał, a rzecz swoię iuż za skończoną maiąc, dobrowolnie wstrzymawszy się od iadła umarł. Tę odmianę Rządu Likurga, maią za drugie w Lacedemonie zamieszanie. Tak tedy od tego czasu, uważać ią trzeba, iako Rzeczpospolitą w ktorey Krolowie tylko pierwszemi

mi byli Urzędnikami. Dzieiopiſowie Narodzenie Homera, za czaſow Likurga naznaczaią.

Rząd Aten. Uſtanowienie Arkhontow. Solon. Jego Prawa.

Powiedzieliśmy wyżey, że krolowanie w Atenach, pod dziećmi Kodra znieſione było, y Rządzcy pod Imieniem Arkhontow uſtanowieni. Byli oni naypierwſzemi Rzeczypoſpolitey Urzędnikami, y Państwem podług przepiſanych praw rządzili. Z początku byli dożywotniemi: Medon był pierwſzy tą ozdobiony godnością. Daley po śmierci Athmeona, dziewięciu Arkhontow Lud uſtanowił, a powagę Ich do dzieſięciu tylko lat ſkrocił; wkrotce zaś potym władza ich na ieden rok okryślona, zoſtała. Pierwſzy nazywał ſię Arkhont Eponim, y rok Imieniem Jego znaczono. Naprzykład pod tym a tym Arkhontem, była ta a ta potyczka; drugi nazywał ſię Krolem; trzeci Polemark (*); ſześciu innych byli Theſmotowie (**). R. S. 3380.

Władza tak dalece ograniczona, burzliwych umyſłow wſtrzymać nie mogła. Ponieważ praw piſanych ieſzcze nie było, ani w Religii ani w Rządzie nie zgadzano ſię y Ateńczykowie wiele lat wpośrzod fakcyi, y nieſnaſek przepędzili. Kylon z tego korzy-

(*) Hetman.

(**) Ktorzy prawa układali, zas Thesmofor Prawodawcę znaczy.

rzyſtaiąc opanował Zamek; lecz buntu Jego wſpołecznicy, ktorych głod do wyiścia z niego przymuſił, śmiercią byli ſkarani. Ateńczykowie tym zamieſzaniom koniec uczynić chcieli, poięli to że prawdziwa wolność, na podległości prawom y rozumowi zawiſła. Obrocili oczy na Drakona, z między Arkhontow iednego: był to pełen cnoty Obywatel, ale Stoik w ſwoim obeyściu; dla ſurowości ſwoiey był nieludzki; Obrano go do przepiſania praw Ateńczykom: lecz chcąc rozwiozłość Umyſłow wſtrzymać, chwycił ſię nazbyt przeciwnych środkow. Prawa Jego naymnieyſzy błąd śmiercią karały, choćby tylko kto był przekonany, że na prożnowaniu życie prowadzi. Co dało okazyą do mowienia, że prawa te krwią nie inkauſtem piſane były. Zbyteczna ich ſurowość miała los, rzeczom gwałtownym poſpolity, y uczyniła ie niepodobnemi.

R. S. 3400. Solon. Wzraſtał, na ten czas człowiek ieden godzien nadania mądrych Praw Ateńczykom. A ten był ſławny rodem z Salaminy, Solon. Wkrotce przedtym wyſpę tę pod panowanie Ateńczykow podbił, wprowadziwſzy na nię młodych Ludzi, po białogłowſku przebranych. Ten uczynek ziednał mu wziętość: Cnota Jego, mądrość, Rządu Politycznego umieiętność, oſobliwie zaś łagodność, ſprawiły mu, u wſzyſtkich Obywatelow ſzacunek. Obrano go do uczynienia ſpokoyności w Atenach; nadzwyczaynym Arkhontem mianowano, y zupełną

ną moc do czynienia w Rządzie wſzelkiey, ktoraby mu ſię zdawała odmiany, dano. Naywyżſza ta iaką był ozdobiony władza, mogła go była aż na Tron wynieść, lecz nigdy ſię o to nie pokuſił. Myśl Jego w prawach była, powiązać potęgę z ſprawiedliwością.

1. Nie śmiał im przełożyć rowności dobr; obawiaiąc ſię aby nie naruſzył bogatych, obrał tedy środek; dłużnikow wſzyſtkich bydź zakwitowanemi ogłoſił, a tym ſpoſobem z niewoli wſzyſtkich wydźwignął obywatelow, ktorych zbyteczne zaciągnione długi, do zaprzedania ſię przymuſiły. Zeby to zaś nagrodził bogatym, godności im y urzędy naznaczył; ale oraz każdemu obywatelowi nadał prawo głoſowania w zgromadzeniach powſzechnych; każdemu Obywatelowi dał moc odwołania ſię daley, y nayważnieyſze ſprawy Ludowi poddał. Żabiegaiąc zaś żeby Poſpolſtwo prawa tego na złe używać nie mogło, uſtanowił radę ze czterechſet Oſob, po ſto z każdego Pokolenia złożoną, ci powinni byli wprzod roztrząſnąć rzeczy, nim w zgromadzeniu Ludu przełożone bydź miały, ktorego wielkiey mocy chciał założyć hamulec przez powagę Areopagu, y tey czterechſet rady. Sędziowie ci mieć powinni byli lat trzydzieści, y loſami wybrani. Dowiadowano ſię nayprzod o ich obyczaiach; kazano im przyſięgać, y pracę mieli wyznaczoną. Wſzyſcy Obywatele mogli bydź do liczby Sędziow przy-

puſz-

puſzczeni. Mieli Prezeſa, ktorego im podług kolei każde pokolenie dawało. Senatorowie przed zgromadzeniem, ofiary Jowiſzowi y Merkuriuſzowi czynili. Interes, o ktorym rzecz była, przekładał Preſes, każdy zdanie ſwoie, zawſze ſtoiący koleią dawał. Kiedy ułożono rzecz iaką, napiſana, y głośno przeczytana była, na ten czas dawano zdanie przez zbieranie głoſow. Jeżeli liczba ziarn bobu białego, przewyżſzała, rzecz uchodziła, inaczey była odrzucona. Nieſiono ie potym do zgromadzenia Ludu. Jeżeli tam przyięta y potwierdzona była, miała moc prawa, ieżeli nie, to na rok tylko ważność miała. Rada ta wſzyſtkie nayważnieyſze materye rokowała, iako to, woyny, Pokoiu, Skarbu, żeglugi, y wſzyſtko co tylko ſię ściągać do rządu mogło. Solona cel naygłownieyſzy był, żeby między rożnemi Stanow częściami, wagę uſtanowić. Wiedział że ſię Gminowładztwo z umyſłem Ateńczykow zgadzało, ktorzy nie przeſtaliby na Prawach bardzo ſurowych: tak tedy nadał im, ktore tylko przyiąć mogli naylepſze, w tym iednak pobłądził, że zbytnią poſpulſtwu zoſtawił władzą, dla czego ſłuſznie powiedziano, że w Atenach roztrząśnienie intereſſow przy mądrych było, Decyzya zaś przy głupich.

2. Godności y Urzędy podług dobr każdego w ſzczegulności, na trzy klaſſy podzielił; ci zaś co do nich przypuſzczeni nie byli, mieli prawo, w zgromadzeniach ſwoie dawać

dawać zdanie, y mogli ſię odwoływać do Ludu od Sądu wſzelkich Urzędow.

3. Areopagu powagę uſtanowił; Trybunał ten był za naydawnieyſzy w Narodzie miany. Solon chciał, aby w nim ſami Arkhontowie, po złożeniu tey godności, byli Senatorami. A tak, z przyczyny ich, dla cnoty y ſprawiedliwości, wziętości, byli z naywiękſzym względem poważani. Sędziom tym, ſprawowanie ſkarbu publicznego, y dozor wychowania młodzi powierzył. Chciał ażeby ſię wywiadowali, y karali tych co prożniackie prowadzili życie, aby tak wſzyſcy Obywatele byli zabawni, y rzemiosła kwitnęły. Rozeznawali nad to materye Religii, y karę na biiących przeciwko niey ſtanowili: uradzali poświęcanie nowych bożyſzczow, budowle kościołow, y ołtarzow. W rozeznawanie Spraw innych nie wchodzili, chyba kiedy Stany znayduiące ſię w iakim niebeſpieczeńſtwie do mądrości rad ich uciekały ſię.

Zgromadzenia ſwego nie ſkładali tylko w nocy, y na mieyſcu odkrytym. Mowcy nie mogli tam użyć kſztałtu wymowy, y muſieli ſię w obrębach zachować.

Zabiegaiąc aby Małżeńſtwa nie ſtały ſię intereſſowanemi umowami, znioſł poſagi względem corek, ktore nie były iedynaczkami. Każdemu bezdziełnemu obywatelowi, pozwolił rozrządzenia dobr ſwoich przy śmierci, dla kogo by mu ſię podobało.

Ci ktorzy w kłutniach publicznych nie przychylali się do żadney strony, byli ogłoszeni bez czci, y na zawsze wypędzeni, a to chcąc zapobiedz, żeby bogaci w nieszczęściach Rzeczy-pospolitey, nie zostawali oboiętnemi.

Ponieważ o zgromadzeniach Ludu namieniliśmy, tu iest mieysce podać ie nieco do poięcia.

Pospolite Ludu zgromadzenia bywały w pewne dni wyznaczone, lecz mieysce zgromadzenia naznaczone nie było. Wszyscy obywatele mieli prawo głosowania, y znaydować się na nich byli obowiązani. Naywiększe Rzeczypospolitey Interessa, od ofiar y modlitw zaczynano, bywały w tych zgromadzeniach roztrząsane, nowe Prawa, materye Religii, ustanowienie Urzędow, sprawienie się z nich, pokoy, y woyna, przymierza, nadgrody za usługi Rzeczy-pospolitey uczynione. Ztąd poznać można iak się daleko władza Ludu rozciągała, y widzieć iest, że Rząd Aten, był bardziey Gminowładny, iak Wielo-władny.

Prezes rzecz o ktorey się naradzać miano przekładał; czytano zdanie Senatu. Ci ktorzy mowić chcieli dla uwiadomienia Ludu na katedrę wstępowali, co powinno dać do poznania, iakiey wagi musiał bydź przymiot wymowy, y iak bardzo Mowcy poważani bydź musieli, ponieważ każdemu wolno było sprawy swoiey samemu bronić, albo bronić kazać przez Mowcę. Potym Lud dawał

wał głos ſwoy, na znak potwierdzenia rękę podnoſząc. Układano Uchwałę na Piſmie y Ludowi ią czytano, ktory ią znowu potwierdzał. Na ten czas uſtawa Senatu, miała moc Prawa; można było odwołać ſię do Ludu, z Sądow, y wſzelkich Trybunałow.

Trzy rodzaie były w Atenach obywatelow: Obywatele, Cudzoziemcy, Słudzy, y Niewolnicy. Obywatelami prawdziwemi byli ci, ktorzy byli zrodzeni z oyca y matki wolnych; cudzoziemcy mogli nabyć prawa obywatelſkiego, przez łaſkę Ludu, ktory go udzielał tym, co wielkie Stanom uczynili przyſługi: Młodzież ſtawała ſię członkami Stanu, lat dwadzieścia ieden doſzedłſzy, kazano Im przyſięgać, że w potyczce uciekać nigdy nie będą, oyczyzny ſwoiey aż do oſtatniego tchu bronić, y ze wſzyſtkiey ſiły, zyſkom iey y ſławie dopomagać, dopiero ich w liczbę obywatelow wpiſywano. Cudzodziemcy, to ieſt ci, ktorzy w Atenach oſiedli, zawſze ſię pod opiekę niektorych Obywatelow udawali: wſzyſtkie prawa zachowywać obowiązani byli, podatek Państwa wypłacać, a żadney części w rządzie nie mieli. Słudzy byli, ktorzy lubo ſtanu wolnego, nie maiąc z czego żyć obywatelom ſłużyć muſieli. Niewolnikami byli, pod czas woyny w niewolą wzięci, albo kupieni od tych co ſię takowym handlem bawili. Zoſtawali pod ſamowładną Panow ſwoich mocą y część dobr Ich ſkładali. Kiedy ſię z niemi z zbytnią nieludzkością ob-

chodzono, mogli ſię uſkarżyć w Sądzie, a ieżeli rzecz była dowiedziona, Pan był do przedania Ich obowiązany; część z tego, co rękami ſwemi zarabiali, zatrzymać mogli, y to ta część była ktorą (Peculium) nazywano: mogli wykupić ſię pomimo Panow ſwoich, y ci wolnością ich darowali, gdy z nich kontenci byli.

Dochody Aten były z uprawy roli, z przedaży drzewa, z wyrobienia kruſzcow, ſrebrnych, ktore wielkie bogactwa wynoſiły; z podatkow ktore od ſprzymierzonych, na nakłady woienne brano; nakoniec z nadzwyczaynych w potrzebie Stanow poborow.

Solon Prawa ſwoie ogłoſiwſzy, y na zachowanie ich Obywatelom, poprzyſiądz kazawſzy, na dzieſięć lat oddalił ſię był z Aten: chciał ſię im dać wkorzenić, a ſam ſchronić ſię, przed narzekaniem y trudnościami, ktore mu trafić ſię mogły. Poiachał do Egiptu, do Lidyi do Krola Krezuſa. Xiąże ten daremnie chcąc ſobie podziwienie Solona ziednać, całą mu wſpaniałość ſwoią okazał; ten bowiem Filozof, z Stoiczną oboiętnością, na tę powieſzchowność zapatrywał ſię, y od wſzelkiego utrzymuiąc ſię podchlebſtwa, przeſtał na podaniu do uwagi Krezuſa, iż człowiek nie może ſię nazwać ſzczęśliwym, chyba przy śmierci.

Woyna między Lacedemonami y Argami.

Powroćmy do Lacedemonow. W nieiaki czas po śmierci Likurga, a za panowania

nia Theopompa, między Lacedemonami y Argami, była woyna, o mały kray nazwany Thyrrea. Dwa te Narody krwi oszczędzaiąc zgodziły się na uspokoienie kłotni, przez trzechset naywalecznieyszych, z obu stron wybranych Ludzi. Ci trzeyset Rycerze do utarczki przyszedłszy, z taką potykali się zaiadłością, że wszyscy, trzech wyłączywszy, na placu polegli. Dwoch z strony Argow, a ieden z Lacedemonow nazwiskiem Orthrad: każdy Narod przypisywał sobie zwycięstwo, znowu do bitwy przyszło, a Lacedemonowie plac otrzymawszy, Orthrad nie chcąc przeżyć Towarzyszow swoich sam się na placu potyczki zabił.

Ustanowienie Eforow w Lacedemonie.
Pierwsza Woyna Lacedemonow z Messenami.

W tym roku Krol Theopomp Eforow usta- R. S.
nowił; albo raczey Lud uciemiężony, Krola do 3261.
ustanowienia tych nowych Urzędnikow nakłonił; ktorzy wkrotce stali się Przeciwnikami Krolow, y powagę ich ochwiali. Chciano ich niby na hamulce potędze Senatu ustanowić. Mieli władzą nad Nim: całego zgromadzenia Ludu mieli powagę, z ktorego byli wybrani; przed niemi sprawiali się Urzędnicy z swoiego rządu; samych nawet Krolow doglądali, ktorych mieli prawo y do więzienia wsadzać. Siedząc na trybunale nie byli obligowani powstać na Ich przybycie. Było ich pięciu; powaga ich tylko rok trwała; a pod czas pokoiu, władza Ich była bardzo określona.

R. S. 3261. Tym czasem woynę między Lacedemonami, y Messenami ogłoszono. Przyczyną była obelga ktorą Messenowie, Pannom Lacedemońskim, gdy szły podług zwyczaiu, do kościoła obydwoch Narodow pogranicznego, uczynili. Pierwsi pod dowodem Alkmena, bez żadnego woyny ogłoszenia, w nocy na Miasto Amphea napadli, y wszystkich w pień wycieli Obywatelow. Messenowie nie byli w ten czas w stanie dania odporu, lecz we cztery lata potym pod dowodem Euphaesa Krola swoiego do Lakonii weszli, y Lacedemonom bitwę wydali: noc aż sama potykaiących się rozłączyła. W rok potym Lacedemonowie w pole ruszyli, y przysięgą się obowiązali, poty nie powracać do Sparty, pokiby Miast wszystkich Messenii nie zdobyli. Przyszło do bitwy, y tak zacięta potyczka była, ze znudzeni z obu stron za wspolnym zezwoleniem, odstąpili. Tym czasem Messenowie, przykrościami woyny, y zaraźliwą chorobą wyniszczeni, zgromadzili się w Itomie, w mieyscu na wierzchołku gory utwierdzonym, y do Delphow wyroczni poradzić się posłali. Ta im odpowiedziała, iż trzeba było Pannę iednę ze krwi krolewskiey ofiarować Bogom. Aristodem corkę swoię na to poświęcił; tym czasem niedaleko Itomy była krwawa potyczka, w ktorey Messenowie dla ratowania Krola swego Euphaesa, cudow waleczności dokazywali; gdyż upadł był od zadanych razow, y dokazali swego. Aristodem odniosł męstwa

swego

swego nadgrodę, ktorą przysądzono temu, co naybardziey odwagę swoię okazał. Euphaes na rany swoie umarł. Aristodem został Krolem obrany; Lacedemonow pobił, wziął Krola Teopompa, y na śmierć go wraz z trzemaset Spartanami skazał. Tym czasem Lacedemonowie obawiaiąc się, żeby długa ich nieprzytomność y przysięga w oddaleniu ich od żon swoich zatrzymuiąca, nie była przyczyną zguby Familiy, odesłali nazad do Sparty żołnierzy, ktorzy byli do Woyska po uczynioney przysiędze przybyli, y żony im swoie oddali. Partenami nazwano dzieci z tego niegodziwego łoża spłodzone. A gdy iuż do noszenia broni sposobnemi się stali, sami z Sparty poszli na wygnanie, y we Włoszech w Tarencie osiedli.

We cztery lata potym, Lacedemonowie do sprawy powszechney przyszli. Messenowie wypadłszy z zasadzki, uderzyli na nieprzyiacioł y ich rosproszyli. Tym czasem lubo Spartowie w tey sprawie wybor żołnierza swego stracili, Itomę przecie oblegli. Messenowie widząc się w ostatnim razie, Aristodem zabił się na grobie Corki swey, z rospaczy; drudzy się poddali, wszelkie głodu okropności poniosłszy. Lacedemonowie Ich do uprawy roli skazali, a Itomę zgładzili. Jednych na niewolnikow obrocono, drudzy się do rożnych Narodow pouciekali. Pierwsza ta woyna przez lat dwadzieścia trwała.

Druga Woyna Lacedemońſka z Meſſenami.

R. S. 3320. Meſſenowie jarzmo Lacedemonow ſobie ſprzykrzywſzy, we trzydzieści lat potym przedſięwzięli go zrucić. Wyſtawili na czoło Ariſtomena, młodego, pełnego odwagi, y w ſztuce woienney bardzo biegłego Człeka; przy takim Wodzu częſto nieprzyiacioł ſwoich pobili. Tym czaſem Lacedemonowie poradzili ſię Wyroczni, a podług odpowiedzi, Ateńczykow o Hetmana do dowodzenia proſili. Ci obawiaiąc ſie żeby Człeka zdatnego nie dali, poſłali im z powołania Wierſzopiſa. Ten był Tyrteuſz. Intereſſa przeto ich nie były lepſze. Trzykroć raz po raz zwyciężeni, gdy do Sparty przed ſię wzieli powrocić, Tyrteuſz im ſię ſprzeciwił, y z pilnością na ten koniec ułożone wierſze do nich powiedział, ktore takiego ognia były pełne, y tak zgodne do natchnienia męſtwa, y niebeſpieczeńſtw pogardy, że Lacedemonow Marſową odwagą napełniły. Domagali ſię natychmiaſt, żeby ich przeciw Nieprzyiacielowi prowadzono; y po krwawey potyczce otrzymali nad Meſſenami zwycięſtwo; ci pod dowodem Ariſtomena, na gorę Eira cofnęli ſię, na ktorey ſię długo przeciw natarczywościom Lacedemony bronili. Ariſtomen wpadłſzy wpośrod woyſk Spartańſkich zginął. Człowiek ten był poprzyſiężonym Lacedemony nieprzyiacielem, y gromem Ich zawſze zoſtawał. Smierć Jego zniſzczyła odpor Meſſenow; pod natarczywością Lacedemonow ulegli. Wſzyſtkich co wzięci byli

byli w ſtan Ilotow obrocono: drudzy widząc oyczyznę ſwoią zruynowaną udali ſię do Sycilii do Miaſta Meſſena, a potym Meſſyna nazwanego.

Zamieſzanie w Atenach.

Pizyſtrat Rząd ſobie podbiia; koniec Solona.

Powroćmy do tego co ſię pod niebytność Solona w Atenach ſtało. Megakles, Pizyſtrat, y Likurg, fakcye w Atenach uknowali, ktore wielkie zamieſzania wzbudziły. Megakles przez ſwoie bogactwa był bardzo możnym; był to Syn Alkmena, ktorego Kreſus dobrodzieyſtwami udarował, ożenił ſię był z Corką Kliſtena, Pana w całey Grecyi naybogatſzego.

Pizyſtrat łagodnemi ſwemi ſpoſobami, przyiemną w rozmowie poſtacią, ubogich Obywatelow wſpomożeniem, chęć Ludu ſobie zniewolił, w ſercu zaś ſwoim zamyſły, naywynioſleyſze ukrywał. Y w tym to zamąceniu Solon na powrot ſwoy miaſto Ateny zaſtał. Pizyſtrat.

Pizyſtrat żeby pewniey ſwego dokazał, użył zdrady, y naypodleyſzego podeyścia, ſam w właſnym ſwoim ciele, kilka ran ſam ſobie zadał, y krwią oblany na maydan (*) zawieść ſię kazał. Dał do zrozumienia że go nieprzyiaciele Jego w ten ſtan wprawili za Jego ku Rzeczy-poſpolitey gorliwość.

(*) Maydan ieſt to ſamo co *place publique*; w obozach Maydanem zowią *la place d' armes*.

Lud ſię zgromadził, y Pizyſtrata fakcya przeważyła. Pozwolono mu dla beſpieczeńſtwa na ſtraż oſoby pięćdzieſiąt Ludzi. Pizyſtrat większą liczbą zbroynych ſwoiey fakcyi Ludzi zmocniony, Zamek, a w krotce potym y Miaſto Ateny opanował. Solon daremnie mu nieſprawiedliwość przywłaſzczenia tego przekładał, daremnie Ateńczykom ich podłość wyrzucał, obiaśnienia Jego nic nie pomogły. Zalem przeniknniony opuścił Ateny, a reſztę dni ſwoich poiachał na Wyſpie Cyprze przepędzać. Widząc uciemiężenie Oyczyzny ſwoiey, ſławny ten Prawodawca, z zgryzoty wkrotce życia dokończył, w rok potym umarł maiąc lat ośmdzieſiąt. To ieſt pewna że Solon był gorliwym Rzeczypoſpolitey Obywatelem, y kochaiącym prawdę Filozofem. Przedſięwzięcia Jego były ſzczere, lecz ułożenie Rządu wykraczało w iſtocie ſamey, w tym, że w ręce gminu wſzyſtkie Rzeczypoſpolitey Intereſſa powierzył, o ktorym wiemy, iak do zwiedzenia ieſt łatwy, iako y on ſam to na oſobie Pizyſtrata zobaczył. Bądź co chce, zawſze powiedzieć można, że Ludowi w rozwiozłości wychowanemu, dał poięcia, porządku, Sprawiedliwości, y Prawa.

Za czaſow Solona żyli ſiedmiu Grecyi Mędrcow, w ktorych liczbie, y on ieſt policzony, drudzy ſześciu byli Thales, Bias, Pittakus, Kleobul, Mezon, Chilon. To Imie im nadano, ponieważ prawie wſzyſcy w rządy wchodzili, y że w zdaniach krotkich, wſzel-

wszelkie ogolne zamknęli Obyczayności początki.

Pizystrat stawszy się Oyczyzny swoiey pierwszym Tyranem, przywłaszczenia tego lat trzy tylko używał. Megakles go y Likurg złączywszy się wypędzili. Lecz w krotce potym Megakles, obawiaiąc się, żeby Przeciwnik Jego nie stał się bardzo potężnym, Pizystratowi Corkę swoią wraz z naywyższą władzą ofiarował, za żonę. Ten zezwolił na to, y wypędzono Likurga. Dla pozyskania zaś chęci Ludu, namowił kobietę iednę, okazałą postać maiącą, kazał iey wziąść kształt y ubior, w iakim Minerwę maluią, rolę swoię wybornie grała, y nagle na wspaniałym wyniesiona wozie, wpośrod Ateńczykow pokazawszy się głośno wołała, że Pizystrata nazad odprowadza Minerwa; wziął sobie Lud to oszustwo za rozkaz Bogow, y Tyran z radością był przyięty.

Hippark y Hippiasz Synowie Jego, obawiaiąc się aby im dzieci z drugiego łoża nie były na przeszkodzie do Tronu, w Oyca swego myśli nienawistne przeciwko nowey żonie natchnęli. Megakles chcąc Corkę swoię utrzymać, większą część Ateńczykow pieniędzmi na swoię stronę przeciągnął, y do buntu pobudził. Pizystrat musiał drugi raz z Aten umykać; udał się z Familią swoią na Wyspę Eubeę, y tam iedynaście lat przepędził. Ku końcowi tego czasu, Hippiasz Syn Jego, głowa wszędzie się wrażaiąca, kilka miast Nadmorskich do popierania Oyca spra-

wy,

wy, nakłonił. Pizyſtrat w krotce zobaczył ſię na czele woyſka, y w czaſie kiedy ſię bynaymniey nie ſpodziewano, napadłſzy na Miaſto Ateny, wſzedł do niego iako zwyciężca.

Dla utwierdzenia powagi mniemał iż zawziętości ſwoiey powinien był poświęcić tych, ktorzy ſtronę Megakleſa utrzymowali; y podbiwſzy lub zniosłſzy podeyrżanych uſiłował zatrzeć pamięć okrucieńſtwa ſwego. Prawdę powiedzieć można, że ſprawiedliwość y ſkromność Jego, uzurpacyi wady pokryła: od tego albowiem momentu, władzy ktorą miał w ręku, iuż więcey na złe nie używał: procz tego miał wrodzoną wymowę, ktora mu nieſkończenie ſłużyła, y ktorą nieznacznie wprowadził Ateńczykow w zapomnienie utraconey wolności. Z inney ſtrony był bardzo ludzki, ogrody Jego dla wſzyſtkich Obywatelow były otwarte, y podług dowcipney Solona powieści, gdyby był nie był naywynioślеyſzym, byłby był naylepſzym Obywatelem Ateńſkim. Umarł ſpokoynie, zoſtawiwſzy dzieciom ſwoim naywyżſzą władzą przez lat trzydzieści ſobie przywłaſzczoną, y bez żadnego zamieſzania przez lat ſiedmnaście utrzymywaną.

Dalſi Tyrannowie Ateńſcy.

R. S. 3478. Hip-park. Hippiaſz, y Hippark rządem ſię podzielili, lecz Hippark iako ſtarſzy naywyżſzą poſiadał władzą, y oba między ſobą w zgodzie żyli. Hippark z Oyca ſwego, miał oſobliw-

ſze

ſze przywiązanie do Nauk, na dwor ſwoy Anakreona y Symonida przywołał, chcąc przez wdzięki Rymopiſtwa, natchnąć w Ateńczykow ſmak do Nauk, y obyczaiow łagodność, ktorą ſprawuią. Plato powiada że ſpokoyność Panowania powrociła pod wiekiem Jego, miłe czaſy Saturna.

W tymże ſamym czaſie Polikrat przywłaſzczył był ſobie w Samos, naywyżſzą władzą, żeby ſam zaś mogł panować, wynioſłości ſwoiey Brata poświęcił. Zebrawſzy ze ſtu okrętow Flottę, Europie y Azyi ſtał ſię ogromnym, y nie bał ſię dręczyć poddanych ſwoich y Sąſiadow. Spartę na ten czas, miano niby za pierwſzą w Grecyi Rzecz poſpolitą; powodzenia woienne to iey ziednały Imię. Kilku zbiegow przeciwko Polikrata Tyranii przyſzło iey proſić o pomoc. Lacedemonowie Tyranii nieprzyiaciele, rozumieli ſię przez honor obowiązanemi zapędy Tyrana wſtrzymać. Wyſtawiwſzy Flottę na morze, wyſiedli na Wyſpie Samos, miaſto oblegli, lecz im ſię zamyſł nie udał, po kilku ſzturmach w ktorych zawſze odparci zoſtali, muſieli ſię powrocić. W krotce potym Polikrat doſtał ſię w ręce Perſom, ktorzy go ukrzyżować kazali. Eakes po Nim naſtąpił, lecz Lud wybił ſię na wolność, iarzmo Jego zrzuciwſzy.

Wypędzenie Tyranow z Aten.

Tym czaſem Hippiaſz okrutnym y dumnym zoſtał. Przez Tyranią ſwoię Ateńczykom ſię ſprzykrzył. Iuż lat ośmnaście pano- R.S. 3496. Hippiaſz.

panował, kiedy przeciwko Niemu, y Bratu Jego fpifek fię podniofł. Fakcya Alkmeonidow tak nazwanych, ponieważ na czele Megaklefa Syna Alkmena mieli, obrufzyła fię. Harmodiufz y Ariftogiton dway przyiaciele Obywatele Ateńfcy, umyślili fię pomścić obelgi, ktorą był pierwfzego Sioftrze, Hippark wyrządził, kazawfzy Ią z iedney ceremonii, na ktorey kofz kwiatow nieść miała, wyciągnąć. Umyślili fię Tyranow pozbyć, y do tey taiemnicy małą Obywatelow liczbę przypuścili, użyli okazyi przy święcie Panatheneow, kiedy byli uzbroieni obywatele. Hipparka zabili, lecz tego momentu w arefzt ich wzięto, y śmiercią ukarano. Hippiafz przed zaboycami ufzedłfzy, przedfięwziął środki dla ubefpieczenia życia fwoiego: Wfpołecznikow zaboyftwa Braterfkiego, wziąść na męki rozkazał; kobieta iedna Leena, z Harmodiufzem porozumienie maiąca, wielkość odwagi fwey nad płeć pokazała, nayokrutnieyfze albowiem męki wytrzymała; a boiąc fię żeby gwałtowność ich nie przywiodła ią do wydania fekretu, ięzyk fobie urznęła. Ateńczykowie potym wyftawili iey Pofąg Lwicy bez ięzyka czyniąc alluzyą do nazwifka iey Lwicę znaczącego. Wielu Obywatelow podeyrzeniom Hippiafza poświęconych zoftało, y tego dokazał, że wfzyftkich Alkmeonidow z Aten wypędził.

R. S. Ci atoli nazad powrocić ufiłowali; znie-
3496. wolili fobie Wiefzczynią Delficką podarunkami, za każdym razem gdy fię iey Lacede-

mono-

monowie radzili, albo o ziednanie ſobie pomocy Bogow, proſili, nie odpowiadała im tylko te ſłowa: *Uwolnieycie Ateny od iarzma Pizyſtratydow.* Zdrada ta ſwoy ſkutek otrzymała. Lacedemonowie wyprawili Flottę y do Attyki weſzli. Hippiaſz o tym uwiadomiony, wyſzedł naprzeciwko ich, zbił, y Hetmana im zabił. Lacedemonowie atoli nowe zaciągnęli woyſko, kawaleryą Teſſalſką, ktorą naywięcey Pizyſtratydow ſkładało, znieśli, y Ateny oblegli. Hippiaſz dzieci ſwoie na przypadki oblężenia wyſtawiać nie chcąc, z miaſta taiemnie wyſłał, dla przeprowadzenia ich na iakie beſpieczne mieyſce, lecz wzięci y w areſzcie oſadzeni zoſtali. Dopiero Hippiaſz namyślał ſię powagi ſwoiey odſtąpić, byleby życie dzieciom ratował; obowiązał ſię wyniść z Attyki, y oddalił ſię do Sygei, w Frygii. Tak tedy, za uſtąpieniem Jego, Ateńczykowie ku końcowi pięcidzieſiąt lat, wolność ſwoią odzyſkali. Harmodiuſzowi, y Ariſtogitonowi, ktorzy zamyſł zaczęli, y ofiarami Jego ſię ſtali, wyſtawili poſągi, aby pamiątek takowych widok co raz bardziey w ſercach Obywatelſkich, wzniecał Tyranii nienawiść. Z tym wſzyſtkim, odzyſkana Ateńczykow ſpokoyność, nie długo trwała. Kliſten, y Izagonas, dway możni Obywatele dobiiali ſię oba powagi, y dwie nowe fakcye uknowali. Kliſten iako bogatſzy, łatwo Lud na ſwoię ſtronę nakłonił, tak dalece że wprętce przeciwnika ſwego pokonał: wiele odmian poczynił,

czynił, y ſześć nowych Pokoleń uſtanowił. Y on to był co karę oſtracyzmu wymyślił, ktorey pozorem było uſpokoienie Ludu, wyganiaiąc na dzieſięć lat Obywatelow, ktorych zaſługi w podeyrzenie ich podawać mogły, y ktorzy bogactwami, lub pięknemi przymiotami innych celowali obywatelow. Rodzay ten Sądu tym Imieniem nazywano, dla tego że Obywatele głoſy ſwoie daiący oſkarżonego Imie na konſze nazwaney po Grecku *Oſtrakon* piſali.

Tym czaſem Lacedemonowie oſzukańſtwo Wyroku Delphickiego poznali. Ateńczykom naturalnie zazdroſzcząc, a chcąc Ich w nieiakieyſiś podległości utrzymać, żałowali, iż byli okazyą wypędzenia Tyranow, y przyznawali ſobie zwierzchność nad niemi. Kleomen Krol Sparty przypiſał ſię do kłotni Izagony. Ten ſchroniwſzy ſię do tego Kſiążęcia obrotami ſwemi tyle wſkorał, że wyſłano na wygnanie Kliſtena. Potym z woyſkiem ruſzył przeciw Atenom, ſześćſet Familiy, tudzież przyiacioł Kliſtena wygnał, y Zamek opanował; lecz go w nim Ateńczykowie oblegli: na końcu trzech dni poddać ſię muſiał, wyiść mu pozwolono, a tych co ſię byli do tey ſprawy przyłączyli, śmiercią ukarano. Kliſtena y innych wygnańcow odwołano. Kleomen na ſtronę Izagony, nowych dokładał uſilności; przy pomocy Beotczykow wſzedł do Attyki, w tey okazyi bywały rożne potyczki, w ktorych Ateńczykowie zawſze zyſkali.

Lace-

Lacedemonowie widząc, po odzyskaney wolności Stan Ateńczykow kwitnący, szukali sposobow dać Im Tyrana. Radzono w Sparcie, czy miano Hippiasza powrocić na tron. Hippiasz był na to zgromadzenie wezwany: Kleomen za Nim miał mowę, lecz ta żadnego nie uczyniła w umysłach wrażenia. Zabrał głos Sozykl, Poseł Koryntski, y zgromadzeniu przełożył, iak rzecz niegodna była, żeby Lud tak wielkim Tyranii pokazuiący się nieprzyiacielem miał przedsięwziąć bronić Tyrana. Mowa Jego pełna wymowy y myśli, tak mocne uczyniła wrażenie, że wszyscy przytomni, poszli za zdaniem Jego. Hippiasz nadzieię swoię utraciwszy, udał się do Azyi do Artaferna, Sardami imieniem Dariusza rządzącego, y o pomoc go prosił. Pan ten kontent z okazyi podbicia pod władzę Monarchy swoiego, miasta takiego iak Ateny, ktore go Panem Grecyi uczynić mogły, Hippiasza łagodnie słuchał, y Dariusza namowił, iż z upomnieniem do Ateńczykow posłał, żeby Hippiasza nazad na tron przyięli. Lecz ich Krola Perskiego nie wzruszyły pogrożki, wyraźnym odmowieniem odpowiedź dali, y wszystko raczey ponieść, a niżeli Tyranowi bramy otworzyć gotowi byli. Tak tedy Hippiasza mieć trzeba za podnietę kłotni Grekow z Persami, ktora potym wkrotce wybuchnęła: prawda że y inne przyczyny ieszcze, ktore odkryiemy były do niey powodem.

Ludzie sławni w Naukach pierwszego Wieku.

R. S. 3160. Jeżeli pierwszy wiek Grecyi miał Bohatyrow swoich, miał też y wierszopisow, ktorzy przemysł y dowcip poświęcili na honor Narodu swego, y na wysławienie wielkich w nim znayduiących się Ludzi. Y tą to myślą Bohatyrow swoich, w Połbożkow poprzemieniali. Tak więc do tego czasu spokoyności, ktorą się Grecya cieszyła, odwołać początki Rymopistwa musiemy, y lubo u Grekow nie znamy dawnieyszego nad Homera, Wierszopisa, atoli nie podobna żeby przed nim Grekowie, iakieysi Rymopistwa znaiomości nie mieli: prawda że nie masz pamiątki żadney, ktoraby nam tey rzeczy ubespieczała pewność, lecz świadectwu Podania przeczyć nie można. Imiona Linus, Orpheusz, Muzeusz, bardziey są w Wierszopisach naszych Łacińskich y Greckich znaiome, iak żebyśmy mieli o tym, że byli, powątpiewać: czas tedy ten w ktorym oni żyli, powinien bydź niby za Jutrzenkę Rymopistwa miany: lecz ponieważ o dziełach ich nic powiedzieć nie można, na czole wiadomych nam Wierszopisow położemy Homera:

Homer. Słusznie go rozumieią bydź od Olimpiadow dawnieyszym; ponieważ Wierszopis ten tak wielkie w ozdobieniu dzieł swoich opisaniami upodobanie maiący, nie zaniedbałby był o Grach Olimpiykich wspomnieć. Bądź co chce, Narodzenie Homera podług

podług Uſſeryuſza rachunku, y podług marmurow Arundela (*) Roku Sw. 3120 to ieſt 300 lat po oblężeniu Troi, przypada. Ieſt mniemanie że ze Smirny był rodem, Alexander wielki, dwa te, Iliadę y Odyſſeą Rymopiſtwa Homera dzieła, za nayrzadſzy, y naydroższy rozumu Ludzkiego płod poczytał. *Pretioſiſſimum humani Animi opus.* Materyą Iliady ieſt Gniew Achilleſa, ktory Grekom, miaſto Troię w oblężeniu trzymaiącym, tak był ſzkodliwy. Odyſſea zamyka w ſobie podroże y przypadki Uliſſeſa po odebraniu Miaſta.

Cycero powiada że Rymopiſtwo Homera, malowaniem ieſt raczey iak Rymopiſtwem; tak dalece podług natury odmalować umie, y niby przed oczami Czytelnika, wyobrażenie wſzyſtkiego, co opiſać przedſięweźmie, wyſtawić: Tam on wſzyſtko pokazuie na widok, co natura nayprzyiemnieyſzego mieć może. Horacyuſz go w nauczaniu, nad naybiegleyſzych Filozofow przekłada. Kwintylian napiſał wſpaniałą Jego pochwałę, w ktorey krotkiemi ſłowy, daie przedziwne ſliczney rozmaitości ſtylu Wierſzopiſa tego poięcie. W wielkich rzeczach nad Jego wyraże-

(*) Hrabia Arundel Angielczyk wielkim kosztem w przeſzłym wieku, zebrał Kollekcyą ſtarożylności Greckich, iako to poſągow, tablic z napiſami, to z ktorych oświecenie w datach dzieiow brać można było. Te Kollekcyą darował Univerſitati Oxfordzkiey y zowie ſię Marmora Arundelianą vel Oxonienſia.

rażenie nic wspanialszego; w małych nic właściwszego; obszerny, zwięzły, poważny, y miły, rownie w swoiey obszerności iako też y zwięzłości przedziwny. Homer osobliwie iest znaczny, pięknością liczby y spadkow, w wierszach, ktore przez wybor wyrażeń, y ich ułożenie, miał sposob dać do uczucia. Wielką dla niego iest zaletą, iż był osobliwszym Malarzem, y w tey mierze wszystkich bądź iakich chce Wierszopisow przechodzi. Jeżeli ciągnące woysko opisuie, to iest ow ogień pożeraiący, ktory wiatrem poruszony, ziemie przed sobą niszczy. Jeżeli Jowisza wspaniałość, potyczkę Bogow, pożegnanie Hektora z żoną Andromaką, gniew y inne namiętności, to iest tyloż wspaniałych Obrazow. Coż nad Jego zmyślenia dowcipnieyszego? kiedy gniew Achillesa chce zmiękczyć, proźby w Osoby przemienia; Corkami są Boga Bogow, idą czoło maiąc pomieszaniem okryte, a oczy łzami zalane. Daremnie wszelkiemi sztukami chciano krytykować Homera: darmo P. de la Motte, wielką zalecony zasługą, znaczną liczbę za sobą pociągnął: Jego strona, iego pochwały, iego tłumaczenie, wszystko to zniknęło, a Homer się pozostał. Ale tylko w Greckim ięzyku styl Homera widzieć się daie: tam to po mimo niedbalstw y omyłek Jego, nigdy go przymuszonym, ale zawsze prawdziwym widzieć; y naypięknieyszego, ktorym kiedy Ludzie mowić mogli ięzyka, urodzoną harmonią ozdobnym.

Homer

Homer ieſt ieſzcze bardzo pożyteczny przez podanie nam wiadomości, o dawnych obyczaiach, ofiarach, bieſiadach, oblężeniach, potyczkach, o czci Oycom y Matkom winney, o życia Obywatelſkiego powinnościach. Pod podobieńſtwem Jowiſza, pokazuie nam Wſzechmocnego iedynego Boga, ktorego wyroki, przeznaczenie nam ſprawuią, od ktorego wſzelkie dobra, y powodzenia pochodzą, naoſtatek wſzyſtkim zawiaduiącą y wſzyſtko rozrządzaiącą Opatrzność. Co ſię Oſoby Jego tycze, wyſtawuią nam go ślepego, y iak śpiewaka ſię włoczącego (*), lecz ſtan ten nie powinien mu ſzacunku w oczach naſzych uwłoczyć, ponieważ zoſtawione dzieła, tak zacną poſtawę Jego nam okazuią. Y niemi on to podziwienie naſze zniewala, że Rymopiſtwo Epoſkie, ktore ſię dopiero poczęło było, przyprowadził do naywyżſzego doſkonałości Stopnia; y w nich to na Imie Kſiążęcia Wierſzopiſow Greckich ſobie zaſługuie.

(*) W owych czaſach dzieła ſławne Bohatyrow w pieśniach zapiſane przez Rymopiſow, przez nichże wendruiących po kraiu śpiewane były przy brząkaniu na lirze. Ten zwyczay trwał długo na Swiecie, u Germanow Bardowie, u Gaulow Druidowie, Kapłani ich y Poetowie razem ten ſkład Hiſtoryczny w pieśniach zawarty mieli. Dzieie Ameryki Połnocney, inſzey nie znaią Tradycyi. Kozackie Dumy, nie ſą nic innego.

Heziod. Żył tegoż ſamego czaſu, co y Homer; urodził ſię w Kumach, Eolii mieście, a w Aſkrze w Beocyi był wychowany. Zoſtało ſię nam w Wierſzach trzy dzieła Jego, to ieſt: Prace, y Dni, piſze w nich o Rolnictwie. Wirgiliuſzowi ſłużył za przykład, do ułożenia wierſzow Jego o Goſpodarſtwie (Georgikow). Piſmo to ieſt pełne makſym y zdań wybornych. 2) Theogoniia, czyli Bogow pochodzenie, y to ieſt co w Baieczney Bogow Hiſtoryi, naypewnieyſzego mamy. 3) Tarcza Herkuleſa, tak nazwana, ponieważ w niey ieſt Tarczy opiſanie. Spoſob piſania Jego od Homera ieſt rożny; ten dążył do wygorowania: Hezyod na łagodności przeſtał, y Ducha ſwego nie chciał ćwiczyć, tylko na rzeczach Polnych.

R. S. 3280. *Arkhilok.* Rodem z Paros. Ieſt wynalezcą Wierſzow Jambikow, rodzay Rymopiſtwa zgodny do Stylu natarczywego, y żywo ſię wyrażaiącego. Kwintylian powiada, że Wierſzopis ten, był pełen mocy, żyłowaty, poſtaci żywey, ale bardzo uſzczypliwey y rozwiozłey.

R. S. 3400. *Alkeuſz.* Rodem z Mitylen, od niego doſtały nazwiſko wierſze Alkayſkie, Piſma Jego były, przeciwko Tyranowi w Lesbos, a oſobliwie przeciw Pittakowi żywe Satyry. Styl miał podług zdania Kwintyliana wſpaniały, y bardzo do Homera podobny. Oprocz Rymopiſtwa przymiotow, był ieſzcze nad to dobrym żołnierzem.

Sławna *Sapho* tegoż samego czasu, co y Alkeusz, żyła, y rodem była z tegoż samego Miasta. Wymyśliła wiersze Saphoskie. Dano iey Imie dziesiątey Muzy. Alkeusz był Iey wielbicielem: lecz nic nie widać żeby usilnościami Jego była dotchnięta; serce Jey całe było dla Faona, y pomimo dowcipnych y dotkliwych skarg swoich, nie mogła Charakteru tak niestatecznego nawrocić: Obyczaie Jey, sławę oczerniły.

Co nam z prac Jey zostaie, przez zręczność, z iaką namiętności wyrażała, na podziwienie u Potomności zasłużyło.

Stezykhor. Rymopistwo Lirycki wydoskonalił, z dzieł Jego nic nie mamy; lecz przez charakter ich powazny, y wspaniały, wielką maią wziętość u Starozytności. R. S. 3392.

Thespis. Zył za czasow Solona; był rodem z Ikaryi Miasta w Attyce, iest niby wynalezcą Tragedyi; przed nim albowiem nie było, tylko coś śmiesznego, z śpiewaniem na honor Bachusa pomieszanego. Thespis w tym poczynił odmiany, Aktorow woził na wozku y twarz drożdżami im smarował; wyprowadził na Scenę Osobę, ktora znacznym iakim opowiedzeniem przerywała śpiewanie Choru; y to było kolebką niby Tragedyi. R. S. 3440.

Symonid. Z Wyspy Keos, iedney z Kykladow; wsławił się Wierszami Elegiackiemi; wiadoma iest odpowiedź, ktorą dał Hieronowi, gdy go się pytał, coby to był Bog. R. S. 3444.

Fedrus w ſwoich baykach, opiſał Hiſtoryą Jego na okręcie rozbicia, y co powiewiedział, pytaiącemu ſię czemu nic z ſobą nie noſił. Wierſze Jego wielki mu wzgląd ziednały, y dawni, pochwały mu zacne
R. S. dawali. Od tego czaſu początek Filozofii
3364. naznaczaią. Wielu Grekow ktorych myśl intereſſami zatrudniona nie była, wzieli ſię do dociekania ſpraw. Rozumieią że pierwſzy *Thales* drogę do tego przetorował; Był on z Miletu, y głową Sekty Jońſkiey. Od Kapłanow Memfiſkich nauczył ſię Aſtronomii. Pierwſzy z Grekow w materyach Fizycznych, piſał. Podał ogulne świata poięcia, y nauczał że Naywyżſza Poiętność, wſzelkiemi iego zawiaduie ruſzeniami. Sferę czyli Okrąg cały, na ośm kręgow podzielił y zaćmienia przyczyny odkrył: Co owego czaſu było za Cud poczytano. Miał wyſokie Boſtwa poięcia. Waleriuſz Maksymus powiada, że gdy go ſię ktoś ſpytał, czy mogł człowiek wiadomość ſpraw ſwoich przed Bogiem ukryć? Odpowiedział: Jak to bydź może, kiedy nie ieſt w mocy Jego, nawet przed nim myśli utaić. Przywiązanie do Nauk zawſze go od ożenienia czyniło dalekim; dla wielkiey umieiętności między ſiedmiu Grecyi Mędrcow był policzonym.

Anaxymander. Uczeń Jego, uczynił między czterema żywiołami rożnicę, y zukoſiſtość drogi ſłoneczney poſtrzegł. Pierwſi ci wielcy w Filozofii Ludzie, nie przyſzli wprawdzie do iaſnego ſkutkow Rodu pozna-

znania, przynaymniey iednak chwałę Im zostawić trzeba, że drogę do dokładniey-szych wynalazkow utorowali.

Heraklit rodem z Efezu, tam był Sektę swoią założył, odludnością tylko swoią iest nam znaiomy: z użaleniem na wszystkich Ludzi poglądał, y to go do wylania łez pobudzało, dla czego dostał nazwisko płaczącego. R. S. 3460.

Demokrit. Rodem z Abdery w Tracyi, żył za czasow Xerxesa, Krola Perskiego; Był to ieden z nayszacownieyszych Filozofow. Pragnienie nauczenia się, przywiodło go do przedsięwzięcia po wszystkich Państwach podroży, y na to całe, dość znaczne łożył dziedzictwo. Charakterem Jego była oboiętność we wszystkich rzeczach, to iest, żartować tylko y śmiać się z Spraw Ludzkich. Ponieważ w grobach mieszkać miał upodobanie, rozumiano, że był pomieszanego rozumu. Abderytowie do nawiedzenia go sławnego Lekarza Hipokrata posłali. Ten tylko co się z nim rozmowiwszy, osądził go Człekiem rozumnym. Dyogenes z Laercyi, upewnia, że Demokrit miał y piękny rozum, y naypięknieyszych wiadomości był pełen. R. S. 3491.

Uwagi nad Rządem Grekow Religii.

Grekowie osobliwe mieli we wszystkich Religiach upodobanie. Rożnych Narodow, z ktorych każdy miał swoy obrządek, będąc osadami, szaleństwo ich się ieszcze

wzięło, y te z ktoremi handel wiedli, naśladować. Nie kontentuiąc ſię nieſkończoną Bogow liczbą, uſtanowili ſobie na cześć Bogow Cudzoziemſkich święto. Ateńczykowie iako widzieć w dzieiach Apoſtolſkich, wyſtawili Ołtarz Bogu nieznaiomemu.

Religia Grekow polegała na kościołach, na ofiarach, świętach, wyroczniach y wrożbach.

Kościoły. Cztery głowne w Grecyi były. 1. Kościoł Diany ieden z ſiedmiu Cudow świata w Efezie. Miał 425 ſtop długości, a przeſzło 220 ſzerokości, wſpierał ſię na 127 kolumnach, 60 ſtop wyſokich, od naylepſzych wcale rzemieślnikow wybudowany. 2. Kościoł Apollina w Mieście Milecie. 3. Cerery, y Prozerpiny w Eleuzys. 4. Jowiſza Olimpiyſkiego w Atenach. Wyſtawione były z marmuru, y naypięknieyſzemi zbogacone ozdobami. Służyły za kſztałty do wſzelkich budynkow; w trzech porządkach budowali, to ieſt: Doriyſkim, Jońſkim, y Koryntſkim.

Lecz nayſławnieyſzy był Delphoſki na honor Apollina, z przyczyny zaufania ktore Wyroczni Jego, płocha Ludzi wiarliwość ziednała. Krolowie y Narody niezmiernemi go bogactwy napełnili. Krezus także Krol Lidyiſki go wſpomogł. Kſiąże ten albowiem, poſłał do Niego, w złocie y śrebrze dary, oſobliwie poſągi złote, y inne wielkie Summy wynoſzące upominki. Tak wielkie bogactwa, łakomſtwo wielu

Kſiążąt

Kſiążąt wzbudziły, ktorych świętokradztwo nie wiele koſztowało. Xerxes z Grecyi powracaiąc, zabrał więkſzą część łupow z tego kościoła. Fokeyczykowie, kilka razy go zrabowali, a nierychło potym Ceſarz Neron, kazał z niego zabrać pięćſet pięknych Poſągow.

Ofiary. Dla poięcia ich, doſyć nam będzie, tę, ktorą z okazyi przybycia Telemaka do Itaki uczyniono, zwięźle opowiedzieć, y ktora ſię w trzeciey Kſiędze Odyſſei Homera znayduie opiſana. Neſtor był poświęcicielem; przyprowadzono Jałowicę, dwoch ludzi ią trzymali, innych zaś dwoch było, z ktorych ieden nioſł międnicę, a drugi z święconym ięczmieniem koſzyk. Neſtor ręce ſwoie omywſzy, urznął włoſow z czoła ofiary, y w ogień rzucił, rozſypał potym po głowie Jey ięczmień święcony, y uczynił do Minerwy modlitwę. Sługa od Ofiar podnioſł ſiekierę, uderzył iałowicę, przeciął żyły karkowe, y ofiara upadła. Przytomne z zgromadzenia Oſoby, iałowicę podnioſły, y ſztyletem ią dobito; gdy iuż nie żywa była, obdarto ią ze ſkury, y porąbano na ſztuki. Podług zwyczaiu, całe uda oddzielono, y podwoynym obłożeniem tłuſtości ie okryto, na wierzchu zaś wſzyſtkie inne części, ſztukami pokładziono. Neſtor to, na Ołtarzu zapalić kazał, y winem ſkrapiał. Gdy ogień, iuż uda ſtrawił, kazano piec wnętrzności, y dzielono ie między wſzyſtkich przytomnych. Rznięto

po-

potym kawałkami inne części Ofiary, na rożnie ie pieczono, y do stołu gdy się upiekły siadano.

Swięta. Tych wielką liczbę mieli Ateńczykowie. Nayslawnieysze były 1. Panateneow: Obchodzono go na honor Bogini Minerwy, Miasta Opiekunki, ktore mu też imię swoię nadało. Swięcono co rok to święto, w przeciągu tego czasu trzy utarczki wydawano: Ubieganie się, Szermierstwo, Muzykę y Rymopistwo. Do układania Ksztaltu utarczek, y rozdawania nadgrod, sędziowe byli wyznaczeni. Po utarczkach czyniono nieiakie obchody, niosąc złotem tkaną Choragiew, na ktorey były dzielności Palłady, przeciwko Tytanom, y Olbrzymom wyrażone. Z początku ciągu tego, byli starcy, potym naystarsze białogłowy, potym doyźrali, tarczami y dzidami uzbroieni, młodź z pierwszych familiy niosąc koronę, Panny niosące z rzeczami poświęconemi koszyki, naostatek Dzieci płci oboiey, kończyły. Podczas tego święta, Lud Ateński oddawał się pod opiekę Minerwy.

2. *Swięta Bachusa* 1. Wielkie nazwane Dionysia: odprawowały się w Mieście na wiosnę 2. Małe nazwane *Laenea*, odprawiały się na wsi w iesieni. Podczas nich wspaniałe Widowiska dawano, na ktorych Tragiczne lub Komiczne sztuki pokazowano. Ci co w te święta przyimowani byli, skorami zwierzęcemi się okrywali, w ręku trzymali Dardę, bębenki albo trąbki; bluszczem albo

albo winnym liściem, uwieńczeni byli, y udawali postać Sylvana, lub Pana, lub też Satyrow; udawali także Piianice, y taczali się z iednego mieysca na drugie. Nazywano Bachantami kobiety, ktore się tymże samym sposobem, co y Męzczyzni przebierały, zdawały się bydź niezmiernym szaleństwem zdięte. Rozwiozłość, y nayrospustnieysza swywola, przez święta te panowała.

3. *Swięto Eleuzyskiey Cerery* było iedno z naysławnieyszych, do tego należały Taiemnice, do ktorych chcąc bydź przypuszczonym przygotowania trzeba było. Mieli podanie iż one Cerera przyiachawszy do Eleuzys w Attyce ustanowiła, wynalazek Sieyby z sobą przyprowadziła, y Lud do ludzkości przywiodła. Taiemnice te dzieliły się na małe y na wielkie. Małe obchodzono w Miesiącu Listopadzie, a wielkie w Miesiącu Sierpniu w Mieście Eleuzys. Cudzoziemcy byli od niego wyłączeni. Chcąc bydź przyiętym, trzeba się było myć, modły y ofiary czynić, tudzież przez czas pewny żyć w wstrzemięźliwości. Ceremonia przyimowania odprawiała się w nocy, gdzie pewne taiemne Książki czytano; słyszeć się dawały głosy nadzwyczayne, pioruny, pokazywały się potwory, czuć się dało trzęsienie ziemi, dla czego ci ktorych przyimowano, ze strachu ledwie nie osłupieli, a wszystko to iednak było oszukaniem. Powiadaią także iż się tam wielkie rospusty działy, ale były w milczeniu zagrzebane,

pónie-

ponieważ za wyſtępek poczytano, taiemnice święta tego rozgłaſzać. Z Arkhontow ieden, ktorego na ow czas Krolem nazywano, nad zachowaniem Ceremonii miał dozor, y ſług naznaczonych do pomocy, w powinnościach ſwoich utrzymywał. Wſzyſcy oboiey płci Ateńczykowie, zawczaſu do tych taiemnic być przypuſzczonemi ſtarali ſię, y zwało ſię to Inicyacyą, albo być inicyowanym. Powſzechną w tym pokładali wiarę, że Ceremonia ta, do prowadzenia czyſtſzego życia naprowadzała, że opiekę Bogini, y więkſze w przyſzłym życiu, uſzczęśliwienia iednała. Co za przeciwna ſobie mowa! Poganie o czci Bogow dziwne mieli poięcia. Ci ktorzy ieſzcze przyięci nie byli, do kościoła Cerery wniść nie mogli, pod karą śmierci: święto to dziewięć dni trwało: czwartego dnia czyniono obchody koſzyka, ponieważ kobiety nieſły koſzyki napełnione rzeczami, ktore trzymano w wielkim ſekrecie. Piątego dnia czyniono ie z pochodniami, naśladuiąc Cererę, gdy Corki ſwoiey Prozerpiny ſzukała. Szoſtego nieſiono Poſąg Bachuſa Jacchus nazwany; Podroż tę odprawowano od Cerauniki Przedmieścia Ateńſkiego aż do Eleyzys; tam na honor Boginiom pieśnie śpiewano, na trąbce grano, tańcowali, y naywiękſzey radości znaki okazywali. Siodmy był na gry, y utarczki naznaczony, oſtatnie dwa na niektorych oſobliwſzych Ceremoniach ſchodziły. Podczas świąt tych, nie wolno było brać nikogo do więzienia. Odprawowały ſię co cztery lata. *Wy-*

Wyrocznie. U Poganow Wyrocznie były wynalazkiem ciekawości y lekkomyślności Ludzi, chcących pytać się Boga, y przymusić go do odpowiedzi, był to nayzakonnieyszy rodzay przewiedzenia. Udawano się do nich, chcąc sie w wątpliwych Sprawach woli Boskiey poradzić, y dowiedzieć, a nawet y o przyszłych rzeczach badać. Tak więc gdy rzecz szła o prowadzenie Woyny, albo uczynienie Pokoiu, pytano się Wyroczni; a daną odpowiedź, za świętą miano. To bowiem rozumienie mieli, że Jowisz Wyroczniow był naypierwszą przyczyną. Starali się tłumaczyć y w wyrażeniach oboiętnych, żeby im można było dać znaczenie, lub pomyślne, lub też podług okoliczności, w ktorych się znaydowano. Zda się iż Grecya z dzieciństwa swego zaraz Wyroczniow się radziła, bo dotąd ieszcze niewiedzieć, ktorego czasu radzić się ich poczeła. Ci ktorzy byli głowami Rządu, z tego wynalazku dobrze się mieli: gdyż przedsięwziąwszy co wznowić, umieli wyrocznią do mowienia podług ich myśli naciągnąć, a Lud we wszystkim czego żądali, przestawał na odpowiedzi. Popi Pogańscy, zysk swoy także w tym znaydowali, ponieważ aż po uczynionych Ofiarach, y podarunkach Poświęcicielom, Wyroczni mowić pozwalali. Wyrocznie tedy nie były tylko zdradą y wymysłem ludzkim, na lekko - wierności Ludu ugruntowane, a dla Interessu Popow, y Polityki Rządcow Państwa utrzymowane.

Nay-

Nayſławnieyſza Pogańſkiey Starożytności, była Apollina, czyli Delphow, Miaſta w Fokidzie położonego, Wyrocznia. Czczono tam Apollina, pod imieniem Pityiſkiego, a Wieſzczyni nazywała ſię Pithea, wyroki ſwoie dawała na Troynogu nazwanym *Cortina*, poſtanowionym nad dziurą, ktora była w gorze Parnaſſie, y zkąd wychodziła w głowę idąca para, na tym albowiem mieyſcu, gdzie dziura owa była, kościoł Delphoſki wybudowano. Z przyczyny mnoſtwa Ludzi przychodzących Wyroczni ſię radzić, dodano potym do pierwſzey drugą wieſzczynią. Dni tylko pewne były, ktore zwano ſzczęśliwemi, kiedy Pithea prorokowała. Do tego zaś przez oczyſzczenia, poſty, y ofiary, gotowała ſię. Gdy dzień ten przyſzedł, widzieć było Laur przede drzwiami kościelnemi, y ziemię podobnież drżącą. Gdy ſię wieſzczyni parą rozgrzała, włoſy iey ſię podnoſiły, ſpoyrzenie iey było ſtraſzne, uſta ſię pieniły, y zdawała ſię bydź iak w ſzaleńſtwie. Wirgiliuſz w ſzoſt. Eneidy Kſięgze opiſuie ią pod podobną poſtacią, potym niewyraźnie ſłowa niektore wymawiała, ktore z pilnością Popi chwytali, y z nich ułożenie podług upodobania ſwego ſkładali. Odpowiedzi albowiem te były zawſze ciemne, y do rożnych przypadkow ſtoſuiące ſię. Czaſem, ale to rzadko, były iaſne, y w tak wielu razach Wyrocznia mogła czaſem natrafić na prawdę. Domyślać ſię nawet można, że Popi y Wieſzczynie na uludzenie

Ludu,

Ludu, dosyć zdrady y omamienia nadużywali. Widzieć iest w wielu mieyscach Historyi, iak się podarunkami przekupywać dali, żeby tę albo ową odpowiedź ułożyli.

Wrożby z ptastwa, y wnętrzności.

Był to znowu inny sposob zabobonow, ktoremu się Grecy, tak iak y inni Poganie poddali. Nazywali go Imieniem Nauki, lubo tylko naśmiesznieyszemi dzieciń每twami był napełniony. Wieszczkowie albowiem uważali śpiewanie Ptastwa, prawą lub lewą stronę, w ktorey go postrzegli, chciwość kurcząt w iedzeniu, położenie w ktorym wnętrzności zwierzęce były, dziwotwory, Cuda, Zaćmienia, nadzwyczayne na Niebie widowiska. Y tak to więc, z uważania podobnych rzeczy, częstokroć zawisły były naywiększe Państwa Interessa, y nayznacznieysi Starożytności Pogańskiey Ludzie, podobnym bałamuctwom wiarę dawali. Była z tym wszystkim zawsze, znaczna liczba ludzi, ktorzy nie przyszli do tego zbytku prostoty, y skrycie z sztuki wieszczbiarskiey żartowali. Swiadkami są tego Annibal, Marcellus, Ciceron. Cic. L. I. de Divin. N. 5.

GRECYI WIEK DRUGI.

Drugi ten wiek Grecyi, powinien bydź miany za doyrzałą Jey mężność. Tak się ma przeciąg Narodu tego, iak wiek życia człowieka, od dwudziestu pięciu lat aż do czterdziestu, to iest czas naywiększey siły, y sam kwiat prawdziwy wieku. Y w

tym to drugim wieku, pokazała ſię piękna Grecyi pora; nie wiedziano ile Grecy ważyli. W małym kąciku zamknięci, ich potęga niby tam ſama w ſobie zawarta była: naiazd Perſow, ktorzy iak nawalnica iaka, po Grecyi ſię rozlali, dał okazyą, do okazania iey zewnątrz. W rzeczy ſamey; naywiękſze przypadki, iedne po drugich prędko naſtępywały. Widzieć tam było, iak zbyt małe Woyſko Greckie, niezmiernym woyſkom odpor dawało, ktorych przybior iak powiadano ſame ćmił Słonce; iak na nie uderzyli, iak w pień wycięli, iak, morze okrywaiące Flotty rozpędzili, ſłowem: iak dzikim Narodom doświadczyć dali, co wyćwiczona waleczność, przeciwko ślepey natarczywości może.

Początek Woyny Grekow z Perſami.

R. S. 3482. Dariuſz I, Syn Hiſtaſpa, o ktorym iuż mowiliśmy wyżey, panował na ow czas w Perſyi: przez obrot koniuſzego ſwego na Tron wſtąpił. W rzeczy ſamey po śmierci Maga Smerdyſa, owi ſprzyſięgli co go zabili, uczynili między ſobą umowę, iż ten ktorego koń dnia naznaczonego, naypierwey zarży, miał zoſtać Krolem. Koniuſzy Dariuſza o tym dowiedziawſzy ſię, na tym mieyſcu na ktore ſię Panowie Perſcy zieżdżać nazaiutrz mieli, w nocy przed tym uwiązał klacz, y konia Pańſkiego do niey był przyprowadził. Panowie ziachawſzy ſię nazaiutrz na naznaczone pole, koń Daryuſza

ledwie

ledwie przybył na to mieyſce, bliſko ktorego owa klacz była, zaraz zarżał, y natychmiaſt Dariuſza Krolem powitano, y na Tronie oſadzono, ale tę Tradycyą można między niepewnemi policzyć.

Ceſarſtwo Perſkie na ten czas, zabierało w Azyi całą Perſyi dziſieyſzey y Turcyi Azyatyckiey rozległość: rozciągało ſię ieſzcze w Egipt, po brzegach morza środziemnego, y w Europie w Tracyi y Macedonii, lubo niektore z tych oſtatnich Narodow, były raczey hołdowniczemi iak poddanemi.

Przyſtąpmy teraz do rożnych przyczyn, ktore dały okazyą do woyny Perſkiey z Grekami. Powiedzieliśmy wyżey że Hippiaſz był iedną z naypierwſzych, kiedy do Azyi przeſzedłſzy, y tam ſobie łaſkę Perſow ziednawſzy, roziątrzyć ich przeciwko Ateńczykom ſkrycie uſiłował; lecz to nie ta ſama tylko była przyczyna.

Atoſſa Corka Cyruſa, a iedna z żon Dariuſzowych, iuż była Kſiążęcia tego do ſprobowania iakiey do Grecyi wyprawy zachęciła, to ieſt aby Perſom dał iakowy znaczny dowod męſtwa ſwoiego. Democed Lecznik, w wielkich łaſkach ku tey Kſiężny będący, miał zlecenie, dla rozważenia położenia y mocy twierdzow nadmorſkich do Grecyi poiachać: pietnaſtu z nim Panow Perſkich poiachało z taiemnemi rozkazami, żeby kroki Jego uważali, y nazad go przyprowadzili. Ci wyſłańcy przeyrzawſzy głowne Grecyi miaſta, y z Democedem do Włoch przeſzedłſzy,

R. S. 3483.

 ſzy,

ſzy, w Tarencie za ſzpiegow wzięci, y w areſzcie oſadzeni zoſtali. Democed Krotonę Oyczyznę ſwoią pragnący bardzo oglądać, nie wiedzieć iakim ſpoſobem wymknął ſię od nich, y do kraiu ſwego oyczyſtego ſię udał. Wkrotce potym ci Perſowie wolność ſwoię odzyſkawſzy powrocili do Państwa, prożne wprzod do obowiązania Krotończykow czyniąc uſilności, żeby Im Democeda wydali. Wątpić nie trzeba że niepomyślny ſkutek zamyſłu tego, iuż był Dariuſza przeciwko Grekom uraził; lecz oto ieſt, co roziątrzenie Jego do oſtatniego kreſu przywiodło.

Rokoſz Jończykow.

R. S. 3500. Jończykowie byli Ludem Greckim w Krajach Azyi mnieyſzey mieſzkaiącym, y dotąd w uſługach Krola Perſkiego zoſtaiącym, kilku bogatych Naxy, iedney z Kykladow obywatelow, będąc wypędzonemi z tey wyſpy, uciekli ſię do Miletu, y upraſzali o pomoc Ariſtagory, Namieſtnika Krola Perſkiego, w tym Mieście, ażeby ich do Oyczyzny ſwoiey nazad przywrocił. Ten chwycił ſię zamyſłu podbicia Naxy pod władzą Dariuſza, ſpodziewaiąc ſię że opanowanie tey Wyſpy, y inneby Kyklady za ſobą pociągneło. Przedſięwzięcia tego zwierzył ſię Artafernowi Rządcy Sardow, y Bratu Dariuſza, ktory go w tym utwierdził, y Krola Perſkiego do zezwolenia na oblężenie Naxy naprowadził. Tym końcem wſzyſtkie potrzebne

trzebne okręty opatrzyć kazał, y wyprawę tę zdał Megabatowi Perſkiemu Szlachcicowi. Lecz Nakſowie tak ſię dobrze bronili, że Perſowie po czteromieſięcznym oblężeniu powrocić ſię muſieli. Megabat na Aryſtagorę złożył winę tey niepomyślności, y oſkarżył go przed Artafernem. Ariſtagor maiąc ſię za zginionego, w takim oſtatnim razie, zamyſł zbuntowania przeciwko Krolowi Perſkiemu Jończykow przedſięwziął: całą Jonią przebiegł, dla nakłonienia umyſłow. Flottę Perſką pod Jego dowodem będącą opanował. Poiachał do Sparty, chcąc do ſwoich myśli Lacedemonow nakłonić. Udał ſię do panuiącego na ten czas Kleomena, y przełożył mu iak godna rzecz Sparty była, wſzelkiemi ſiłami ſwoiemi dopomagać do wyſwobodzenia Jończykow na wolność. Ociągał ſię nie co Kleomen, lecz Ariſtagor nakłonił go pięciuſet talentow upominkiem. Inni powiadaią że Lacedemonowie żądań Ariſtagory ſłuchać nie chcieli, y że przeſtrzegli, żeby z Miaſta wyiachał. Z tamtąd ſię udał do Aten, dokąd nigdy nie mogł w pomyślnieyſzey ſwoim zamyſłom przybydź okoliczności. Ateńczykowie zagniewani byli na Perſow za to: iż im był Artafern zalecił, żeby Tron Hippiaſzowi oddali. Całym tedy ſercem przełożenie Jego przyięły, y czego żądał otrzymał. Ateńczykowie dla złączenia ſię całemi ſiłami z Jończykami dwadzieścia okrętow wyprawili. Ci podſunąwſzy ſię pod Miaſto Sardy, y bez obrony go znalazłſzy

lazłſzy opanowali. Zołnierz ieden podpaliwſzy dom, ponieważ wſzyſtkie były drewniane, pożar rozſzerzył ſię do drugich, y całe miaſto ſpłonęło. Tym czaſem Jończykowie obawiaiąc ſię zbliżenia Perſow, chcieli ſię do Ephezu powrocić, żeby dopaść mogli ſwoich okrętow, lecz od Perſow uprzedzeni zoſtali, ktorzy ich znaczną liczbę zwyciężyli.

Dariuſz w ſtraſzny gniew wpadł, dowiedziawſzy ſię o ſpaleniu Sardow, y że Ateńczykowie Jończykom poſiłek dali: pod przyſięgą ſię zaklął pomścić ſię na Grekach, y rozkazał do ſtołu ſiadaiąc, żeby nań zawſze wołano: Panie pamiętay zawſze o Ateńczykach.

Jończykowie pomimoănieſioney klęſki trwali w ſwoim rokoſzu, ku Helleſpontowi popłynęli, y Bizancyą opanowali, lecz Perſowie woyſko ſwoie rozdzieliwſzy, w rożnych ich okazyiach pobili, w iedney z nich Ariſtagor zoſtał zabity. Potym z całą mocą ſwoie do Miletu przyſzli ſpodziewaiąc ſię iż ieżeli to naymocnieyſze Jonii Miaſto odbiorą, w krotce y drugie opanować by mogli. Jończykowie przedſięwzięcia tego domyślaiąc ſię, wſzyſtkie ſwoie ſprzymierzone okręty zgromadzili, y Flottę z trzechſet pięćdzieſiąt okrętow złożyli. Perſowie natrzeć na nich nie śmieli, lecz drogami Poſelſtwa uſiłowali ſprzymierzonych odciągnąć, y dokazali ſwego.

Natychmiast potym na Jończykow napadli, ktorzy zostawszy się przy małey liczbie okrętow, zupełnie zwyciężeni zostali. Uderzyli potym na Milet, miasto to z gruntu aż do ostatku zniszczyli, y w pień wszystkich Obywatelow wycięli. Takowy raz wszystkie Miasta, ktore były zrzuciły iarzmo, pod posłuszeństwo Persow nakłonił. Histieusz Stryi Arystagory, a Tyran Miletu, niedobitki Jończykow zgromadziwszy, wszedł do Mizyi, lecz Harparg znaczną częścią woyska w tym kraiu rządzący, zwyciężył go, w niewolą zabrał, y do Artaferna odesłał. Ten wiedząc że Histyeusz do rokoszu Jończykow był się przyłączył, ukrzyżować go kazał, y głowę Jego Dariuszowi posłał.

Pierwsza wyprawa Dariusza przeciwko Grekom. R. S. 3510.

Stan Lacedemony, wielcy Ludzie w Atenach.

Tym czasem Dariusz, kiedy niekiedy z oka na Grecyą poglądał. Umyśliwszy gniewowi swemu dogodzić, kazał Flottę więcey iak o trzechset okrętach oporządzić, y wielkie woysko Lądowe zebrać, żeby ich tak wszelkiemi siłami swemi z gruntu przywalił. Dowod nad woyskiem dał Mardoniuszowi zięciowi swemu, y zlecił mu, ażeby do Grecyi wkroczył. Lecz niewielkie młodego tego Pana doświadczenie, nie małą było przyczyną nieszczęśliwości tey woyny. Ponieważ 1. przebywszy Tracyą, gdy chciał Gorę Atos dziś Capo-Santo zwaną pominąć, burza

burza powſtawſzy większą część okrętow Jego z niezmierną liczbą Ludzi, o ſkały tey gory porozbiiała. 2. Ponieważ lądowe Jego woyſko w Tracyi było, Trakowie w nocy na Oboz Perſki uderzywſzy, ſtraſzną w nim klęſkę uczynili, tak dalece że Mardoniuſz nazad powrocić był przymuſzony, y otoż ieſt, co pierwſza ta wyprawa wſkorała.

Tegoż ſamego czaſu Lacedemonowie w woynie z Eginetami będący, przeciwko nim ciągneli, lecz Demarat Krol Sparty, kłocąc ſię z Kleomenem, zamyſłowi temu przeſzkodził. Chcąc ſię tego Kleomen pomścić wyrzucił mu na oczy, nieprawe Jego Urodzenie, udano ſię w tym do Wyroczni; ale Kleomen na ſwoię ſtronę Pitheą przeciągnąwſzy, ta przeciw Demaratowi wyrok ſwoy dała, y złożono go. Pełen gniewu za tę wyrządzoną ſobie zniewagę, udał ſię na Dwor Krola Perſkiego, ktory go dobrodzieyſtwy, y łaſkami ſwemi obdarzył, lecz miłości Oyczyzny z ſerca Jego wygładzić nie mogł.

Tym czaſem Ateńczykowie Flottę przeciwko Eginetom uzbroili; w tey okazyi wiele potyczek było, lecz nam ich okoliczności nie ſą wiadome. To ieſt pewna że domowe nieſnaſki wyćwiczyły Ateńczykow w żegludze, y przygotowały ich do tego mężnego, ktory Perſom dali, odporu.

Ateńczykowie na ten czas po wypędzeniu Pizyſtratydow, koſztowali ſłodyczy odzyſkaney wolności, y wſzyſcy Obywatele odważnemi Ludźmi bydź ſię pokazywali.

po-

Pomiędzy niemi Milcyades, Ariſtyd y Temiſtokl innych przedziwnemi celowali przymiotami. Ponieważ w intereſſach Grecyi znaczną maią prowadzić figurę, rzecz ſłuſzna, aby wprzod nim na Scenę wyńdą charakteru Ich podać fundamenta.

Milciades, iuż był na ten czas doſkonały w ſztuce woienney, y nikt by mu był nie śmiał przeczyć władzy, nad woyſkiem. Miał oſobiſtą przyczynę nienawiści ku Persom, ponieważ go Tracyą naiachawſzy z rządu Jego wypędzili. Ariſtyd y Temiſtokl od pierwſzego daleko młodſi nadzwyczayne zaſługi okazywali, lecz humorow rożność, w zdaniach ich wielką ſprawowała przeciwność. *Temiſtokl* z natury wyniosły y ſławy chciwy chciał ſię Ludowi miłym uczynić, y nakłaniał ſię do Rządu wielowładnego, zawſze grzeczny, zawſze gotow do obowiązania ſobie Obywatelow, ktorych iako mowi Cyceron po Imieniu znał wſzyſtkich: nad to w używaniu ſpoſobow, niewielką delikatność maiący. Ariſtid nie lubiący, tylko co ſię zdało ſprawiedliwego, do rządu Likurga, ktorego celem, była zupełna między Obywatelami rowność, był nakłoniony. Rząd gminowładny z myślą Jego ſię zgadzał, nikomu nie ſtarał ſię podobać, tylko kiedy to bez naruſzenia ſprawiedliwości bydź mogło. Miłość dobra publicznego, całą była paſſyą Jego; gorliwość ku Oyczyznie, nieintereſſowanie, ſzczerość zamyſłow, zarobiły mu u Obywatelow na podziwienie.

Milciades.

Ariſtyd.

Temiſtokl.

Druga wyprawa Dariuſza do Grecyi.

Potyczka Maratońſka.

R. S. 3511. Przez ten czas kiedy Ateny, na łonie ſwoim takich karmiły Obywatelow, y kiedy Sparta do ſurowych uſtaw Likurga przywiązana, nieuſtraſzonego ſpoſobiła żołnierza, Dariuſz zamyślił wſzelkiemi ſiłami ſwemi na Grecyą uderzyć, chciał iednak wprzod ſobie ſkłonność Ludu upewnić: wyſłał więc Poſłow po wſzyſtkich Grecyi Miaſtach, o ziemię y o wodę dopominaiąc ſię, wyrażenie ktore poddanie y podległość znaczyło, iakiey wyciągano od tych, ktorych ſię o to domagano. Eginetowie, y inne niektore Miaſta, poddały ſię obawiaiąc ſię Perſkiey potęgi. Lecz Sparta y Ateny, na rozkazy Dariuſza od poſłuſzeńſtwa dalekie, na prawo nawet Narodow względu nie mieli; iednego z Poſłow w ſtudnią, a drugiego w głęboki row wrzucono, powiedziawſzy im podług żartobliwego Grekow umyſłu, y gwałtownego iaki w Narodach rzeczpoſpolitych bywa humoru, żeby ſobie y ziemi y wody z tamtąd nabrali.

Dariuſz pomiarkowawſzy, że ſię ma ſpodziewać nieomylnego tych Narodow odporu, przygotowania woienne większe od pierwſzych uczynić kazał. Woyſko Jego było z pięć kroć ſto tyſięcy Ludzi, y pięć kroć ſto tyſięcy okrętow złożone. Datys y Artafern byli Jego Hetmanami. Hippiaſz tylko okazyi zemſty nad Ateńczykami ſzukaiąc, znalazłſzy dla ſiebie u Artaferna ſchronienie za prze-

przewodnika y Dowodcę im ſłużył. Perſowie w początkach zaraz wyſpy morza Egeyſkiego opanowali, a potym Eretryą miaſto Eubei, y w perzynę go obrocili. Z tamtąd do Attyki weſzli, y oboz ſwoy pod Maratoną, małym przy morzu położonym Miaſteczkiem rozłożyli. Ateńczykom zaś donieść kazali, iakim ſpoſobem nieposłuſzeńſtwo Eretryi ukarane zoſtało.

Ateńczykowie o pomoc do Lacedemonow posłali, dano im dwa tyſiące Ludzi, lecz ci ruſzyć dopiero w kilka dni mogli, ponieważ nie chcieli aż po pełni puścić ſię w drogę, dla zachowania zabobonney między niemi panuiącey makſymy; tak dalece że aż we czte-ry dni po potyczce nadciągnęli. Perſkiego Imienia poſtrach innych ſprzymierzonych zatrzymał. Plateowie tylko Ateńczykom tyſiąc żołnierzy dali. W takowym oſtatnim razie, Ateńczykowie aż do niewolnikow uzbroili, co dotąd ieſzcze było bez przykładu, tylko dzieſięć tyſięcy woyſka wyſtawić mogli, ktore na czole ſwoim miało dzieſięciu Wodzow. Każdy z nich po dniu miał mieć komendę; lecz Ariſtyd, Milcyadeſa za naybiegleyſzego, y naydoświadczeńſzego maiąc, gdy dzień na niego przyſzedł, uſtąpił mu komendy, y drugo zaraz za Jego przykładem w tey miedzy poſzli. Państwu y miłości dobra pu-rze blicznego, czyż ieſt zazdrość iaka, ktoraby poświęcić ſię nie dała? Naradzano ſię nieiaki czas, czy w mieście miano oczekiwać

Potyczka Maratońſka. 3514.

Nie-

nieprzyiaciela, czyli też odważyć się na potyczkę za Miastem? w rzeczy samey co za podobieństwo, żeby tak małe woysko miało uderzenie Persow wytrzymać? Przecięż Milcyades tego ostatniego był zdania; będąc wsparty od Arystyda, na co się y drudzy Towarzysze Jego zgodzili. Biegły ten Wodz chciał korzystać z położenia Persow, morzem, gorą, y ieziorem Maratońskim ściśniętych, ktore im rozciągnąć się ani użyć swoiey kawaleryi nie pozwalało.

Ateńczykowie tedy w liczbie dziesięciu tysięcy ludzi, wyszli naprzeciw woyska ze stu tysięcy piechoty, y dziesięciu tysięcy iazdy złożonego. Ten dzień był pamiętny tryumfem doskonałości Milcyadesa. Z woyska swego nie mogąc proporcyonalney nieprzyiacielowi uczynić linii, zasłonił się gorą, żeby nie mogł bydź otoczony: ta w środku samym była słaba, ale skrzydła bardzo mocne, drzewami ktore pościnać kazał obronne miała, co Jazdzie do natarcia z boku przeszkadzało. Uważano iż pierwszy raz na ten czas Ateńczykowie pędem szli do potyczki, natarczywością swoią drogę sobie pomiędzy nieprzyiacioł zrobili, spotkanie się z Persami nieustraszenie wytrzymali, y ze wszystkich stron, w oczy im się stawili. Bitwa z początku mocna y zacięta była, lecz z dwoch skrzydeł, na ktore był Milciades całą siłę szczupłego woyska swego zgromadził, na sam środek bokiem uderzywszy, w nayſtraszniejsze ich zamieszanie wprawił

wprawił ſześć tyſięcy Perſow w pień wycięto. Zdrayca Hippiaſz pozoru tego podnieta, zginął w zamieſzaniu, reſzta woyſka w rozſypkę poſzła, a Perſowie zoſtawili Oboz napełniony bogactwami. Y tym to ſpoſobem Ateńczykowie otrzymali zwycięſtwo, bardziey prawdziwe iak do prawdy podobne. Zachęceni pomyślnym ſkutkiem, Perſow aż do okrętow gonili, kilka ſpaliwſzy ſiedem odebrali. W tey okazyi Ateńczyk ieden Cynegir, cudow waleczności dokazawſzy, chciał galerze iedney zabronić wyiścia na morze, złapał ią przy brzegu prawą ręką, ktorą mu ucięto, chwycił ſię iey potym lewą, y z tą ſię toż ſamo ſtało, naoſtatek ią zębami pochwycił, y przy niey uczepiony życia dokończył. Zołnierz ieden krwią ſię nieprzyiacioł ſwoich ieſzcze pieniący, do Aten pobiegłſzy donieść o zwycięſtwie wiadomość, padł przy nogach wſpoł Obywatelow ſwoich, nieżywy, to tylko wymowiwſzy: Cieſzcie ſię! zwycięzcami ieſteśmy: Grekowie tego dnia dwieście tylko Ludzi ſtracili. Ariſtid y Themiſtokl znacznieyſzemi ſię pokazali, lecz Milcyades nayWiękſzą otrzymał chwałę. Dla uczścienia Męſtwa Jego, y zawdzięczenia uſługi uczynioney Oyczyznie, kazano go w wielkim tę potyczkę wyrażaiącym obrazie odmalować na czele dzieſięciu tyſięcy Ateńczykow, daiącego rozkazy. Podobnież na honor zabitym powyſtawiano pamiątki, na ktorych Imiona ich y pokolenia były oznaczone. Miano

no ten dzień za pierwſzą przyczynę wſzyſtkich otrzymanych potym Grecyi zwycięſtw, ten im ſiły ſwoie dał poznać. W rzeczy ſamey iakąż ufnością nie mieli bydź napełnieni, uważywſzy że garſtką tylko iedną, że tak powiem, będąc, przeciwko tak wielkiemu woyſku Perſkiemu, pobili go y roſproſzyli. Lecz czegoż biegłość wodza nie dokaże, kiedy znaydzie żołnierza gorliwością ku Oyczyznie ſwoiey pobudzonego, y dla ratowania Jey, gotowego zawſze śmiercią pogardzić?

Tym czaſem Flotta Perſka chciała napaść na Ateny, wprzod nim woyſko Greckie przyiść im mogło na pomoc. Lecz zwycięzcy na ratunek Oyczyzny ſwoiey pobiegli, natężonym ciągiem, y daremnemi uſilności nieprzyiacielſkie zrobili.

Ateńczykowie widząc ſię od Perſow uwolnionemi, umyślili ſię pomścić na Wyſpach, ktore nieprzyiacioł ich poſiłkowały. Milcyades wyprowadziwſzy Flottę złożoną z ſiedmiudzieſiąt okrętow, wprędce wielką liczbę wyſp Mieſzkańcow, władzy Ateńczykow podbił, lecz przy oblężeniu Paros, przeciwnego ſzczęścia doznał, widział ſie nawet bydź przyciśnionym za fałſzywym zbliżenia ſię Woyſka Perſkiego odgłoſem, od oblężenia odſtąpić, y powrocić z Flottą ſwoią do Aten. Przy tym oblężeniu, dość niebeśpiecznie ranionym będąc, pokazać ſię nie mogł publicznie, a za tym nieprzyiaciele Jego z tey okoliczności, korzyſtaiąc, o

poro-

porozumienie go z Krolem Perſkim oſkarżyli. Lud nieſtateczny, natychmiaſt go na śmierć ſkazał. Wſzyſcy ſię poczciwi Ludzie, na okrucieńſtwo Sądu tego zdumieli. Daremnie przyiaciele Jego wołali. Ateńczykowie pamiętaycie na Maratonę. Wſzyſtkie ich uſilności, ſkończyły ſię na zamienieniu kary śmierci za wypłacenie pięciudzieſiąt talentow. Wielkie Jego dzieła iuż w wſpoł - obywatelach zazdrość wzbudzały. Obawiali ſię, żeby mu winnemi nad to nie byli, lub też żeby ſobie Rządu nie uzurpował, y nie wiele dbaiąc o to, że ſobie na niewdzięcznych Imie zaſłużą ſzukali, ſpoſobu w nieſzczęściu Jego wyſtępek znaleść. Tym czaſem wielki ten człowiek, nie znayduiąc ſię w Stanie wypłacenia tey ſummy do więzienia był wzięty, lecz gdy żal z podobnego z nim obeyścia ſię powzięty, ſtan Jego gorſzym uczynił, w krotce w nim życia ſwego dokonał, na oſobie ſwoiey wielki zoſtawiwſzy przykład, nieſtateczności ſzczęścia, y niewdzięczności własney oyczyzny.

Cymon Syn Jego, ktorego ſię tak bardzo potym Imie wſławiło, przez pomoc przyiacioł ſwoich, ſummę za oyca wypłaciwſzy, pogrzebienia go pozwolenie otrzymał. Śmierć Jego Ateńczykom, na popełnioną nieſprawiedliwość oczy otworzyła, daremny żal! ktory ſtraty tak wielkiego Wodza nadgrodzić nie mogł, y ktory Ludu tego, w podeyzrliwym ich charakterze, nie poprawił bynaymniey.

Mądry

Ari-ſtid. Mądry Ariſtid potym drugą Jego zoſtał ofiarą. Nieſzczęście Jego honor mu przynioſło, bo go nań przywiązanie do ſprawiedliwości ściągnęło. Powiedzieliśmy wyżey, że z Temiſtoklem przeciwne początki
Temi-ſtokl. y humory mieli. Temiſtokl lubo niſkiego Urodzenia, był pełen ambicyi, z natury odważny, y wiele ſię podeymuiący, ſpokoyność nieſpokoynym go zdała ſię czynić, w nocy umyślnie ſię po ulicy przechodził, a gdy go ſię o przyczynę pytano, odpowiadał, że zwycięſtwa Milcyadeſa ſpać mu nie dały. Miał zręczność w naprowadzeniu Ludzi do właſnych ich paſſyi, y tym był niebeſpiecznieyſzy, że wymowa Jego zniewalała umyſły. Ariſtid przeciwnie charakteru ſkromnego, reguł ſprawiedliwości ſię trzymaiący na wynioſłe planty Temiſtokla poglądał iako na krok Obywatela ku naywyżſzey władzy zmierzaiącego. Ten cierpieć nie mogąc na drodze człowieka wynioſłym Jego zamyſłom przeciwnego, chciał ſię pozbyć krytyka tak ſurowego, wzniecił ſkrycie partyą przeciwko Niemu, y dokazał że go prawem Oſtracyzmu na wygnanie poſłano. Powiadaią iż w tey okazyi proſtak ieden, Ariſtida nieznaiący, y piſać nie umieiący, udał ſię do niego ſamego proſząc, żeby mu na konſze Imie Ariſtida napiſał. Czy y tobie też ten człek uczynił co złego, żebyś go także potępił? odpowiedział Ariſtid; nic złego rzecze: ten Człek; lecz mnie to gniewa y uraża, ſłyſząc że go ſprawiedliwym

zawſze

zawſze nazywaią. Ariſtid y ſłowa nie powiedziawſzy, wziął konchę, y imię ſwoię na niey napiſał. Odieżdżaiąć proſił Bogow, ażeby żadnego przypadku, na Oyczyznę Jego nie dopuſzczali, co dało okazyą do odwołania go nazad.

Tym czaſem Temiſtokl, przeyźrawſzy bliſką od Perſow burzą, namowił Ateńczykow, aby wſzyſtkie z kruſzcow zebrane pieniądze na okręty obrocili, y dla ratowania Oyczyzny potężną wyſtawili Flottę: wielką bardzo powiedział prawdę.

Dariuſz po zbiciu woyſka ſwego w Ma- R. S.
ratonie, zaiadły, chciał poprzeć ſławy oręża 3517.
ſwego; nowe zaciągi po wſzyſtkich Prowincyach ſwoich nakazał, y trzy lata na przygotowanie ſię do trzeciey wyprawy przeciwko Grekom odłożył: umyślił nawet, lubo iuż w wieku podeſzłym, oſobiście dowodzić, lecz śmierć wkrotce potym zamyſły Jego wſtrzymała. Panował lat trzydzieści ſześć. Pan kochaiący ſprawiedliwość, poważaiący prawa, y wielką łagodność y ſłuſzność pokazuiący; lecz ktory czaſem wpadał w przeciwne takowym dobrym przymiotom błędy. Y ten to ieſt Kſiąże w Piſmię świętym w Kſiędze Eſtery nazwany Aſverus r. IX. w. 15.

Xerxes gotuie ſię na woynę przeciwko Grekom.

Po śmierci Dariuſza, Xerxes Syn Jego ſtarſzy z dzieci, z drugą żoną Atoſſą ſpło-

dzonych, na Tron wſtąpił, y przygotowania ktore Oyciec Jego był zaczął, kontynuował. Trzeciego tedy roku Panowania ſwoiego po podbiciu Egipcyanow, umyślił oręża ſwego na Grekow dobyć.

R. S. 3521. Pan ten zgromadził radę: na ktorey pobudki, ktore go do przedſięwzięcia tey woyny nakłaniały, przełożył: było to; dla pomſzczenia ſię na Ateńczykach, za to iż ſię do ſpalenia Sardow przyłożyli: dla powetowania obelgi pod Maratoną odebraney; słowem dla wykonania woli Dariuſza Oyca ſwoiego. Mardoniuſz o ktorym wyżey mowiliśmy, w tym razie podłym ſię pokazał tylko podchlebcą: pochwałami ſwemi chciał Xerxeſa prożności, y ambicyi dogodzić. Upewnił go, że ſię nie odważy żaden Narod Jego potędze oprzeć, y odwagę Grekow ſtraſznie poniżył. Panowie inni podług dworności, zdanie Mardoniuſza pochwalili, poſtrzegłſzy, że ſię podobało Krolowi; tak to ieſt wielka prawda, że podchlebcy Panow ſwoich, w naywiękſze pogrążaią nieſzczęśliwości. Artaban Stryi, Xerxeſa, daremnie ſię z inſzym zdaniem odezwał: lekkomyślność przedſięwzięcia tego pokazał, y niepomyślność owego, ktore był Dariuſz przeciwko Skytom przedſięwziął, y niebeſpieczeńſtwa, w iakich ſię Pan ten, na tey wyprawie znaydował. Ponieważ gdyby był Hiſtyeuſz, moſt przez Dariuſza na Dunaiu poſtawiony, iak mu radzono zrucił, Pan ten muſiałby był przepaść: przełożył w Maratonie

nie ponieſioną klęſkę, y przeſtrzegał Kſiążęcia, ażeby ſię nie dał w myśli tylko wyſtawioną uwodzić chwałą. Zakończył, Mardoniuſzowi w powiedzianym zdaniu małą ſzczerość na oko wyrzucaiąc.

Podchlebſtwem zepſuci Monarchowie, radę wolną y wſpaniałą maią za buntowniczą śmiałość. Xerxes, zamiaſt co miał oczy na tę mowę otworzyć, urażony nią zoſtał. Artabanowi dał do zrozumienia, że ſzczgulny tylko wzgląd iako na Brata Dariuſza, ochrania go od Jego reſſentymentu; lecz w gniewie ſię uſpokoiwſzy, pomiarkował że nieſprawiedliwie Stryia ſwego znieważył, y nazaiutrz błąd ten wpośrzod rady poprawił. Herodot powiada, że Xerxes widział przez ſen marę, ktora go do przedſięwzięcia tey woyny żywo napominała, y iż namowił Artabana, żeby ſię w ſzaty Krolewſkie przebrawſzy, noc w łożku Jego przepędził, że Artaban prożność ſnu Xerxeſowi przekładał, y żeby ſię podchlebcow mowy wyſtrzegał, radził; że atoli przez wzgląd dla Kſiążęcia, czego po nim żądał, uczynił; lecz we śnie zobaczył marę naywiękſzemi grożącą mu nieſzczęśliwościami, ieżeliby ſię śmiał Krolewſkim myślom ſprzeciwić, że widzenie to wziął za coś Boſkiego, y że mniemał ſię bydź obowiązanym, uſtąpić wyżſzey mocy przeſtrogom; lecz wielu rozumnieią, iż mara ta, była ſkutkiem oſzuſtwa, przez dzieci Hippiaſza użytego, albo przez tych, ktorzy znaydowali iaki Interes w podnieſieniu tey

woyny. Bądź co chce, Xerxes trwał w przedſięwzięciu ſwoim, y o niczym więcey tylko o wypełnieniu Jego nie myślił. Nim do Grecyi wyiachał, Soiuſz z Kartagenczykami uczynił, y Hamilkarowi, ktory był Hetmanem, pieniędzy poſłał, chcąc go nakłonić, żeby uderzył na Narody Greckie, w Sycylii leżące. Amilkar pieniędzmi temi w Hiſzpanii y Gaulach 300000 woyſka zaciągnął, y tak ſię wypełniło co Daniel Prorok przepowiedział, to ieſt że Xerxes wielkiemi bogactwy ſwemi, przeciw Kroleſtwu Grecyi wſzyſtkie świata Narody wzruſzy, *Divitiis ſuis concitabit omnes adverſus Regnum Graeciae*, Dan. 11, 2.

Xerxes z Azyi do Europy przechodzi.

R. S. 3524. Xerxes z Suzy ruſzył, panowania ſwego piątego roku. Pociągnął ku Sardom, gdzie był woyſku lądowemu ſtek naznaczony: gdy tym czaſem woyſko Morſkie, wzdłuż brzegow Azyi mnieyſzey, ku Helleſpontowi ſię poſuwało. Dał był rozkaz, żeby gorę Athos w Macedonii przekuć, ktora nakſztałt Połwyſpu, na Archipelag wychodzi. Zoſtaie wątpliwość, ieżeli ten rozkaz był wykonany. Szaleńſtwo Pana tego do litości pobudza; chciał rozkazować żywiołom, w rzeczy ſamey wydawał im rozkazy, żeby ſię zamysłom Jego nie ſprzeciwiały, y ukaraniem im groził, tym końcem piſał był do gory Athos.

Kſiąże ten Kappadocyą przeſzedłſzy, zatrzymał ſię w Kelenie mieście Frygii. Pityuſz Pan

Pan bardzo bogaty, z naywiękſzą wſpaniałością go przyiął, y ſkarby mu ſwoie ofiarował; lecz Xerxes nie dał ſię wſpaniałością uwieść, y podarunkami ſwemi, bogactw Jego pomnożył. Atoli, gdy ten Kſiąże Xerxeſa proſił, żeby mu Jednego Syna na podporę ſtarości Jego zoſtawił, ponieważ drudzy czterech, w woyſku Jego ſłużyli, uduſić Syna tego w oczach Oycowſkich kazał. Co za poczwara!

Xerxes zimę w Sardach przebywſzy, do wſzyſtkich Miaſt Grecyi poſłał, o ziemię y o wodę dopominaiąc ſię; do Aten tylko y do Lacedemony umyślnie z żądaniem tym nie wyprawił. Na wioſnę ſię ku Helleſpontowi poſunął; tam cieſzył ſię widowiſkiem, całe morze okrętami, a ziemię woyſkami ſwemi okrytą widząc. Okazyi tey Artaban użył, do podania mu uwag, nad nędzami z życiem ludzkim wraz chodzącemi, nad obowiązkiem, w ktorym zoſtaią Krolowie, ſłodzenia im tych przykrości: dał nad to niepewność zamyſłu Kſiążęciu temu do zrozumienia, ponieważ nie było kraiu ktoryby mogł długo, tak wielkie woyſko wyżywić, ani zgodnych Portow do pomieſzczenia wielkiey liczby okrętow.

Xerxes woyſko ſwoie, z Azyi do Europy chcąc przeprowadzić, moſt ćwierć mili ſzeroki na Helleſponcie dziſieyſzey Cieśninie Galliopolſkiey, zbudować kazał, lecz dzieło to wſzczęte, burza zerwała. Xerxes zaiadłością zbytecznie uwiedziony, gniew ſwoy

na morze wywarł. Herodot powiada, iż mu dać trzyſta plag kazał, y łancuchy przez nie przeciągnąć, biorąc go niby w okowy. Dwa nowe moſty, z rozkazu Jego zbudowano, dla woyſka ieden, a dla Taborow drugi. Poſtawiono w poprzecz od czarnego morza, trzyſta ſześćdzieſiąt okrętow, a z ſtrony morza Egeyſkiego, trzyſta czternaście; dla umocnienia tego wſzyſtkiego przeciwko gwałtowności wiatrow, wielkie kotwy rzucono, y z obu ſtron, wzdłuż ſześć wielkich lin, przy ſłupach na lądzie utwierdzonych przywiązano, ktore od iednego brzegu morza, aż do drugiego przeſtawały, na tych okrętach dano nakſztałt podłogi, y Perſowie ſiedem dni nad przeyściem tey Cieśniny zabawili ſię.

Gdy woyſko do Doryſka w Tracyi przyſzło, Xerxes poſtawił go obozem, na pobliſkich rowninach, y popis uczynił: podług Herodota, ośmkroć ſto tyſięcy Ludzi bydź mocne znalazło ſię, oſimdzieſiąt tyſięcy Jazdy liczono, co przyłączywſzy do Narodow, ktore mu ſię po przeyściu Helleſpontu poddały, wſzyſtko na dwa milliony, ſto tyſięcy Ludzi wynoſiło. Flottą Jego z tyſiącą dwochſet okrętow, o trzech rzędach wioſeł, każdy 200 Ludzi nioſący, złożona była: dwadzieścia ſześć, ieſzcze innemi też ſamę liczbę Ludzi mieſzczącemi, ktore mu Narody Europeyſkie dały były zmocniona, co czyniło trzy kroć ieden tyſięcy, ſześćſet Ludzi: oprocz trzech tyſięcy batow do przewożenia.

nia. Lądowe woyſko było pod dowodem ſześciu Hetmanow. Na czole ich był Mardoniuſz, Datys wiodł iazdę, Hidarnez zaś, korpus nieśmiertelnym zwany: był to wybor z dzieſięciu tyſięcy złożony. Herodot, z ktorego P. Rollin tę rachubę wyciągnął, żył tegoż ſamego wieku, kiedy y ta wyprawa była. Lecz ponieważ rzecz ieſt do poięcia trudna, iakim ſpoſobem tyle tyſięcy Ludzi, można było wyżywić, ſam Herodot przeſtrzega, że Xerxes na przygotowanie do tey woyny, cztery lata odłożył, że były ładowane okręty, ktore brzegiem koło woyſka lądowego krążyły, y codziennie nowe dla dowożenia żywności przybywały.

Xerxes woyſka ſwoie policzywſzy Demaratowi bez podchlebſtwa ſobie powiedzieć kazał, iak rozumie, czy ſię go Grecy odważą czekać. Wſpaniały ten Lacedemończyk, odpowiedział mu śmiało: że Grecya w ubostwie y oſzczędności wychowana, zawſze ſię iarzmu panowania broniła, a zatym Grecy oſobliwie Lacedemonowie, w wolności wykarmieni, żadneyby nie ſłuchali propozycyi, ktorąby tylko do poſtradania iey, zmierzać mogła, że choćby nawet od wſzyſtkich ſwoich, przymierzonych opuſzczeni zoſtali, nigdyby ſię choćby liczba nieprzyiacioł, nayiękſza była, nie wzbraniali potyczki.

Grecya tę burzą nad ſobą widząc, przelękła ſię, lecz nie ſtraciła ſerca. Zgromadziwſzy ſię w Cieśninie, wſzyſcy oſobiſte nieſnaſki złożyć przyrzekli, żeby ſię przeciw

powszechnemu nieprzyiacielowi, złączyli, lecz Boetowie, Tessalowie, y innych kilka Narodow, wtargnieniu Persow wystawieni, za ich stroną się ogłosili. Tak tedy cały cię- żar tey woyny, spadł na Ateńczykow y Lacedemonow. Ateńczykowie o pomoc swoich sprzymierzonych prosili, do Argow, do Sycylii, do wysp Korcyry, y Krety, o posiłki wysłali. Większa część z nich chcąc się podzielić, albo też sobie całą zachować powagę rozkazowania, iako uczynił Gelon, do nich przyłączyć się nie chcieli. Wszyscy się oprocz Thespii y Platei Xerxesowi poddali.

Lacedemonowie y Ateńczykowie widząc się prawie samemi, do obrony się gotowali. Temistokl uważaiąc, iakiey wagi ta była woyna, a czuiąc się do prowadzenia iey bydź zdolnym, z początku zaraz Epikyda, kompetytora swego, podarunkami odstrychnął, ktory innego przymiotu nie miał, iak że Lud prożną wymową łudził; że zaś w Temistoklu gorny umysł, do naywiększych zamysłow zgodny, y w interessach Punktu decyduiącego chwytaiący się postrzegano, zgodnemi głosy Hetmanem obrany został. Odwołano Aristida od trzech lat na wygnaniu zostaiącego, y wraz z nim wszystkich innych Wygnańcow. Temistokl powrotowi Przeciwnika swego nie sprzeciwiał się, naymnieysza z strony Jego przeszkoda w tey okazyi, sławę by mu oczerniła była. W wielkich Państwa niebespieczeństwach, wszelka

ka niezgoda, między temi, co go ratować mogą, ustać powinna.

Po Maratońskiey potyczce, pomiarkował Temistokl, iak daleko do końca tey woyny było; uważał iż Ateny kray nieurodzayny, y mały posiadaiąc, były bardzo słabe, woysku tak wielkiemu do oparcia się lądem, od tego momentu starał się wszystkie siły swoie ku morzu obrocić, y iuż kazał był o trzech rzędach wioseł, pobudować okręty, y około sto galer. Na przybycie Xerxesa, kazał drugie sto robić. Mała ta Flotta Grecyą ratowała.

Eurybiad Lacedemończyk, był mianowany naywyższym Wodzem. Skromność Temistokla w tey okazyi, dała poznać że ambicyą swoię umiał interessowi Oyczyzny poświęcić. Ateńczykowie albowiem, mieć powinni byli pierszeństwo, iako dwie części Flotty wystawiaiący.

Grekowie tedy posłali pod dowodem Leo- R. S.
nidy iednego z Krolow Sparty, dziesięć ty- 3524.
sięcy Ludzi, dla strzeżenia Termopilow, pod gorą Oeta, między Tessalią y Fokidą położoney Cieśniny, ktora nie miała iak dwadzieścia stop y cztery szerokości, było to iedno szczegulnie mieysce, ktorędy Xerxes mogł wniść do Akhaii. Tym czasem Flotta Xerxesa, ciągnęła wzdłuż lądu, y obroty swoie podług lądowego woyska kierowała. Wszystko Persom ustępowało, wszystkie Miasta, ktorędy przechodzili, żywności im obficie dodawały.

Potyczka Termopilow.

Xerxes Tracyą y Macedonią przebywszy, przyszedł do Termopilow Cieśniny, woyskiem Greckim iuż osadzoney. Pauzaniasz upewnia że razem zebrane nad iedynaście tysięcy nie wynosiło: cztery tysiące tylko, do obronienia przeyścia wyznaczone były, lecz wszyscy, albo zwyciężyć albo umrzeć gotowi. Xerxes się wcale nie spodziewał, żeby mu Grekowie przeszkadzać mieli, w przeprawie; lecz ponieważ mu iuż był powiedział Demarat, że garsztka Ludzi, woyska Jego w pierwszey Cieśninie wstrzyma, Leonidę na swoią stronę podarunkami usiłował przeciągnąć, wielkie mu oraz obietnice czyniąc, iż go całey Grecyi uczyni panem, Leonidas ofiary te ze wzgardą przyiąwszy odrzucił. Xerxes pisał do niego, żeby mu zbroią swoię przysłał. Spartańczyk te mu tylko dwa słowa odpowiedział. *Podź ią wziąść.* Natychmiast Medowie posuneli się ku Grekom lecz mocy ich wytrzymać nie mogąc, uciekli. Persowie nazwani nieśmiertelnemi posunęli się podobnież, bitwa wszczęła się krwawa, y trupem napełniona Cieśnina. Tym czasem gdy Xerxes tyle Ludzi waleczności Lacedemonow poświęcił, obywatel ieden kraiowy przestrzegł go, o ściesce iedney na wzgorek, ktory nieprzyiacioł przenosił. Persowie nań wielką część woyska posłali, y opanowali.

Leo-nidas.

Leonidas przestrzeżony, że dwadzieścią tysięcy Persow wierszchołek skał ogarnęło, y że

y że małe Jego woyſko, razami nieprzyiacielſkiemi, bydź miało obarczone, zaprzyſiągł Towarzyſzow ſwoich, żeby ſię cofnęli y na lepſzą ſię okazyą zachowali. Trzyſta Spartanow tylko z nieco Teſpiyczykow zatrzymał. Gotow za Oyczyznę ſwoią wraz z niemi ofiarować ſię. *Idźmy Przyiaciele* rzekł do nich, *Obiadujmy tak weſoło, iak gdybyśmy wſzyſcy razem na tamtym świecie, wieczerzać mieli.* Waleczni ci Ludzie wſzelkich pochwał godni, zachęceni wodza ſwego przykładem, o niczym więcey, tylko żeby drogo życie ſwoie przedali, nie myślili. Rozumieli mowi Pan Rollin że przyzwoita pierwſzemu Ludowi Grecyi rzecz była, na pewną śmierć ofiarować ſię dla pokazania Perſom, co koſztuie w niewolą wolnych Ludzi podbicie. Idzie więc za pomocą nocney pory, proſto do Krolewſkiego Namiotu, wpośrod woyſk ſię przebiia, wſzyſtko trupem kładzie, co ſię przeyściu Jego opiera, y ſtraſzne czyni między Perſami zamieſzanie. Lecz gdy dzień ſtan rzeczy dał do poznania, natychmiaſt otoczeni zoſtali, y będąc raczey ochłonieni iak zwyciężeni, padli trupem na ſtuſach pomordowanych nieprzyiacioł. Zoſtawiwſzy potomności przykład, dotąd niepraktykowaney odwagi. Mowią iż Perſowie więcey iak dwadzieścia tyſięcy w tey okazyi ſtracili, w liczbie ktorych dway Bracia Xerxeſa znaydowali ſię.

Walecznym tym Grecyi obrońcom, wſpaniałą potym, z dwiema napiſami wyſtawio-

no pamiątkę. Jeden dla tych wſzyſtkich, ktorzy w tey okazyi zgineli. Zawierało ſię w nich, iż Grekowie Peloponezſcy czterema tyſiącami, oparli ſię woyſku Perſkiemu. Lacedemonow zaś był bardzo proſtym, lecz bardzo wiele znaczącym ſpoſobem wyrażony. *Przechodniu? podź donieś Lacedemonie, żeśmy tu dla poſłuſzeńſtwa prawom Jey polegli.*

Sławny ten dzień podług świadectwa Dyodora Sycyliyſkiego, był źrodłem powodzenia naſtępuiących kampanii. Perſowie tym śmiałości, y męſtwa przykładem przeſtraſzeni, od tego momentu miarkować poczęli, iż im bardzo trudno będzie, podobny Narod poſkromić. Grekowie zaś z ſwoiey ſtrony, przekonani zoſtali, iż mnoſtwo, męſtwu y wyćwiczeniu nie potrafi wytrzymać, y poznali że można Perſow zwyciężyć.

Potyczka Morſka, bliſko Artemizy.

Tegoż ſamego dnia ktorego była Termopilow potyczka, ci co Flottę Grecką, ktora ſię była do Artemizy, nadmorſkiey gory, Eubei podſunęła, dowodzili, poſtrzegłſzy iż Perſka, nieſkończenie ich przewyżſzaiąca, dwieście okrętow naprzod wyſyłała. Temiſtokl na tę Eſkadrę w nocy uderzywſzy, więcey iak trzydzieści okrętow zatopił. Teyże ſamey nocy, te dwieście okrętow, przy brzegach Eubei, burza porozbiiała. Nazaiutrz Ateńczykowie doſtawſzy z pięćdzieſiąt trzech okrętow poſiłek, na Cilicyiſkie okręty

ty natarli, y wielką ich część zatopili. Tegoż ſamego dnia, przyſzły z ſobą do ſpotkania dwie Flotty; bitwa była zacięta, lecz nie rokuiąca, z tym wſzyſtkim Perſowie w niey większą ſzkodę ponieśli. Rożne te potyczki poznać dały Ateńczykom, że nie zawſze wielka liczba okrętow, otrzymuie zwycięſtwo. Dowiedziawſzy ſię potym, co ſię przy Termopilach ſtało, za rzecz potrzebną oſądzili w kray ſię daley poſunąć, y ku Salaminie małey Wyſpie Attyki popłynęli. Tegoż ſamego dnia woyſko Kartagińczykow, z trzech kroć ſto tyſięcy Ludzi złożone, od Gelona Syrakuzy Tyrana zwyciężone zoſtało.

Tym czaſem Xerxes wſzedł do Fokidy, zoſtawiwſzy po całym ſzlaku znaki ſwoiey wściekłości; Narody Peloponezu, umyśliły ſię ze wſzyſtkiemi Grekami, z tey ſtrony cieśniny zamknąć. Ateńczykowie widząc ſię na ſchyłku w ręce Perſom wpadnienia, wyroczni ſię poradzili: odebrali odpowiedź, że Miaſto w drewnianych tylko murach, znaleść beſpieczeńſtwo dla ſiebie może. Temiſtokl myśl tę wytłumaczył: utrzymował że mury drewniane, nic innego nie były, tylko okręty, ktorych mowić chciała wyrocznia, y że innego ſpoſobu do chwycenia ſię nie było, iak wſieść na okręty, a porzucić Ateny. Ludowi rada ta nie ſmakowała, nie mogli ſię namyślić na opuſzczenie Bogow, y przodkow ſwoich grobow, Temiſtokl wytłumaczył im, że ſię Ateny, ani z domow, ani z kościołow, lecz z obywatelow ſkładały: iż Bogowie dali wolą

łą swoią poznać, żeby Atenczykowie na czas nieiaki, z miasta swego oddalili się. Naostatek mową swoią dokazał, iż się wsieść na okręty nakłonili, y tym końcem ładowanie się nakazano.

Wiedzieć nie można co bardziey w tym przypadku dotyka, czy smutny los Atenczykow, ktorych okrutny Krol do porzucenia miasta swego, że tak powiem, przymusza, czy też okazana odwaga, sami się z Oyczyzny swoiey na wygnanie wskazuiąc.

Starcow, żony swoie, y dzieci, Atenczykowie, do Trezeny małego nad morskim brzegiem w Peloponezie leżącego miasteczka przeprowadzili, wszelkie tam, na ktore stan ich zasługował, ludzkości odebrali dowody. Wielką liczbę Starcow, z przyczyny zgrzybiałego ich wieku, zostawić przymuszeni byli w Atenach. Tę publiczną załobę, nawet bydlęta czuły, y rykiem swoim zdały się nieiako sprzeciwiać, tey powszechney ucieczce.

Tym czasem się Xerxes, ku Atenom posuwał: po drodze posłał część woyska swoiego, na zrabowanie Delphiiskiego kościoła, w ktorym się niezmierne znaydowały bogactwa. Lecz Herodot, y Diodor Sycyliyski powiadaią, że wszczęta straszliwa burza, większą część wysłanego żołnierza, w drodze zgubiła.

Przybywa woysko Xiążęcia tego do Aten, Persowie pustynią tylko znayduią; uderzaią na zamek, ci ktorzy się do niego uciekli byli,

byli, broniąc się wprzod z heroiczną odwagą w pień wycięci zostali: Xerxes resztę miasta zapalić kazał.

Tym czasem się w Flocie Greckiey niesnaski wszczęły, ktorych Eurybiad był głową. Jedni się chcieli do Cieśniny Koryntskiey pomknąć, żeby się bliżey lądowego woyska znaydowali. W rzeczy samey było to iedno mieysce, w ktorym mała liczba Grekow, mogła wzgardzić przemożność nieprzyiacielską. Drudzy utrzymowali, że tak zyskownego mieysca, iak Salamina opuszczać nie trzeba było. Temistokl tego ostatniego był zdania. W tym razie y w tey sprzeczce, gdy zdanie swoie utrzymował gorąco, Eurybiad laskę w ręku trzymaiąc, podniosł niby chcąc go uderzyć. Temistokl mu z przedziwną odpowiedział skromnością. *Uderz ale słuchay.* Na koniec dał poznać, iż nieskończenie dla Grekow letkie tylko okręty maiących, rzecz pożyteczna była, bitwę w takiey iak Salamina była Cieśninie, ztoczyć, gdzie Flotta nieprzyiacielska wszystkich użyć sił nie mogła, y że oszczędzenie sobie tego zysku, rzeczą było ostatniey wagi. Uchwała tedy stanęła żeby się na przyięcie nieprzyiacioł w tey Cieśninie gotować.

Persowie z swoiey strony mieli wolą wydać potyczkę: Krolowa Artemiza w woysku ich będąca, sama tylko dała zdanie przeciwne: przełożyła im iż przegranie potyczki na morzu, pociągnie za sobą zgubę całego woyska. Lecz zdanie iey lubo naymędrsze nie

miało

miało mieyſca, bo Xerxes myśl ſwoię wydania bitwy oświadczył. Tym czaſem Temiſtokl, żeby Grekom do opuſzczenia mieyſca Salaminy, wcale drogę zamknął, kazał Xerxeſa przeſtrzedz, iż Grekowie wymknąć ſię chcieli, żeby ſię poſpieſzył z zbliżeniem Flotty; zwierzył ſię ułożenia ſwego Ariſtidowi, że ſię chciał dać otoczyć, ten zaś drugich Wodzow utwierdził, żeby ſię mężnie trzymali. Xerxes wpadł w łapkę: Grecy tedy nie wiedząc inney drogi, tylko wpośrzod nieprzyiacioł do wyiścia, do potyczki ſię gotowali.

Potyczka Salamińska.

Xerxes chciał bydź świadkiem potyczki, ktora zacząć ſię miała, y tym końcem tron ſwoy wyſoko poſtawić kazał. Flotta Grecka ſkładała ſię z trzechſet ośmdzieſiąt okrętow. Temiſtokl onę dowodzący, czekał, aby nieprzyiacielowi wiatr przeciwny, ktory ſię o pewney godzinie codziennie zrywał, wiać począł. Perſowie attak z wielkim męſtwem zaczęli; lecz mała Flotta Grecka korzyſtnie czyniąca, pierwſze ich linie w nieporządek wprawiła, y Admirał Perſki, zoſtał zatopiony. Przypadek ten będących przy nim, ſtrachem napełnił: iednych wzięto, drugich potopiono. Na dwoch ſkrzydłach bitwa zacięta trwała, lecz ponieważ wiatr był Perſom przeciwny, y wielkie ich okręty, łatwo zwrotow ſwoich czynić nie mogły, wielka liczba bardziey im przeſzkadzała, ani-

żeli

żeli pomagała w tak ciaſnym mieyſcu. Natarzywości Ateńczykow nie mogli dłużey wytrzymać, iuz nie było więcey nic daley, tylko zamieſzanie. Jończykowie wſpomniawſzy ſobie iż rodem Grekami byli, naypierwſi uciekli, y wprędce cała ſię Flotta roſproſzyła.

Krolowa Artemiza, nad płeć ſwoię dowody męſtwa dała. W zapalczywey utarczce znayduiąc ſię w niebeſpieczeńſtwie Grekom w ręce wpadnienia, użyła zdrady, natarła na ieden z ſprzymierzonych okrętow, y zatopiła; Greczyn za nią pędzący oſzukał ſię, y puścił ią. Zwycięſtwo to, czterdzieści okrętow, Grekow koſztowało, lecz Perſowie dwieście, iuż to wziętych, iuż zatopionych ſtracili. Potyczka ta w Starożytney Hiſtoryi, iedna z naypamiętnieyſzych, na zawſze Imie y odwagę Grekow wſławiła. Sławny Cymon, wcale ieſzcze młody, dnia tego znacznieyſzym ſię pokazał, y nadzieię odtąd powzięto, że na naywiękſzego człeka w Grecyi wyidzie. Lecz ponieważ zwycięſtwa tego, naywiękſza ſława Temiſtoklowi należała, cała Grecya oczy na niego, iako na wybawiciela ſwoiego obrociła, y naywiękſze mu okazano honory. Nie było na ow czas o ſentymentach zazdroſnych wzmianki. Lacedemonowie ſami, pochwały Jego pomnażali. Dali mu koronę Laurową, ktora była mądrości y waleczności nadgrodą. Na grach Olimpiyſkich zgromadzenie całey Grecyi, y wſzyſcy na

przybycie Jego powstali: widział iak przytomni, dla niego tylko oczy mieć się zdali, y ten dzień był dla niego w życiu całym naychwalebnieyszy.

Xerxes tą straszliwą przegraną zalękniony, nie wiedział co miał daley przedsięwziąć; kiedy Mardoniusz dla uspokoienia umysłu Jego pokrył stratę poniesioną, y radził Xiążęciu temu, do Państwa nazad powrocić; on zaś z lądowym z trzech kroć sto tysięcy ludzi złożonym woyskiem Grekow podbić podiął się: reszta Flotty Perskiey do Portu Kumow, Miasta w Eolii cofneła.

Z inney strony Temistokl z Aristidem umowiwszy się taiemnie, kazał przestrzedz Xerxesa, iż się Grekowie do zrucenia Mostu na Hellesponcie postawionego, gotowali. Wiarliwy ten Pan, natychmiast się z wyiściem z Grecyi spieszyć począł, ruszył więc nocą z wyborem woyska swoiego, ktore przez czterdziesto-pięciodniowy ciąg, wiele głodu y chorob wytrzymać musiało, tak dalece iż go większa część wyginęła. Lecz do Cieśniny przybywszy, most przez wielką burzę zerwany zastał. Tak tedy Pan ten, ktorego niezliczone okręty morze okrywały, ktory fale brać chciał w okowy, przyszedł nakoniec do tego stanu, że się w łodce rybackiey przeprawić musiał. Y takim to więc sposobem, dumę swoią poniżoną zobaczył, y to to iest: do czego przyszły tak wielkie Jego zamysły! Książe ten przed wyiazdem swoim, wszystkie Miast Greckich

w Azyi

w Azyi leżących kościoły, zrabować y popalić rozkazał, aby sobie tak swoiey wyprawy, koszta nadgrodził.

Mardoniusz zimę w Tessalii przebywszy, ruszył w pole, y korzystne Ateńczykom ieżeliby się od reszty sprzymierzonych odłączyć chcieli, podał kondycye: Obietnice zaś te były; miasto im nazad wystawić; wielkie pieniężne summy; y rząd nad Grecyą całą. Aristid Arkhontem na ten czas będący odpowiedział, iż złoto całego świata nie było w stanie, Ateńczykow do odstąpienia powszechney wolności obrony, pokusić: że tak długo poki słońce bieg swoy odprawiać będzie, poty głownemi Persom zostawać nie przestaną nieprzyiaciołmi; y że ile z nich będzie, spustoszenia gruntow, spalenia domow swoich y kościołow pomszczą się. Mardoniusz taką Ateńczykow odebrawszy odpowiedź, widząc iż ich nic nie potrafi wzruszyć, z Woyskiem swoim ku Attyce pociągnął. Ateńczykowie z Aten drugi raz wyszli, y udali się do Salaminy. Mardoniusz wysłał do nich ieszcze Posła z korzystnieyszemi propozycyami: lecz oni tak dalecy od tego byli, iż Ateńczyk ieden nazwiskiem Likydas, za to iż powiedział, aby ich słuchano, ukamienowanym został. Hetman Perski, wzgardą Ateńczykow na wszystkie Jego propozycye rozgniewany, wszedł do Aten, y nie oszczędzaiąc więcey niczego, miasto zapalił; y wszystko co było wściekłości Xerxesa uszło, w popioł obrocił.

R. S. 3525.

W tym razie Ateńczykowie, żalili się na Lacedemonow, że im przyobiecanego nie przysłali posiłku. Lacedemonowie na ten czas, o zachowaniu się w Peloponezie, y o zamknięciu nieprzyiacielowi wniścia do Cieśniny myśleli. Lecz dogadzaiąc Ateńczykom, na powolność ich uskarżaiącym się, pięć tysięcy Spartanow, ktorzy z sobą każdy z nich po siedmiu Ilotow mieli, posłali. Ten posiłek do Peloponeskiego przyłączywszy, woysko Greckie znalazło się bydź sto tysięcy mocne. W Eleuzysie zgromadziwszy się za Mardoniuszem do Beocyi ruszyło, y obozem się pod Gorą Cythereą rozłożyło. Pauzaniasz Syn Kleombrota, a Namiastkrol Lacedemony, Lacedemonow, a Aristid Ateńczykow dowodził. Woysko Perskie na ten czas, z trzechkroć sto tysięcy Ludzi było złożone.

Potyczka Plateyska.

Tym czasem się Pauzaniasz ku Platei posunął, y woysko swoie uszykował do bitwy. Ateńczykowie prawe skrzydło na przeciw Persow trzymali, Spartanowie lewe, Grekow z Persami sprzymierzonych, przed sobą maiąc. Mardoniusz Kawaleryi przeciwko Megarom na rowninie obozuiącym, posunąć się rozkazał. Ci po długim odporze iuż ustępować mieli, gdy im na odsiecz trzysta Ateńczykow przypadło. Bitwa zacięta była, lecz gdy Magisteusz Wodz kawaleryi na placu poległ, całe iego woysko w rozsypkę

kę poſzło; śmierć ta wielką w woyſku Perſkim uczyniła trwogę, ponieważ był miany za naylepſzego Wodza. Dzieſięć dni potym wyſzło nim powſzechna ſprawa naſtąpiła. Artabaz Pan Perſki, nie ſądził, żeby ſię na bitwę odważać, lecz Mardoniuſz charakteru burzliwego miał myśl przeciwną. Pauzaniaſz y Ariſtid przeſtrzeżeni, iż nazaiutrz bydź mieli napaſtowani, ſzyk potyczki pod Miaſtem Platei rozciągnęli: Mardoniuſz zaś o tym dowiedziawſzy ſię, ſwoy odmienił, na tych rozporządzeniach dzień przeſzedł; lecz Grekowie poſtrzegłſzy niedoſtatek wody na mieyſcu na ktorym ſtali, ruſzyć z tamtąd, mniemali rzeczą potrzebną. Perſowie ruſzenie to, za ucieczkę tłumacząc, ſtraſzliwie krzyczeć poczęli. Mardoniuſz z całym woyſkiem w pogoń poſzedł, y na tylną ſtraż z Lacedemonow złożoną uderzył. Ci zaſtanowiwſzy ſię w oczy ſię nieprzyiacielowi z zwyczaynym męſtwem ſtawili, y na Perſow z furyą wpadłſzy, wielką klęſkę w nich uczynili.

Mardoniuſz w tey ſprawie zabitym zoſtał: tym czaſem całe woyſko hufcami nadciągnąwſzy, roſpierſzchnienia Perſow dokończyło. Z drugiey ſtrony czterdzieści tyſięcy Grekow z ſtrony Perſkiey będących, z woyſkiem Ariſtida ſię ſpotykaiąc, gdy ſię o zwycięſtwie nad barbarzyńcami dowiedzieli, podobnie w ucieczkę poſzli. Ci ſię zaś do obozu ſwego cofnąwſzy okopali; lecz Lacedemonowie od Ateńczykow wſparci,

ci, na okopy ich uderzyli: y przełamali. Tam nic więcey tylko ſamo morderſtwo widzieć było: lecz poniewaž liczba Perſow do wzięcia w niewolą zbyt wielka była, Pauzaniaſz niechciał żeby im przepuſzczano, y w pień wſzyſtkich wycięto. Artabaz niedobitki woyſka ſwego zebrawſzy, iak mogł nayprędzey do Perſyi powrocił, cztery tyſiące tylko ludzi z tego woyſka zoſtało. Co ſię Grekow tycze, ſtrata ich dzieſięć tyſięcy wynoſiła.

Dla zoſtawienia pamiątki tego ſławnego zwycięſtwa, w kościele Olimpiyſkim, poſąg Jowiſza wyſtawić kazali z napiſem, w ktorym wſzyſtkich Narodow Greckich, imiona były wyryte. Szło potym o to, Komu? to ieſt; Ateńczykom, czy Lacedemonom, nadgrodę waleczności, należało przypiſać: dla uniknienia wſzelkiey ſprzeczki, ktorey ſkutki, uciechy zwycięſtwa mogłyby były pomieſzać, rzecz tę, na rozſądek Grekow oddano. Ci zapobiegaiąc wſzelkiey zazdrości, Plateyczykom ią przyſądzili. Połano trzynog Złoty do Delphow, y dzieſięcinę z łupow dla Bogow odłożywſzy na ſtronę;
Juſtin. reſztę z wielką rownością podzielono. Łupy
L. 2. te tak wielkie były, iż Dzieiopis ieden nie
n. 14. obawia ſię twierdzić, że ony pſuć obyczaie poczęły. Powiadaią iż w ten czas Pauzaniaſz, chcąc pokazać iak Perſowie mało rozſądku mieli, przychodząc na ludzi, tak ſkromne iak Spartowie, prowadzących życie uderzyć, kazał dwa obiady ſporządzić, z kto-

rych

rych w iednym wszelką Azyatycką kosztowność, a w drugim nayostatnieyszą prostotę Lacedemony, okazał.

Grecya na żądanie Aristida ogłosiła uchwałę, ktora mieć chciała, aby wszystkie miasta dla uczynienia ofiar Jowiszowi Wybawicielowi, swoich Posłow do Platei wysłały; żeby tam gry obchodzono co pięć lat; żeby dla prowadzenia woyny z Barbarzyńcami, Flottę ze stu okrętow złożoną wyprawić; y żeby dziesięć tysięcy piechoty y tyleż iazdy zaciągnąć. Plateowie co rok tych, ktorzy w owey, potyczce życie stracili, rocznicę obchodzić byli powinni; co z wielkiemi ceremoniami odprawiano.

Potyczka Mikalska.

Tym czasem Flotta Perska ku Samos popłynęła. Grekow zaś woysko Morskie, od Obywatelow Khiu proszone będąc, o uwolnienie się od panowania Barbarzyńcow, pod dowodem Leotykhida Lacedemończyka, y Xantyppa Ateńczyka, aż do Delos się posunęło. Widzieli bydź z inney strony gotowych Jończykow do buntu. Persowie wiadomość o zbliżeniu Grekow powziąwszy, do Mikali w Azyi mnieyszy cofnęli. Okręty swoie na brzeg wyciągnąwszy, głębokim rowem otoczyli, lecz Grekowie aż tam za niemi poszli, y przy pomocy Jończykow na nich natarli. Bitwa się z obu stron, z wielką odwagą wszczęła, lecz Miletowie cofnąwszy się z Samotami resztę z sobą Azyatyckich Grekow pociągnęli. Persowie rosproszeni,

ſzeni, y w pień wycięci, w ſprawie tey czterdzieści tyſięcy Ludzi ſtracili. Ateńczykowie plac otrzymali, y okręty Perſkie ſpalili; potym łupy wielkie zabrawſzy, powrocili do Samos. Potyczka ta tegoż ſamego dnia była, co y Plateyſka.

Tym więc ſpoſobem dzień ten, Grekow na zawſze od naiazdu Perſow uwolnił, y Grecya od tych niezmiernych woyſk Barbarzyńſkich, ktore iak ſzarańczy chmury, przez dwa całe lata, kray ten okrywały, oſwobodzona zoſtała. Tak ſtraſzne klęſki, w Krolach Perſkich tak wielkie uczyniły wrażenie, że ich zapomnieć nigdy nie mogli. Xerxes o tym uwiadomiony, nie pokuſił ſię więcey o podobne zamyſły, wſzelką żądzę zemſty uczuł w ſobie zgładzoną, na roſkoſz iedynie, y wſzelkie rozpaſał ſię nierządy. Dwor Jego okropne tylko wyſtawiał Sceny; morderſtwo y kazirodſtwo, iedno po drugim naſtępowało: Xiąże ten naoſtatek, od poddanych ſwoich zoſtał zabity.

Przykre Ateńczykow Tyrannii doznanie, tak gwałtowne pragnienie wolności w nich wzbudziło, iż dla doſtąpienia iey, wſzelkiemi bez żadnego względu pogardzili niebeſpieczeńſtwy, lecz dzielność ich, roſtropność, y biegłość Wodzow wſpierała, ktorym ſię w przedziwnie obieraniu naykorzyſtnieyſzego do bitwy położenia udawało, aby tym ſpoſobem zysk liczby nieprzyiacielowi odięli.

Ateń-

Ateńczykowie odzyskawſzy ſpokoyność, R. S.
żony ſwoie y dzieci ſprowadzili do Aten; 3526.
mury Miaſta podnieśli, y obwod ich rozſze-
rzyli. Lacedemonowie obawiaiąc ſię aby
Ateńczykowie nie ſtali ſię bardzo mocnemi,
podeyrzenie ſobie ztąd uroili, kazali Ateń-
czykom przełożyć, iż interes Grecyi wy-
ciągał, żadnego Miaſta za Peloponezem nie
zoſtawiać utwierdzonego, żeby nieprzyia-
ciołom, ieżeliby nowe iakie uczynili wkro-
czenie, nie ſłużyło za plac ſkładu woiennego.
Temiſtokl dla uſprawiedliwienia poſtępku
wſpoł Obywatelow ſwoich Poſłem do La-
cedemony będąc mianowany, oświadczył
wpośrod Senatu, iż to niemniey dla dobra
powſzechnego ſprzymierzonych iak y dla
Ateńczykow było, gdy Miaſto ſwoie dobre-
mi opaſali murami; że ſłuſzna rzecz, ażeby
tak iak drudzy, beſpieczeńſtwo opatrzyli
dla ſiebie: y że naoſtatek byli w ſtanie, każ-
demu, czy to zagranicznemu, czy domowe-
mu nieprzyiacielowi dania odporu.

Temiſtokl potym tylko o pomnożeniu
potęgi Rzeczy-poſpolitey ſwoiey ſtaraiący
ſię Pireą ſławny Port Ateńſki, utwier-
dzić kazał. Ateńczykow żeby, co rocznie
dwadzieścia okrętow, dla pomnożenia Flot-
ty wybudowali, namowił. Ułożenie ktore
ſobie ten biegły człowiek w umyśle roił, by-
ło odcięcie Lacedemonom zwierzności, kto-
rą zawſze nad drugiemi Grecyi Państwami
mieli. Prawdę powiedzieć można, że uży-
wane od niego w tey mierze ſpoſoby, ſpra-

wiedliwe, czy nieſprawiedliwe były, żadney go nie nabawiały nieſpokoyności. Taki był naprzykład ow, ktory ſobie ułożył chcąc ſpalić Grecką Flottę po zwyciężeniu Mardoniuſza, do Portu Pegazy dla przepędzenia tam zimy zawiniętą. Drudzy powiadaią że to była Lacedemońſka, ktorą do Portu ſwego przyięli, lecz tego nie śmiał publicznie radzić. Gdy mu Lud zniesienie ſię z Ariſtidem nakazał, ten widząc o co idzie, oświadczył iż zamyſł Temiſtokla był pożyteczny wprawdzie ale nieſprawiedliwy. Dla czego wykonanie Jego Temiſtoklowi zakazano. Jak to ieſt rzecz piękne widzieć wſzyſtek Lud, nad wſzyſtkie intereſſa ſwoie ſłuſzność przenoſzący! y iak Ariſtid na Imie ſprawiedliwego prawdziwie zaſługował, od tegoż ſamego Ludu wybranym będąc, do uwiadomienia ſię, czy zamyſł był, lub nie, ſprawiedliwym.

Tenże ſam Ariſtid; dobro oyczyzny ſwoiey tylko, przed oczyma maiący nieuſtannie ſię tym, co iey mogło bydź pożytecznego, zabawiał. Zaczynać ſię maiącym w Atenach nieſnaſkom roſtropnością ſwoią zapobiegł. Lud albowiem na ten czas, widząc ſię bydź ſpokoynym, y w Mieście dobrze utwierdzonym, od napaści wſzelkiey beſpiecznym, uſiłował rząd opanować. Ariſtid więc godność Arkhontow, wſzyſtkim Obywatelom wſpolną uſtanowił, z naybogatſzych albowiem tylko Rzeczypoſpolitey Ludzi, obierano Arkhontow. Tym ſpoſobem uſpo-

uſpokoił umyſły, y zniſzczył przedſięwzięcie, ktoreby ſię ſtało było wewnętrzney woyny przyczyną.

Ponieważ Perſowie ieſzcze niektore Miaſta w Azyi mnieyſzey poſiadali, Ateńczykowie y Lacedemonowie umyślili ie uwolnić, od panowania ſwych nieprzyiacioł. Pod władzą Pauzaniaſza, Ariſtida, y Cimona, Syna Milcyadeſa Flottę wyſłali. Pierwſzy Lacedemonow, drudzy dwoch wiedli Ateńczykow. Wyprawa ta miała pomyślny ſkutek, ze wſzyſtkich Miaſt załogi Perſkie wypędzono. Flotta ſię potym ku Helleſpontowi udała, y na Bizancyą uderzyła. Pauzaniaſzowi ſię chwała doſtania Miaſta tego doſtała; lecz poſtrzeżono iż powodzenia Jego, bardzo w nim wrodzoną wynioſłość pomnożyły: uważano iż z Officierami ſwoiemi, ſpoſobu zuchwałego, y wynioſłego używał, tak że ſię ſtał wkrotce nieznośnym. Można powiedzieć że go duma w przepaść pogrążyła, y chwałę dzieł Jego oczerniła. Ułożywſzy albowiem ſobie myśli, uczynić ſię Zięciem Xerxeſa; nie wzdrygnął ſię zoſtać zdraycą Oyczyzny ſwoiey. Kazał więc Xiążęciu temu oświadczyć, iż byleby mu tylko dał Corkę ſwoią, Spartę mu y całą Grecyą wyda. Xerxes przyiąwſzy Jego ofiarę, znaczne mu Summy przeſłał. Związek ſię odkrył, lecz gdy dość iaſnych dowodow do przekonania nie miano, na złożeniu go przeſtać muſiano. R. S. 3528.

Z dru-

Z drugiey ſtrony Sprzymierzeni ſprzykrzywſzy ſobie poſłuſzeńſtwo Spartanom, ktorych ſtan Pauzaniaſz, bardzo przykrym uczynił, a w łagodności y skromności Ariſtida y Cimona, upodobanie powziąwſzy, im naywyżſzy Rząd Flotty ofiarowali, y na Ateńczykow ſtronę ſię oświadczyli. Tak tedy Pauzaniaſz, przykremi y zuchwałemi ſpoſobami ſwoiemi, utracił Lacedemonii to nad Grecyą panowanie, ktore ſobie była przez ſprawiedliwość y skromność ſwoią pozyskała.

Dzieła Cimona.

Cimon. R. S. 3529. Tym czaſem Cimon miał dowod nad woyskiem w Azyi woynę prowadzącym: taki Wodz zaſługuie ſzczegulniey żebyśmy go poznać dali. Widzieliśmy wyżey iż ſię podiął był wypłacić Summę, na ktorą Milciadeſa oyca Jego wskazano. Uczynek ten pobożny zarobił mu na ſzacunek u wſzyſtkich: codziennie wydawaiące ſię w nim przymioty poſtrzegano: y w krotce, męſtwu Oyca ſwoiego, roſtropności Temiſtokla, y Ariſtida cnocie wyrownał. Ten, pełen będąc młodzieńca tego poważenia, naypierwſzych Urzędow godnym go oſądził. Cimon w ſławne owe dni Platei y Salaminy znacznie ſię popiſał, y w Rządzie Rzeczypoſpolitey, po tych dwoch wielkich mężach naſtąpił. Oſady Greckie wyzwoliwſzy, woynę do Azyi przenioſł, kilka Miaſt Perskich opanował; nie daleko Wyſpy Cypru w dwie-

ście

ście pięćdziesiąt okrętow, na Flottę nieprzyiacielską, z trzechset czterdzieści żaglow złożoną, y od lądowego, blisko brzegu obozuiącego woyska, wspartą, uderzył. Bitwa zacięta była, lecz Grekowie kilka nieprzyiacielskich okrętow zatopiwszy, ostatek wprędce rosproszyli. Cymon zwycięzca, wszedł do Chersonezu Tracyi, y Ejonę nad brzegami Strymonu leżącą odebrał, y w tey to okazyi Pers ieden Butes Rządca miasta widząc się nie bydź w stanie zachowania go dłużey, wszystkie bogactwa swoie w rzekę wrzucić rozkazał, potym zaś stos nałożyć, na ktorym się z całą Familią sam spalił.

Cymon potym Sąsiedzkie Narody podbił, z Scyros Rozboynikow morskich po morzu Egeyskim napastuiących wypędził, Osady tam Ateńskie założył, y Nakę opanował. Z tamtąd morza Azyatyckie przebiegł, y miasta Nadmorskie Karyi, y Lycyi, pod władzę Ateńczykow podbił, od Jonii aż do Pamphilii, Persom y na palec ziemi nie zostawiwszy. Gdy się dowiedział iż Flotta Perska przy uyściu Eurymedonu znaydowała się, y że tylko na Fenickie okręty do zaczęcia bitwy czekała, złączeniu się temu zapobiegł, na okręty ich żywo natarł y do sprawy przymusił. Pomimo wszelkiey ich liczby, ku Brzegom ich napędził, y więcey iak sto z nich zabrał. Nie dawszy sobie ani Ludziom swoim po zwycięstwie do odetchnienia czasu, na Ląd ich wysadził, dla wydania drugiey potyczki, woysku lądowemu, koło Eury-

rymedonu krążącemu. Persowie z początku przyięli go z wielką mężnością; lecz woysko Cymona pierwszą swoią pomyślnością zachęcone, ich przełamało, rosproszyło, wielką liczbę niewolnikow, y straszne łupy zabrało. Cymon dzieła swoie, zagarnieniem Fenickich okrętow, Persom na pomoc przychodzących uwieńczył, wyprawę zaś ich całą w pień wyciąć kazał.

R. S. 3529. Lacedemonowie sprzykrzywszy sobie skargi codziennie na Pauzaniasza zanoszone, posłali mu rozkaz żeby się przyiachał sprawić, z obeyścia swego. Pokazał się posłusznym, y ze wszystkiego o co go oskarżono, usprawiedliwił się na oko; y bądź, że na zasługi iego wzgląd miano, wykręcił się, y ieszcze do Bizancyi powrocił. Tam porozumienia swoie z Artabazem odnowił; do ktorego go był Xerxes, dla wykonania planty swoiey odesłał. Lecz nakoniec rzecz się odkryła. Niewolnik ieden do Azyi wysłany, uważaiąc iż ze wszystkich Jego Towarzyszow, ktorych tam wyprawiono, żaden był nie powrocił, y dla siebie podobnego obawiaiąc się losu, otworzył list Pański, a ważność Poselstwa swego zrozumiawszy, do Eforow go zaniosł. Wszystko dobrze na wagę wziąwszy, Niewolnikowi do kościoła Neptunowego, schronić się rozkazali. Natychmiast puszczono pogłoskę, iż niewolnik Pauzaniasza, przepraszaiąc Boga za otworzenie listu Pańskiego, do kościoła Neptunowego uciekł. Pauzaniasz do niego przybiegł, Eforowie ukryci

ukryci rozmowę z niewolnikiem ſłyſzeli, y więcey iak o zdradzie przekonani zoſtali. Natychmiaſt poſtąpiono przeciwko Niemu. Pauzaniaſz ſię do Kościoła Minerwy ſchronił: Eforowie nie chcąc świętości Ucieczki gwałcić, wchod Jego zarzucić wielkiemi kamieniami, a dach otworzyć kazali, aby tam z głodu umarł, za karę wyſtępku ſwego; co ſię też ſtało.

Wypędzenie Temiſtokla. Koniec Aryſtyda.

Chęć panowania, Temiſtokla od nieiakiego czaſu nienawiſtnym u Ateńczykow uczyniła. Nie mogli cierpieć gdy im wſpominał o uczynionych przyſługach, wygnali go z Aten, on ſię udał do Argow. Tym czaſem po śmierci Pauzaniaſza, w liſtach Jego nieiakie podobieńſtwo porozumienia, między niemi znaleziono; lecz rzecz ta nigdy doſtatecznie obiaśniona nie była. Lacedemonowie, ktorych był wynioſłość poſkromił, korzyſtaiąc z zgubienia go okazyi, o tym Ateńczykom donieśli. Temiſtokl uſprawiedliwiał ſię iak mogł naylepiey, lecz ponieważ zawiſtni zguby tylko Jego ſzukali, dokazali tego, y w poſpolſtwo winę Jego wmowili. Temiſtokl o tym przeſtrzeżony ſchronił ſię do Wyſpy Korcyry, z tamtey ſtrony Epyru; lecz ſię tam nie rozumieiąc doſtatecznie bydź beſpiecznym, uciekł ſię do Admeta Krola Moloſſow. Była to wielka odwaga: Krol bowiem ten był ieſzcze urażony za to, iż za czaſow naywyżſzey Temiſtokla powagi,

R. S. 3531. Temiſtokl.

powagi, Ateńczykow o poſiłek nieiaki proſząc, z przykrością mu odmowiono. Z tym wſzyſtkim Pan ten tknięty, widząc u nog y w mocy ſwoiey naywiękſzego w Grecyi męża, dobrotliwie go przyiął, y chciał aby ucieczka, ktorey u niego ſzukał, niezgwałconą zoſtała. Wkrotce zobaczemy iaki był los Temiſtokla.

Wroćmy ſię do powſzechnych Grecyi Intereſſow, w ktorych ſię na widok ſława Aryſtyda pokaże. Ateńczykowie iuż pierwſzeńſtwo w Grecyi trzymali całey, y w rządzie naygłownieyſzą mieli powagę. Y na ten czas to ow nowy, w ſprawowaniu ſkarbu, uſtanowiono porządek: Uchwalono, aby na każde miaſto, podług dochodow, na podatki woienne cenę nałożyć. Wielkiey Cnoty, y zupełnie nie intereſſowanego Człowieka, potrzeba było do uczynienia takowego wydziału, y prezydowania w uſtanowieniu takſy. Aryſtyd iednoſtaynemi głoſy, obrany zoſtał. Urzędu ſwego tym ſpoſobem dopełnił, iż z uczynionego obrania, zaſzczycić ſię przyczynę mieli; y że nikt ſię nie żalił. Czas rządzenia Jego, za czas ſzczęśliwy Grecyi poczytano; potym albowiem pod Peryklem, y innemi z przyczyny mnoſtwa niepotrzebnych wydatkow, takſę w dwoy y troynaſob podnieſiono: trudno ieſt wzgardę bogactw, wyżey od Aryſtyda natężyć, ponieważ on był w rzeczy ſamey ubogi, y chwałę ſobie na tym zakładał. Y te to były ſentymenta, ktore on okazał, widząc ſię bydź obowiązanym

obro-

obronę Kalliaſza, iednego z naybogatſzych obywatela, na ſiebie przyiąć, gdy mu wyrzucano, iż bogatym będąc, Aryſtydowi żyć w niedoſtatku dopuſzczał: oświadczył bowiem przed Sędziami, iż mu Kalliaſz w rożnych okazyach, wiele znacznych Sum ofiarował, lecz on ich przyiąć niechciał: y dał to poznać, że oboiętność dla bogactw, odcina wſzelkie zbytecznych rzeczy pragnienie, a wolność zupełną przykładania ſię do intereſſow publicznych zoſtawuie. Czyż na to przyſzło; żeby nas z Szkoły Pogańſkiey, te dochodziły nauki!

Sławni oni co po nim naſtąpili Obywatele Miaſto Ateny Przyſionkami, Poſągami, y innemi napełnili ozdobami; lecz Plutarch mowi że go Aryſtyd, cnotami uſiłował napełnić. Nie zawſze na Urzędzie zoſtawał, tenże ſam Dzieiopis dodaie, lecz Oyczyznie ſwoiey zawſze był użytecznym. Dom Jego była to publiczna cnot, mądrości, y Polityki ſzkoła: dla wſzyſtkiey młodzieży Ateńſkiey był otwarty, ktorzy po radę do Niego iak do Wyroczni chodzili; ſłuchał ich dobrotliwie, a poufale nauczał. Lubo w naywiękſzych okazyach, dał był dowody odwagi ſwoiey, gdyż pod Maratoną oświadczył ſię na ſtronę Milcyadeſa, y był zdania, żeby wyniść naprzeciwko, y uderzyć na Perſow, ſprawiedliwość iednak, grunt charakteru Jego ſkładała, y na Imię mu ſprawiedliwego zaſłużyła: Rowność umyſłu, cnoty Jego tryumfem była, ta go y na wygnaniu nie

 opu-

opuściła, a miłość ku Oyczyznie to ſprawiła, iż dla niey życzenia ſwoie w ten czas wylewał, kiedy zaſługi Jego niewdzięcznością płaciła; chwałę tylko iey miał przed oczyma; y byłeby z nieprzyiacioł ſwoich tryumfowała, mało mu na tym zależało, czy iemu czy innemu miała bydź za to, obowiązaną. Dał to iaśnie widzieć, względem Temiſtokla; kiedy prace woienne z nim podzieliwſzy, ſławę mu pomyślności zoſtawił, słowem był przykładem dobrych Obywatelow.

Będzie ſobie podobno kto życzył, wiedzieć koniec przedziwnego tego Męża, y śmierci Jego okoliczność, lecz zamilczenie Hiſtoryi ukontentowania nas tego pozbawiło; namienia tylko że Aryſtyd ſkarbu publicznego dozor maiąc, tak ubogo umarł, że go nie miano za co pogrzebać; lecz Rzeczpoſpolita wzięła ſobie za honor, niemniey mu to, iak zamęście Corek Jego, opatrzyć.
R. S. 3532. Lizymak nawet Syn Jego koſztem Prytanu był utrzymywany.

W tym to właśnie, o ktorym dopiero mowiliśmy czaſie, Rzymianie o mądrości Rządow Greckich dowiedziawſzy ſię do Aten dla zebrania tam rożnych Praw, uſtanowionych Decemvirow ſwoich, poſłali. Y z tego to zbioru XII Tablic ſpiſano, ktore potym fundamentem Prawa Rzymſkiego były.

Zamirſzanie w Perſyi.

Artaban Wodz Straży Xerxeſa, widząc iż ſobie Pan ten, wſzyſtkie zamyſły zwycię-

cięſtwą zmierził, zatopiony w roſkoſzach, y od poddanych ſwoich mało poważany będąc, ułożył ſobie przedſięwzięcie, z Tronu go zrzucić. Do Spiſku ſwego, iednego z Eunuchow pałacowych nakłonił, tym ſpoſobem do pokoiu Kſiążęcia tego wſzedłſzy, zaboyſtwo ſwoie wykonał: idzie natychmiaſt do Artakserkſeſa Longomanem przezwanego, trzeciego Syna Krolewſkiego, donoſi mu o śmierci Oyca, y Oycoboyſtwo to na Dariuſza ſtarſzego Syna Xerxeſa ſkłada. Artakserkſes, wiarę daie zbrodniowi temu, y w pierwſzym unieſieniu ſię żalu, Brata zabiwſzy tron obeymuie. Artaban czyni ſpiſek na zrzucenie nowego Krola. Artakſerkſes ſię o tym dowiaduie, y wſzelkiey zdradzie zapobiegaiąc, Artabana zabić rozkazuie. Partyzanci y Synowie Jego, ktorych miał ſiedmiu wſzyſtkich doroſłych, chcą ſię mścić śmierci Oycowſkiey. Nowe przeciw Artakſerkſeſowi ſprzyſiężenie, ktore okazyą dało do otwartey między dwoma ſtronami woyny, y do krwawey potyczki. Lecz Artakſerkſes nieprzyiacioł ſwoich naoſtatek pokonywa; y większą ich część wykorzenił. Spokoynym Kroleſtwa ſwego zoſtawſzy poſiadaczem, wſzyſtkich podeyrzanych ſobie w Prowincyach Rządcow poſkładał, wprowadzone złe zwyczaie poprawił, y ſławę ſobie ziednał wielkiega Krola. Nie raz w biegu tey Hiſtoryi o nim mowić będziemy.

Temistokl na Dworze Perskim.

Powrocmy do Temiſtokla. Ateńczykowie nie dali mu u Krola Admeta żyć w ſpokoyności, y z pogrożkami w domaganiu ſię go naſtawali. Admet mu ſię zwierzył tego kłopotu. Temiſtokl chwycił ſię ſwego rozmyſłu, to ieſt że ſię chciał ieſzcze, większą od nieprzyiacioł ſwoich przegrodzić odległością. Wſiadł na okręt, y wiele niebeſpieczeńſtw doznawſzy, przybył naoſtatek do Kumow w Armenii. Krol Perſki o loſie Jego dowiedziawſzy ſię, głowę iego iuż na takſę był wydał, y z pilnością wſzyſtkich na brzeg wyſiadaiących uważano. Gdy przybył do Eolii, Goſpodarz Jego znaiomy mu, y bogaty człowiek, w przykrytym wozie zawieść go do Suzy kazał.

Temiſtokl na Dwor ſię Artakſerkſa doſtawſzy, powiedział iż był Grekiem, y proſił o wolność z Krolem mowienia. Będąc do wyſłuchania przypuſzczony przed Krola, y podług zwyczaiu na ziemię padłſzy, przenikaiącą, o obronę upraſzaiąc, do Niego powiedział mowę. Ieſtem Temiſtokl rzecze, wyznaię iżem Perſom wiele złego wyrządził, lecz oraz ieſtem w Stanie uczynić im wſzelkie przyſługi. Zycie moie ieſt w twoiey mocy, ieśli mi go zachowaſz, zobowiążeſz ſobie człowieka, ktory o niego proſi; ieśli mu go odbierzeſz, naygłownieyſzego Grecyi zgubiſz nieprzyiaciela. Artakſerkſes zdumiał ſię, y zadziwił nad tak wielką odwagą. Nic mu w tym momencie nie odpowie-

wiedział; lecz w osobności będąc, radością się uniosł, często wołaiąc: *Mam w ręku Temistokla.* Lecz nazaiutrz po pierwszym tym wzruszeniu ochłonąwszy, przedsięwziął obowiązać go sobie dobrodzieystwami; kazał go przyzwać, przyiął go łaskawie, dwochset talentow mu podarunek uczynił, y o Interessach Grecyi mocno się wypytywał. Temistokl, żeby się z Krolem łatwiey mogł rozmawiać, Jezyka Perskiego się nauczył, y w krotkim czasie dokazał, iż mogł po Persku mowić. Przez ten cały przeciąg same tylko dobroci, y szczegulnieyszego poważania odbierał od Artakserksesa dowody. Pan ten ożenił go z iedną z nayznacznieyszych Familii Damą, y poufale z nim rozmawiaiąc, do wszystkich go zabaw swoich, przypuszczał. Tak wielką miał łaskę, iż mu samemu było w podziwieniu: Powiadaią iż iednego dnia z Dziećmi swemi u stołu siedząc, y wspaniałość z iaką mu służono uważaiąc rzekł: *moie Dzieci zginęlibyśmy byli, gdybyśmy byli nie zginęli.* Mieszkanie Jego w Magnezyi Mieście Azyi mnieyszey, wyznaczone było, tam resztę życia swego przepędził, dla utrzymania Jego, z trzech Miast naznaczono mu dochody.

Dzieła Cymona.

Tym czasem Cymon odebrawszy nad Persami, o ktorych iuż wyżey mowiliśmy, zwycięstwa, do Aten powrocił, y część łupow na utwierdzenie Pirei, y ozdobienie Miasta odłożył.

Cymon nie mniey w Pokoiu iak w woynie, na podziwienie sobie Ateńczykow zasługował: bogactw używał naywspanialszym sposobem: Ogrody swoie każdego czasu dla Obywatelow chciał mieć otwarte, Stoł Jego był prosty, ale obfity, przypuszczeni byli do niego bez względu, tak ubogi, iako y bogaty, kto tylko przyszedł; dobrami swemi nie tylko Przyiacioł, ale większą część Ateńczykow wspomagał. Przechodząc się po Ulicach Ateńskich, służący Jego mieli rozkaz, żeby ubogim Obywatelom, sekretnie co z pieniędzy, a potrzebuiącym żeby suknie dawali: lecz to wszystko bez okazałości, y bez myśli zniewolenia sobie Pospolstwa czynił; był albowiem cale wspaniałego umysłu.

R. S. 3535. Następuiącego roku dzieła swoie kontynuował, y Persow z Chersonesu Tracyi wypędził: Tazę obległ, ktorey Obywatele przeciw Ateńczykom rokosz byli podnieśli. Oblężenie to przeciągiem lat trzech, y zaciętą obroną oblężonych iest znaczne, ktora ich na nayokrutnieysze wystawiła woyny nieszczęśliwości. Ktokolwiek by był o poddaniu się wspomniał, śmiercią by był ukararany: Widzieć nawet było kobiety dzielność Męszczyzn wspomagaiące, y włosy sobie na kręcenie z nich lin ucinaiące; miasto nie poddało się, aż gdy głod wielką liczbę Obywatelow wygładził. Cymon cały kray naprzeciwko Tracyi, aż do Macedonii podbił, y iuż o mało nie pokusił się o podbicie Krolestwa tego.

Koniec

Koniec Temistokla.

Artakserkses wprędce o dziełach Cymona, y pomnożeniu potęgi Ateńczykow uwiadomionym został. Temistoklowi dowod potężnego Woyska, ktore do Attyki chciał wysłać, ofiarować kazał. Zacny ten zbieg w wielkiey zostawał niespokoyności, z iedney strony miłością Oyczyzny y wstydem, biorąc się przeciw niey do oręża, przyciśniony, z drugiey trudnością odmowienia Xiążęciu temu, ktory go łaskami swemi obdarzył, y ktoremu tak wiele widział się bydź obowiązanym. Poznał iż śmierć tylko sama, mogła go w tym okrutnym razie uwolnić, y umyślił życie swoie poświęcić tym obowiązkom, ktore Oyczyznie swoiey, y Krolowi był winien. Zebrał przyiacioł swoich pożegnawszy się z niemi, napił się byczey krwi, y umarł wieku swego sześćdziesiątego piątego roku. Artakserkses dziwił się tak wielkiey odwadze, y śmierć zacnego tego Ateńczyka, żalem swym uczcił. Tucydyd powiada, iż nie trucizną ale w chorobie umarł.

Temistokl miał umysł wielki, niezwyciężoną odwagę, y chwały wielką żądzę. Z potrzeby iakąśmy widzieli, schronił się do nieprzyiacioł: widział się bydź od Ludu niewdzięcznego, zazdrosnego, y do przedsięwzięcia ostatnich rzeczy, przeciw Dobrodzieiom swoim sposobnego, prześladowanym, bo iakże obeyście się z nim Ateńczykow, po tak wielkich Jego przysługach usprawie-

dliwić można? zaiste po Milcyadesie on był wybawienia ich pierwszym Sprawcą, sprzymierzonych uleganiem swoim umiał nakłonić: wygasił tego Ducha niezgody, ktory za ukroceniem Persow, mogł ich był zgubić, y przeciwko powszechnemu złączył ich nieprzyiacielowi. Ateńczykow do umieiętności żeglowania nałożył, y naywiększe pomyślności, biegłości Jego winni byli; przekonał ich naostatek, że im siły morskie były naybespiecznieysze, y że ony tylko same, mogły im zwierzchność, nad Grecyą otrzymać. Przezorności Jego, z iaką, że tak powiem, przyszłe przypadki czytał, nic wyrownać nie mogło. Prawda że chytrość była, iednym z osobliwych Jego, ktorych używał sposobow: z tym wszystkim iednak, postępował sobie w tym, podług początku, ktory lubo błędny, był między Obywatelami Jego ustanowiony, to iest, że wszystko było dobrym, co się tylko do Interessu, y sławy Rzeczypospolitey ściągało.

Czyny Osobliwsze.

R. S. 3534. Około tego czasu przypadło w Lacedemonie wielkie Ziemi trzęsienie, iakiego ieszcze dotąd nie doznano. Wszystkie domy zruynowane zostały; ziemia się otworzyła y wiele części okolicznego kraiu pochłonęła. Ilotowie korzystaiąc z tey klęski, umyślili się na wolność wybić, uzbroieni złączyli się z Messenami, y z Sąsiedzkiemi Miastami, woynę toczyli. Lacedemonowie prosili Ateń-

Ateńczykow o pomoc. Cymon za rzecz ludzkości, y chwały ich bydź niegodną sądził, chcieć z nieszczęśliwości zawistnego Miasta korzystać, y nakłonił Lud, żeby im dali posiłek; poszedł sam we cztery tysiące, y rosproszył Ilotow.

Tu iest mieysce położyć sławną Epokę. R. S.
Było to siodmego Roku Panowania Artakser- 3537.
ksa, kiedy Ezdras Podczaszy Jego, otrzymał pozwolenie do Jerozolimy powrocić, żeby tam Religią Zydowską powruciwszy, kościoł nazad pobudowali, y życie podług praw swoich prowadzić mogli. W trzynaście lat potym, a dwudziestego roku panowania Książęcia tego, Nehemiasz drugi Podczaszy, iego, otrzymał dekret pozwalaiący Zydom, podniesienia murow Jerozolimy: Epoka sławna w Historyi Swiętey, ponieważ tego Roku, ktorego ow Dekret był wydany, zaczęły biegać owe sześdziesiąt lat, y dziesięć niedziel, Daniela Proroctwa, po ktorych Messyasz miał się pokazać, a potym zabitym zostać. Herodot w ten czas poczynał Historyą swoię pisać. Widzieć iest, że ostatni Historyi starego Testamentu Autorowie, iako to Ezdrasz ktory Księgi święte w porządek zebrał, kładą się z naypierwszemi Historyi świeckiey Authorami, y że pierwsza, wziąwszy ię tylko od Abrahama, od pietnastu wiekow iuż była dawna.

Rząd Perykla.

Powroćmy się do Aten. Sławny Perykles, od nieiakiego czasu dopiero pokazy-

wał ſię na świat, a iuż wielką miał część w ſprawowaniu Intereſſow. Pożądliwſzy chwały od Cymona, zazdroſnym okiem na wziętość zacnego tego Ateńczyka poglądał, ktory przez ſwoie ku Oyczyznie przyſługi, y ku Obywatelom ſzczodrobliwości, naywyżſzy ſobie ziednał ſzacunek, zaczął tedy pod nim podſtępy czynić. Cymon był z naypierwſzemi w Atenach ſpowinowacony domami. Perykles chwycił ſię ſtrony Poſpolſtwa, y nic nie opuścił, dla ściągnienia na ſiebie, y oczu y przychylności gminu. Przyznać trzeba, iż wielkie Jego przymioty wynioſłym Jego zamyſłom doſkonale dopomogły. W młodości ſwoiey, nauczycielem ſwoim miał ſławnego owego Anakſagorę: od Filozofa tego, nie tylko ſpoſobu rządzenia, lecz nawet y ſztuk, ktoremi ſobie umyſł gminu ziednać można, nauczył ſię. Z tak żywym y tak przenikaiącym, iak miał Perykles, Umyſłem, wkrotce danych ſobie od Nauczyciela przepiſow użyć potrafił. Obdarzony przymiotem wymowy w naywyżſzym Stopniu, godność Jego Senatorſka dała mu okazyą do wyćwiczenia go z naywiękſzym zyſkiem. Przyrodzona Jego wymowa, mocą głoſu, y innemi powierzchownemi ſpoſobami była wſparta, tak dalece że dziwił umyſły, y Panem ich niby ſię uczynił: Ziednała mu przezwiſko Olimpiyſkiego, przez ktore do zrozumienia dać chciano, że wymowa Jego coś do piorunow Jowiſzowych podobna była. Lecz ponieważ dla ziednania ſobie

ſobie Ludzi, tak hoynym bydź potrzeba było, iak Cymon, wtrącił ſię do ſprawowania Intereſſow, y Skarbu publicznego. Łatwo zrozumieć można, że na Urzędach tych będąc, nie poſiadał Ducha Aryſtyda, y że niczym mniey zaſzczycić ſię nie mogł, iak nieintereſſowania Jego naśladowaniem. Dokazał tego, iż zdobyte kraie pomiędzy Obywatelow podzielono, y część im pieniędzy publicznych rozdano, za przytomność ich w zgromadzeniach, Polityka ktora Ateńczykow pſuła, y ktora wſtrzemieźliwemu y ſkromnemu Ludowi, do bieſiad ſmak naprawiła.

Słowem właśnemi Pańſtwa pieniędzmi, y dumną hoynością łaſkę Ludu ſobie Perykles ziednał. W Cymonie nie znalazł przeciwnika, ktoryby mu ſię ſprzeciwić uſiłował, wielki ten Człowiek, charakterem cichym y ſpokoynym obdarzony, przeſtaiąc na pomyślnościach, na Laurach ſwoich ſpoczywał, y ukontentowanie ſwoie na tym zakładał, iż ſię bogactwami, z Obywatelami mogł dzielić. Tak tedy Perykles, ſzybkim krokiem przybliżył ſię do celu, do ktorego go ambicya unoſiła.

Tegoż ſamego czaſu, złączywſzy ſię Ilotowie, Itomę opanowali. Lacedemonowie o poſiłek, nowe Poſelſtwo do Ateńczykow wyprawili; lecz nagle zdanie ſwoie odmieniwſzy, Poſłow odwołali. Lekkość ta bardzo Ateńczykow uraziła: ponieważ Cymon żądania Lacedemonow popieraiąc mocno, pokazał

kazał się wielkim Ich Partyzantem. Perykles y Efiat wziemnie Lud przeciwko Niemu pobudziwszy, uczynili go podeyrzanym. Słowem tak, iako wszyscy tey Rzeczypospolitey wielcy Mężowie, był na to przeznaczonym, aby zasługi Jego, karą Ostracyzmu nadgrodzone zostały. Wygnano go tedy na lat dziesięć. Perykles z nieprzytomności Cymona y ziednaney sobie w umysłach Ludu wziętości korzystał, dla odmienienia w rządzie dawnego kształtu Areopagowi nayważniejszych spraw ktore do niego należały, rozeznawanie odiął, y wszystkie sobie podbił Trybunały. Słowem władza Jego w Atenach tak nieograniczona została, że w Rządzie Rzeczypospolitey, moc swoią niby Monarchiczną uczynił.

Postępek Spartanow względem Ateńczykow, stał się niby Epoką ich zobopolnych niesnasek, y pokazał otwarcie ten sentyment zawiśtności, ktory od dawnego czasu między niemi panował. Co większa pożar ten niezgody, wszczął się oraz w innych Grecyi Państwach, y do utarczek iednych przeciwko drugim pobudził. Trudnoby było w krotkim zbiorze, wszystkie małe ztąd wyniknione woyny opisać, tylko o nich wspomniemy.

Woyna między Grekami.

Megarowie iarzmo Argow zrzucić usiłowali, lecz ci w potyczce iedney zupełnie ich zwyciężyli. Miasto oblegli, y pomimo odpo-

odporu oblężonych odebrawſzy z ziemią zrownali.

Ilotowie ſię Spartanom w Itomie przez dzieſięć lat bronili, poddali ſię nakoniec, y z Peloponezu wygnani zoſtali: uciekli ſię potym do Naupakty. Megarowie porzucili Stronę Spartanow, a chwycili ſię Ateńczykow, co w Koryntczykach wzbudziło zazdrość. Ci podwakroć z Ateńczykami do ſprawy przyſzli, raz iedni drugi raz drudzy zwyciężcami byli. Też ſame z zazdrości pochodzące pobudki, Eginetow przeciwko Ateńczykom uzbroiły, lecz ich Leokrat na morzu znioſłſzy, Miaſto potym opaſał. Koryntczykowie kray Megary ſpuſtoſzywſzy, od Ateńczykow, gdy na pomoc przyſzli, zwyciężeni zoſtali. Woyna między Doryiczykami y Fokeami. R. S.
Pierwſi za pomocą Spartanow, nieprzyiacioł ſwoich pobili. 3548.
Żywa potyczka między Spartanami y Ateńczykami w Beocyi, nie daleko Tanagry. Cymon na wygnaniu na ten czas zoſtaiący, a w tamtey okolicy znayduiący ſię, chciał ſię ſpotykać, lecz mu pod pozorem, iakoby był podeyrzany nie pozwolono: tych z pokolenia Jego, ktorych ſprzyiaiących bydź nieprzyiacielmi ſądzono, napomniał, aby ſzczerość zamyſłow ſwoich uſprawiedliwił, co tak dobrze wſzyſcy wykonali, że do oſtatniego broniąc ſię wyginęli. Ateńczykowie ſtraty tey, we dwa mieſiące potym pomścili ſię, y pod Mironida, iednego z naywiękſzych Grecyi Wodzow dowodem, Spartanow zupełnie zwyciężyli. Tanagrę

nagrę zruynowali, y Beocyą ſpuſtoſzyli. Tym czaſem ſię Egina poddała, y mury iey zoſtały z ziemią zrownane. Tolmed Wodz Ateńſki, na Gitteą Port Lakońſki napadłſzy, Flottę Lacedemonom ſpalił, y w potyczce Obywatelow Sycyony pokonał.

Wyprawa do Egiptu. Smierć Cymona.

R. S. 3544. Gdy ſię tak Narody Greckie ruynowały wzaiemnie, Ateńczykowie tym czaſem do Egiptu przedſięwzięli wyprawę: Krolestwo to iarzmo Perſow z ſiebie zruciło, zamyſłu ſię tego chwycili za naleganiem Inara Krola Libyiſkiego. Złączywſzy ſię z tym Kſięciem, bitwę Perſom wydali, y rozproſzywſzy ich, część Memphis opanowali. Lecz naſtępującego Roku, rzeczy ſię odmieniły, po daremnych ſzturmach, zbliżaiącego ſię nieprzyiaciela poſtrzegłſzy, odſtąpili od oblężenia, y cofnęli ſię do Biblis. Była to Wyſpa Nilu, na ktorey ośmmieſięczne oblężenie wytrzymali, lecz ponieważ Flotta ich na Nilu ſtała na kotwach, Perſowie ią wodę odwruciwſzy oſuſzyli, okręty zabrali, y większą część wyprawy pozabiiali. Tak tedy woyſko to, nieprzyiacielowi ſię dłużey oprzeć nie mogąc, po troſzę wyginęło, reſzta ſię zaś Jego roſproſzyła. Taki to więc był niepomyślny ſkutek, przez ſześć lat zatrudniaiącego Ateńczykow zamyſłu.

Podczas tey Egipſkiey woyny, Perykles chciał odnośić Laury zwycięzkie, ſpuſtoſzył Lakonii krainy, Sycyonow dwa razy pobił, ale

ale w Akarnanii żadnego nie uczynił postępku. Ateńczykowie czuiąc iż im na Cymonie zbywało, po pięcio-letnim wygnaniu go odwołali. Za powrotem swoim z Lacedemonami wkrotce pokoy uczynił. Wielki ten Mąż, chcąc wstrzymać woynę, ktorą Ateńczykowie z Narodami pogranicznemi, pomyślnościami swemi wyniesieni, toczyli, osądził za rzecz potrzebną, żeby ią daleko przenieść. Sam do Wyspy Cypru popłynął, na czole stu czterdziestu Okrętow, a gdy się do niego sześćdziesiąt innych, z Egiptu powracaiących przyłączyło, na Artabaza, Hetmana Artaxerxesowego uderzywszy, sto mu okrętow zabrał, z tamtąd puścił się do Cylicii, gdzie Megabiza drugiego Hetmana Książęcia tego zwyciężywszy, do Cypru dla oblężenia Cytium wrocił. Lecz gdy się oblężenie to przeciągnęło na długą, Cymon zapadł w chorobę, a widząc się bydź bliskim śmierci, utaienie iey przed swemi zalecił. Ta w rzeczy samey nastąpiła, a woysko w dzielnościach swoich daley postępuiąc, wielkie otrzymało zwycięstwo, y nieprzyiaciołom okrętow sto zabrawszy do Attyki powrociło. Cimona niezmiernie Ateńczykowie żałowali; Plutarch mu naywiększą pochwałę daie, nazywaiąc go dobrym Synem, wiernym Przyiacielem, gorliwym Obywatelem, wielkim Hetmanem, y tak wielką mu szczodrobliwość przypisuiąc, że mu nikt nigdy nie wyrownał, w tey mierze. Dodać tu należy, iż Ateńską potęgę na morzu znacznie

Smierć Cymona. R. S. 3555.

nie pomnożył, we wſzyſtkie ważne wieku ſwego zamyſły wchodził, y wſpoł-Obywatelow ſwoich, w uſtawicznych trzymał obrotach. W młodości ſwoiey Aryſtydowi był ulubiony, ten go był z błędow wyprowadził. Potym go Cymon w przywiązaniu do ſprawiedliwości, y nie intereſſowaniu naśladował.

Woyna Swięta. Kontynuacya Rządu Perykla.

R. S. 3557. SpartanowieFokeow z kościołaDelphoſkiego wygnali; Ateńczykowie ich nazad powrocili, y Beotow pobili. Ci ſię z Sąſiadami ſwemi złączywſzy, w pień Ateńczykow wycieli, y Tolmeda ich Hetmana zabili. Megara rokoſz podnioſła, a Spartanowie do Attyki wkroczyli. Perykles chcąc tey woynie koniec uczynić, taiemną hoynością ſwoią, Pliſtonakſa Lacedemony Krola, na ſwoią ſtronę przeciągnął. Attykę ubeſpieczywſzy, wſzedł do Eubei, y pod moc ſwoię ią podbił. Narody Greckie niſzczącą ich woynę ſobie ſprzykrzywſzy, wſpolnie względem pokoiu pracowały, ktory nakoniec na lat trzydzieści, między Ateńczykami, Lacedemonami, y obu tych Rzeczypoſpolitych ſprzymierzonemi, zawarty zoſtał,

R. S. 3558. Powroćmy do Rządu Perykla. Chcąc powagę Jego w Atenach, w wadze utrzymać, znacznieyſi miaſta tego, Tucydyda Szwagra Cymona, naprzeciw niemu wyſtawili. Ten ſię ſtarał ażeby Peryklowi cuglow nie popuſz-

puſzczać, oraz aby Poſpolſtwo, y Szlachtę mogł w środwadze utrzymać. Perykles z ſwoiey ſtrony, na łaſkę gminu, przez widowiſka, y igrzyſka, zaſługować ſobie przedſięwziął; wielką liczbę Obywatelow, zażywaiąc ich do Flotty ktorą wyprawiał, na ſwoim żołdzie utrzymował; w Cherſonezie kilka Oſad uſtanowił, aby tym ſpoſobem miaſto od mnoſtwa prużniakow uwolnił, y ſprzymierzonych ſwoich w powinności utrzymał; chciał pokazać iż we wſzyſtkich zamyſłach ſwoich, ſamo tylko dobro publiczne miał przed oczyma. Zeglugę corocznie ſześćdzieſiąt okrętami pomnożył. Ta okazałość, ktora potęgę Ateńczykow znaczną czyniła, Peryklowi, y u Nieprzyiaciela, y u poſtronnych uſzanowanie ziednała. W krajach od Rzeczypoſpolitey zawoiowanych, żołnierzy co iuż ſłużbę ſwoią ſkończyli pooſadzał. Choynością ſwoią, w wyzwolonych naukach ubieganie ſię wzbudził, y naydoſkonalſze dzieła, z rąk naybiegleyſzych rzemieślnikow wychodzące, na ozdobę Aten obrocił. Powiedzieć należy na pochwałę Perykla, że wſzyſtko cokolwiek wieki poźnieyſze, tak dalece co do robot Greckich wynoſiły, bądź to w budowli, bądź to w Snycerſtwie, bądź też w Malarſtwie, wſzyſtko to ieſt rządu Jego, y przezorności w wybieraniu głow nayzdatnieyſzych owocem. Widzieć było iak w dziełach tych, regularność, gruntowność, y wdzięk w obwodach, ich panowały. Sławny Snycerz Fidyaſz,

naywięcey ſię był do tych wſzyſtkich naywybornieyſzych dzieł ſztuki przyłożył. On to był poſąg Pallady, tak bardzo od znaiących ſię w ſtarożytności zachwalony zrobił. Słowem Perykles, miaſto Ateny ozdobami napełnił, ktore u poſtronnych podziwienie ſprawowały, y wyſokie rozumienie o potędze Ateńczykow czyniły. Ateny ſię odmieniły: wſpaniałość y okazałość, pierwiaſtkowey proſtoty mieyſce zabrała; dobrzy zaś Obywatele, w tey wſpaniałości, obyczaiow bliſki upadek przeglądali. Ganiono podług Cycerona Peryklowi, iż dla napełnienia zbytecznemi miaſta ozdobami, ſkarb publiczny wyprożnił.

Tym czaſem ſię ſprzymierzeni y Perikla nieprzyiaciele głośno żalili, iż na prożne wydatki, pieniędzy na woynę ſłużyć maiących używał. Perykles odpowiedział, iż Ateńczykowie, ſprawiać ſię ſprzymierzonym ſwoim nie byli obowiązani, y że doſyć ieſt na tym, aby ich od naiazdu Barbarzyńcow ubeśpieczyli, że te prace nieſkończoną liczbę Obywatelow utrzymywały. Lecz nie na tym ſię ſkończyło. Mowcy przeciwney ſtrony, powſtali przeciwko niemu. Z ſtrony Tucydyda nayprzykrzeyſzych doznać muſiał natarczywości: zawziętość ſię przymieſzała do tego, y potrzeba było, aby ieden lub drugi był wypędzony z Miaſta. Perykles nakoniec przez obrot ſwoy gorę otrzymał, y dokazał iż przeciwnika Jego wygnano. Tak ſam Panem zoſtawſzy, podług

dług woli ſwoiey, całą potęgę Ateńczykow rozrządzał, y można powiedzieć iż w naybardziey kwitnących czaſach, ſam ieden w Rzeczypoſpolitey krolował. Gdy iuż Perykles powagę ſwoią zupełnie utwierdzoną zobaczył, y poſtrzegł, iż mu łaſka Ludu iuż mniey potrzebna była, inny kſztałt w rządzie uczynił, y Wielo-władztwo uſtanowił nieznacznie. Udał mu ſię ten zamyſł za pomocą przymiotu, w ktorym innych celował, to ieſt iż mocą wymowy ſwoiey, umyſły gminu kierować, y Lud do ſwoiey woli nakłonić umiał. Z inney ſtrony widziano, iego nienaganne poſtępki, y że o nic ſię, tylko ſzczegulnie o pożytek publiczny ſtarał. Duſzę miał wſpaniałą, y nieintereſſowaną, ponieważ ſprawowanie ſkarbu przez długi czas w ręku ſwoich trzymaiąc, nie poſtrzeżono, żeby dziedzictwo ſwoie pomnożył, z oſtatnią go y owſzem oſzczędzał Ekonomią.

Tym czaſem Perykles do ogłoſzenia Aten za Panią miaſt Greckich nieznacznie zmierzał, lecz oraz tak dobrych do tego środkow używał, iż ſię nigdy na potyczkę nie ważył, chyba prawie pomyślnego ſkutku iuż będąc pewien. Wſzyſtkie ſwoie zamyſły z naywiękſzą mądrością wykonywał: y tym to ſpoſobem udała mu ſię Jego do Cherſonezu wyprawa, podczas ktorey miaſta Greckie utwierdził; Cieśninę Koryntſką dobrym murem opaſał. Aby Kray ubeſpieczył od Trakow, aż ſię do Kroleſtwa Pontu zapędził.

Foceow zbroyną ręką ktorym Lacedemonowie byli rząd kościoła Delphoſkiego wydarli, nazad przywrocił, całą Eubeą podbił, y potęgę Ateńſką wſzyſtkim ſtraſzną uczynił.

Kłotnie między Grekami.

R. S. 3564. W Kłotni między Samotami y Miletami, Ateńczykowie za naſtawaniem Perykla, oſtatniey ſię ſtrony chwycili: on ſam do Samos na czole czterdzieſtu okrętow popłynął, gdzie Rząd Gmino-władny uſtanowiwſzy załogę zoſtawił. Tym czaſem Obywatele ktorzy ſię ſchronili byli, poſiłku od Rządcy Samos doſtawſzy, w nocy do miaſta weſzli, y w pień załogę wycięli. Perykles o tym dowiedziawſzy ſię z więkſzą ſiłą powrocił, Flotę Samotow rozproſzył, y miaſto opaſał. Daremnie Feniyczykowie miaſtu na pomoc przyſzli. Perykles nową pomoc doſtawſzy, na wały z tak wielką natarł dzielnością, iż Samotow do poddania ſię, y koſztow woiennych zapłacenia przymuſił. Sprawa ta ſławy Perykla pomnożyła.

Korcyrowie od Koryntczykow napaſtowani oprzeć ſię im nie mogąc, o przymierze z Ateńczykami proſili. Koryntczykowie o to także z ſwoiey ſtrony wyſłali, co dało okazyą do długiego bardzo między umyſłami podzielenia, ktore iuż to za Koryntczykami, iuż za Korcyrami oświadczały ſię. Z tym wſzyſtkim Korcyrow naoſtatek, do związku ſwego przyięli, z Koryntczykami iednak woyny prowadzić nie chcąc. W rzeczy

czy

czy ſamey Ateńczykowie nie gniewali ſię oto, iż te na morzu mocne Narody woynę z ſobą toczyły, y przez niezgodę ſiły ſwe osłabiały. Obie ſtrony wkrotce do ſprawy przyſzły w potyczce iedney, ktorey pomyślność rowna z obu ſtron była.

Przyczyny woyny Peloponeſkiey.

Ateńczykowie z pomyślności ſwoich wynieśli, wſzyſtkich, ktorych za nieprzyiacioł ſwoich mieli, napaſtowali. Po Obywatelach Potydei wyciągali, aby z ſtrony Palleny mury ſwoie zrucili, y Urzędnikow od Koryntu im nadanych, odesłali: Potydea albowiem Koryntczykow oſadą była, ktorzy nieſprawiedliwością Ateńczykow urażeni, przeciwko nim ſię oświadczywſzy, Woyſko do Potydei wysłali. Oba woyſka do ſprawy przyſzły, y wygrana przy Ateńczykach zoſtała. Alcybiad lubo bardzo młody ieſzcze na ow czas y z Sokratem nauczycielem ſwoim w tey potyczce ſię nad innych zalecili. Uważano iż Filozof ten trudy woienne znoſił z tą łatwością, do ktorey go zapewne, oſtro prowadzone życie przyzwyczaiło, y że ſię w utarczce z męſtwem człowieka do bitwy przyuczonego popiſał. Tam-to więc było, że dla wzbudzenia żądzy chwały w ſercu Ucznia ſwoiego, nadgrodę mu waleczności przyſądził. R. S. 3573.

Zyſk ten Ateńczykow, odporu Potydeow nie poſkromił; ſkargi ſwoie Lacedemonie przełożyć, za powinność oſądzili. Spartowie

towie do kłotni ich się przymieszać nie uchybili, y taiemnie Perdykę Krola Macedońskiego podbudzili: to było okazyą potyczki, w ktorey Ateńczykowie, wpośrod woyska Książęcia tego przebiwszy się zwyciężcami zostali, y Potydeą oblegli. Koryntczykowie także Lacedemonie się żalili, skarg ich, tak iako y innych wszystkich, ktorzy iaką krzywdę od Ateńczykow ponieśli, wysłuchano. Naostatek Lacedemonowie zerwanie Pokoiu, y Ateńczykow napastnikami ogłosili, y woynę tym końcem uchwalono.

Rzecz pewna, że wielka Ateńczykow potęga, pycha ze zwycięstw nad Persami, z ktorych sobie szczegulnieyszy honor przypisywali, wzbudzona żądza nad Lacedemoną gurowania, nieiaki nad sprzymierzonemi swoiemi przywłaszczony sobie sposob panowania, w rzeczach ktore do całego w pospolitości należały Państwa, praw stanowienia samym sobie zostawuiąc, wszystkie od nich odstrychnęły Umysły. Tak tedy Lacedemonowie z innemi Grecyi Narodami, wyniosłości ich poniżenie potrzebnym osądzili, y dla tego rożnych pozorow do wydania woyny szukali.

Gdy się do niey gotowano, Lacedemonowie tym czasem, chcąc powierzchowność sprawiedliwości zachować, rożne pozory przytoczyli, dawne żalenia się przyczyny odnowiwszy, upominali się u Ateńczykow, aby wolność miastom pod ich władzą zostaiącym, przywrocili, a osobliwie żeby Dekret

prze-

przeciwko Obywatelom Megary wydany, odwołali. Perykles na te wſzyſtkie ſkargi, bardzo dokładnie odpowiedziawſzy, pokazał, że żądania ich doſtatecznemi do woyny nie były przyczynami, Ateńczykom obſzernie do zrozumienia podał, iż ſię Lacedemonow obawiać nie powinni, y że w ſpoſobnieyſzym od nich do wytrzymania woyny znaydowali ſię ſtanie.

Przykrości przeciw Peryklowi podniecone.

Nieprzyiaciele Perykla, nie chcąc na Niego otwarcie natrzeć, tych ktorzy mu nayprzywiązańſi byli napaſtowali: Fidyaſza, Aſpazyą, y Anakſagorę, do ſądu powołali. Fidiaſza o kradzież wielkich ſum, podczas budowania poſągu Minerwy oſkarżyli, lecz zadania tego dowieść nie mogli. Poczytano mu za kryminał, że ſiebie y Perykla na Tarczy tey Bogini, gdzie potyczka Amazonek odmalowana była, także wyobrazić kazał, prożność ktorey łatwo przebaczyć można! Z tym wſzyſtkim za ten mniemany kryminał, Fidiaſza do więzienia wzięto, y w nim życia dokończył. Drudzy mniemaią że tylko na wygnanie był poſłany. Aſpazyą o niezbożność, y złe obyczaie oſkarżono. Białogłowa ta ſławna była przez ſwoy dowcip, ſwą piękność, y wiadomości płeć iey przewyżſzaiące. Wſzyſcy, co tylko było naycznacznieyſzych Ateńczykow, za ukontentowanie ſobie poczytali, znaydować ſię na Jey rozmowach. Sokrat ſam nawet powiadał,

iż ſię Kraſomoſtwa od niey nauczył: było to bez wątpienia podchlebſtwo. Bądź co chce, Aſpazya od Perykla bardzo kochana była; nawet ią rozumieią bydź Jego żoną. Obronę Jey więc przed ſędziami, z tak wielką mocą, y gorliwością przedſięwziął, że łzami Jego tknięci, za niewinną ią oſądzili. Anakſagorę obwiniono, iakoby nauczał materyi, uſtanowioney Religii przeciwnych, ponieważ obiaśniał, co ſię w obrotach Niebieſkich działo, y utrzymował, że iedyna ſzczegulnie Poiętność, w tak pięknym iako widziemy porządku, świat ten uſzykowała. Nie łatwo było uſprawiedliwić ſię przed uprzedzonym Ludem, y Filozof ten za rzecz potrzebną oſądził, przez ucieczkę ſchronić ſię przed ſwemi nieprzyiaciołmi.

W rzeczy ſamey Perykles miał Interes Ateńczykow wprowadzić w woynę. Już wydany był Dekret, ktory go obowiązywał ſprawić ſię z dochodow publicznych. Tak tedy dla rozpędzenia tey przeciwko niemu powſtaiącey burzy, okazaną Ludu do woyny ſkłonność popierał; ponieważ Ateńczykowie na ten czas przyciśnieni nagleyſzą ſprawą, nie myśliliby go napaſtować w tey mierze, y że przeciwnym ſpoſobem rad by Jego potrzebowali.

Pod ten czas gdy ſię to działo, Lud ſię dla naradzania, względem żądań Lacedemonow zgromadził. Y w tey to okazyi Perykles, na obronę Ateńczykow przedziwney użył wymowy. Pokazał iż żądania Lacedemonow

monow prożnemi tylko były pozorami, ktoremi zazdrość ſwoią pokrywali, iż na rząd Grecyi w ręku Ateńczykow będący bez gniewu patrzeć nie mogli, że ſtanowienię praw do nich nie należało, że do zakończenia tych ſprzeczek, innego nie było ſpoſobu, iak udać ſię do broni; żeby zaś Ateńczykow do tey woyny zachęcił, wyſtawił im ich potęgi wſpaniały obraz, iako to woyſk, Flott, y ich funduſzow. Co zdanie Jego wielce popierało, było to, że nic nie mowił coby prawdą nie było. Ponieważ w ſkarbie publicznym na ten czas było dziewięć tyſięcy ſześćſet talentow (dwadzieścia ośm millionow) Podatki ſprzymierzonych wynoſiły, czteryſta ſześćdzieſiąt, to ieſt około milliona ośm kroć ſto tyſięcy złotych. Mieli trzydzieści tyſięcy woyſka, y z trzechſet galer złożoną Flottę. Perykles zdania ſwoie woienne przełożywſzy, przeſtrzegł Ateńczykow, aby ſię na odległą oſobliwie, potyczkę nie ważyli, żeby naybardziey miaſta właſnego obrony ſtrzegli, y ażeby ſobie panowanie na morzu zachowali. Potym nakoniec, na wſzyſtek czas pokiby to trwać miało, plantę kampaniy ułożył.

Ludzie ſławni w naukach, ktorzy w drugim wieku Grecyi, y w części trzeciego żyli.

Meton ſławny Aſtronom wynalazca Cyklu od 19 lat, czyli złotey liczby, ktorey Grecy y Rzymianie, do wyrachowania Nowiow, y Pełni używali.

Anaxagor. Jednym z nayznacznieyszych w Starożytności był Filozofem. Dociekanie skrytości natury, passyą Jego było, ażeby się zaś do tego, tym wolniey mogł był przyłożyć, uczynił to, co wiele Chrześcian czyni dla otrzymania zbawienia, zrzekł się dobr zostawionych sobie od Przodkow, honorow ktorych mogł dostąpić, y małżeństwa. Nauk swoich wielkiemu iednemu Człeku udzielił, chcę mowić o Peryklu, ktorego radami swemi wspomagał: wyrzucaią Uczniowie, iż Nauczyciela swego w ubostwie na starość zostaiącego zaniedbał.

W Atenach naywięcey przemieszkiwał, gdzie przez długi czas uczył, życie swoie w Lampzace skończył. Bliskim śmierci będąc, gdy się go nayznacznieysi miasta pytali, czegoby od nich żądał, odpowiedział że niczego więcey, iak ażeby dzień śmierci Jego doroczny był dniem na rozpuszczenie ze szkoł młodzieży naznaczonym. Diog. Laer.

R. S. *Empedokl*. Sekty Pitagory Filozof, sta-
3560. rał się tak iak y on obyczaie współobywatelow swoich poprawić: byli to Agrygentu mieszkańcy, ktorych roskoszy y rozwiozłość, bardzo sławnemi były, wielką sobie był u nich ziednał powagę, lecz iey nie używał tylko, do dobrego porządku ustanowienia. Pochwały Jego w ustach wszystkich Obywatelow brzmiały; na grach zaś Olimpiyskich, wiersze Jego śpiewano, było to dzieło o życia Obywatelskiego powinnościach. Powiadaią iż chcąc się za Boga udać, nagle zni-

knąw-

knąwszy, w przepaść gory Etny się rzucił: lecz to iest bayka, ponieważ podług godnych wiary Autorow, a między innemi podług Arystotelesa w Peloponezie umarł R. S. 3576.

Anakreon. Rymopis Lirycki, rodem z R. S.
Teos miasta Jonii; u Polikrata Tyrana Samosu 3512.
w wielkich był łaskach, wielką część życia swego, na Dworze tego Xiążęcia przepędził. Rymopistwo Jego, iest wiernym obyczaiow Jego wizerunkiem: wesołość y swawola wszędzie się w nim wydaie. Czas między wierszami y winem dzielił, y zda się że głos swoy tylko na śpiewanie dotkliwych passyi poświęcił.

Pindar. Drugi Rymopis Lirycki sławny. R. S.
Charakter w nim panuiący iest zacność, gor- 3528.
ność, zacieczenie się. Iest to człowiek ktory wybiwszy się na wolność, ma sobie za wzgardę powszechnym się poddać Regułom; w mowie, związkow, y tranzycyi, zaniedbywa, y nakształt Orła wynosi się w krainę nawalnic y piorunow: iuż na ten czas nie ludzkiey mowy, ale tey iaką dowcip nasz Bogom przypisuie, używa.

Lecz oraz nieporządek ten iest wielką Ody ozdobą, ktorey celem iest, podniesienie umysłu, nie zaś rozsądku naszego doskonałenie. Można powiedzieć że Pindar między Wierszopisami, klassę osobną składa, y że mu rownego nie ma; Horacyusz bowiem powiada, iż go naśladować lekkomyślność by była. *Pindarum quis quis studet aemulari &c.* Dzieła Jego są modelami naywyższey

ſzey gorności, y naywiękſzey iaką tylko Rymopiſtwo mieć może, zaciekłości. Myśli Jego ſą żywe y mocne, wyrażenie wſpaniałe, ſkład Wierſzow byſtry.

R. S. 3514. *Eſchil.* Rymopis Tragiczny. Wprzod nim przymioty ſwoie do Tragedyi ukazał, dał był w dni owe Maratony y Salaminy, waleczności ſwoiey dowody. Maią go niby za Tworcę Tragedyi, ktorey prawdziwe poięcia w dziełach Homera wyczerpał, tak dalece, że od niego kſztałtu doſtała. Na Scenę mieyſca ſtałe naznaczył, ktora przed tym właśnie iak chodząca była. Aktorom ſwoim dał długie ſuknie, Koturn (*) y maſzkę. Oſtatni ten przybior wiele żywości udania, umnieyſzyć muſiał: ſtyl nawet w tych ſztukach, zamiaſt śmieſznego iako był przedtym, w ſtateczny y poważny odmienił. W materyach intereſſuiących, y zacnych umiał wybor uczynić, w rozmowach żywości przydał; wyrażenia paſſyi nauczył, do ſtrachu y litości pobudził: pomiędzy Aktami, iuż dawniey uſtanowione Chory pomieſzał, ktora to odmienność patrzącym odpoczynek ſprawiała. Styl Jego ieſt wſpaniały, y gorny, ale czaſem ciemny y nie co nadęty.

R. S. 3532. *Sofokl.* Rymopis Tragiczny, rodem z Kolonny Miaſteczka Attyki. Bardzo młodym ieſzcze będąc, czuł iuż w ſobie doſyć przymiotu, do uczynienia ſię przeciwnikiem Eſchila, y do podzielenia z nim pochwał patrzą-

(*) Było to obuwie od połnogi idące.

patrzących, doszedł ich za pierwszą probą, y Nauczyciela swego stał się zwycięzcą. Eschil tak przewyższony nie długo żył potym, wkrotce bowiem umarł oddaliwszy się do Sycylii. Sofokl zawsze się w swoim przymiocie ćwiczył, zupełną dowcipu żywość zachował, do ostatniey starości, y aż do dwudziestu razy był uwieńczony. Tylko nam siedem Tragedyi po nim zostało. Sofokl wymownieyszy y iaśnieyszy był od Eschila; passye zręczniey wyrażał. Strach y litość w sztukach Jego iedne po drugich następowały, y żywe wrażenia w patrzących czyniły. Dano mu przezwisko pszczoły, z przyczyny wierszow Jego łagodności. Pomyślne udanie się ostatniey sztuki, tak wielką mu radość sprawiło, że z niey umarł.

Eurypid. inny tegoż samego czasu żyiący Rymopis Tragiczny. Urodził się R. S. 3524. w Salaminie, rownym krokiem tąż samą ściefzką postępował: nie tak gornie iak Sofokl pisał, znayduią w nim więcey pracy, y więcey Sentencyi. Przyiemna natura w sztukach Jego czuć się daie, ktore daley, iak w samey tylko Attyce podziwienie znalazły. W Syrakuzie po zwyciężeniu Ateńczykow, za od mowienie kilku wierszow Jego, wolność więzniom niektorym dana. Wyborne obyczayności maksymy, po Pismach Jego rozrzucone, są znakiem wiadomości Filozofii do ktorey się mocno przykładał.

X. Brumoy podał głownieysze, charaktery tych dwoch Rymopisow wyrażaiące okryślenia,

ślenia, do ktorych y Eſchila przyłączył. Ten, mowi on, powaźność Tragicznego wyraźenia, aź do zbytku natężył, ton Jego nawet od Iliady ieſt wſpanialſzy; powieść Jego zda ſię przerazliwość bębnow naśladować. Sofokl ſię prawdziwey Teatralney chwycił powagi; w opowiedzenie ſwoie, zacność y wielkość kładzie. Styl Jego ieſt ſzlachetny y poważny; Eurypid zaś ſwoy delikatnością, y gładkością napełnił, lecz ma mniey w ſobie mocy y wielkości. Pierwſzy ieſt to pomiędzy ſkały y laſy bieżący ſtrumień: drugi wſpaniała y byſtra rzeka, ktorey płynące wody ſzum wielki ſprawuią: trzeci ieſt to rzeka, nie zawſze proſtym korytem idąca, lecz ktora ſzyczeć lubi, po okrytych kwiatami łąkach. Wielki Korneli do Eſchila, y do Sofokla, gładki zaś y przyiemny Racine do Eurypida coś podobnego maią.

Aryſtofan. Komiczny Rymopis kwitnął za czaſow Sokrata y Eurypida: iedynaście nam ſię Komedyi Jego pozoſtało, w ktorych ſię krytykiem rządu pokazuie, głatkość y delikatność w wyrazach Jego bardzo wynoſzą, oſobliwie zaś ow żart Attycki, ktory Starożytność tak bardzo ſzacowała. Naybardziey w udaniu śmieſznych rzeczy celował, y Ateńczykow przegryzaiącemi ſwemi żartami bawił, z tym wſzyſtkim drwinki Jego, a tym bardziey wſzeteczności, bywały bardzo grube częſtokroć.

R. S. *Herodot.* Będąc z tych naydawnieyſzym,
3520. ktorych piſma w tym rodzaiu nas doſzły, Oycem

Oycem Hiſtoryi ieſt nazwany. Rodem był z Halikarnaſſu, miaſta w Karyi. Oddaliwſzy ſię do Samoſu, Hiſtoryą ſwoią Grekow, y Perſow, w Jonſkim Dialekcie napiſał, począł ią od Cyruſa, aż do Potyczki Mikalſkiey, co wynoſi ſtu dwudzieſtu lat przeciąg, lecz przyłączone ſą do niey y inne niektore Hiſtorye, między innemi Egipcianow. Styl w nim tak ieſt czyſty, y tak płynący, że Kſięgi iego, gdy ie na Olimpiyſkich grach czytał, dziewięciu muz imię doſtały. Prawda iż w wyboczeniach ſwoich ieſt obfity, wyrzucaią mu łatwość w wierzeniu, y opowiedaniu baiek; lecz on też ſobie piſać, iako prawdo-mowny Hiſtoryk nie zakładał, choć ten bydź powinien Hiſtoryka zaſzczyt. Pierwſzych wziął Rymopiſow za przykład, y chciał ſię tylko w granicach podobieńſtwa do prawdy, zamknąć. Za czaſow Jego iaśnieli nayſławnieyſi Rymopiſowie. Wziętość Sofokla y Eurypida, po wſzyſtkich mieyſcach ſię rozgłoſiła. Herodot z ſwoiey ſtrony ſzukał drogi, ktorąby mogł był przyść do kościoła pamiątki, dla tego więc prozy ſwoiey pięknością omamić Grekow umyślił. Powiadaią iż Tucydyd, ſłyſząc ſobie czytaną tę Hiſtoryą, takim podziwieniem był tknięty że mu łzy wytryſneły z radości, y chwalebną chęcią do bieżenia z nim w zawod o podobneż dzieło, zoſtał pobudzony.

Tucydyd. Sławny Hiſtoryk rodem z Aten. R. S. Widzieliśmy iż z młodości ſwoiey do ćwiczeń 3533. żołnierſkich był układany, y że w woynach

Ateń-

Ateńſkich ſłużył. Było to na początku woyny Peloponezkiey, kiedy zamyśł Hiſtoryi ſwoiey przedſięwziął, świadkiem iey był oczywiſtym aż do oſmego Roku. Będąc o zaniedbanie poſiłkowania Amphipolis oſkarżony, na wygnanie zoſtał poſłany: y przez ten to czas nieſzczęścia ſwego, ktore lat dwadzieścia trwało, Hiſtoryą Peloponezką napiſał: Powiadaią iż na wierne, y na pewne wiadomości, nie żałował niczego, aby o naymnieyſzey okoliczności, co ſię każdey kampanii działo, mogł bydź uwiadomionym. Hiſtoryą ſwoię aż do dwudzieſtego pierſzego Roku tey woyny pociągnął. Teopompowi, y Xenophonowi oſtatnie ſześć lat winni ieſteśmy. Dyalektu Attyckiego, to ieſt Oyczyſtego ſwego Jezyka, użył, iako nayczyścieyſzego, oraz naymocnieyſzego, y naywyraźliwſzego: Hiſtorya Jego ieſt podzielona na lata. Treść tey woyny nie ieſt tak wprawdzie iak Herodota intereſſuiąca, ktory ſiły całey Grecyi, przeciwko ſtraſzliwey Perſow potędze, miał do opiſania, zamiaſt że Tucydyda materya, zamyka ſię w granicach niezgod Grecyi, ſamey ſię domowemi woynami rozrywaiącey. Lecz to nie Dzieiopiſa ieſt wina, iż żałoſnych tylko czynow, muſiał bydź świadkiem; publiczne nieſzczęśliwości, y paſſyi okropne ſkutki, niemniey ſą rzeczą Hiſtoryi. Y to ieſzcze ieſt prawdą, że Dzieiopis ten w treści ſamey, przez wypadki, y wyboczenia, tak iako Herodot, nie czynił żadney odmiany, lecz nie

chcąc

chcąc nic coby prawdą nie było piſać, rozumiał iż w ſwoią Hiſtoryą nic baiecznego nie powinien był mieſzać. Co ſię ſtylu Jego tycze, ieſt gorny, męſki, ſurowy, wymowa Jego zwięzła y ſilna: iedno ſłowo u niego, ſentencyą ieſt prawie.

Jeżeli ſtyl Herodota, ieſt łagodny y płynący, Tucydyda ma wiele właściwości. Jeden iako mowi Cyceron, ieſt podobny do ſpokoyney z powagą wody ſwoie nioſącey rzeki, drugi do byſtrego potoku; a mowiąc o woynie zda ſię iż w trąbkę trąbi. *Alter ſine ullis ſalebris, quaſi ſedatus Amnis fluit, alter incitatior fertur, et de bellicis rebus, canit etiam quodammodo bellicum*, Orat. n. 39.

Dowody Jego ſą mocne y głębokie, uwagi Jego ſprawiedliwe, y do rzeczy zawſze ſłużące; żadnego ku Oyczyznie ſwoiey uprzedzenia nie znaiąc, powiedziałby kto, iż nie ieſt z żadnego kraiu! nigdy żaden Piſarz mniey paſſyi nad niego nie okazał. Oſkarżaią go, iakoby był ciemnym, dla ſwoiey dokładności; lecz mu błąd ten przebaczaią dla prawdo-mowności, y Grecya pilnieyſzego, ani bezſtronnieyſzego Dzieiopiſa nie miała.

Zarzucaią mu ieſzcze, iż w uſta Bohatyrow ſwoich, kładzie bardzo doſkonałe, y regularne mowy, ktore w gorącości ſprawy ułożone bydź nie mogły, lecz te, tak ſą wymowne, y Charakterem tak właściwe, iż

L mało

mało na ſzperaniu zależy, czy były w tym porządku lub nie, odmowione.

R. S. *Xenophon.* W przeciągu tey Hiſtoryi, o
3554. nim doſyć mowić będziemy, rodem był z Aten. W młodości ſwoiey zaciągnął ſię do Woyſk Cyruſa Brata Artaxerxeſa, y do Grecyi dzieſięć tyſięcy Grekow odprowadził. Od powrotu ſwego ſłużył w woyſku, aż do czaſow Agiezylauſza; był potym od Ateńczykow wygnany, ktorzy pod pozorem iż prawa Sparty wielce poważał, nieſprawiedliwe zawſze o nim mieli porozumienie, iakoby miał ſprzyiać Lacedemonom. Xenophon potym ſię do Scyltonty oddaliwſzy, dzieła tam ſwoie napiſał ktore ſą: Cyropedia, czyli wielkiego Cyruſa Hiſtorya. Wyprawa, czyli odwod dzieſięciu tyſięcy, y kontynuacya Hiſtoryi Tucydyda, od powrotu Alcibiada do Attyki, aż do Potyczki Mantyneńſkiey, co wynoſi 48 lat przeciąg. Dzieła te dowodzą wiadomości Jego obſzerność, był albowiem wybornym Wodzem, dobrym Filozofem, dobrym Hiſtorykiem. Styl Jego tak ieſt czyſty, y miły iż ſobie na nazwiſko pſzczoły Ateńſkiey zaſłużył, wymowa Jego ieſt bardzo proſta, lecz pomimo proſtoty ſwoiey, całą zacność Hiſtoryi utrzymał. Cyceron całą Jego pochwałę zamknął w tych kilku ſłowach: *Xenophontis voce Muſas quaſi locutas ferunt. Orat. n. 62.* tak wiele, wielki ten Kraſomowca w Stylu Dzieiopiſa tego, ozdob y przyiemności znaydował! Jeſt pytanie między mądremi, czy Cyropedyą Jego

za

za Hiſtoryą prawdziwą czy też za Romans obyczayny mieć trzeba: *Et adhuc ſub Judice lis eſt.* Umarł w dziewięćdzieſiątym Roku.

Izokrat. Sławny Mowca Rodem z Aten; R. S. w młodości ſwoiey miał naybiegleyſzych 3568. Nauczycielow, ſłabość głoſu y naturalna Jego boiaźliwość publicznie mu mowić nie dozwalała, dla czego zaraz z początku do piſania ſię wziąwſzy, obrał ſobie za treść materye rządu, y polityki tykaiące: piſał także dla potrzebuiących, Sądowe mowy. Szkołę wymowy potym otworzył, w ktorey ſię naywiękſi Grecyi Mężowie, wyćwiczyli. Powodzenie tey uſtawy pomyślne, wielką wziętość y nieiaką mu fortunę ſprawiło. Uczniow bowiem miał wielką liczbę, ktorzy pracę Jego uczciwym bardzo ſpoſobem zawdzięczali. Czyniono mu także wielkie podarunki. Od Nikokleſa Krola Cypru, za mowę, ktora Jego ma Imie; dwadzieścia tyſięcy talerow doſtał. Charakter Stylu Jego wyraził przedziwnie Cycero, ktory mowi, iż rodzay wymowy Jego ieſt łagodny, miły, płynący, delikatnych myśli, y zgodnych wyrażeń pełen; lecz ſpoſobnieyſzy ieſt, do ćwiczeń ſzczegulney ſprawy, aniżeli do Sądow. Pierwſzy w ięzyku Greckim, wprowadził liczbę, ſpadki, y harmonią. Słowa iego były z wielką, y podobno aż z zbyteczną ułożone uſilnością, lecz przyznać trzeba, iż w mowach Jego panuie, miłość dobra y cnoty, y że wſzyſtkie do natchienia w Panow y Poſpolſtwa, ſenty-

mentow poczciwości, rzetelności, y dobra publicznego zmierzaią. Umartwienie ktorego mu przegrana potyczki Choroneyſkiey przyczyną była, życie Jego w naypoźnieyſzey ſtarości dokończyło. Związki Jego z Filipem ztąd pochodziły, iż nie wiedział z iakim Człowiekiem miał do czynienia. Plutarch gani Izokrata, że zamiaſt coby miał dla Rzeczy-poſpolitey pracować, na układaniu ſłow y peryodow czas trawił, lecz to ieſt zbyteczna krytyka. Izokrat nie był ſtworzonym do intereſſow publicznych; był to naypierwſzy ſwego czaſu Kraſomowca, y zgodnieyſze dla niego mieyſce było w Szkole, iak w woyſku.

R. S. *Izeuſz.* Sławny mowca. Był Uczniem
3595. Lizyaſza, y doſkonale naśladował ſtylu Jego; Po woynie Peloponezkiey przymioty ſwoie okazał, lecz nayważnieyſzą dla niego zda ſię bydź chwałą, iż Demoſten był Jego Uczniem.

Eſchin. W tey Hiſtoryi, doſtatecznie o nim mowić będziemy.

R. S. *Lyzyaſz.* Sławny Mowca. Za czaſow
3560. Sokrata w Atenach iaśniał. On to był ktory tknięty dekretem na naymędrſzego z Poganow, przynioſł mu do Sądu mowę z wielką pilnością napiſaną. Zawſze w Grecyi za naywiękſzego Kraſomowcę był miany. Cyceron powiada iż Lizyaſz, z naydoſkonalſzą dokładnością y gładkością piſał, y że maiąc go Ateny, doſkonałym ſzczycić ſię mogły Kraſomowcą. *Fuit Lyſias egregie ſubtilis atque*

que elegans, quem jam prope audeas Oratorem perfectum dicere. In. Brut. n. 35.

Kunsztmistrze.

Fidyasz. Sławny Snycerz Ateński. On pierwszy Grekom piękney natury smak naprawił, y naśladować ią nauczył. Przez moc umysłu swego, prawdziwey piękności, do ktorey zawsze był przywiązany, poięcie powziął. W wyobrażeniu dobrze Bogow wielki miał talent. Nayprzednieysze dzieła Jego były. 1. Minerwa, posąg ze złota, y słoniowey kości, trzydzieści dziewięć stop wysoki, w kościele teyże Bogini postawiony. 2. Jowisz Olimpiyski, między siedem cudow świata policzony, sześćdziesiąt stop był wysoki. Dzieło to nieśmiertelną mu ziednało chwałę, patrzących podziwieniem napełniał; iest mniemanie, iż on myśl od Homera przeiął. W malarstwie także był biegłym: w Atenach sławnego Perykla odmalował. R. S. 3556.

Miron. sławny także Snycerz Ateński krowę z miedzi za nayprzednieysze dzieło iego poczytuią. R. S. 3560.

Zeuxys. sławny rodem z Heraklei Malarz. W kolorach był osobliwszym: on to był, ktory iagody winne, tak dobrze odmalował, że gdy obraz swoy wystawił, ptaki dziobać ie przylatowały. Uniesiony radością Parrazyusza sławnego Malarza prosił, żeby natychmiast z swoich dzieł co podobnego pokazał. Parrazyusz odmalował nakształt zasło- R. S. 3564.

ny, okryty materyą na oko obraz, y wyſtawił go. Zdeym zaſłonę rzecze Zeuxys, żebyśmy wyborne to zobaczyć mogli dzieło. Zaſłona ta była obrazem ſamym. Zeuxys wyznał ſię bydź zwyciężonym: ponieważ rzecze, ia ptaki tylko zwiodłem, a Parrazyuſz mnie zwiodł ſamego.

Parrazyuſz. Był z Efezu, iakośmy widzieli, iednego czaſu żył z Zeuxem, y przeciwnikiem był Jego. Oba za naybiegleyſzych wieku ſwego uchodzili. Oſobliwſzym był w ryſowaniu, y w w regularności proporcyi, w udaniu głow dowcipnych, lub delikatnych, tudzież godności twarzy. Obraz, na ktorym Lud Ateńſki, z iego dobremi, y złemi przymiotami odmalował, wielką ziednał mu wziętość.

Tymant. z Sycyony, y iednego czaſu z Parrazyuſzem żyiący. Charakterem Jego było wynalezienie: naywybornieyſzym dziełem Jego była Ofiara Ifigenii; w owym to obrazie, wſzyſtkie twarzy przytomnych rożnym ſpoſobem umartwionych wyſtawiwſzy, Agamemnona Oyca Ifigenii, nie mogąc żalu wyrazić, rzucił na oczy Jego zaſłonę, zoſtawuiąc patrzącym do ſądzenia, co ſię dziać w gruncie ſercu Jego muſiało. Rozumieiąc że Ifigenia Eurypida, na tę go myśl nawiodła, ponieważ Rymopis ten powiada, iż gdy Agamemnon, Corkę ſwoią na ofiarę prowadzoną zobaczył, oczy ſobie ſuknią ſwoią zaſłonił.

UWAGI NAD RZĄDEM GREKOW.

Nad woyną.

Tu ieſt mieyſce nieiakie obiaśnienia w tey materyi podać. Każdego czaſu Grekowie byli Ludem bitnym, świadkiem tego ieſt woyna Trojańſka, gdzie ſię wſławiło tak wiele mężnych Rycerzow. Z inney ſtrony Grecya z małych Państw złożoną będąc, z ktorych każde z oſobna miały ſwoie prawa, ſwoie Intereſſa, ſwoy nawet Charakter rożny, ambicya y zazdrość, codziennie Im do kłotni okazye dawały, tak dalece że Narody te, prawie zawſze w woynie były. Pomiędzy Miaſtami Grecyi, Ateny y Sparta, naypierwſze zawſze trzymały mieyſce. Uczyniły ſię ſławnemi przez przeciwieństwo ſobie, y zawſze ſię z ſobą o pierwſzeństwo kłociły.

Żądaney tey zwierzchności, przyczyna wydaie ſię w myśli Praw Lykurga y Solona. W Sparcie prawa zmierzały do uczynienia z Ludu żołnierza; w Atenach zazdrość chwały, y żywe pragnienia nieuſtąpienia Sparcie w zaſługach, Ateńczykow do takich dzieł pobudzały, ktore ich częſtokroć nad przeciwnikow ſwoich wynoſiły. Ponieważ zaſługa ich była od wſzyſtkich poſpolicie uznana, inne Miaſta żadnego z tąd nie miały podeyrzenia. Same tylko Teby były, ktore nadzwyczaynemi mężności czynami, pokuſili ſię chwałę z niemi podzielić, lecz to na krotki bardzo czas było, iako w dalſzey Hiſtoryi tey zobaczemy.

Co ſię tycze woyſk Lacedemońſkich, y Ateńſkich, te z Obywatelow, z Sprzymierzeńcow, z zaciążnych, y niewolnikow złożone były. Za czaſow Demetryuſza z Falery, rachowano w Atenach około dwadzieścia tyſięcy Obywatelow, dzieſięć tyſięcy Cudzoziemcow, a czterdzieści tyſięcy ſług, czyli niewolnikow.

W ośmnaſtym roku, wſzyſcy ſię Ateńczykowie zapiſywali, y do uſług Rzeczypoſpolitey przyſięgą obowiązali, ktore aż do ſześćdzieſiątego roku, czynić iey byli obowiązani. Obywatelow tylko do tego przypuſzczano. Każde Pokolenie ſkładaiące część Państwa, podług potrzeby dawało pewną liczbę żołnierza, do ſłużenia lądem lub morzem. Potęga bowiem Ateńczykow na morzu z czaſem zoſtała znaczną; kiedy na początku woyny Peloponezkiey, widzieć było Flottę ich z trzechſet galer złożoną.

W Sparcie za czaſow Demarata ośm tyſięcy Spartanow rachowano; był to wybor Narodu; wſzyſcy bydź Wodzami ſpoſobni. Wſzyſcy ci byli mieſzkańcami Sparty, ponieważ ci ktorych Lacedemonami zwano, po wſiach mieſzkali, ſprzymierzeńcy wielką część woyſka ſkładali; zaciążni żołdem Rzeczy-poſpolitey utrzymowani byli. Każdy Spartan prowadził z ſobą czterech albo piąciu Ilotow.

Wiek do noſzenia broni u Lacedemonow od trzydzieſtego, aż do ſześćdzieſiątego roku był wyznaczony. W młodſzym zaś lub ſtar-

ſtarſzym będący wieku, do ſtraży miaſta byli używanemi. Niewolnikom w potrzebie tylko broń dawali. Woyſko ich więcey nad dzieſięć tyſięcy nie wynoſiło, Sparta bowiem, daleko mniey Ludna była od Aten.

W piechocie Greckiey, w powſzechności znaydowali ſię. 1. Zołnierze cięźko uzbroieni, to ieſt każdy żołnierz miał wielki puklerz, dzidę, grot, y pałaſz. 2. Letko uzbroieni mieli łuki y proce, zazwyczay ich na czele woyſka ſtawiano. Woyſka podzielone były na rożne korpuſy; w potyczce naprzykład Mantynei, nayliczniéyſzy był, z pięciuſet około Ludzi złożony, podzieleni byli iak naſze Regimenta, na cztery kompanie, w każdy po ſto dwadzieścia ośm Ludzi; kompanie znowu te dzieliły ſię na cztery części, każda po trzydzieſtu dwoch Ludzi, każda rota czterech Ludzi ſzeroko a ośm głęboko ſtała.

Kawalerya u Lacedemonow, a tym mniey u Ateńczykow nie była liczna, z przyczyny kraiu ich bardzo nierownego. Co ſię tycze żeglugi, Ateńczykowie w tey mierze znacznie Lacedemonow przewyżſzali. U tych dwoch Narodow, dwoiakiego rodzaiu okręty były. 1. Okręty woienne, ktore nazywano okrętami długiemi, te płynęły wiosłami. 2. Okręty do ładowania, na przewożenie wyznaczone, te płynęły pod żaglem. Pomiędzy długiemi okrętami, iedne miały tylko ieden rząd wioſeł, a moſtu żadnego: drugie miały dwa, trzy albo cztery, y na-

wet aż do piąciu rzędow: te do potyczek były wyznaczone, nazywano ich podług liczby wioseł, o dwoch, o trzech o piąciu rzędach. O trzech rzędach, w naywiększym były używaniu. Naypospolitsze iest mniemanie, iż te rożne rzędy wioseł, były ułożone nie wzdłuż, lecz iedne nad drugiemi w piętra; lecz rozumieią iż z ukosa y niby stopniami kładzione były. Nos, nazwany *rostrum*, był pod przodem okrętu rowno z wodą. Był to słup kończastym żelazem opatrzony, ktory nieprzyiacielskie okręty, iednym razem, czasem zatapiał.

Do robienia okrętami byli. 1. Wioselnicy *Remiges*. 2. Maytkowie *Nautae*. Inni co żołnierzami byli, do bitwy służyli. Maytkowie ci byli wszyscy Obywatele, nie niewolnicy. Ten ktory rudla piłnował, y okrętem rządził, nazywał się *Nauclerus* Sternik. Drugi był Dozorca *Gubernator*, y siedział na tyle okrętu. Rozumieią iż na każdym okręcie było dwieście Ludzi, iuż to maytkow, iuż to żołnierzy, pospolita ich zapłata była trzy obole, co na naszą monetę pięć sous wynosi. Tęż samę płacę miała y piechota.

Ci ktorym zlecano uzbroienie galer woiennych, y opatrzenie ich we wszystkie potrzebne rzeczy, byli Obywatele bogaci. Nazywano ich Trierarchami, słowo Komendanta Galer znaczące. Liczba ich nie była z razu określona, lecz potym ustanowiono, aby każde pokolenie sto dwadzieścia ludzi wy-

zna-

znaczyło: a ponieważ dziesięć pokoleń było, to na tysiąc dwieście Ludzi wynosiło. Liczbę tę na cztery części podzielono, z ktorych trzysta naypierwszych z pomiędzy naybogatszych wybranemi byli, ktorzy przodem pieniądze zakładali, maiąc prawo dopomnienia ich się potym u innych. Tych tysiąc dwieście Ludzi, na kompanie potym po szesnastu Ludzi podzielono, ktorzy pomiędzy sobą Galerę, wyprawić powinni byli. Ponieważ prawo to na wiek tylko a nie na dobra wzgląd maiące, było uciążliwe, Demosten Ateńczykow na ustawę namowił, aby każdy Obywatel, ktoregoby dobra dziesięć talentow wynosiły, Galerę swoim kosztem wyprawił, ieżeli dwadzieścia to dwie, y tak o reszcie. Ażeby ci ktoryehby dobra były mniey iak dziesięć talentow, wartuiące, łączyli się z kilkoma dla złożenia tey Summy y wyprawienia galery. Naostatek skarb publiczny maytkom y żołnierzom płacił. Trierarkh, był Rządcą okrętu, a ieżeli ich dwoch było, to każdy po sześć miesięcy rządził. Po skończonym ćwiczeniu, sprawiali się z rządu swoiego, y całą wyprawę galery Rzeczypospolitey oddawali.

Bogaci oprocz tego ieszcze, ponosić musieli taksy, y nadzwyczayne nakłady. Tym ktorzy Rzeczy-pospolitey wielkie uczynili przysługi, nadawano pewne przywileie, iako to powierzano im wydatkow na Widowiska, na Ucztę publiczną, dawano im także Przywiley na wyżywienie ze skarbu publi-

publicznego, a czasem im też posągi wystawiano. Cudzoziemcom także Prawo Obywatelstwa nadawano.

Wychowanie Młodzi.

Wychowanie młodzi, należało do części Rządu: były tym końcem wyznaczone ćwiczenia; do układania Ciała y umysłu, nazywano ie Palestrami, albo Gimnazyami. Cwiczenia te były. 1. Taniec: składał część tego, co starożytni Gimnastyką nazywali: naznaczony był dla dania ciału składności nieprzymuszoney. 2. Muzyka, dawni albowiem rozumieli ią bydź sposobną, do uspokoienia passyi, y ugłaskania dzikich umysłow. Używano iey w uroczystości Religii, w ceremoniach, bankietach, y nawet do bitwy idąc. Lecz z czasem sztuka ta zepsutą została, przez wielką Teatru Greckiego rozwiozłość. Aktorowie iey używali, do wzbudzenia nayniewstydliwszych namiętności, toż samo było y z tańcem. 3. Inne ćwiczenia były naznaczone, do układania Ciała w pracach woiennych; Młodzież uczyła się na koniu ieździć, bić się, y w obrotach żołnierskich się ćwiczyła. Łowy były z liczby tych ćwiczeń, ponieważ są wyobrażeniem woyny, y ciało do znoszenia trudow, zimna, gorąca, głodu, pragnienia, y przykrego chodzenia przyuczaią. 4. Cwiczenia umysłu; byli do tego Nauczyciele, ktorzy uczyli młodzi, ich własnego języka, y w nich piękności Jego wrażali.

Ztąd

Ztąd pochodził ow ſmak delikatny, Ateńczykom właściwy, upodobanie w ſłuchaniu pięknych wierſzy, y uczeniu ich ſię na pamięć, zyſki nieoboiętne, ponieważ im zaſługiwały na zacne przyięcie, kiedy ſię u innych Narodow znaydowali. Lecz przymiot ktory oni naywięcey ſzacowali, y o ktory ſię ſtarali, była wymowa: ona bowiem do Urzędow Rzeczy poſpolitey bramę otwierała, y z tym talentem można było wprędce między ſwoiemi wſpoł obywatelami, pierwſzeńſtwo znaleść. Uczyli ſię także Filozofii, albo przynaymniey zmierzaiących do niey umieiętności. Nauczycielow tey Nauki Sofiſtami nazywano. Byli to Ludzie wiele o ſobie rozumieiący, trzebiotliwi, y umieiętność ſwoię wyſoko wynoſzący. Sokrat maſkę tę odſłoniwſzy, nienawiść ich ściągnął na ſiebie, y zobaczemy że ſię na zgubę Jego ſprzyſięgli.

GRECYI WIEK TRZECI.

Tu przypomnieć należy ſobie, iż Ateny y Lacedemona, z początku nakſztałt panowania iakiegoś, nad całą Grecyą miały. Nayprzod oſobliwſzy, ale przedziwny rząd Sparty, ziednał iey podziwienie, a potym w całey Grecyi pierwſzeńſtwo; lecz Wodzow ich Duma y wynioſłość, a oſobliwie Pauzaniaſza, wprędce o utratę ią tego, przyprawiły. Po nich Ateńczykowie pierwſze w Grecyi mieyſce, aż do woyny Peloponezkiey trzymali, lecz bez dumy, bez wynio-

ſłości

słości, w dotrzymaniu obietnic zawſze wierni, z innemi Narodami obchodząc ſię iako z rownemi, y potęgę ſwoię tylko przez dobrodzieyſtwa okazuiąc. To mądre Ateńczykow obeyście, tym przypiſać należy, ktorzy byli głowami rządu: Ow czas dla Ateńczykow tak chwalebny trwał lat około czterdzieści y pięć: pierwſzeńſtwo to nawet przez iednę część woyny Peloponeſkiey utrzymali, lecz naoſtatek Ateńczykowie przez ſwoią wyniosłość, inne ſobie Narody narazili. Po woynie Peloponezkiey, Lacedemonowie rządcami Grecyi znowu zoſtali, y przez lat bliſko trzydzieści niemi byli, od Lizandra aż do czaſow Konona, za pomocą ktorego Ateńczykowie, tak iako y inni Grekowie z pod dumnego Sparty panowania, wydobyć ſię potrafili. Y w tym to trzecim wieku, Epokę upadku Grekow naznaczyć trzeba. Zobaczemy iż ambicya rozſzerzenia zwycięſtw za granice Grecyi, pierwſzą była przyczyną odmiany, ktora ſię poczyniła w umysłach, bogate łupy z zawoiowanych miaſt zabrane, do bogactw paſſyą w nich wzbudziły, a częſte z Perſami przeſtawanie, ktorych wſpaniałość w oczy ich biła, miłość zbytkow, w nich natchnęło. Takim to więc ſpoſobem, od pierwſzey ſwoiey cnoty odrodzili ſię: kunſzta tylko, ktore obfitością y roſkoſzą kwitnąć zwykły, z odmiany tey korzyſtały. Druga przyczyna osłabienia ich w mocy, była wſzczęta między niemi rożność. Perſowie potęgą oręża nie mogąc ich osłabić

bić

bić, uſiłowali pomiędzy nich niezgody naſienie rzucić. Ich właſną ſłabością na nich uderzyli. Użyli do tego złota y ſrebra, wiecznych zepſucia Ludzkiego początkow, y podarunkami ſobie uymuiąc tych, ktorzy naywięcey w rządy wchodzili, dokazali tego iż dwa naymężnieyſze Narody, ieden przeciwko drugiemu uzbroili, y ſiły ich przez domowe woyny wyniſzczyli. Filip pomiarkował, iż mu łatwo będzie ich ſobie podbić; a Alexander drżeć ich nauczył, y iarzmo ſwoie dał im uczuć.

Woyna Peloponezka.

Woyna ta lat dwadzieścia ſiedem trwała, poiąć nie można iak wiele krwi, y pieniędzy koſztowała. Każda ſtrona okrutnych odmian doznała, y tak wielkie męſtwo, ktoregoby użyteczniey przeciwko Nieprzyiaciełom ſwoim użyć byli mogli, okazała. Tucydyd opiſał tę Hiſtoryą, aż do dwudzieſtego pierwſzego Roku, a Xenophon ią daley pociągnął. Uważaliśmy wyżey, iż zazdrość innych miaſt, przeciwko wielkiey Ateńczykow potędze powzięta, woyny tey przyczyną była. Zerwanie Przymierza od Tebanow ſię poczęło, ktorzy na Plateą miaſto Beocyi z Ateńczykami ſprzymierzone uderzyli, wſzyſtko ſię w Grecyi prętko wzburzyło. Lacedemonowie mieli za ſobą cały Peloponez, wyiąwſzy Argos, y oprocz tego Megarow, Lokrow, Beotow, y innych kilka Narodow. Ateńczykowie mieli za ſobą Chio, Les-

Lesbos, Plateą, y wszystkie hołdownicze kraie, iako to Jonią, Hellespont, miasta Tracyi, &c. &c.

R. S. 3573. *Pierwszy Rok* tey woyny. Lacedemonowie ciągną ku Cieśninie Koryntkiey, ięzyk Ziemi, Peloponez, z Grecyą właśnie rzeczoną łączący, y nad dwie mile szerokości nie maiący. Archidamus Krol Lacedemony, nim na drugą stronę przeszedł, posłał wprzod iednego Spartana do Aten, dla nakłonienia Ateńczykow, ażeby z żądań swoich co ustąpili. Ateńczykowie nawet y słuchać go nie chcieli, y ustąpić mu roskazali. Lacedemonowie z woyskiem z sześćdziesiąt tysięcy Ludzi złożonym, ku Attyce się posunęli. Woysko Ateńczykow tylko około ośmnastu tysięcy wynosiło, lecz mieli z trzechset Galer złożoną Flottę. Ludzie po wsiach mieszkaiący domy swoie poporzucali, y wszystko co mogli zabrawszy z sobą, do Aten się schronili. Myśl Ateńczykow w tey okoliczności, aby woynę na długi czas przewlec, dla zniszczenia sił nieprzyiacielskich, ta była Perykla rada. Tym czasem Lacedemonowie do Attyki wchodzą y Enoę oblegaią: po kilku szturmach do odstąpienia przymuszeni, o puł mili od Aten obozem staią. Perykles w utrzymaniu Ateńczykow wielką miał trudność, ktorzy się na pustoszenie wiosek swoich zapatrywali. Nie chciał ażeby tak dalece w liczbie niższemi będąc, los Rzeczy-pospolitey na potyczkę spuścili. Biegłym będąc w naprowadzeniu Umysłow, zapobiegł

pobiegł ażeby ſię Senat y Lud na radę nie zgromadzili. Prawda że od Nieprzyiacioł ſwoich wielkie naśmiewiſka, y żarty wytrzymać muſiał; lecz ſię nakłonić ani prożbami, ani groźbami nie dał. Tym czaſem ſto okrętow pod żagle wyprawił, ktoreby brzegi Peloponezu puſtoſzyły. Flotta Sprzymierzeńcow Ateńſkich do nich ſię przyłączywſzy, w Lakonii wyſiedli, y Powiat Spartańſki ſplądrowali. Lacedemonowie nie mogąc Ateńczykow do wyiścia z miaſta przymuſić, y dowiedziawſzy ſię, iż Flotta nieprzyiacielſka, kray ich napaſtowała, cofnęli ſię z Attyki.

Y w tey to okazyi było, gdy Perykles ſiadał na okręt, iż przypadło zaćmienie ſłońca, ktore całą ziemię, ciemną nocą okryło. Tym przypadkiem przeſtraſzeni Ateńczykowie, za nieſzczęśliwą wrożbę ſobie go poczytali. Lecz Perykles płaſzcz ſwoy na twarz Rządcy okrętu zarzuciwſzy ſpytał ſię go ieżeliby widział. Rządca odpowiedział iż nie, Perykles dał mu do zrozumienia, iż mieſiąc na ten czas, znayduiąc ſię między oczami Jego, y Słońcem, iaſność Jego zaſłaniał.

Po uſtąpieniu z Attyki Lacedemonow, Ateńczykowie od przypadku nowego iakiego wkroczenia, ſto talentow y ſto naylepſzych okrętow na zapas odłożyli: y pod gardłem zakazano, ażeby ſię nikt na co innego tego użyć, radzić nie ważył. Tym czaſem Eginetow tako woyny tey głownych

M Za-

Zaczyńcow, z miasta swego wypędzili. Z Krolami Tracyi y Macedonii przymierze zawarłszy, Wyspę Cefalonią opanowali, krainę Megary spustoszyli, y port Nizeą odebrali. Tak tedy pierwsza ta kampania mineła. Ateńczykowie tym co w przeciągu tego czasu pogineli, pogrzeby sprawić rozkazali. Rozbito tym końcem Namiot, w ktorym kości zmarłych wystawione. Każdy tam kwiaty y wonności rzucał: zwłoki te potym z wielką okazałością y powagą na przedmieście iednę Keramika nazwane poniesiono, y w zbudowanym dla tych, ktorzy na woynie umarli Grobie zamkniono: Po czym miał Obywatel ieden mowę żałobną. W tym razie ią Peryklowi zlecono: rodowicie wymowny w tey okazyi daleko się więcey pokazał, y święcąc pamiątkę tych, ktorych więcey nie było, nic nie przepomniał co do zachęcenia odwagi w tych ktorzy pozostali służyło. Tucydyd nam Pismo to, szacowne z piękności myśli, y Sentymentow zachował.

II y III. Rok woyny. Woysko Peloponezu do Attyki weszło y rabowało, lecz plaga powietrza, ktorym na ten czas Ateńczykowie byli uciemiężeni, dość, innego pomiędzy niemi naczyniła spustoszenia. Naylepszych Obywatelow, y naybitnieyszych żołnierzy wygładziła. Ateny umarłemi, y umieraiącemi napełnione zostały.

Hipokrat nam tey straszliwey plagi opisanie zostawił. Sławny ten sztuki Leczarskiey Oyciec rodem z Kos, wezwany do Aten, wszel-

wſzelkich dla zaſtanowienia biegu zarazy, nauki ſwoiey użył ſpoſobow. Ponieważ taż ſama plaga, y Perſyą na ten czas puſtoſzyła, a Lecznikow Greckich wielce ſzacowano, Artakſerkſes ſpodziewał ſię, iż wſpaniałemi podarunkami, na Dwor ſwoy Hipokrata ſprowadzi, lecz to rzecz była daremna. Mądry ten Lecznik ſerce, nad wſzelkie mu ofiarowane złoto ſzacownieyſze maiący, odpowiedział, iż ſtarania Jego ſwoim Wſpoł-Obywatelom, a nie Grecyi nie przyiaciołom należały, y na gniew okazany Kſiążęcia tego nieczuły, poty poki powietrze nie uſtało, z miaſta nie wyſzedł. Ateńczykowie zawdzięczaiąc uſilności Jego gorliwość, nadali mu prawo Obywatelſtwa, w Prytanei naznaczyli mu uczciwe wyżywienie, y dali mu koronę złotą pięć tyſięcy liwrow wartuiącą.

Tym czaſem Perykles cztery tyſiące Ludzi, y trzyſta iazdy z złożoną że ſtu galer Flottą na piądrowanie Peloponezu wyprawił. Ten zwrot, Peloponezow z Attyki wypędził. Z tym wſzyſtkim Ateńczykowie ſprzykrzywſzy ſobie, ſpuſztoſzenia Ziem ſwoich widok, przeciwko Peryklowi ſzemrać poczęli, z propozycyami Pokoiu do Lacedemonow wyſłali. Ci żadney ſłuchać nie chcąc, ſkargi ſię znowu zaczęły. Perykles Lud zgromadziwſzy, poſtępki ſwoie uſprawiedliwił, lecz Sentymenta przytomnych nieſzczęśliwości, wſzyſtkie Jego racye przeważyły. Władzę mu odebrano, y na karę pieniężną zoſtał ſkarany.

Wielki ten Człowiek, nie tylko niewdzięczności, ſwoich Wſpoł-Obywatelow, ale też y domowych zgryzot doznawać muſiał. Syn Jego właſny Xantyp, lubiący rozrzutność, znieść nie mogł Oyca ſwego oſzczędności. Pierwſzy był do żalenia ſię na niego, iako gdyby to nie było powinnością Synowſką, obeyście Oycowſkie łagodnie znoſić, choćby ſię tą ſkrzętnością nie co za daleko uwodził. Perykles śmierci Syna tego, iako y innych wielu krewnych ſwoich, ktorych powietrze zagarnęło żałował, z tym wſzyſtkim wpośrod tych wſzyſtkich ſtrat, ſtateczność go nie opuściła.

Ateńczykowie do nieſzczęść ſwoich przyuczać ſię poczynaią, żałuią iż z Peryklem tak ſurowo ſobie poſtąpili, y w zgromadzeniach ſwoich widzieć go pragną: w rzeczy ſamey nie mieli nikogo do Rządu Rzeczy-poſpolitey ſpoſobnieyſzego. Proſić go każą z oſobności ſwoiey, wyſzedł y rządy obiął.

Potydea przykrościom głodu, ktory ſię ſtał ſtraſzliwym, opędzić ſię nie mogąc, poddała ſię, y Ateńczykami zaludniona zoſtała.

Trzecia kampania. Peloponezowie Plateą ſprzymierzonę Ateńczykom miaſto oblegli. Oblężenie to, odporem oblężonych pamiętne było; z inney ſtrony, ieſt to pierwſze z tych ktore nam Hiſtorya podaie, co z nieiaką regularnością wiedzione było. Tam z obu ſtron użyto wzgurkow: iednych do natarcia z większą łatwością, drugich do odparcia natar-

natarczywości. Peloponezowie rzucili obchrusty zapalone, y część miasta w popioł obrocili. Z drugiey strony żadnego nie było wynalazku, ktoregoby obleżeni przeciwko szturmom nieprzyiacielskim nie użyli. A co iest dziwna, to, iż Platea była małe miasteczko, w ktorym się nad czterysta Obywatelow, y ośmdziesiąt Ateńczykow nie znaydowało. Nieprzyiaciele potym oblężenie odmienili w opasanie, y miasto dwiema rowami otoczyli. Beotom straż tych okopow zlecona była, a woysko się wielkie cofnęło.

Tegoż samego czasu Ateńczykowie, od Chalcydow, Mieszkańcow Tracyi, pobici, y aż do Aten pędzeni byli, lecz potyczka Naupakty, tę im stratę nadgrodziła. Formion na czterdzieści Peloponezkich okrętow napadłszy, rosproszył ich, zabrał dwanaście, y do Aten zwycięzcą wiachał. Z drugiey Strony Brazydas, y Knomus na czele czterdziestu okrętow, na Wyspę Salaminę wszedł y pustoszył.

Rok ten, iest pamiętny śmiercią Perykla. R. S. 3575.
Plutarch mowi, iż umarł w powietrzu, inni rozumieią iż w słabościach nakształt suchot, życia dokończył; powiadaią iż będąc bliski śmierci, gdy słyszał iż Przyiaciele Jego o zwycięstwach Jego mowili, dziewięć albowiem odebrał znakow zwycięstwa, rzekł im iż rzeczy większey wagi przepomnieli; to iest iż żadnego nie było Obywatela, ktoremuby on, dał był okazyą, do wzięcia żałoby; śmierć Jego we wszystkich Ateńczykach,

Smierć Perykla, pochwała Jego.

żal wzbudziła. Prawdę powiedzieć można, iż to był ieden z naywiękſzych mężow, ktorych Ateny na łonie ſwoim wypiaſtowały. Do Urzędow wſzyſtkich, przez ktore przeſzedł, zgodnemi był obdarzony przymiotami, y nad to prawdziwą umyſłu wielkością. Tę ſamowładną ſmoc, ktorey przez lat czterdzieści, w Państwie Rzecz-poſpolitańſkim używał, wymowie ſwoiey był winien: taka zaś była, iż tych nawet co ſię zamyſłom Jego ſprzeciwiali, pociągała, y z ich namiętności tryumfowała: Co ieſt dopełnieniem tego rzadkiego przymiotu; y Ateny kwitnęły przez cały ten czas, gdy on Rzeczą-poſpolitą kierował.

Lubo żadnego Jego Piſma, pozoſtałego nie mamy, niemniey on iednak przeto bydź na czole Kraſomowcow Greckich zaſługuie. Cyceron albowiem mowi, iż to on był, ktory dobrey wymowy ſmak począł w Atenach. Nauczył ſię od Anaxagory, iakiemi ſprzężynami ſerca Ludzkie obracać, y wzruſzać można, a do użycia tego, czego ſię nauczył w wybornym dowcipie ſwoim, wſzelkie potrzebne wynalazł ſpoſoby. Mowiono o nim, iż Bogini Namowy że wſzyſtkiemi ſwemi wdziękami, w uſtach Jego mieſzkała; a z drugiey ſtrony, iż grzmiał y piorunował, tak wiele w mowach Jego było żwawości. *Ab Ariſtophane Poeta fulgurare, tonare, permiſcere Graeciam dictus eſt.* Cic. Orat. n. 29.

Y przez ten to wymowy talent, śmiało ſię woli Ateńczykow opierał przez czterdzieści

dzieści lat, nad naynieſtateczniey ſzym, ktory kiedy mogł bydź Ludem, zupełną powagę ſobie zachował, tak wielką miał zręczność, w naprowadzeniu go na ſwoie zdanie, y tak wielką nad umyſłami wziął gorę, że grunt iſtotny Rządu odmienił, y z Attyki nakſztałt iedyno-władnego Państwa uczynił, nad ktorym rzadka zaſługa Jego, Krolem go niby zrobiła. Przez ſwoy łagodny charakter, też ſamę powagę od Imienia Tyrannii ochronić umiał. Przymioty Jego woienne znaiome były; lecz ſobie był przedſięwzięcie uczynił, nigdy ſię nie odważać na ſprawę, poki iuż prawie pomyślnego ſkutku, nie był pewien. Więcey ſię na podeyściach, iak na mężności gruntował. Użycie niezmiernych Państwa dochodow, daie poznać iż kochał prawdziwą ſławę, y że ſię nad wſzelkie podłe myśli, wywyżſzył, ponieważ ich tylko na dobro Rzeczy-poſpolitey, y na przyozdobienie miaſta używał. Ateńczykowie coraz bardziey poniesioną czuć poczęli ſtratę, iego bowiem Naſtępcy, lubo Ludzie maiący zaſługi, bardziey intereſſami właſnemi, iak dobrem publicznym byli zaprzątnieni.

Filozof Anakſagor, tegoż ſamego roku, w oſtatnim uboſtwie umarł. Powiadaią iż Perykles, o ſtanie Jego, y powziętey myśli, aby z głodu umierał, dowiedziawſzy ſię, przyſzedł go nawiedzić, aby go od takowego przedſięwzięcia mogł odwieść; Anakſagor mu odpowiedział temi ſłowy. Ci ktorzy światła Lampy potrzebuią, maią ſtaranie,

 aby

aby oliwą była nalana, daiąc mu przez to porownanie do zrozumienia, iż go Perykles w niedostatku nie ratował.

IV y V Rok woyny. Peloponezowie po trzeci raz Attykę pustoszą. Obywatele Lesbos, oprocz tych co w Methymnie mieszkali, chcą odstąpić przymierza z Ateńczykami: utrata tey wyspy, wielkąby im była szkodę przyniosła. Tak tedy czterdzieści Galer ku Mitylenom wyprawili, ktore na Mityleńskie okręty uderzyły. Ci widząc się bydź odpartemi, do ugody się udali, na ktorą Ateńczykowie pozwolili. Przerwę woyny uczyniono, a Mitylenowie do Aten, y oraz do Lacedemony Posłow wyprawili. Wysłuchanie Ich, na Gry Olimpiyskie odłożono, aby sprzymierzeńcy, przyczyn ich także wysłuchać mogli. Widzieć można z mowy Posłow przez Tucydyda nam zostawioney, iż się wymawiali z Soiuszu dawno z Ateńczykami zawartego, że się Ambicyi Aten, y przyczyn niedowierzania ich postępkom, wydać na widok nie obawiali. Mowa ich na sprzymierzeńcach wrażenie uczyniła, y do związku Peloponezkiego przyiętemi zostali.

Na tymże samym zgromadzeniu, uchwalono żywszą niżeli kiedy z Ateńczykami woynę. Ci o czynionych przeciwko sobie dowiedziawszy się przygotowaniach, całą potęgę swoią natężyli, Flottę od stu żaglow na morze wyprawili, wkrotce się na morzu Cieśniny Koryntskiey pokazali, y do Pelopone-

zu

zu wyſiedli, mieli oraz kraju ſwego ſtrzegącą Flottę: nigdy większego nie czynili byli uzbroienia: a za tym też to Lacedemonow tak zraziło, że do kraju ſwego powrocili. Ateńczykowie oblężenie Mitylen pociągnęli; tyſiąc Ludzi poſłali, ktorzyby miaſto to morzem y lądem opaſali. Obywatele od Lacedemonow poſiłkowani nie będąc, poddali ſię na dyſkrecyą. Wznieciciele rokoſzu, w większey liczbie iak tyſiąc, do Aten odeſłani, y na śmierć wſkazani byli; rozkazano nawet dla przykładu reſztę Obywatelow wyciąć; lecz Lud wzdrygnąwſzy ſię na to okrucieńſtwo, Dekret odwołać kazał, y przeciwny rozkaz wyſłano, ktory w tym momencie, gdy tamten miano wypełniać ſtanął. Po tym miaſto zburzono, y cały kray Wyſpy oprocz Mitylen, Obywatelom Ateńſkim loſem rozdano.

Powroćmy do oblężenia Platei. Oblężeni widząc ſię bez nadziei poſiłku, umyślili, gdyby rzecz podobna była wyiść z miaſta; połowa ſię przedziwnemi obrotami wymknęła; tak dalece wymyślna ieſt potrzeba: lecz druga połowa trudnościami zrażona była, reſzta Plateow w liczbie około dwochſet, nie znayduiąc ſię w ſtanie bronienia, na dyſkrecyą ſię Lacedemonom poddała. Ośmiu Spartanow, dla naznaczenia im loſu poſłano; Daremnie na obronę ſwoią przytaczali, że od Tebanow do chwycenia ſię ſtrony Ateńczykow przymuſzeni byli, wſzyſtkich wyrznęli, żony ich w niewolą wzięte, a miaſto

ſto zburzone było. Y takie to były okrutne ſkutki, panuiącey między Atenami, y Lacedemoną zawziętości. Z każdey ſtrony, ktora gorę wzięła, zbytnia ſurowość. Tak ſię to obchodzono z Ludem ktory Grecyi w woynie przeciwko Perſom uczynił był wielkie przyſługi, wſzyſtko z nienawiści ku Ateńczykom. Straſzne morderſtwo w Korcyrze, niezgody między Ludem y Urzędem, były Jego przyczyną. Lud ſobie Ateńczykow na pomoc wezwał, Urząd chciał przeſzkodzić, aby ſię przeciw Lacedemonie nie buntowali, lecz Lud ſześćdzieſiąt Ateńſkich okrętow zbliżaiących ſię poſtrzegłſzy, iuż rozumiał ſię bydź Panem, y od ſwywoli do naywiękſzey zaiadłości poſtąpiwſzy, na Urzędnikow y ſtronę Ich trzymaiących, ſię rzucił. Na ten czas powſzechne tylko widzieć było morderſtwo, zabiiali ſię wzaiemnie iedni drugich, po Domach nawet y pod Ołtarzami.

VI y VII Rok woyny. Powietrze poczyna ſię znowu w Atenach, y czyni wielkie klęſki. Lacedemonowie w Attyce a Ateńczykowie w Peloponezie plondruią. Przez takowe Nieprzyiacielſkie zaczepki, każda kampania ſię zaczynała. Woyna żywſza aniżeli kiedy była. Ateńczykowie na czole czterdzieſtu okrętow Demoſtena wyſłali; wyſiada w Etolii, Etolowie ſię zgromadzaią, nań uderzaią, y roſpraſzaią, lecz za powrotem ſwoim, do Naupakty poſiłek wpuſzcza, y Ambrakiotow zwycięża potym ſię łączy z Flottą do Peloponezu wyznaczoną. Pilę małe

Meſ-

Messenii Miasteczko, odebrawszy w nim się utwierdza. Lacedemonowie chcąc miasto to nazad odebrać, morzem y Lądem uderzaią na niego, tam naywiększey meżności czynow dokazywano, lecz gdy Lacedemonowie Korpus czterech stu dwudziestu Ludzi, z wyboru woyska swego złożony, na małą Wysepkę Sfakteryą wysadzili, Ateńczykowie ią otoczyli, y wszelkie dowiezienia żywności pasy zamknęli. Lacedemonowie chcąc woysko swoie ratować, przyciśnionemi się bydź widzieli, wyprawić Posłow do Aten, z propozycyami Pokoiu. Ci do poznania dali, iak wiele, postępek ten Lacedemonow. kosztować musiał: napominali Ateńczykow, aby pamiętali, iż los woyny nie iest stateczny y że całey Grecyi uspokoienie R. S. od nich zawisło. Lecz Ateńczykowie z zy- 3579.
sku swego wynieśli, y od Kleona, wielką między Ludem powagę maiącego pobudzeni, na sam przod tego wyciągali, aby im się ci co na wyspie byli, na dyskrecyą poddali, y do Aten zaprowadzeni byli, pod obowiązkiem odesłania ich na ten czas, gdy Im Lacedemonowie powrocą te mieysca, ktorych Im Ateńczykowie, przymuszonemi byli ustąpić. Lacedemonowie na tę surowość zezwolić nie chcąc, z obu stron gotowano się do woyny. Ateńczykowie wprowadzenia wszelkiego posiłku na wyspę przeszkadzać nie przestawali, a Lacedemonowie cały kray do posiłkowania oblężonych nakłonili, y niewolnikom, ktorzyby im żywności dodać mogli

wol-

wolność przyrzekli, bardzo ich wielu z niebeſpieczeńſtwem życia, tego dokazało. Tym czaſem w Pili, Ateńczykom ſamym żywności brakować poczynało. Kleon utrzymował, iż powolność Wodzow, przewłoki oblężenia przyczyną była; oświadczył, iż przy nieiakiey mężności, wyſpę można było odebrać, y ſam tego ſię podiął. Będąc tam poſłany, z Demoſtenem ſię złączył. Dway ci Mężowie do sfakteryi weſzli, y Nieprzyiaciela wśrod wyſpy zapędzili. Lacedemonowie doſtawſzy ſię do iedney twierdzy, z przedziwną ſię w niey bronili odwagą, y z tey ſtrony, z ktorey tylko ſzczegulnie natrzeć na nich można było, w oczy ſtanęli. Lecz Wodz Meſſenow pomiędzy parowiſtemi mieyſcami przeyście prowadzące do twierdzy upatrzywſzy, z nagła z tyłu ſię Lacedemonom pokazał. Ci ſię ztrudzeniem y upałem znużeni, cofnęli, wołano na nich żeby broń złożyli, co przez zniżenie Puklerzow uczynili, y po nie iakich przemowach poddali ſię na takſę. Ateńczykowie znak zwycięſtwa wyſtawiwſzy, nazad na okręty wſiedli. Oblężenie to dni ſiedmdzieſiąt y dwa trwało. Powiadaią iż Kleon ſto dwadzieścia z tych nieſzczęśliwych Spartanow, na śmierć miał wſkazać, drugich do Aten poprowadzono, y w więzieniu aż do zawarcia Pokoiu oſadzono, z groźbą ukarania wſzyſtkich śmiercią, gdyby Lacedemonowie do kraju weſzli.

Smierć

Smierć Artaxerxa, czterdzieftego piątego Roku panowania Jego. Xerxes Syn Jego po nim naftąpił, lecz w czterdzieści pięć dni przez Sogdyona, iedney z nałożnic Xerxefa, Syna, na Jego mieyfce potym Krolem ogłofzonego, zabitym zoftał: wkrotce ftał fię ftrafzydłem Narodu, y opufzczonym od Niego. Echus ieden z Braci Jego Krolem obwołany, a Sogdyon śmiercią fkarany. Echus widząc fię bydź na Tronie utwierdzonym, odmienił Imię fwoię y Daryufzem fię nazwał, lecz dla rożnicy od innych tego Imienia Kfiążąt, Hiftorycy dodali mu *Nothus* co znaczy nieprawy. Kfiąże ten całą Pańftwa władzą w ręku trzech Eunuchow zoftawił. Panowanie Jego pełne zamiefzań było. Egipt bunt podniosł, y Perfow wypędzono. R. S. 3579.

VIII Rok woyny. Nicyafz iednym z Wodzow Ateńfkich zoftał. Wyfpę Cyterę, y Tyrreą odebrał, wfzyftkich tam zbiegłych Eginetow wykorzenił: byli to głowni Ateńczykow nieprzyiaciele. R. S. 3580.

Woyna Sycyliyfka. Przyczynę do niey fprzeczka, między Syrakuzą y Leoncyą dała. Leontowie Ateńczykow na fwoią ftronę przeciągnęli, ci dwadzieścia okrętow wyfłali, ktore na Etolią napadły,

Tym czafem nie dowierzaiący Ateńczykom Sycyliyfcy Grekowie, y maiący podeyrzenie, iakoby pod pozorem pomocy wyfpę opanować chcieli, pokoy miedzy niemi uczynili.

Rokofz

Rokosz w Megarze. Lud wygnał z niey Urzędnikow, gdy iedni wygnańcow odwołać, drudzy miasto Ateńczykom wydać zamyślali. Brazydas naylepszy na ow czas Wodz Lacedemonow, Megarze na pomoc przyszedł; Bramy mu otworzono; lecz wkrotce potym gdy wygnańcy powrocili, y powagę swoię nazad obięli, sto Obywatelow z przeciwney strony śmiercią ukarał. Tym czasem Brazydas w Tracyą się posunąwszy, kilka miast podbił y Amphipol szturmował. Strata mieysca tego wielkiey wagi dla Ateńczykow, drzewo z tamtąd biorących, była. Wysłali tam Tucydyda, ktory się potym Historyą woyny Peloponezkiey, tak bardzo wsławił; lecz nie mogł wcześnie zdążyć, aby był wzięcia tego miasta zabronił. Stratę mieysca tego za kryminał mu poczytano, y za naleganiem Kleona wygnanym został. Z tym wszystkim Ateńczykowie pod dowodem Demostena, y Hipokrata do Beocyi wszedłszy, od Tebanow blisko Deli zwyciężonemi zostali. Zwycięzcy miasto to obległszy, odebrali.

IX. X y XI Rok. Ateńczykowie y Lacedemonowie, żadnego rokuiącego zysku iedni nad drugiemi nie maiąc, przerwę woyny na rok uczynili: lecz Brazydas, ktoremu się wszystkie zamysły udawały, na ugodę tę z przykrością patrzał. Kleon z swoiey strony, silną y natarczywą wymową, nad umysłami Ludu stawszy się Panem, do woyny Ateńczykow pobudzał. Będąc o sobie więcey

cey rozumieiącym, aniżeli dobrym żołnierzem, chciał śię pokuśić Amphipolis odebrać, podchlebiał sobie nawet, iż mu Perdykas Krol Macedoński, woyska przyprowadzi. Lecz Brazydas iuż był wkroczył do miasta tego. Charakter Kleona znaiąc, udał iakoby śię nie chciał stawić, aby tym sposobem lekkomyślność Jego zachęcił, y środki swoie przedśięwziąwszy, uczynił wycieczkę, y wpadł na lewe skrzydło Ateńskie, ktore z wyboru woyska złożone będąc, mężny mu odpor dało. Z tym wszystkim Brazydas swego w rosproszeniu ich dokazał, y sześćset Ludzi im wyciął. Kleon utarczką tą zawstydzony, w ucieczkę poszedłszy, od iednego nieprzyiacielskiego żołnierza zabitym został. Spartanowie bardzo mało swoich stracili: lecz z liczby tych Brazydas wyborny, pełen odwagi, y rostropności Wodz, ktory wart iest, pomiędzy Bohatyrow Lacedemońskich bydź policzonym. Tym ktorzy dzieła Jego wychwalali, matka Jego odpowiedziała: Prawda rzecze, Syn moy miał odwagę, lecz bynaymniey nie wątpię, aby Sparta tak mężnych iak on, Obywatelow nie miała. Co śię Kleona tycze, ten sobie na żal nie zasługiwał: był to swywolny Junak, charakteru nieużytego, y okrutnego, pieniądze tylko kochaiący.

Tym czasem Lacedemonowie, ktorych interessa nie w dobrym znaydowały śię stanie, obawiaiąc śię od Ilotow rokoszu, nayokrutnieyszey zdrady użyli, nayodważnieyszych,

ſzych, pod pozorem uwolnienia ich do Sparty zwabili, powiadaią iż ich bliſko dwa tyſiące, iednym tych drugich innym ſpoſobem wygładzili; co ieſt dowodem, do iakiego zbytku, nieludzkości, Lud ślepą tylko Politykę za prawidło maiący, unieść ſię może. Ateńczykowie po odebraney Klęſce o pokoiu myśleli, Lacedemonowie go także niemniey żądali; Obywatelow ſwoich w Sfakteryi zabranych, z niewoli odebrać chcieli; z obu ſtron przyſzło do umow przedugodnych, y pokoy na lat pięćdzieſiąt, między dwiema Rzecz-poſpolitami, y ich Sprzymierzeńcami zawarto. Nicyaſz dobry, y Oyczyznę ſwoią kochaiący Wodz, wiele do niego pomogł.

Pomimo tego Traktatu pokoiu, woyna nigdy doſkonale uſpokoiona nie była. Po przerwie iednego Roku, nieſnaſki ſię między Lacedemonami, y Ateńczykami poczęły, z obu ſtron umyſły, ſamą tylko woyną tchnęły. Alcybiad w zgromadzeniach na ow czas pokazywać ſię zaczynaiący, był ieden z tych ktorzy ſię środkom ugody przez Nicyaſza podanym ſprzeciwiali.

Początki Alcybiada.

Alcybiad. XII Rok woyny. Alcybiad od Wuya ſwego Perykla był wychowany, ktory w tym Młodzieńcu, zacnieyſze przymioty, y oſobliwſze złożenie, z dobrych y złych ſkłonności poſtrzegł. Sokrat uprzeymą powziął ku Niemu przyiaźń, y za ukontentowanie ſobie poczytał dowcip Jego naypięknieyſzemi wia-

wiadomościami oświecać. Filozof, cel ſobie w tym założył, aby w Ucznia ſwego mądrości nayczyścieyſze makſymy natchnął, tym ſpoſobem go przeciwko paſſyiom utwierdził, y od zaſadzek, na ktore go młodość y wielkość bogactw iego wyſtawiała, ochronił. Alcybiad niemniey czuły na przychylność Sokrata, iak w rozmowach Jego ukontentowanie znayduiący, nauk ſwego Nauczyciela poiętnie ſłuchał; lecz ſkłonność do roſkoſzy, y rozmowy Przyiacioł Jego, częſtokroć mu ie z pamięci rugowały. Jak tylko pokazywać ſię na świecie począł, tak zaraz w nim odważny, y zamętny, do wielkich zamyſłow zgodny umyſł poſtrzeżono. Lubo do uciech ſwoich aż do rozwiozłości przywiązany, umiał z tym wſzyſtkim właſny temperament, dla intereſſow ſwoich utrzymać, y nakłonić ſię do obyczaiow kraiu, w ktorym czas nieiaki obowiązanym był mieſzkać; w Jonii na roſkoſz ſię udaiąc, w Lacedemonie będąc, do życia oſtrego Spartanow ſtoſuiąc ſię; y Perſow gdy ſię między niemi znaydował w wſpaniałości przechodząc. Nikt ſobie nigdy lepiey na imię Proteuſza (*) nie zaſłużył. Co zaś ſzczegulnieyſzym ſpoſobem charakter Alcybiada ſkładało, była chęć panowania; w każdey ſprzeczce gorę otrzymać uſiłował; w rzeczy ſamey nie było nic czego by ſię był Alcybiad nie mogł domagać w Ate-

(*) Był to w Baieczności bog morſki ktory miał moc w rożne przemieniać ſię kſztałty.

w Atenach. Wſzyſtkie zyſki, ktore człowieka do naywyżſzey wynieść mogą potęgi, w ſobie ziednoczył. Urodzenie Jego z nayzacnieyſzych, udatność oſoby, poſtać inteieſſuiąca, y właśnie do zniewolenia ſobie ſerc ſtworzona, niezmierne Jego bogactwa, ktore otwartą ręką rozrzucał, uczty ſprawowane dla Ludu, otaczaiąca go wſpaniałość, oczy wſpoł-Obywatelow Jego omamiły: ieżeli dodamy do tego ieſzcze, przedziwney dar wymowy, y okazany talent do woyny, łatwo zrozumieć można, iż wprędce ſtał ſię bałwanem Ludu. Błędy Jego mu przebaczano, wynioſłość mu nawet uchodziła, z ktorey komu inſzemu w Rzeczypoſpolitey, uczynionoby było kryminał, naywiękſze wyſtępki tylko, za błędy młodości iego poczytano.

R. S. 3584. Powiedzieliśmy wyżey, iż w Potydei, dał był naypierwey męſtwa ſwego dowody. Ponieważ mu podchlebiano, iż wkrotce wſzyſtkich Wodzow przeydzie, nie mogł czego innego tylko woyny żądać, zazdroſny kredytowi Nicyaſza, nad umyſłami wſzelkich użył ſpoſobow, do przeſzkodzenia ſkutku Traktatu ktory mądry ten Ateńczyk, z Lacedemonami był zawarł. Dla odciągnienia Argow od Spartanow, ſekretnie pracował, Ateńczykow przeciwko tym oſtatnim roziątrzył, za to, iż twierdzę Panakty, nie oddali tylko zburzoną y nieobronną; Nicyaſza zaś w podeyrzenie u Ludu wprawił.

XIII. XIV y XV Rok. Gdy ſię to działo, Posłowie Lacedemońſcy, przyiachali do Aten: Alcy-

Alcybiad ſwemi podeyściami, albo raczey oſzuſtwem, dokazał tego iż Lud przeciwko nim pobudził, tak dalece iż odeſłani zoſtali. Urażeni gniewem powrocili do ſiebie. Woyna ſię tedy zaczęła. Ateńczykowie z Mantyneami y Eleami związek uczynili; Alcybiada Hetmanem mianowali, y woyſka na puſtoſzenie Lakonii wyſłali. Nicyaſz y Alcybiad, powagę w Atenach między ſobą dzielili: pierwſzy ſtał ſię nienawiſnym, ſprzeciwiaiąc ſię nieſprawiedliwym Ludu żądaniom, drugi naraził ſobie umyſły, rozwiozłemi ſwemi obyczaiami y wynioſłością. Każdy z nich miał ſwoią Fakcyą. Nie raz ſię oba na niebeſpieczeńſtwo wygnania prawem Oſtracyzmu wydali. Hyperbolus albowiem, zły bardzo Obywatel, nie przeſtawał Ludu przeciwko nim podbudzać, ſpodziewaiąc ſię naſtąpić potym, ktoryby zoſtał wygnanym. Lecz gdy ſię ſtrony ziednoczyły, on ſam zoſtał wypędzonym. A zatym ponieważ kara Oſtracyzmu tylko dla Obywatelow wyſokich zaſług naznaczona była, od tego czaſu więcey mieyſca nie miała, padłſzy na tak niegodnego człowieka.

XVI y XVII Rok woyny. Tym czaſem Alcybiad z roſkoſzy ſwoich nic nie uymował. Rozwiozłość w ktorey żył, nayuczciwſzych Ludzi w Atenach zawſtydzała: codziennie widziano go na bieſiadach, y w kompaniach roſpuſtnych; obawiano ſię aby hoyności ktoremi Lud obdarzął, y dawane widowiſka nie ſłużyły mu za ſtopień, po ktorymby Tyranii był doſzedł. R. S. 3588.

Wy-

w Atenach. Wſzyſtkie zyſki, ktore człowieka do naywyżſzey wynieść mogą potęgi, w ſobie ziednoczył. Urodzenie Jego z nayzacnieyſzych, udatność oſoby, poſtać inteteſſuiąca, y właśnie do zniewolenia ſobie ſerc ſtworzona, niezmierne Jego bogactwa, ktore otwartą ręką rozrzucał, uczty ſprawowane dla Ludu, otaczaiąca go wſpaniałość, oczy wſpoł-Obywatelow Jego omamiły: ieżeli dodamy do tego ieſzcze, przedziwney dar wymowy, y okazany talent do woyny, łatwo zrozumieć można, iż wprędce ſtał ſię bałwanem Ludu. Błędy Jego mu przebaczano, wynioſłość mu nawet uchodziła, z ktorey komu inſzemu w Rzeczypoſpolitey, uczynionoby było kryminał, naywiękſze wyſtępki tylko, za błędy młodości iego poczytano.

R. S. 3584. Powiedzieliśmy wyżey, iż w Potydei, dał był naypierwey męſtwa ſwego dowody. Ponieważ mu podchlebiano, iż wkrotce wſzyſtkich Wodzow przeydzie, nie mogł czego innego tylko woyny żądać, zazdroſny kredytowi Nicyaſza, nad umyſłami wſzelkich użył ſpoſobow, do przeſzkodzenia ſkutku Traktatu ktory mądry ten Ateńczyk, z Lacedemonami był zawarł. Dla odciągnienia Argow od Spartanow, ſekretnie pracował, Ateńczykow przeciwko tym oſtatnim roziątrzył, za to, iż twierdzę Panakty, nie oddali tylko zburzoną y nieobronną; Nicyaſza zaś w podeyrzenie u Ludu wprawił.

XIII. XIV y XV Rok. Gdy ſię to działo, Posłowie Lacedemońſcy, przyiachali do Aten: Alcy-

Alcybiad ſwemi podeyściami, albo raczey oſzuſtwem, dokazał tego iż Lud przeciwko nim pobudził, tak dalece iż odeſłani zoſtali. Urażeni gniewem powrocili do ſiebie. Woyna ſię tedy zaczęła. Ateńczykowie z Mantyneami y Eleami związek uczynili; Alcybiada Hetmanem mianowali, y woyſka na puſtoſzenie Lakonii wyſłali. Nicyaſz y Alcybiad, powagę w Atenach między ſobą dzielili: pierwſzy ſtał ſię nienawiſnym, ſprzeciwiaiąc ſię nieſprawiedliwym Ludu żądaniom, drugi naraził ſobie umyſły, rozwiozłemi ſwemi obyczaiami y wynioſłością. Każdy z nich miał ſwoią Fakcyą. Nie raz ſię oba na niebeſpieczeńſtwo wygnania prawem Oſtracyzmu wydali. Hyperbolus albowiem, zły bardzo Obywatel, nie przeſtawał Ludu przeciwko nim podbudzać, ſpodziewaiąc ſię naſtąpić potym, ktoryby zoſtał wygnanym. Lecz gdy ſię ſtrony ziednoczyły, on ſam zoſtał wypędzonym. A zatym ponieważ kara Oſtracyzmu tylko dla Obywatelow wyſokich zaſług naznaczona była, od tego czaſu więcey mieyſca nie miała, padłſzy na tak niegodnego człowieka.

XVI y XVII Rok woyny. Tym czaſem Alcybiad z roſkoſzy ſwoich nic nie uymował. Rozwiozłość w ktorey żył, nayuczciwſzych Ludzi w Atenach zawſtydzała: codziennie widziano go na bieſiadach, y w kompaniach roſpuſtnych; obawiano ſię aby hoyności ktoremi Lud obdarzał, y dawane widowiſka nie ſłużyły mu za ſtopień, po ktorymby Tyranii był doſzedł. R. S. 3588.

Wy-

Wyprawa Ateńczykow do Sycylii.

Po śmierci Perykla Ateńczykowie uczynili z Leontami przymierze, ci od Syrakuzanow napaſtowani będąc, wyprawili Poſłow do Aten: Gorgiaſz ſławny Kraſomowca był z pomiędzy nich naypierwſzym. Tak ozdobną y powabną powiedział mowę, iż Ateńczykowie na żądanie Poſłow przyſtali, y okręty do Rhegi Leontom na poſiłek poſłali: naſtępuiącego Roku, pod pozorem uciemięrzonym przez Syrakuzanow miaſtom pomocy, więcey ich wyprawili, lecz w rzeczy ſamey, aby ſobie tym ſpoſobem drogę do podbicia Sycylii utorowali. Alcybiad coraz bardziey w Ateńczykach chęć tę mowami ſwemi wzbudzał, y rozſzerzenie panowania Ateńſkiego w Affryce y we Włoſzech nie mniey doradzał.

R. S. 3588. W takim na ow czas zoſtawały umyſły nakłonieniu, gdy Poſłowie Eginetow przeciwko Selinontom, od Syrakuzanow wſpartym, o poſiłek dopraſzać ſię przybyli; woyſka ktoreby im przyſłano, ofiaruiąc zapłacić. Temi obietnicami uwiedzieni Ateńczykowie, Alcybiada, Nicyaſza, y Lamacha Wodzami Flotty mianowali. Nicyaſz mocne względem tey wyprawy, uwagi czynił, y w mowie ſwoiey pokazał, iż ſkutki Jey mogą bydź podobno Rzeczy-poſpolitey ſzkodliwe: oświadczył iż Ateńczykowie dość mieli nieprzyiacioł, nie potrzebuiąc ich ſzukać tak daleko, że ledwie co po nieſzczęśliwościach woyny, y powietrza odpoczywać poczęli,

a zaraz

a zaraz się znowu bez potrzeby, w daleko większe puszczali niebespieczeństwo.

Nicyasz w mowie swoiey nieznacznie rozwiozłość Alcybiada naganiał: w niepodobnych do wierzenia na ten czas zostawał zbytkach: wydatki Jego na sprzęty domowe, y porządki niezmierne były: stoł Jego był iak u Monarchy kosztowny; na Grach nawet Olimpiyskich, w siedmiu pociągach koni uganiał się. Nieskończonych do utrzymania tych wydatkow, dochodow potrzeba było, sprawiedliwie tedy rozumieć można, iż się starał w tey wyprawie nowe bogactwa zebrać: Na mowę zaś Nicyasza odpowiedział, iż wydatki Jego, sławy Atenom przyczyniały, szczycił się zasługami, Rzeczy-pospolitey uczynionemi, przełożył iako miasta Sycyliyskie, rząd Książąt swoich sobie sprzykrzywszy, były gotowe do otworzenia bram temu, ktoby ie tylko od iarzma w ktorym ięczeli uwolnił, że orężem swoim zasiągnąć daleko, był to sposob do stracenia w nieprzyiaciołach swoich odwagi, y że Ateńczykowie pomimo Lacedemonow, Panami morza zawsze zostawać mogą.

Ateńczykowie mową Alcybiada ukontentowani, a zaś powiedzianą od Nicyasza Człowieka z inney strony boiaźliwego, charakteru miętkiego, y daru wymowy nie maiącego, mało dotchnięci, na zdaniu swoim przestali. Umyślono tę wyprawę uczynić, y przygotowania do niey przyspieszano.

R. S. 3589. Flotta Ateńska wyiść pod żagle gotowa była, gdy rożne znaki złego przeznaczenia, umysły w niespokoyność wprawiły. 1. Uroczystość Adonisa w tey okoliczności przypadła, Uroczystość podczas ktorey całe miasto było w żałobie, y ktorą kobiety z wielkiemi iękami obchodziły. 2. Posągi Merkuryusza na wniściu do domow wystawione, nie mogąc doyść sprawcy, znaleziono pokaliczone. Na Alcybiada miano w tey mierze porozumienie, na iego rozwiozłości podeyrzenie gruntuiąc, lecz żołnierzy y maytkow ku niemu przychylność, w tey sprawie go wyratowała: oświadczyli albowiem iż nie poydą, ieżeliby mu się naymnieysza krzywda stać miała.

Alcybiad się z uskarżeń tych usprawiedliwić, y żeby go zapozwano, domagał się; lecz Lud odiazdu Jego spoźnić nie chcący, przymusił go do wyiachania. Widok Flotty pod żagle ruszyć gotowey, Obywatelow y Cudzoziemcow oczy na siebie ściągnął: nigdy rzecz widziana nie była, ażeby iedno miasto, tak wielkie oraz tak wspaniałe, przygotowania woienne okazało. Flotta z sto trzydziestu sześci okrętow złożona była, na ktorych się sześć tysięcy dwieście ośmdziesiąt żołnierza znaydowało, z tych zaś większa liczba ciężko, a drudzy lekko uzbroieni byli; do tego rota Kawaleryi; trzydzieści zaś okrętow żywność prowadziły, po nich sto statkow następowało, kupieckich okrętow nie rachuiąc. Flotta nawet y woysko

ſko potym było pomnożone. Oprocz morſkiego woyſka, było ieſzcze lądowe, oba z nayuſilnieyſzą pilnością wyprawione: wſpaniałość ſama w tych okrętach wydaiąca ſię, piękność widoku tego pomnażała.

Gdy woyſka wſzyſtkie iuż wſiadły, zatrąbiono w trąbę, y Flotta przy odgłoſie okrzykow, y życzeń całego Ludu pomyślności ſwoim wſpoł-obywatelom, popłynęła: niedaleko Rhegi ſię zatrzymała, poſłano okręty dla dowiedzenia ſię, ieżeli Eginetowie pieniądze mieli gotowe. Dowiedziano ſię iż trzydzieści talentow tylko zebrali. Nicyaſz z tey okoliczności korzyſtał, przekładaiąc wſzyſtko co przeciwko tey wyprawie był powiedział, y radził ażeby kłotnią Eginetow zakończyć, aby pierwſzych do wypełnienia obietnic ſwoich przycisnąć, y do Aten potym powrocić. Alcybiad utrzymował przeciwnie, iż po tak wielkim przygotowaniu, nic znacznego nie dokazawſzy, była rzecz wſtydliwa powracać ſię, że z Grekami związek dla oderwania ich od Syrakuzy, potrzeba było uczynić, a potym woyſka, y żywności od nich nabrawſzy, na Syrakuzę uderzyć. Lamacha zdanie było poyść proſto do Syrakuzy, lecz rada Alcybiada gorę otrzymała; popłynęli ku Sycylii, y Alcybiad Katanę opanował.

Powroćmy do Aten. Nieprzyiaciele Alcybiada, nienawiści tylko ſwoiey dogodzić myśląc, a mało dbaiąc o dobro poſpolite, zanieſioną na niego ſkargę odnowili, iakoby z R. S. 3589.

 roſpu-

rospusty, Prozerpiny y Cerery taiemnice znieważył, y sprawy tey z naywiększą żwawością popierali. Wielką liczbę osob doniesiono, y do więzienia wzięto, nie racząc ich nawet wysłuchać. Po Alcybiada okręt wysłano, aby się przed Ludem stawił. Alcybiad zdał się bydź posłusznym na oko, swoim statkiem poiachał, lecz do Thurium przybywszy zniknął. Na czas naznaczony nie stawiwszy się, za zuchowalstwo na śmierć był skazany, a dobra Jego na skarb obrocono.

Tym czasem Nicyasz po odieździe Alcybiada, sam woli swoiey zostawszy Panem, rzeczy podług swego Charakteru rozrządzał, to iest z powolnością tu y owdzie wzdłuż brzegow zwroty swoie obracaiąć, co ochotę w woysku przytłumiło, nic, potym oprocz zruynowania małego miasteczka znacznego nie uczyniwszy, do Katany się cofnął.

Alcybiad przyiachawszy do Argos, do Spartanow o pozwolenie mieszkania u nich, y pod ich obroną, z proźbą wysłał, usługi im swoie ofiaruiąc. Spartanowie tak wielkiego Wodza w ręku swoich maiąc uciesżeni, przyięli go z naywiększą dobroci okazałością. Biegły w uleganiu obyczaiom wszystkich krajow, gdzie się znaydował, z niewymowną łatwością sposob ich życia naśladował, co mu wprętce ich przychylność ziednało.

Tym czasem się Syrakuzowie do mocney gotowali obrony, y iuż żartować poczęli,

że

że się Ateńczykowie nie ruszali z Katany. Nicyasz tym dotknięty, uderzyć na Syrakuzę morzem y lądem umyślił.

Oblężenie Syrakuzy.

Ponieważ oblężenie Syrakuzy, iest iedno z nayznacznieyszych, o ktorych w Historyi iest wzmianka, nie od rzeczy będzie podać miasta tego w krotkich słowach wyobrażenie. Od Arkhiasza Koryntczyka iest założone, położone było na wschodnym Sycylii brzegu; wielki y mały Port miało, wielki był na dwie mile w okrągu. Syrakuza było to iedno z naywiększych, y naymocnieyszych w Grecyi miasto, na trzy części podzielone, to iest: wyspa na Południe leżąca, y z Ziemią mostem złączona. Akhradyna nad brzegiem morskim, część naypięknieysza, y naylepiey utwierdzona, y Tyka wzdłuż Akhradyny leżąca.

Gdy się w Syrakuzie o przybyciu Flotty Ateńskiey do Sycylii dowiedziano, rzecz ta naywiększe podziwienie sprawiła, y wszelkie do wytrzymania natarczywości Nieprzyiaciela, przygotowania przyspieszano. Powolność Nicyasza nie mało Syrakuzanom dodała serca: kilka orszakow iazdy wysłali, ktoraby go aż w okolicy obozu napastowała. Tym czasem Nicyasz, nie chciał się w przytomności nieprzyiaciela do przyięcia go przygotowanego, na wysadzenie woyska swego odważyć. Fałszywą wiadomość Syrakuzanom donieść rozkazał, ktorzy wiarę iey dali,

y ſpodziewaiąc ſię oboz Nicyaſza opanować, z woyſkiem ſwym do Katany ſię poſunęli, lecz on ze wſzyſtkim na okręty wſiadłſzy, w Olimpii wyſiadł, y tam ſię okopał. Syrakuzowie widząc ſię bydź oſzukanemi, do Syrakuzy powrociwſzy pod murami miaſta do potyczki ſię uſzykowali. Nicyaſz nie odmowił bitwy, długa y zapalczywa była, lecz nakoniec uſtąpić Syrakuzowie muſieli, y przy pomocy ſwoiey iazdy, nazad do miaſta weſzli. Tym czaſem Ateńczykowie do attakowania Syrakuzy, nie czuiąc ſię dość bydź mocnemi, nazad na okręty wſiedli, y popłynęli, chcąc w Katanie zimę przepędzić, z przedſięwzięciem powrocenia na wioſnę; do tego im pieniędzy, y żywności potrzeba było, o co wyſłali proſić do Aten. Przez ten czas Syrakuzowie ośmieliwſzy ſię, Hetmanem ſwoim Hermokrata Człowieka, mężnością y ſpoſobnością ſwoią w ſztuce woienney znaiomego obrali. Za Jego zdaniem do Koryntu y Lacedemony dla odnowienia przymierza, y nakłonienia ich do poſiłkowania wyprawili: y czego żądali wſkorali. Alcybiad w Sparcie na ten czas będący, y w ſercu ſwoim mściwe zamyſły, przeciwko Ateńczykom knuiący, prożby Syrakuzow popierał. Lacedemonow namowił, aby Glippa do Sycylii za Hetmana wyſłali, y oraz tegoż ſamego czaſu, na Ateńczykow dla uczynienia dywerſyi, w właſnych ich leżyſkach uderzyli.

Przez ten czas Syrakuzowie, miaſto ſwoie utwierdzali, y całą iednę ſtroną Epipolu murem

rem otoczyli (był to wzgorek, y fzczegulne przeyście, ktorędy nieprzyiaciele zbliżyć fię mogli do miafta) dowiedziawfzy fię oraz, iż Ateńczykowie byli w Nakfie, oboz ich w Katanie fpalić umyślili.

Nicyiafz pofiłek z trzechfet talentow, y nieco iazdy odebrawfzy, pofunął fię ku Syrakuzie. Wodz ten był wprawdzie powolny do rufzenia fię, lecz raz do czynności przyfzedłfzy, z taką żwawością, iak ktory inny fobie poftępował; z Katany wyfzedłfzy, woyfko fwoie o ćwierć milę od Epipolu wyfadził, a z Flottą fwoią do Tapfy Pułwyfpu Syrakuzy cofnął, y wniście do niey zamknął. Syrakuzowie w liczbie fiedmiufet uderzyć na Ateńczykow przybiegli; lecz zupełnie pobici, trzyfta Ludzi na placu zoftawili. Zwycięzcy znak zwycięftwa wyftawili, y na wierzchołku Epipolu, twierdzę założyć umyślili. Nicyafz tegoż famego czafu, od Egiftow pomoc trzyfta kawaleryi odebrał, ktorzy do dwuchfet pięćdziefiąt z Aten przyfłanych przyłączeni, korpus z pięćfet pięćdziefiąt Ludzi fkładali: tym pofiłkiem zachęcony z ftrony Tylii kazał poftawić mur Kontrawallacyi, dla zamknięcia miafta od Tylii aż do brzegu morfkiego ku Pułnocy. Robota ta pomimo napaści Syrakuzanow, z wielką fię pomnożyła prętkością, iazda nawet ich w iedney z tych fprawie rozprofzona zoftała. Tym czafem poftawili y oni wzaiemnie mur, chcąc przefzkodzić Ateńczykom kontynuacyi fwoiego: Lecz Ateńczykowie na

ftraż

ſtraż mieyſca tego uderzywſzy, aż do miaſta ią popędzili, y mur zrucili. Syrakuzanowie chcąc przeſzkodzić Ateńczykom przeciągnienia aż do morza ſwoiey Kontrawallacyi, row przez bagno paliſadami opatrzony zrobili, lecz go Ateńczykowie z Epipolu zſzedłſzy zruynowali. Y w tey to okazyi wydali bitwę, ktorey z razu zyſk mieli, lecz uciekaiącym chcąc drogę przerznąć, kawalerya Syrakuzanow na prawe ich ſkrzydło uderzywſzy zniosła go. Lamach z Argami na pomoc przyſzedłſzy, w tym razie zabitym zoſtał. Pomyślność ta Syrakuzanom ſerca dodała, y na twierdzą założoną na Epipolu uderzyć przedſięwzieli, lecz Nicyaſz lubo na ow czas chory, użył podeyścia: wſzyſtko drzewo między okopami będące zapalić kazał, ktory to pożar zamyſł Syrakuzanow wſtrzymał.

Tym czaſem gdy Flotta do Taſpy cofnięta, y maiąca roſkaz do Syrakuzy przybycia, do Portu wielkiego weſzła, Syrakuzowie ſię w Mieście zamknęli. Ateńczykowie nie przeſtawaiąc na poſtawionym na wzgorkach Egipolu murze, drugie dwa pod Egipolem wywiedli, ieden przeciwko oblężonym, drugi przeciw zewnątrz będącemu woyſku. Po ſkończeniu tego dzieła Nicyaſz wielkie powziął odebrania Syrakuzy nadzieie. Co ie zaś pomnożyło było to, iż kilka Narodow Sycyliyſkich z nim ſię złączyło, y okręty mu naładowane żywnością przybyły. Już Syrakuzowie za zgubionych ſię poczytali, y pogłoſka ſię rozeſzła, iakoby Ateńczykowie ca-

łey

łey wyſpy Panami byli, lecz przybycie Gilippa z Lacedemony na pomoc Syrakuzanom wyſłanego, poſtać rzeczy odmieniło.

Nicyaſz zbytnie w ſiłach ſwoich zaufanie maiący, naymnieyſzey z tego przybycia nie czynił ſobie nieſpokoyności, y żadney do przeſzkodzenia mu wyſieść nie użył oſtrożności. Tym czaſem raz ten był rokuiący, Syrakuza ſię dłużey oprzeć nie mogąc, iuż artykuły do poddania ſię układała. W tych okolicznościach Syrakuzowie dowiaduią ſię, iż Gilip w liczbie kilka Galer im na poſiłek przybywa. Natychmiaſt dla ułatwienia mu wyſadzenia Jego, wyſyłaią woyſko naprzeciw: wyſiadłſzy uſzykowany ku Epipolu ciągnie. Ateńczykowie nie ſpodziewanie zażyci, gotuią ſię do bitwy, lecz w takim zamieſzaniu Gilip twierdzę na wierzchu Epipolu wyſtawioną ſzturmem odbiera, y na mur, na tymże wzgorku wywiedziony uderza. Nicyaſz na ten czas nie miał inney, iak tylko z ſtrony morza nadziei, za rzecz potrzebną rozumiał, Plemirę nadmorſką gorę utwierdzić, ktora wſtęp wielkiego portu ścieśniała, poſtawił więc na niey trzy twierdze, lecz mu wielką liczbę żołnierzy, y Maytkow po drzewo y wodę idących kawalerya Nieprzyiacielſka zabrała. Gilip z ſwoiey ſtrony muru od Syrakuzanow zaczętego dokończył, y codziennie do potyczki uſzykowany ſtawał; wydał z razu pierwſzą bitwę, w ktorey z przyczyny ciaśnego mieyſca położenia woyſko Jego pobite było, lecz

na-

nazaiutrz w większey obszerności, stanąwszy, posunął się przeciwko Ateńczykom, uderzył na lewe skrzydło, y aż ich do obozu zapędził. Syrakuzowie z tey pomyślności serca nabrawszy z iazdą swoią w pole wyszli, y w niewolą wielu zabrali. Potym kilka galer uzbroiwszy, do Koryntu y Lacedemony, o zmocnienie wysłali.

Nicyasz widząc iż mu woyska ubywało codziennie, naymocniey nalegaiący List do Aten pisał, wyraził w nim położenie rzeczy, y nieszczęśliwą niedolą do ktorey przyszedł, zniszczenie wyprawy, zły stan swoich Galer; codzienną żołnierzy, iuż to zabranych, iuż zabitych, przez Kawaleryą nieprzyiacielską stratę. Przekładał iż Gilipp wszystkie bezstronne miasta, do oświadczenia się przynaglał, ażeby tym sposobem cały Kray siły swoie przeciwko Ateńczykom ziednoczył. Zakończył prozbę aby go odwołano albo mu przysłano woysko lądowe y morskie tak wielkie iak pierwsze było, y z należytym funduszem; dopraszał się przytym o Następcę z przyczyny słabości swoiey.

List ten miasto Ateny żalem napełnił. Po wielu uwagach dwoch Wodzow Menandra, y Eutydema mianowano, nie na mieysce, ale tylko dla pomocy Nicyaszowi, Eurymedona zaś y Demostena na mieysce Lamacha. Eurymedon nayprzod z dziesięcią galer, y nieco pieniędzy wyiachał.

Zobaczmy na moment co się w woynie Peloponezkiey działo. Lacedemonowie pod dowo-

dowodem Krola Agiſa, do Attyki powrociwſzy pola ſpuſtoſzyli: Potym Dekelią o ſześć mil tylko od Aten leżącą utwierdzili: było to mieyſce znaczne, ktore ich Panami włości czyniło, y Ateńczykom użycia kruſzcow śrebrnych y dochodow z dobr zabraniało. Nad to Ateńczykowie z przyczyny uſtawicznych Lacedemonow wycieczek, w nieſpokoyności zoſtaiąc, dzień y noc pilnować ſię muſieli. Oprocz tego ponieważ z żywnością daleko bardzo w dowiezieniu krążyć muſiano, towary bardzo zdrożały, nędza nieſkończoną liczbę niewolnikow, na ſtronę nieprzyiacielſką przeyść przymuſiła. Obywatele z dochodow mieyſkich ogołoceni będąc, pieniędzy niedoſtatek naſtąpił, tak dalece że ſię ſtan Ateńczykow ſtał nayſmutnieyſzym.

Powroćmy do Syrakuzy. Gilip w Sycylii zebrawſzy wiele zgodnych do broni Ludzi, Syrakuzanow do wyprawienia nayliczniejſzey iakby tylko mogli Flotty namowił, ażeby na nieprzyiacioł y morzem y lądem można było uderzyć. W krotkim czaſie przed Plemirą ośmdzieſiąt galer ſię pokazało. Na ten widok Ateńczykowie na okręty wſiadłſzy, przeciwko Galerom Syrakuzkim popłyneli; zacięta ale nic nie rokuiąca potyczka była. Tegoż ſamego czaſu Gilip na twierdzę Plemiry uderzył, y ſzturmem dobył. Wielu tam Ateńczykow zabitych, y w niewolą zabranych było; znaczną liczbę pieniędzy, przygotowania woiennego, y wyprawę

wę wielu Galer zabrano. Mieyſca tego utrata Nicyaſzowi łatwość wſzelkiego przeprowadzenia odięła, co ſtrach wielki w Ateńſkim woyſku wzbudziło.

Porażka iedna, pomyślność Syrakuzanow przerwała: gdy na wniściu małego Portu, okręty na ſiebie natarły, Ateńczykowie iedynaście galer z nich zatopili, co im otrzymało zwycięſtwo, po potyczce zaś cofnęli ſię do małey wyſpy, gdzie znak zwycięſtwa wyſtawili.

Były ieſzcze oprocz tego, małe z obu ſtron bitwy, ktore, długąby było rzeczą opiſować. Tym czaſem Syrakuzanowie, za głowną ſobie rzecz poczytali, przed przybyciem Flotty Ateńſkiey, drugą potyczkę wydać, y do niey ſię z naywiękſzą uſilnością gotowali. Nicyaſz miarkował, iak bardzo przyiście do ſprawy niebeſpieczne dla niego było. Woyſko Jego ſtrudzone, y w liczbie mnieyſze; lecz Menander y Eutydem zazdrością przeciw niemu pobudzeni, radzili iż dla utrzymania ſławy Ateńſkiey bić ſię potrzeba było, y zdania tego z tak wielką zaciętością popierali, iż Nicyaſz do wydania bitwy był przymuſzonym.

Z razu obie Flotty na nieiakich utarczkach przeſtały; lecz na końcu trzeciego dnia udaiąc niby, że iak przed dwoma dniami uchodzić chcieli, nieſpodzianie na Ateńczykow natarli. Ci nawet czaſu do uſzykowania ſię nie mieli: w tym zamieſzaniu przyść do obrony nie mogąc, ſtraciwſzy ſiedem galer,

ler, y wielką liczbę żołnierzy, do ucieczki przymuſzonemi zoſtali. Nicyaſz ſię ſtraſznie martwił, widząc iż ſmutny Stan w ktorym ſię znaydował, z nakłonienia ſię do zdania Towarzyſzow iego pochodził.

Nazaiutrz po potyczce; pod dowodem Demoſtena poſtrzeżono Flottę Ateńſką z ſiedmdzieſiąt y trzech galer złożoną, wſzyſtkie bogato ozdobione, y około ośm tyſięcy Ludzi, iuż to do boiu, iuż to do procy nioſące. Przybliżała ſię niby z tryumphem; Syrakuzanowie ſię tą okazałością przeſtraſzyli; rozumieli ſię bardziey aniżeli kiedy bydź na nieſzczęśliwości woyny wyſtawionemi, ſiły Ateńſkie za nieſkończone poczytali. Demoſten chcąc korzyſtać, z przeſtraſzenia umysłow, ſpodziewał ſię miaſto ſzturmem odebrać, lecz zamyſł ten bardzo był śmiały. Daremnie mu Nicyaſz przekładał, iż Syrakuzowie nie maiąc iuż ani żywności, ani pieniędzy, lada dzień ſię poddadzą, na nic ſię uſilności Jego nie zdały. Na zdaniu ſwoim tym ſię bardziey gruntował, iż w mieście porozumienie maiąc, kazano mu powiedzieć, żeby tylko cierpliwie wytrzymywał; lecz ponieważ z tym ſię otwarcie oświadczyć nie chciał, nie tylko Demoſten ale y drudzy Wodzowie, ze wſzyſtkiemi Oficerami rozumieli, iż Nicyaſza zdanie, ſkutkiem było Jego boiaźliwości. Demoſten mu powolność wyrzucił, inni cieſzyli ſię z tych nagan, y wſzyſcy ſię do bitwy niecierpliwemi pokazali. Zaraz tedy Demoſten ſzturm Epipolu przed-

się wziął, idzie w nocy z całym swoim woyskiem, pierwszy na okopy uderza, wszystkich ktorzy ich bronili wycina; tegoż samego czasu Woysko mieyskie, z okopu swego wychodzi, ale odparte y rozpędzone zostało. Ateńczykowie pomyślnością swoią nadęci, w nieporządku się pomykaią, łamiąc wszystko co się im opierało. Lecz iednym razem, korpus woyska Beotow, wkrotce ich wstrzymał, y wpadłszy na nich z spuszczonemi pikami, rosprasza, y wielką część z nich zabiia; Rozruch się po całym rozchodzi woysku, zamieszanie staie się podczas ciemney nocy straszliwe. Jedni czuiąc iż za niemi goniono, z wierzchołku skał na łeb lecieli, drudzy po polach się błąkaiąc, zabrani, albo wycięci od kawaleryi zostali. Rachuią, iż Ateńczykowie więcey iak dwa tysiące Ludzi stracili.

Straszna ta klęska, wcale im serce odięła. A do tego choroby w woysku z przyczyny obozowania na bagnach, panuiące, codzień go bardziey niszczyły. Tak tedy Demostena zdanie było bez odwłoki nazad powrocić. Nicyasz lubo teyże samey myśli będący, obawiał się żeby to nie było wielkim okazaniem słabości, a z drugiey strony bez rozkazu Ateńczykow powracać nie chciał. Demosten nie śmiał się przeciw zdaniu Towarzysza upierać swego. Z tym wszystkim Gilip nowy posiłek woyska Syrakuzanom przyprowadziwszy, tak dalece niespokoyności Ateńczykow pomnożył, że się do powrotu rozmyślili. Syra-

Syrakuzowie natychmiaſt o tym uwiadomieni, do uderzania na nich lądem y morzem gotowali ſię, nayprzod na okopy natarli, y odebrali, potym galerami ſwemi na Ateńſkie napadli. Eurymedon chcąc ich otoczyć, odłączył ſię od Flotty, Syrakuzowie go na środ odnogi zapędzili, y zwyciężyli. Zycie w tey potyczce utracił, oſtatek galer ku brzegom zapędzono. Gilip chciał na żołnierzy Ateńſkich, w ten czas, gdy wyſiadali, uderzyć, ale go z ſtratą odparto. Tym czaſem Syrakuzowie zebrawſzy ośmnaście okrętow, rzucili ſię na galery Ateńſkie, y w pień całą wyprawę wycięli.

Ateńczykowie iuż wcale ſerce ſtracili byli, a Syrakuzowie nadzieię zwycięſtwa nad nieprzyiaciołmi, y nowych im przeſzkod wzniecenia do odiazdu, powzięli. Dokazali tego iż wniyście wielkiego Portu, żelaznemi łancuchami zamknęli. Wodzowie Ateńſcy przyciśnionemi ſię widząc, y żywności nie maiąc, na potyczkę morſką odważyć ſię umyślili. Nicyaſz na okręty naylepſzą piechotę wſadził, ſto dzieſięć nią Galer napełnił, a reſztę woyſka na ląd wyſadził.

Z obu ſtron Wodzowie, woyſka ſwoie naymocnieyſzemi pobudkami zachęciwſzy, bitwa ſię iedna z naykrwawſzych ſtała. Ateńczykowie chcący przerwać broniące wniścia do Portu łancuchy, nieprzyiaciele na toż ſamo mieyſce przybiegli, tak dalece że Galery iedne na drugie wpadłſzy, ani poſunąć ſię, ani cofnąć nie mogąc, bitwa ſię na nowo z

większą aniżeli kiedy zapalczywością poczęła. Plac potyczki był bardzo mały, żeby w nim można było porządek iaki sprawy, zachować. Bili się na części się podzieliwszy, nic więcey nigdzie widzieć nie było, iak morderstwo y rozwaliny okrętow. Do tak wielkiego zamieszania przyszło, że Wodzowie rozkazow swoich dać do zrozumienia nie mogli. Tym czasem Ateńczykowie otworzyć sobie przeyście, a nieprzyiaciele zamknąć go usiłowali. Po długiey nakoniec bitwie Flottę Ateńską nieprzyiaciele ku brzegowi zapędzili: raz ten zwycięstwo Syrakuzanow stronie zarokował.

Nieszczęśni Ateńczykowie, odważyć się drugi raz na przeyście nie chcąc nie mieli innego sposobu, tylko Flottę nieprzyiacielowi porzuciwszy, lądem w nocy uchodzić. Hermokrat to pomiarkował, y fałszywą Nicyaszowi wieść puścił, iakoby nieprzyiaciele wszystkie przeyścia opanowali. Tak tedy Ateńczykowie zamiast w nocy, aż ponazaiutrz ruszyli. To spoźnienie do opanowania przeyść naytrudnieyszych, zerwania mostow, y rozstawienia iazdy swoiey po rowninach Syrakuzanom czas dało.

Odiazd Ateńczykow, był iednym z naysmutnieyszych widowiskiem. Chorych y rannych przymuszeni byli zostawić, ktorzy zaklinali, aby ich z sobą zabrali, y Nieba na świadectwo okrucieństwa wspołtowarzyszow swoich wzywali. Strach powszechny na wszystkich twarzach znać było. Nicyasz lubo

lubo osłabiony chorobą, y ktoremu nawet na potrzebach zbywało, odwagę w nich wzbudzić usiłował, to godnie im przekładaiąc, iż ich Fortuna azaż kiedy prześladować przestanie, y że liczbą swoią, ieszcze strasznemi byli.

Odwod ten uszykowawszy się we dwa korpusy, do potyczki, z początku dość szedł porządnie, lecz nigdzie wolnego nie znalazłszy otwarcia, iazda ich napastować nie przestawała. Tym czasem żywności brakowało, drogę więc odmienić osądzono za rzecz potrzebną: nocą ruszyć się umyślili; rada ta iednak szkodliwa była, połowa albowiem tylney straży z Demostenem zbłądziła; nazaiutrz Syrakuzowie ich dopędziwszy, oblegli y w ciasne zapędzili mieysce, gdzie się iednak żołnierze z ostatnią zaciętością bronili, lecz nakoniec trudem y głodem osłabieni, na łaskę się z Demostenem poddali: było ich około sześciu tysięcy.

Nicyasz rzekę iednę przebywszy, y obozem na wzgorku stanąwszy, nieprzyiaciele go dopędzili, y o poddanie się nalegali. Koszta im woienne ofiarował nadgrodzić, y dać im ktorychkolwiek żądali w zastaw. Odrzucono Jego propozycye. Widząc się od Nieprzyiacioł przyciśnionym, attak ich ieszcze wytrzymał. Do rzeki Asynary przybywszy, żołnierze z pragnienia umieraiący z wielką się do niey chciwością dla otrzeźwienia rzucili, lecz Syrakuzowie za niemi wszedłszy, w ten czas ich mordowali, gdy pragnienie

ſwoie gaſili. Nicyaſz na to widowiſko Gilippowi ſię poddał, pod tym warunkiem, aby reſztę pozoſtałego woyſka ochroniono. Niewolnikow liczba, była ſtraſzliwa. Syrakuzowie znaki zwycięſtwa z broni zwyciężonych, po drzewach powyſtawiawſzy, z tryumfem powrocili do miaſta. Nazaiutrz ſię naradzano, co z niewolnikami y Wodzami czynić mieli. Dyokleſa było zdanie, ażeby ich w ſzybach Kruſzcowych, zamknąć, a dwoch tych Wodzow śmiercią ukarać. Oſtatni ten artykuł, tak ſię zdał był nieludzki, iż wſzyſtkich w Syrakuzie rozumnych Ludzi obruſzył. Obywatel ieden nazwiſkiem *Nicolaus*, ſędziwy Starzec, na katedrę Mowcow wſtąpiwſzy dotykaiącą y rozumną powiedział mowę, w ktorey pokazał na iakąby ſobie Syrakuzowie w oczach wſzyſtkich Narodow zaſłużyli ochydę, takiego ſię przedſięwzięcia chwytaiąc, powiedział iż Bogowie, dość iuż ukarali Ateńczykow, y dość ſię Syrakuzanow krzywdy pomścili: Te y innych wiele przyczyn uczyniły wrażenie, lecz gdy ci ktorzy na Ateńczykow naybardziey zawzięci byli, iako to co dzieci ieſzcze ſwoie opłakiwali, nieſzczęśliwości od Ateńczykow Syrakuzie poczynione żwawie przełożyli, Lud do pierwſzego przedſięwzięcia ſię wrocił, y przyiął zdanie Dyokla. Dway zatym ci Wodzowie okrucieńſtwu Poſpolſtwa poświęconemi zoſtali. Tragiczny los tych dwoch nieſzczęśliwych, litość w Ludziach umiarkowanych wzbudził. Nicyaſza oſobliwie, o kto-

ktorym wiedziano, iż się wszelkiemi sposobami zamysłowi temu sprzeciwiał, żałowano. Niewolnikow w szybach Kruszcowych zamknięto, gdzie im tylko trochę mąki, y wody na dzień dawano: niepodobne do wierzenia przykrości w ciasnych tych mieyscach wycierpieli. Na końcu ośmiu miesięcy z tamtąd ich wyprowadzono, y iako Niewolnikow przedano: wiele ich było z nędzy umarło.

Łatwo zrozumieć można, w iaką trwogę Ateńczykowie wpadli, o nieszczęściach swoich w Sycylii, ruinie całego woyska, y Flotty dowiedziawszy się. Stan ich nigdy nie był okropnieyszy, znaydowali się bez pieniędzy, bez galer, bez żołnierza. Prawda że siły Ateńskie przez te wyprawy podupadły. Z tym wszystkim złość swoię, na tych ktorzy ich byli do tego zamysłu przyprowadzili wywarłszy, znowu nabrali serca, pieniądze ze wszystkich stron zgromadzili, y z pilnością około budowli nowych Okrętow robić poczęli.

Trudno Im atoli było, wszystkich ktore im groziły uchronić się nieszczęśliwości. Narody albowiem Greckie między innemi Eubei Khio y Lesbos podatki woienne sobie sprzykrzywszy, mniemali iż ta strasźliwa klęska, sposobną dla nich okazyą była, z pod iarzma Ateńczykow wybicia się na wolność. Tym końcem doprasźali się Lacedemonow, ażeby ich w swoię opiekę wzięli.

Jeszcze to nie było wszystko. Tyssafern Rządca w Lidyi y Jonii, imieniem Krola R. S. 3591.

Perſkiego urażony iż Flottą Ateńſka przeſzkadzała mu w Prowincyi Jego wybierania zwykłych podatkow, Lacedemonow z obietnicą dodania wſzelkich potrzebnych nakładow, do iak nayprętſzego uzbroienia ſię przeciwko Nim pobudził. Farnabaz drugi Na-
R.S. mieſtnik Krolewſki, y Helleſpontu Rządca, też
3591. ſame uczynił Im propozycyie. Alcybiad Lacedemonow odwrocił, iż na Tyſſaferna żądanie nie przyſtali. Sławny ten Ateńczyk od dawnego czaſu niczym, iak tylko umyſłem zemſty, za nieſprawiedliwe ſię z nim Jego Obywatelow obeyście, był zatrudniony. Sam poiachał do Khio, y do buntu wielką liczbę miaſt Jonii pobudził: w Sparcie nic dotąd tylko za powodem Alcybiada ſię działo. Tak wielka władza, w Krolu Agiſie, y naypierwſzych Spartanach zazdrość wzbudziła; Przedſięwzięto środki do pozbycia ſię Człowieka tak burzliwego. Alcybiad o grożącym mu niebeśpieczeńſtwie przeſtrzeżony, udał ſię do Sardow, y w ręce ſię Tyſſaferna powierzył. Przymioty Jego omamiaiące, y przyiemność w rozmowach, wkrotce mu przyiaźń Pana tego ziednała, ktory pomimo okrutnego y dzikiego Charakteru ſwego, nic dla niego ſkrytego nie miał Lecz na coż ſię zda rozum, męſtwo, y powierzchowne zalety, nie maiąc duſzy czyſtey, y złym będąc obywatelem? Alcybiad w tym razie ſłużyć może za przykład. Tyſſafernowi uſtanowienie wagi, między Atenami y Spartą doradzał, ażeby ſię niſzcząc wzaiemnie, Pa-

na

na Jego potym ſtali ſię Plonem, gdy ſiły ſwoie, iedni przeciwko drugim oſłabiwſzy, łatwoby mu było iuż ſobie ich podbić. Tyſſafern tym końcem nie zaniedbał rzeczy ułożyć. Perſowie albowiem od tego czaſu, na Grekow uderzyć otwarcie nie śmieiąc, ſzukali ſpoſobow do wzbudzenia między niemi nieſnaſek, y znaczne ſummy iuż to do Aten, iuż do Lacedemony wyſłali, dla utrzymania w wadze tych dwoch Rzeczy-poſpolitych ſił, y dla oſłabienia ich, iedney przez drugą.

Tym czaſem Ateńczykowie, dowiedziawſzy ſię w iakich łaſkach Alcybiad na Dworze Tyſſaferna zoſtawał, żałowali bardzo, iż tak ſurowo ſobie z nim poſtąpili. Lubo miaſta ktore ich opuściły były, przy pomocy Flotty, nazad pod władzę ſwoią podbili. Tyſſaferna iednak, ſto pięćdzieſiąt okrętow z Fenicyi mieć maiącego obawiali ſię. Alcybiad myśli ich, tyczących ſię Oſoby Jego wiadomy, taiemnie donieść im kazał, iż gotow był do Aten powrocić, y z Tyſſafernem przymierze im wyiednać, byleby znieśli Demokracyą, to ieſt rząd Gmino-władny, a uſtanowili nazad wielowładny. Propozycye te z razu, oſobliwie między Alcybiada nieprzyiaciołmi, wielką liczbę przeciwnikow znalazły, lecz ponieważ to ſzło o ratunek Rzeczy-poſpolitey, a innego środku nie było, Lud po mimo wſtrętu ſwoiego na to zezwolił. Pizandra, y dzieſięciu z nim Poſłow, do umowienia ſię z Alcybiadem, y Tiſſafernem mianowano. Lecz ten obawiaiąc ſię uczynić

Ateńczykow bardzo potężnemi, y ktorego Polityka była, dwie te Rzeczy-pospolite w woynie utrzymować, od Ateńczykow wyciągał aby całą Jonią opuścili, y inne tak uraźliwe czynił propozycye, że nic nie zrobiwszy, Posłowie przeświadczeni, iż Alcybiad z nich żartował, powrocili się nazad. Tyssafern tegoż samego czasu, z Peloponezami przymierze zawarł, mocą ktorego Krolowi Perskiemu, Prowincyi Azyatyckich ustąpili. Pan zaś ten obowiązał się utrzymować Flottę Lacedemońską, aż do przybycia Perskiey, było to dwunastego Roku Panowania Daryusza Notha.

Zamieszanie w Atenach.

Zbytnią na żądania Alcybiada w Atenach powolność pokazano. Gmino-władztwo zniesiono, a Wielo-władztwo nazad ustanowione, czterysta Urzędnikow naznaczono y niezawisłą im władzę nadano: Nowy ten Trybunał wszelakie Tyrannii charaktery okazał, do Senatu weszli, puinałami uzbroieni, y wartą otoczeni: oddalili Pięciuset, zapłaciwszy co im należało: wygnania, wywołania, więzienia wszystkich sobie przeciwnych, naypierwszemi Powagi ich były dziełami; lecz wprędce wszystkich by byli przeciwko sobie Mieszkańcow obruszyli; Woysko w Samos będące, dowiedziawszy się co się działo w Atenach, rozgniewało się na to; żołnierze Wodzow swoich, ktorych za podeyrzanych mieli, złożyli, a na Ich mieysce

Tra-

Trazylla y Trazybula postanowili, Alcybiada odwołali, y Hetmanem go swoim obrali.

Alcybiad do Miletu się udał, pokazał się Tyssafernowi, nową swoią władzą ozdobiony, y dał mu do zrozumienia, że Ateńczykow potęga mogła bydź ieszcze straszna. Powrociwszy do Samos, zastał Posłow od Czterechset wysłanych, lecz żołnierze ani słuchać ich nawet chcieli: domagali się y owszem, ażeby ich przeciwko Tyrannom prowadzono, lecz Alcybiad obawiaiąc się, gdyby Samos porzucić mieli, żeby nieprzyiaciele Jonii nie opanowali, y żeby się siły Ateńskie w domowey woynie nie wyniszczyły, nie chciał na to pozwolić: rokował tylko iż Czterechset znieść, a Senat nazad ustanowić potrzeba było.

Tym czasem Flotta nieprzyiacielska ktorą Tyssafern niby na pomoc nieprzyiaciołom to iest Peloponezom sprowadził, do Aspendy w Pamfilii przybyła; Alcybiad na przeciwko niey wyszedłszy, zabronił żeby się daley nie posunęła. Z tym wszystkim Lacedemonowie, Flottę od Czterechset na posiłek Eubei wysłaną pobiwszy, wyspę tę opanowali. Wiadomość ta w Atenach strach powszechny wzbudziła, wszelką albowiem żywność, Ateńczykowie z tamtąd dostawali. Gdyby w tym zamieszaniu, w ktorym na ten czas Miasto zostawało Lacedemonowie z zysku swego korzystać byli umieli, a zwycięską się Flottą swoią przybliżyli, toby iuż była Rzecz-pospolita przepadła; lecz zwyczayna powolność

z ktorą

z ktorą ſobie we wſzyſtkich okolicznościach poſtępowali, Ateńczykom do pomiarkowania ſię czas dała. Odwołano Alcybiada, a Czterechſet złożono. Wyprawiono Flottę nad ktorą rząd, Trazyllowi, y Trazybulowi, oddano. Ci przy brzegach Helleſpontu, Nieprzyiaciela zwyciężyli.

Dzieła Alcybiada.

Alcybiad chciwy chwały, nie chciał do Oyczyzny ſwoiey powrocić, pokiby ſię iey tym milſzym, przez dzieło iakie nie uczynił. Około Wyſp Kos, y Knidy krążąc, Ateńczykom ktorzy byli z Lacedemonami w okolicy Abidos do ſprawy przyſzli, na pomoc pobiegł. Tegoż momentu przybywſzy w ośmnaście okrętow na nieprzyiaciela uderzył, okręty Jego porozbiiał, y więcey iak trzydzieści z nich zabrał, w żołnierzach ktorzy ſię w pław ratowali, wielką klęſkę uczynił, y znak zwycięſtwa wyſtawił. Tą pomyślnością nadęty, chciał ſię pokazać Tyſſafernowi, w okazałości zwycięzcy, lecz Pan ten obawiaiąc ſię, żeby ſię Lacedemonowie na poſtępek Jego przed Krolem Perſkim nie uſkarżali, areſztować go kazał, powiadaiąc iż miał rozkaz od Pana ſwego, woynę z Ateńczykami prowadzić, y do Sardow w niewolą go odeſłał. Wiedzieć nie można iakim ſpoſobem Alcybiad, z więzienia umknął. To ieſt pewna, że ſię wprędce do Flotty Ateńſkiey doſtał; tam ſię z nim Teramen z dwudzieſtą okrętow, a Trazybul z drugiemi dwu-

dwudziestą złączył. Widząc się bydź na czole ośmdziesiąt y sześć okrętow, poyść do Cyzyku, na Mindara Wodza Flotty Peloponezkiey, y Farnabaza, w tymże samym mieyscu będącego, uderzyć był przedsięwziął. Deszcz wielki z grzmotem złączony, przed Nieprzyiacielem złączenie Jego ukrył: iak się tylko wypogodziło, w czterdzieści okrętow ku Nim popłynął, y potyczkę im wydał. Ci, ktorych liczba okrętow nie zastraszyła bynaymniey, zaczęli bitwę, lecz drugą część Flotty przybywaiącą postrzegłszy, tak się przelękli, iż się do ucieczki udali. Alcybiad korzystaiąc z ich strachu, do brzegu ich się przybliżył, na Ląd wysiadł, y na Woysko Farnabaza uderzywszy do ucieczki go przymusił, y własną ręką Mindara zabił. Z drugiey strony Trazyl, przednią straż Spartanow, ktorzy się pod Mury Ateńskie pod dowodem Krola Agisa podsunęli byli, zwyciężył, z tamtąd z pięćdziesiąt okrętami ku Samos popłynąwszy, Kolofon odebrał, y aż się do Efezu posunął, lecz przez Tyssaferna odpartym będąc, nazad powrocił, w drodze cztery okręty Syrakuzanow zabrawszy. Tegoż samego czasu między Alcybiadem y Tyssafernem potyczka była, w ktorey ostatni pobitym został.

Y tym to sposobem Alcybiad dziełami swemi Ateńczykow Panami całego morza Hellespontu uczynił. Lacedemonowie o tey straszliwey dowiedziawszy się klęsce, Posłow wysłali z doprasżaniem się pokoiu; Nayrozumniey-

zumnieyſzych Obywatelow było zdanie, iż z tey okazyi do uczynienia Pokoiu, korzyſtać potrzeba było, ktory Ateńczykom powinien był bydź koniecznie pożyteczny, lecz ci ktorzy w przeciągu woyny interes ſwoy znaydowali, wſzelkim propozycyom ſię Pokoiu ſprzeciwiali.

Naſtępuiącey kampanii, Alcybiad ktoremu ſzczęście ſłużyło, Khalcedonią chciał do zwycięſtw ſwoich przyłączyć, y tym końcem miaſto to obległ. Bityńczykow do przyſtawienia mu żywności, tey ktorą Khalcedonom dodawali, przymuſił. Ci wycieczkę uczynić chcieli, lecz odpartemi zoſtali, y pomimo zbliżenia ſię Farnabaza miaſto odebrano, a Ateńczykowie oprocz tego kilka mieysc innych opanowali.

Alcybiad po tylu dokazanych dziełach, chciał z nich ſkutek w ſwoiey Oyczyznie odnieść, y tym umyſłem do Pirei popłynął. Przybycia Jego dzień, był mu w całym życiu naychwalebnieyſzy, wſzyſtek Lud na przybycie Jego wyſzedł, wiachał iak z Tryumfem do miaſta. Okręty Jego łupami nieprzyiacielſkiemi okryte, y ozdobione były, za ktoremi ſzła wielka liczba zabranych ſtatkow: napełnione będąc chorągwiami z tych okrętow ktore zatopiono; co mu do ozdoby Tryumfu Jego ſłużyło. Wſzyſcy Obywatele okrzyki wielkie czynili, ubiegaiąc ſię z powinſzowaniem do niego: iak na opiekuiącego ſię Bożka, ktory im przywrocił zwycięſtwo, nań poglądano. Nie mogli ſię go na-

patrzyć,

patrzyć, wyſtawiano ſobie iak w ſmutnym ſtanie znaydowały ſię na ten czas Ateny gdy on obronę ich przedſięwziął, iak wielkie Oyczyznie ſwoiey uczynił przyſługi, y iak Tryumfu ich, na morzu, y na lądzie ſtał ſię przyczyną.

Alcybiad potym chciał ſię w zgromadzeniu Ludu uſprawiedliwić, y na złą fortunę nieſzczęścia ſwoie odwołał. Ateńczykowie w ſłuchaniu go ukontentowanie znayduiąc, złote korony mu naznaczyli, a chcąc nadgrodzić krzywdę uczynioną mu przez wſtydliwe wygnanie, dobra mu Jego oddali, y Hetmanem na morzu y na lądzie był mianowany. Lud nawet, w zbytek zawſze wpadaiący, chciał mu iuż naywyżſzą władzę ofiarować, lecz znacznieyſi Obywatele przeſzkadzaiąc, żeby do czego więcey nie przyſzło, wyprawili ze ſtu okrętow złożoną Flottę, y odiazd iey przyśpieſzyli. Alcybiad przed wyiazdem ſwoim, chciał wprzod obchodzić Taiemnice, czyli święta Eleuzyiſkie, ktore ſię z wielkiemi obchodziły Ceremoniami.

Od dawnego czaſu Ateńczykowie, ciąg ſwoy te Ceremonie ſkładaiący, morzem czynić muſieli, ponieważ drogi ktore z Aten prowadziły do Eleuzyny, Lacedemonowie opanowali byli, lecz Alcybiad wſzyſtkie woyſka ſwoie, w linii przez drogę zbroyne, y w przypadku napaści gotowe do ſpotkania, poſtawił. Tak tedy woyſkiem ſwoim Kapłanow, y Inicyantow okrywſzy, całą uroczyſtość w wielkim porządku, do Eleuzy, y bez

żadne-

żadnego przypadku, nazad do Aten przyprowadził. Cel Jego był w tey mierze, znieść rozgłoſzone o niezbożności Jego podeyrzenia. Ta ſprawa tak wielką mu przychylność Ateńczykow ziednała, że go mieć chcieli za Krola: iego odzyſkawſzy, rozumieli ſię iuż z fortuną w zgodzie; lecz nie ſądzono za rzecz przyzwoitą, żeby ſię Alcybiad uſprawiedliwiał w tey mierze; nayznacznieyſi w mieście nalegali, żeby wyiachał, y na wſzyſtko mu czego żądał pozwolili: ku *Andros* tedy na czole ſtu okrętow popłynął.

Ponieważ oſtatnie Ateńczykow pomyślności, Lacedemonow bardzo zaſtraſzyły, zdało ſię im rzeczą potrzebną, biegłego Hetmana przeciw Alcybiadowi wyſtawić. Lizander zdał ſię im bydź nayzgodnieyſzym do tego, dali mu więc dowod nad Flottą. Lubo urodzenie Jego było z nayzacnieyſzych, pochodził bowiem z Heraklidow, atoli iednak w ſurowym Sparty ćwiczeniu był wychowany, odważny, wkradaiący ſię w ſerca, y umieiący uciechy, ambicyi ſwoiey oddać na ofiarę.

Tegoż ſamego czaſu Cyrus, naymłodſzy z Synow Krola Perſkiego, w oſobie Rządcy do Sardow zoſtał poſłanym. Daryuſz Ociec widząc go odieżdżaiącego, napominał aby Lacedemonow raczey, aniżeli Ateńczykow wſpomagał. Nie była to Polityka Tyſſaferna y innych Wodzow, oni albowiem mieli za makſymę iakośmy widzieli wyżey, iuż to iedną iuż drugą ſtronę, podſycać, ażeby iedna

nie mogła drugiey zupełnie pognębić, ale żeby ſię obie przez woynę oſtabiły.

Lizander na morze wyſzedłſzy, do Dworu Perſkiego ſię udał: ulegaiącym y wſzędzie wkradaiącym ſię będąc, łatwo ſobie łaſkę młodego Cyruſa ziednał, żalił ſię potym przed tym Panem, iż Tyſſafern Ateńczykow wſpomagał, Cyrus mu oznaymił, iż miał rozkaz Krolewſki, Lacedemonow poſiłkować, y że tym końcem pięćſet talentow doſtał. Lizander otrzymał od Cyruſa, aby Maytkom cztery obole na dzień dawano, y wſzyſtkie im należące zaległe raty wypłacono. Hoyność ta wiele do oſłabienia ſił Ateńſkich pomogła: ponieważ albowiem to była bardzo dobra zapłata, wiele maytkow z galer Ateńſkich, w ſłużbę Lacedemonow przechodziło. Kſięcia tego do Intereſſow Lacedemońſkich nakłoniwſzy, do Efezu do Flotty ſwoiey powrocił. Miaſto to, zbytkami tylko y roſkoſzami tchnęło, znać było, iż w nim przez zimę, Panowie Perſcy mieſzkali, Lizander ſtarał ſię przywiązanie do pracy w ſercach Obywatelow wzbudzić, a umieiąc pieniędzmi zręcznie ſzafować, rzemioſła wzniecił, y Arſenał na budowanie galer założył. Tym ſpoſobem ſtał ſię pierwſzą przyczyną tey wielkości, do ktorey potym przyſzli Lacedemonowie. Lizander.

Tym czaſem Lizander obawiaiąc ſię Alcybiada, nie śmiał ſię na potyczkę morſką odważyć, lecz Hetman Ateńſki, dla zebrania pieniędzy do Jonii poſzedłſzy, rząd Flotty Antiochowi, z wyraźnym zakazem bitwy

zostawił, ten chcąc odwagę swoią pokazać, z dwiema galerami wszedł do Portu Efezu, niby nieprzyiaciela drażniąc. Lizander w pogoń za nim natychmiast poszedł, Ateńczykowie o Antyocha się obawiaiąc, z teyże samey strony krążyli, y nieznacznie wszystkie z obu stron zgromadziwszy się okręty, potyczka się zaczęła: Lizander otrzymał zupełne zwycięstwo, pietnaście galer Ateńczykom zabrawszy.

Alcybiad dowiedziawszy się o tym, chciał powetować swego. Zebrawszy resztę Flotty pod Samos, Lizandrowi potyczkę wydał, lecz ten na zwycięstwie swoim przestaiąc, przyiąć iey nie sądził sobie za rzecz potrzebną. Tym czasem Trazybul Alcybiada nieprzyiaciel, chwycił się tey okazyi, oskarżyć go przed Ludem, iakoby on Interessa popsuł będąc zanurzonym w roskoszach. Nic bardziey płochego nad Lud Ateński nie było: dano wiarę tym wszystkim skargom. Klęskę tę Alcybiadowi za kryminał poczytano, po tym albowiem ktore o Jego przymiotach powzięto rozumienie, mniemali, iż nigdy pobłądzić był nie powinien. Wierność Jego w podeyrzenie wzięli, y ten Człowiek, ktorego nie dawno z Ateńczykow za naywiększego miano, sam na wygnanie musiał się wskazać: oddalił się do Powiatu iednego w Chersonezie.

Tym czasem Lizander we wszystkich podbitych Lacedemonom miastach, starał się Wielo-władztwo przywrocić, y dla ułatwienia wynio-

wynioſłych w umyśle ſwoim uknowanych zamyſłow, głowami Rządu tych, ktoryeh znał w mieście nayodważnieyſzych poczynił, do naypierwſzych ich wynioſł godności, podarunkami ſwemi wzbogacił, y rękodaynych ſobie z nich uczynił. Gdy mu czas wyſzedł, naſtępcą Jego Kallikratyda naznaczono: a w Atenach Konona na mieyſce Alcybiada mianowano. Kallikratydas Lizandrowi w przymiotach woiennych był rownym, co ſię zaś ſentymentow tycze, nieſkończenie go przewyżſzał. Był to człowiek cnoty dawnych Spartanow dziedziczący, nie chwytaiący ſię tego co w nich było przymuſzonego, kłamſtwa y wſzelkiey chytrości był nieprzyiacielem. Na przybycie Jego Lizander nie mogł ukryć zazdrości ſwoiey, y zemścił ſię naypodleyſzym ſpoſobem; do Sardow albowiem co mu zoſtawało na zapłatę pieniędzy odeſłał, Kallikratydowi powiedziawſzy, iż ſię może udać do Krola. Kallikratydas duſzę wſpaniałą maiąc, czuł ſię bydź nieſpoſobnym do proſzenia przed drzwiami Panow Dworu Perſkiego, nakſztałt żebraka. Z tym wſzyſtkim przyciśniony potrzebą, do Lidyi poiachał z Cyruſem ſię rozmowić, lecz do wyſłuchania bydź przypuſzczonym nie mogąc, iuż to pod iednym, iuż pod innym pozorem, powrocił pełen gniewu przeciwko tym, ktorzy byli początkiem, do nadſkakiwania Barbarzyńcom; y do pogodzenia Grekow między ſobą wſzelkich ſpoſobow użyć poprzyſiągł, aby ſię bez tak ochydney obeyść mogli pomocy.

Potyczka Argolidzka przez Ateńczykow wygrana.

Dwudziesty szósty rok był na ten czas Woyny Peloponezkiey. Kallikratydas aż do Portu Mitylenow za Kononem poszedłszy, tam go opasał: Ten doniosłszy Ateńczykom o następuiącym nań niebespieczeństwie, wyprawiono z stu dziesięciu galer złożoną Flottę ktora przybywszy do Samos, czterdziestoma innemi od Sprzymierzeńcow zmocniona była. Kallikratydas Flottę tę przed Argolidą na morzu przy wyspie Lesbos napotkał. Lubo od nieprzyiaciela był słabszym bardzo mężnie nań uderzył, y okrętow kilka zatopił, lecz maiąc naprzeciwko sobie okręt Perykla, sławnego tego Imienia Ateńczyka, y nosem iego przod-okrętu swego przebiwszy, tak dalece z sobą się ścieły, że się rozłączyć nie mogąc, kilka go okrętow Ateńskich otoczyło, y nań się rzuciło. Kallikratydas cudow odwagi dokazawszy, liczbą przyciśniony, nie bez wielkiego krwi Ateńskiey rozlania padł trupem. Lacedemonowie Hetmana swego zabitego postrzegłszy, utraciło odwagę, prawe ich skrzydło rozproszono, lewe mężnie się nieiaki czas broniło, lecz ustąpić naostatek musiało. Ateńczykowie zwycięzcami zostawszy, na Wyspę się iednę udali, y znak zwycięstwa tam wystawili; dwadzieścia pięc galer a Lacedemonowie siedmdziesiąt w tey potyczce utracili. Plutarch cnoty Kallikratyda pochwaliwszy. gani go iż się tak nierozważnie na potyczkę odważył, przydaiąc,

iż

iż gdy się Hetman zapędem męstwa swoiego uwodzi, niemniey swoie, iak wszystkich ktorzy od niego zawiśli, na niebespieczeństwo życie wydaie. Toż samo zdanie iest y Cycerona, mowiąc albowiem o tych, ktorzy przez opaczną chęć sławy, dla dobra nawet Oyczyzny, naymnieyszey cząstki wziętości swoiey na świecie poświęcić nie chcą, przytacza, iak Kallikratydas, tym co mu się cofnąć od Argolidy radzili, odpowiedział: Ze Sparta tę straciwszy, nową Flottę wystawić może, lecz on bez zciągnienia na siebie wstydu ucieczki przedsięwziąść nie mogł. Lacedemonios classe amissa, aliam parare posse, se fugere sine dedecore non posse, Off. I. 1. n. 48.

Tym czasem Wodzowie Ateńscy, Teramenowi, y Trazybulowi w pięćdziesiąt galer wrocić się rozkazali, ażeby ciała umarłych, dla sprawienia im pogrzebu, zabrali byli, lecz ci rozkazu tego wykonać, dla wszczętey wielkiey burzy nie mogli: reszta Flotty ku Mitylenom, na pomoc oblężonemu Kononowi popłynęła. Ateńczykowie dowiedziawszy się iż zmarłych bez pogrzebienia zostawiono, w wielki gniew wpadli, podobney albowiem powinności opuszczenie, za kryminał poczytano, y nic nad cześć wyrządzoną zmarłym, uroczyściey nie zachowywano. Sprawa ta stała się głowną, lubo był błąd wymowki godzien. Teramen stał się oskarżycielem Wodzow, ktorzy zabrać zmarłych, rozkazać zaniedbali. Wiedzieć nie można iakim sposobem mogł sprawy tey, z tak wiel-

ką zaciętością popierać. Dzieſięciu Wodzow powrociwſzy do Aten, przełożyli iak ſię rzecz miała; y wſzyſtkich temu przytomnych, na świadectwo wezwali, lecz Kallixen ich przed Senatem oſkarżył: rozkazano, ażeby Lud na Pokolenia podzielony, dał zdanie ſwoie, y ieżeliby winnemi byli uznani, żeby ich śmiercią ſkarano. Sławny Sokrat ſprzeciwił ſię tak nieſprawiedliwemu wyrokowi. Wziął na ſiebie Wodzow obronę, przełożył bardzo dowodnie, iż ci w niczym powinności ſwoiey nie ubliżyli, kiedy rozkazali żeby ciała zabrano, y że burza wſzczęta tych co do tego rozkaz odebrali byli, niewinnemi czyniła; że byłaby to nieſprawiedliwość pomſty wołaiąca, tych ktorzy Oyczyznę ſwoią tak dobrze bronili, śmiercią karać. Lecz oſkarżyciele, tak dalece Lud pobudzili; iż pomimo tych wſzyſtkich uwag, z dzieſięciu, ſześciu na śmierć ſkazano. Co za Lud! y iak ſprawiedliwie zadziwićby ſię potrzeba, iż mogli znaleść Ludzi takich, ktorzy ſię podeymowali Hetmańſtwa. Platon z okazyi przypadku tego, mowi, iż Lud ieſt to zwierz nieſtateczny, niewdzięczny, okrutny, zazdroſny, y rozumem nie daiący ſię powodzić, *Plut. in Axioch. p. 368.*

Peloponezowie, przez wielką przy Argolidzie nonieſioną ſtratę, ſerce ſtraciwſzy, wyſłali do Sparty domagaiąc ſię ażeby rząd Flotty Lizandrowi oddano, na co im zezwolono. Obranie to wſzyſtkim znacznieyſzą powa-

powagę w swoim mieście maiącym obywatelom, radość wielką ziednało, będąc z wyniosłemi ich zgadzaiące się umysłami. Wiedzieli bardzo dobrze iako Lizander w nayświętszych powinnościach, skrupułow nie wiele czynił, iako poczciwość y sprawiedliwość interessom swoim rad był poświęcać; iako na cnotę względu żadnego nie miał; iako nakoniec krzywo-przysięstwa y zdrady, byleby mu się przydać na co mogły, użyć nie obawiał się. Powiadaią nawet iż mawiał: gdzie Lwią skorą dosiądz nie można, tam lisiey użyć potrzeba.

Około tegoż samego czasu, Młody Cyrus blaskiem potęgi swoiey zaćmiony, y do podłych całego Dworu swego uniżoności przyuczony, dwoch Persow stryiecznych swoich Braci, za to iż w przytomności Jego rąk swoich zakryć zapomnieli, śmiercią ukarał: uczynek ktory bardzo złe o Xiążęciu rozumienia podaie, lecz pokazuie oraz, iż się znayduią Ludzie, ktorych nieograniczona władza, rozsądek przewrociwszy, do nayokropnieyszych przywieść może niesprawiedliwości. Daryusz o tym się dowiedziawszy, śmiercią dwoch swoich Synowcow, bardzo został dotchnięty, y rzecz tę za zamach poczytał przeciwko własney swoiey powadze, Cyrusa pod pozorem chęci zobaczenia go w chorobie swoiey, do Dworu przyzwał. Cyrus przed odiazdem swoim, wielkie summy Lizandrowi, na zapłacenie Flotty zostawił, z upewnieniem że choćby też y swoich pie-

nie̜dzy mu doda raczey, aniżeli aby mu na nich brakować miało: dawſzy mu moc do odbierania z miaſt dochodow, przyrzekł wielką liczbę przyprowadzić okrętow. Lizander nad to był biegły, żeby z łaſki Pana tego, korzyſtać nie miał.

Potyczka Egos Potamos.

Naymocnieyſzemi nadzieiami zachęcony Liżander, ku Helleſpontowi obraca, Lampſakę obległſzy, na rabunek oddaie. Za odebraniem tey wiadomości, ku Nieprzyiacielowi Ateńczykowie płyną: Flotta ich ze ſto ośmdzięſiąt okrętow złożona była: zatrzymała ſię w mieyſcu iednym, nazwanym Egos Potamos, naprzeciwko Lampſaki, y Ateńczykowie ſię nazaiutrz do wydania potyczki gotowali; lecz Lizander galery ſwoie do bitwy uſzykowawſzy, udał ſię do zdrady: ſtoiąc ſpokoynie, pozwolił ſię Ateńczykom napaſtować. Ci rozumieiąc ſię bydź pewnemi, iż unikał potyczki, gdy noc nadeſzła, na brzeg wyſiedli, a nazaiutrz wſiadłſzy nazad na okręty bitwę wydali: rzecz ta cztery dni trwała. Alcybiad na wygnaniu na ow czas będący, y w tych ſtronach znayduiący ſię, do Wodzow Ateńſkich przybywſzy przekładał Im, iż ſię na ſzkodliwym ſobie brzegu znaydowali, gdzie ani miaſt, ani Portow nie mieli. Ofiarował ſię Im nawet z Woyſkiem Tracyi, lądem na nieprzyiaciela uderzyć, lecz zazdroſni rządu Wodzowie, ofiarę Jego odrzucili. Tym czaſem ſię Lizander,

do

do ſpotkania z Ateńczykami gotował: oczekiwał tego momentu, kiedyby na ląd wyſiedli, a dopiero ſię z wielką okazałością, z Flottą ſwoią poſunął. Konon Hetman Ateńſki, poſtrzegłſzy idących ku ſobie nieprzyiacioł, wołać począł na ſwoich, żeby na okręty ſiadali, lecz więkſza liczba żołnierzy była tu y owdzie po Namiotach roſproſzona. W tym nieſzczęſnym momencie, unikaiąc ażeby wręce nieprzyiaciełom nie wpadł Konon, z dziewięcią galerami ſchronił ſię, y do Cypru ſię udał. Tym czaſem ſię Lizander poſuwa, na pozoſtałych Ateńczykow napada. Ktorych Peloponezowie, w pień wycinaią, wſzyſtkich ktorzy wſiadać na okręty przybiegli zabiiaią, wyſiadaią na ląd, y wygubienia tych co ſię tam ieſzcze ukrywali dokonywaią. Słowem Lizander więkſzą część Flotty opanował, trzy tyſiące Ludzi y trzech Wodzow w niewolą wziąwſzy, oboz zrabował. Ta ſtraſzna przegrana, intereſſa Ateńczykow w naygorſzy ſtan, w iakim ſię kiedy znaydować mogli wprawiła, y woynę Peloponezką od dwudzieſtu ſiedmiu lat trwaiącą zakończyła.

Koniec woyny Peloponezkiey; Smutny Stan Ateńczykow.

Woyna ta była krwawa z początku aż do końca. Przeciąg iey ztąd pochodził iż Ateńczykowie od Nieprzyiacioł ſwoich mocnieyſzemi na morzu będąc, tym ſpoſobem uſtawiczne ſtraty lądowe nadgradzali. Y ieżeli R. S. 3600.

żeli Lacedemonowie gorę naoſtatek otrzymali, to ſię ſtało za pomocą ſum pieniężnych ktore od Perſow doſtawali. Trzy tyſiące niewolnika z wyroku rady Peloponezkiey na śmierć wſkazawſzy, wſzyſtkich wyrznięto. Od tey Epoki zobaczemy Ateńczykow, śpieſznym krokiem do ruiny ſwoiey dążących. Lizander wſzyſtkie przebiegł nadmorſkie miaſta, w nich kſztałt rządu odmienił, y na Urzędach zaufanych tylko ſobie pooſadzał. Wſzyſtkim Ateńczykom ktorych napotkał, pod karą śmierci przykazał, żeby ſię oddalili do Aten, myśl Jego w tym była, miaſto ogłodzić.

Strach powſzechny Ateńczykow, gdy ſię o zwyciężeniu woyſka ſwego dowiedzieli łatwo ſobie wyſtawić można. Bez Flotty ſię znayduiąc y bez żywności, na ktorey im nie długo brakować miało, wkrotce nad to, oblężenia miaſta ſwego wyglądali. Tych nieſzczęśliwości, na ktore mieli bydź wyſtawionemi, przeczucie, do żałoſnego y roſpaczliwego krzyku ich pobudzało, z tym wſzyſtkim iak mogło bydź naylepiey, do wytrzymania oblężenia ſię gotowali; mieli przyczynę ſpodziewać ſię tego: Ateńczykowie wkrotce morzem y lądem oblężonemi bydź ſię zobaczyli. Agis y Pauzaniaſz, dwa Sparty Krolowie z całym woyſkiem ſwoim ściągnęli, a Lizander ſię w Porcie Pirei, ze wſzyſtkiemi okrętami ſwoiemi pokazał.

Ateńczykowie widząc ſię bydź bez żadney pomocy, głodem przyciśnieni, Poſłow ſwoich do Agiſa dla traktowania z nim wyſłali, do-

magali

magali ſię tylko aby im miaſto y Port zoſtawiono, w reſzcie zaś wſzyſtkiego odſtępowali. Ten do Sparty Pośłow odeſłał. Eforowie wyciągali aby miaſto Ateny zburzyć. W tym ſmutnym ſtanie, Teramen ofiarował ſię poyść do Lizandra, ktory go pod rożnemi pozorami, w rzeczy zaś ſamey dla przymuſzenia Ateńczykow głodem, do podpiſania na to wſzyſtko, czego od nich wyciągano, przez trzy mieſiące zatrzymał. Tym czaſem Teramena, z innemi Poſłami, do Eforow odeſłano. Zgromadzenie złożono, dla naradzenia ſię o loſie Ateńczykow. O niczym w Sparcie, tylko o zburzeniu miaſta tego mowiono: zdania tego oſobliwie Tebańczykowie byli, lecz im ſię Lizander oparł, nayrozumnieyſi nawet z nich ſłyſzeć ſię dali, iż nie chcą aby im wyrzucano iednego oka Grecyi wyłupienie, y zburzenie miaſta, ktore Państwu temu tak wielkie uczyniło uſługi.

Po trzech mieſięcznym traktowaniu, uſtanowiono, aby twierdze Pirei, y długie mury, miaſto z portem łączące, znieſione były, ażeby Ateńczykom dwanaście galer tylko zoſtawić, oni zaś żeby miaſt zdobytych odſtąpili; ażeby z Lacedemonami Sojuſz ſporny y odporny zawarli, tudzież żeby im morzem y lądem ſłużyli: pod tymi warunkami, pokoy Im ofiarowano. Poſłowie powrociwſzy do Aten, y odebraną odpowiedź opowiedziawſzy, oſtatnia potrzeba Ateńczykow powiękſzey części, z głodu umieraiących, przycisnęła do zezwolenia na wſzyſtko. Tym koń-

końcem Lizander do Pirei przyſzedłſzy, przy odgłoſie Inſtrumentow, twierdzę z ziemią zrownać rozkazał: Y tak ſię Peloponezka woyna zakończyła.

Ateńczykowie kondycyie ſobie od Lacedemonow przepiſane przyimuiąc, niby na łaſkę ich byli ſię poddali, co poczuli wkrotce na ſobie. Lizander do Aten wſzedłſzy prawa im nadał, Lud do znieſienia wielo-władnego rządu przymuſił, a na to mieyſce trzydzieści Arkhontow uſtanowił, ktorych w Hiſtoryi, ſprawiedliwie trzydzieſtą Tyrannami nazwano.

Z tamtąd poſzedł do Samos, y Panem ſię mieyſca tego uczynił. Inne miaſta o podbiciu Aten dowiedziawſzy ſię bramy mu ſwoie otworzyły: w nich Decemwirat uſtanowił. Trybunał ten powiękſzey części, z rękodaynych ſwoich złożywſzy: tym ſpoſobem coś ſobie, nakſztałt naywyżſzey władzy, ugruntował. Chcąc do Sparty potym powrocić, dla odebrania za dzieła ſwoie nadgrody, przodem Gilippa wyſłał: ten miał przy ſobie, te ktore Lizander w wyprawach ſwoich, zebrał pieniądze. Rozumieią iż to na pięćſet talentow wynoſiło. Hiſtorya mowi iż Gilip ſpodem w nocy worki rozpruwſzy, piątą część tey ſummy ukradł, lecz gdy ſię to wydało, uciekł, y za wyſtępek ſwoy unikaiąc kary, ſam ſię na wygnanie poſłał. W Sparcie była ſprzeczka, ieżeli pieniądze bez naruſzenia praw można przyiąć było do miaſta. Nayrozumnieyſi albowiem ganili Lizandra, iż tak łatwo Ludzi pſuiący Metal przyprowadził,

dził, y z tey okazyi Eforom, czynili wielkie uwagi. Ci nakazali, aby wſzyſtkie te pieniądze z miaſta wynieſiono, y ażeby iak dawniey, żelazney monety używano. Lecz Przyiaciele Lizandra wyrokowi ſię temu ſprzeciwili, y do obrania w tey mierze środku nakłonili, to ieſt ażeby złota y śrebrna moneta, tylko ze ſkarbu publicznego, y na Intereſſa Państwa użyta była. Lecz Plutarch żartuie z tego wymyſłu, mowi bowiem: że ſię Likurg ani złota ani śrebra, wywoływaiąc go, obawiał, lecz łakomſtwa do ktorego pobudza. W rzeczy ſamey zabronienie, tym więkſzą w nich żądzę wzbudziło, y w krotkim czaſie Lacedemonowie, tak dobrze iak ich Sąſiedzi, cenę tey monety poznali; dla nabycia iey nawet, nayokrutnieyſzych zażywali ſpoſobow, y od wſzyſtkich ſobie podległych miaſt wyciągali podatku.

Grekowie w onym czaſie, nad Lizandra, nic zacnieyſzego nie znaydowali, wyſtawili mu ołtarze, on zaś z natury prożny, poſąg ſwoy z moſiądzu wyſtawić kazał. Rymopiſowie nawet podarunkami Jego zachęceni, przymiot ſwoy w opiewaniu pochwał Jego ćwiczyli.

Tym czaſem trzydzieſtu w Atenach przez Lizandra uſtanowionych Tyrannow, władzy ſwey po Tyrańſku używać poczęli, żeby zaś moc w ręku mieli, ſtraż ſobie od Lizandra przyſłaną wyrobili. Był to znak Tyrannii niby, ktorey używać mieli. Wſzyſcy bogaci Obywatele, iako też y ci, ktorych zaſługa mogła

mogła im bydź iaką przeſzkodą, pierwſzemi okrucieństwa ich ſtali ſię ofiarami. Chcąc rokoſzowi Ludu zapobiedz, trzy tyſiące Obywatelow, takąż iak oni mieli, powagą ozdobili; było to część iedną miaſta przeciwko drugiey uzbroić. Ci wprędce, na pozbycie ſię nieprzyiacioł ſwoich, pozwoloney władzy użyli. Ateny okropnym krwi, y zdzierſtwa widowiſkiem ſię ſtały. Nikt ſię gwałtowności tych przewrotnych Ludzi, oprzeć nie ważył. Krycyaſz był ieden z nayzuchwalſzych, gwałty y okrucieństwa Jego przyſzły do tego punktu, iż Teramen, lubo ieden z trzydzieſtu, w ktorym ieſzcze cokolwiek miłości oyczyzny zoſtawało, przeciwko niemu, y innym ſwoim Towarzyſzom oświadczył ſię. Natychmiaſt głownym Krycyaſza ſtał ſię nieprzyiacielem: Ten donioſł go do Senatu, y o zamieſzanie Państwa oſkarżył. Teramen z tak wielką bronił ſię mocą, iż Krycyaſz obawiaiąc ſię aby go nie uwolniono, ludzi ſobie zaufanych do Senatu wprowadził, ktorzy puinałami będąc uzbroieni, na poſtrach kiedy nie kiedy, niemi błyſkali. Zaſtraſzeni Sędziowie Teramena na śmierć wſkazali. Sokrat ktorego on był Uczniem, ſam ſię tylko na obronę Jego odważył, y chciał ſię nawet chcącym Teramena od Ołtarza oderwać Pachołkom, oprzeć, lecz mocy uſtąpić muſiał. Do zemſty Lud y Senatorow pobudzał. Domyślać ſię można iż zaſługi Sokrata, ochroniły go od wściekłości Tyrana, z tym wſzyſtkim zakazał mu młodzi

nau-

nauczać. Wſzyſcy Obywatele Tyramena płakali. Xenophon unieśmiertelnił męſtwo z ktorym ten ſławny Ateńczyk umierał, powiada bowiem, iż gdy mu podano truciznę (*) wypił ią, a reſztę ſpoſobem na bankietach używanym, wyrzuciwſzy rzekł: To dla pięknego Krycyaſza niech będzie.

Teramen do części Rządu należał: roſtropności Jego przypiſać należy, że częſto ſtrony odmieniał; lecz go w tym uſprawiedliwić nie można, że ſię do zguby Wodzow, ktorzy potyczkę Argolidzką wygrali byli, przyłożył.

Powroćmy na moment do Perſow. Daryuſz Nothus umarł wkrotce po przybyciu na Dwor Jego Cyruſa. Paryzatys Matka zbytnie kochaiąca, tego młodego Kſiążęcia, wſzelkiego ſwego ſtarania dokładała, u Krola, aby go z krzywdą Arſama, ſtarſzego ſwego Syna, naſtępcą Tronu mianował, lecz Daryuſz odważyć ſię na tę nieſprawiedliwość nie mogł. Nowy Krol wziął Imie Artaxerxa Memnona. Cyrus widząc Brata ſwego na Tronie, w roſpaczy przedſięwziął mu życie odebrać. Na iakież zbrodnie nie odważy ſię ambicyą pobudzone ſerce! Artaxerxes przeſtrzeżony, a Cyrus areſztowany zoſtał. Matka Jego, łzami y proźbami, życie mu ktore miał był ſtracić

(*) Było to ziele do piotruſzki podobne połacinie Cicuta, po Polſku świnia weſz zwane ktore zazwyczay Ateńczykowie na śmierć wſkazanym do picia dawali.

ció wyratowała. Lecz Artaxerxes zamiaſt aby miał był Cyruſa w takim mieyſcu oſadzić, w ktorym by żadnego nie mogł wſzcząć zamieſzania; poſtąpił ſobie z taką proſtotą, iż go do Prowincyi gdzie był rządcą nazad odeſłał.

R. S. Pan ten wkrotce zrucenie Brata ſwego z
3601. Tronu przedſięwziął; żeby zaś tym łatwiey tego dokazał, Klearka pod pozorem woyny, ktorą Lacedemonowie w Tracyi prowadzić mieli, do zaciągnienia Korpuſu z Greckiego woyſka namowił. Powiadaią iż chcąc Lizandra, bardziey do Intereſſow ſwoich nakłonić, darował mu z ſłoniowey kości, y złota złożoną, dwieście łokci trzymaiącą galerę. Alcybiad w zakącie Frygii znayduiąc ſię na ten czas oddalonym, łatwo poznał przyczynę czynionych przez Cyruſa zaciągow. Ponieważ zaś dla otrzymania powrotu, potrzebny mu był Artaxerxes, rozumiał za rzecz ſobie potrzebną, donieść Panu temu, co knowano przeciwko Niemu, y tym końcem do Prowincyi Farnabaza ſię udał. Zobaczemy wkrotce ſkutki Cyruſa nieſzczęſnego zamyſłu.

Smierć Alcybiada. Kontynuacya Tyrannii trzydzieſtu.

Nieſzczęśliwi tym czaſem Ateńczykowie, w przepaści nieſzczęść pogrążeni, oczy na Alcybiada obrociwſzy, do odwołania go należyte środki przedſięwzięli, lecz trzydzieści Tyranow o tym ſię dowiedziawſzy, obawiali ſię, żeby im zamyſłow ich, tak ſubtelny Człowiek nie popſuł. Lizandrowi do zrozumienia dali,

dali, iż dla utrzymania rządu od niego wprowadzonego, z Alcybiadem tak ſię obeyść potrzeba było, żeby nic a nic przedſięwziąść nie mogł. Lizander domagał ſię o niego żywego lub umarłego u Farnabaza, y tak żwawo ſwego żądania popierał, iż ſię z tego punktu, zdawał czynić głowną kondycyą przymierza Lacedemonow z Perſami. Pan ten popadł w taką podłość, iż na naleganie Lizandra zezwoliwſzy, tym końcem ſwoie rozkazy wydał. Wyſłani Pacholcy do domu Alcybiada wniść śmiałości niemaiąc, tak dalece ich przytomność tego ſławnego męża zrażała, dom zapalili. Alcybiad go ugaſić bezſkutecznie uſiłuiąc, z bronią w ręku wyſzedł z pośrzod płomienia: czekać na niego ci okrutni nie śmieli, lecz uchodząc wielką liczbę ſtrzał do niego wypuścili, od ktorych upadł bez duſzy. Tak tedy w czterdzieſtym roku y w czaſie kiedy Ateńczykowie, przytomności Jego naywięcey potrzebowali, zginął mąż ten oſobliwſzy. W charakterze ſwym wyſtępkow y cnoty zbytek połączył. Kraju ſwego y innych części Grecyi koleyno, poſtrachem bywał: aż do śmierci, Fortuny rożnych dziwactw doznawał. Wiedzieć nie można, czy przymioty Jego na Imię Cnoty zaſłużyć mogą, w Jego bowiem obeyściu, więcey ſię zręczności, iak honoru y poczciwości, więcey okazałości y ambicyi iak miłości Oyczyzny właſney wydaie, nie ſtarał ſię tylko żeby żył okazale. Y tey to ambicyi było ſkutkiem, iż wſpoł-obywate-

low swoich, do wyprawy Sycyliiskiey nakłonił, ktorey złe powodzenie, za początek ruiny Ateńczykow iest poczytane.

Tym czasem Tyranowie, iuż się niczego nie wystrzegali, codziennie tylko morderstwa, y więzienia widzieć się dały, wszystkich umysły przywalone zostały, żadnego nie było Obywatela, ktoryby się odważył iarzmo pod ktorym ięczeli zrucić. Sam ieden szczegulnie Sokrat cieszył do rospaczy iuż przyprawadzonych obywatelow, wszystkim męstwa y stateczności przedziwny przykład podawał, y sprawami swemi dowodził, iż się Tyranow naymniey nie lękał. Co za nieszczęśliwość dla tych, ktorzy pierwsze posiadaiąc Urzędy, mało dbaią o honor y o to, co o nich, lub rzeczywiście myślą, lub co następna potomność rozumieć będzie! od pogardy bowiem sławy, postępuie się do pogardy y Cnoty: iest to uwaga Dyodora Sycyliyskiego, nad postępkami Trzydziestu Tyranow uczyniona. L. 14. p, 234.

Nayznacznieysi zaś Aten Obywatele, chcąc się przed okrucieństwem tych Ludzi przewrotnych schronić, częściami do rożnych miast Grecyi z własnego Miasta się oddalili. Czyż to podobna do Wiary, iż Lacedemonowie ktorych nienawiść, uważaiąc nieszczęśliwości Ateńczykow, powinna być była wygaszona, użyli okrucieństwa, zakazuiąc tym miastom, żeby Im żadnego nie dozwalały schronienia. Na tę podłą y okrutną Lacedemonow zazdrość wzruszyć się trzeba; nie

widać

widać w tym dawney Sparty, owey wielkości Duſzy: tak dalece do zepſucia ſerc cnotliwych, żądza panowania wielką ma władzą. Nie ludzki ten rozkaz, dwa miaſta, Teby y Megarę obruſzył.

Trazybul wypędza Tyranow z Aten, y miaſtu przywraca wolność.

Widzieliśmy dopiero Ateńczykow niby w ulewach nieſzczęśliwości pogrążonych, zobaczemy ich teraz tchu nabieraiących, y że tak powiem, do życia powracaiących. Trazybul wſzelką uwagę Czytelnikow zaſtanowi, zdał ſię bydź na to przeznaczonym, ażeby Ateny do pierwſzey świętności przyprowadził, y dał poznać Grecyi, czego wielkie ſerce dokazać może. Przedziwny ten Ateńczyk zgromadzenie w Tebach z wſpoł-Obywatelami ſwemi ſkłada, tam dla odzyſkania wolności, oſtatnich użyć poſtanawiaią ſpoſobow. Lizyaſz ſławny ow Mowca, ktorego Tyranowie na wygnanie poſłali byli, ſwoim koſztem pięćſet żołnierza zaciąga. Przy tym małym poſiłku, Trazybul odważnie do Attyki wkracza, Filę odbiera. Tyranowie co trzy tyſiące Ludzi przychodzą, y chcą potyczkę wydać, lecz ich woyſko wytrzymać Trazybula natarczywości nie może, odpartemi zoſtawſzy powracaią do Aten. Trazybul ſiedmiąſet Ludzi, ktorzy ſię przyłączyli do niego zmocniony, na ſtraż Spartanow zoſtawioną przed Filą od Trzydzieſtu, uderza, y większą ich część wygładza. Tyranowie ſię

Trazybul.

Q 2 lękaią,

lękaią, w Atenach, wszystkich do noszenia broni zdolnych Obywatelow zabiiać rozkazuią, y Trazybulowi do ugody propozycye podaią; lecz ten z pogardą żądania ich odrzuca, zebrawszy małe z tysiąca Ludzi zebrane woysko, ku Pirei się posunąwszy, trzydziestu Tyranom, ktorzy byli przybiegli, potyczkę wydaie, y otrzymuie zwycięstwo. Tam Krycyasz zbrodzień życie utracił. Trazybul za uciekaiącemi zwyciężonemi woła, że on Tyranow a nie swoich wspoł-Obywatelow ścigać chce, łagodnie im wyrzuca, dla czego bić się chcą z Człowiekiem, ktory im się stara dobra, y dawną wolność przywrocić. Mowa ta tak wielkie na nich uczyniła wrażenia, iż powrociwszy do Aten wypędzili Tyranow, a Rząd w ręce dziesięciu Obywatelow oddali, lecz Ci od trzydziestu nie byli lepsi; Poty się bydź w niebespieczeństwie mniemali, pokiby Trazybul posiadał Pireą. Do Sparty z prożbą o nowe posiłki wysłali. Lizandra Hetmanem naznaczono: ten z Korpusem Peloponezow ku Pirei się posunąwszy Port opasał. Trazybul się bez wszelkiego opatrzenia znayduiąc, wkrotce się bydź w ostatnim zobaczył razie; Lecz Pauzaniasz ktoremu przykro było znosić, dobre y długie powodzenie tak złego iakim był Lizander Człowieka, z nowym pomknął się Korpusem Woyska, nie tak dla posiłkowania go, iako bardziey dla przedłużenia woyny. Ponieważ się znaczna liczba Ateńczykow do Pirei była schroniła, przestrzedz ich kazał, aby się do

domow

domow swoich powrocili, lecz gdy go słuchać nie chcieli uderzył na nich. W tey okazyi żwawa potyczka była, w ktorey Ateńczykowie rosproszeni zostali. Wszedłszy nazad do Aten, Trazybul Ateńczykom wyrzucał, iż Spartanow sobie na pomoc wezwali; w mowie Jego zaufanie położyli, y gminowładny rząd nazad ustanowili. Pozostałe Fakcyi Trzydziestu ostatki, co się de Eleuzys schronili byli, daremnie wszcząć zamieszanie usiłowali, naprzeciwko nim wysłano. Daremnie nazad władzą swoię otrzymać chcieli, zwabiono ich na rozmowę, y wszystkich zemście publiczney poświęcono. Ateny poczęły nakoniec spokoyności używać. Lecz w tey wewnętrzney woynie, ktorą złośliwość Lizandra, wznieciwszy podsycała, więcey zginęło Obywatelow, aniżeli przez dziesięć lat woyny Peloponezkiey. Rząd zwyczayny nazad w Atenach przywrocono, y Urzędy ustanowiono. Z tym wszystkim Trazybul chcąc dzieło to lepiey utwierdzić, Obywatelow do zapomnienia wszystkiego co minęło przysięgą obowiązał. Był to z Jego strony dowod wielkiey rostropności, iako bowiem każdy Obywatel, krwi Krewnych y przyiacioł swoich, podczas tego okrutnego uciemiężenia wylaney, zemsty miał Prawo dopominać się, tak też podniety, niesnasek y nienawiści, końca by nigdy były nie miały. Ta zatym powszechney ugody Trazybula robota, nayprędszym była środkiem do przywrocenia spokoyności.

Od dawnego czaſu powaga y potęga Lizandra, do naywyżſzego była iuż przyſzła ſtopnia: że zaś zuchwalſtwo y wynioſłość, ſą Ducha panowania ſkutkami, zatym ie do oſtatniego natężył zbytku. Ktokolwiek mu ſię nie podobał, gniewu Jego zoſtać muſiał ofiarą, a chcąc zamyſłow ſwoich dokazać, zarowno zdrady y okrucieńſtwa używał. Ośmſet znacznieyſzych Miletu Obywatelow, na czele Ludu będących, z rozkazu Jego wycięto. Lacedemonowie tak dalece ſię od Przodkow ſwoich odrodzili, iż w podłości znieść mogli, aby ieden ich Obywatel, bez kary tak wiele gwałtowności popełniał. Lecz wſzyſtko do czaſu trwać zwykło. Farnabaz ſprzykrzywſzy ſobie zdzierſtwa Lizandra po Prowincyach, z uſkarżeniem ſię na niego do Sparty Poſłow wyprawił. Odebrał zatym od Eforow Liſt nazad go odwołuiący: rozkazem tym pomieſzany, pokazał ſię poſłuſznym, ſtanąwſzy przed Senatem, bronił ſię iak mogł naylepiey, lecz wkrotce potym w Sparcie gdzieby tylko proſtym bydź muſiał Obywatelem, mieſzkać nie mogąc, wſiadł na okręt, pod pozorem podroży do kościoła Ammona dla wypełnienia ſzlubu. Ponieważ wſzyſtkie Grecyi miaſta przez uſtanowiony od niego kſztałt Rządu, trzymał w ſwoiey podległości, Krolowie Sparty Gminowładztwo nazad w nich uſtanowiwſzy, wſzyſtkie Lizandra kreatury wypędzili. Wiadomości te uſz Jego doſzły dowiedziawſzy ſię oraz iż Trazybul, o przywrocenie wolności Atenom pracuie,

cuie, nagle do Sparty dla nakłonienia Lacedemonow do utrzymania w Mieście tym wielu-władztwa nazad powrocił; lecz Pauzaniaſz mądrością ſwoią, wſzyſtkie Jego zamyſły bezſkutecznemi uczynił.

Wyprawa młodego Cyruſa.

Zoſtawmy Grecyi Intereſſa na moment, a do przedſięwzięcia młodego Cyruſa powroćmy, ktory Tron wraz z życiem Bratu ſwemu odebrać umyślił. Kſiąże ten dwadzieścia trzy lat miał na ow czas dopiero. Czegoż nie może ambicya wymyślić, kiedy ſobie ſerce podbiie! Od dawnego czaſu Cyrus do ſwoich zamyſłow używać począł, wybornych przymiotow, ktoremi od natury był obdarzony. Tych wſzyſtkich co od Dworu Brata Jego przybywali, dobrotliwie przyimował, y niczego do odciągnienia ich od Jego ſłużby nie opuścił. Barbarzyńcow nawet dla naprawienia Im do ćwiczenia woiennego ochoty, na ſwoię ſtronę przeciągnął. Lecz ponieważ męſtwo Grekow mocno poważał, y będąc nadmorſkich Prowincyi Rządzcą, wſzedł z niemi w umowy. Oſady miaſt, z naylepſzego Woyſka Peloponezkiego złożone, pozaciągał, y naywiękſze przygotowania poczynił: zebrał aż do trzynaſtu tyſięcy Ludzi. Kleark z Lacedemony wygnany do tego wielką był pomocą. Tegoż ſamego czaſu wiele miaſt z pod rządu Tyſſaferna, z pod władzy ſię Jego wybiwſzy Cyruſowi ſię poddały. Ten zaś żeby lepiey robotę ſwoię ukrył, z wiel-

R. S. 3600.

kiemi ſkargami na Rządzcę do Krola wyſłał. Artaxerxes wpadł w łapkę, y rozumiał że te przygotowania woienne, na Tyſſaferna były. Pan ten był pełen ludzkości, y łagodności, przymioty niedowierzaniu przeciwne, y ktore wraz z zbytecznym ubeśpieczeniem mieścić ſię mogą. Cyrus miał ieſzcze oprocz tego ludzi na Dworze Brata ſwego ſobie zaufanych, ktorzy do rokoſzu z wolna nakłaniali umyſły, przymioty tego Kſiążęcia wiele wynoſząc, y przekładaiąc, iak wiele na tym zależy, aby tak obſzernego Mocarſtwa Krol, odwagi był pełen. Klearkowi bardzo obowiązanym będąc, otworzył mu ſwoie zamyſły, y Grekow do intereſſow ſwoich tak zręcznie nakłonić umiał, iż Lacedemonowie do Flotty ſwoiey rozkaz posłali, ażeby ſię z tym Kſiążęciem nieodwłocznie złączywſzy, pod władzą Jego zoſtawała.

R. S. 3601. Oprocz trzynaſtu tyſięcy Grekow, Cyrus ieſzcze pomiędzy Barbarzyńcami woyſko z ſto tyſięcy Ludzi złożone zebrał: Kleark Lacedemonow, Acheow, Beotow y Teſſalow dowodził. Flotta ſześćdzieſiąt okrętow dochodziła, krążyć miała koło brzegu morſkiego, y za woyſkiem lądowym poſtępować. Sławny Xenophon ieſzcze młody na ow czas, miał w tym woyſku urząd.

Y z takiemi to ſiłami młody Cyrus, wyiazd ſwoy z Sardow przyſpieſzywſzy, ſpieſznym ſię ciągiem, ku gornym Azyi Prowincyom poſunął. Tyſſafern o marſzu Jego y zamyśle uwiadomiony, z donieſieniem o tym

co się działo pobiegł do Dworu Artaxerxesa. Pan ten dla tego wielkie zebrał woysko. Tym czasem Cyrus w przechodzie Cylicyi, omało zatrzymanym nie został, y wielkim się tylko szczęściem z tego wywikłał. Grekowie do Tarsy przybywszy, dorozumiewać się poczęli, iż ich przeciwko Persom prowadzono, y pość daley nie chcieli. Kleark wielkiey, w uspokoieniu ich zażył trudności, lecz im powiększenie płacy przyrzekłszy, do dalszey Ich drogi nakłonił. Y na ten czas dopiero Cyrus woysku, cel zamysłow swoich otworzył.

Potyczka Kunaxy.

Xiąże ten wszedłszy do Prowincyi Babilonii Officierow Greckich zgromadziwszy, rzekł do nich, iż ich wybrał, nie dla woyska niedostatku, ale iż widział że mała garsztka Grekow, Barbarzyncow mnostwo przeważała, żeby tedy powzięte o nich mniemanie usprawiedliwili, y żeby się godnemi bydź pokazali wolności ktorey używali. Tym czasem się Artaxerxes, na czele niezmiernego woyska przybliżał: powiadaią iż na milion dwa kroć sto tysięcy wynosić miało, pod Tyssaferna, Gobryasza, y Arbacesa dowodem, wozow znaydowało się sto pięćdziesiąt. Cyrus miał tylko dwadzieścia; mieysce na ktorym się oba woyska spotkały nazywało się *Kunaxa*. Cyrus woysko swoie do bitwy uszykowawszy, sam w środku został. Gdy mu Kleark radził, aby się wpośrod gminu nie narażał, odpowiedział. *Co mi to mowisz? czy*

chceſz, ażebym w ten czas, gdy ſię Krolem uczynić ſtaram, pokazał ſię bydź tego niegodnym? Ciemna mgła kurzawy, ktora o trzeciey godzinie po południu powſtała, dała znać, iż ſię Krolewſkie woyſko zbliżało. Cała Jego piechota w czworoboczne Pułki uſzykowana była, na czole zaś woyſka ſzły wozy uzbroione koſami: Krol znaydował ſię we środku, ſześć tyſięcy iazdy maiąc około ſiebie: Cyrus żołnierzom ſwoim z weſołością ſię y wypogodzoną twarzą pokazał, między dwoma potyczki Korpuſami ſam ſtanął, a Klearkowi proſto na środek uderzyć kazał. Jak tylko Grekowie woyſko Artaxerxa, w dobrym porządku ku Nim poſtępuiące poſtrzegli, Boga woiennego wezwawſzy, grotami po tarczach ſwoich brzęcząc, ze wſzyſtkich ſił, na Barbarzyńcow natarli, ci nie mogąc tego razu ich natarczywości wytrzymać, umykaiąc w ucieczkę poſzli. W ten czas, gdy ſię Cyrus na ich rozſypkę z ukontentowaniem zapatrywał, Krola także a Brata ſwego poſtrzegł. Już go widzę: zawołał! Natychmiaſt wściekłości ſwoiey tylko ſłuchaiąc na niego z ſześćſet iazdy, ktorą miał przy ſobie proſto naciera, tego ktory ſześć tyſięcy Kawaleryi Krolewſkiey dowodził, własną ręką zabiia, iezdcow Brata zaſtępuiących roſpraſza, iego dopędza, y konia pod nim zabiwſzy, na ziemię kładzie, Artaxerxes ſię natychmiaſt na innego konia przeſiada, Cyrus drugi mu raz zadaie. Artaxerxes rozjuſzony, konia ſwego na Cyruſa przypuſzcza, włocznią

ſwoią

ſwoią go razi, gdy tym czaſem nań mnoſtwo wyrzucaią pociſkow: Cyrus trupem pada. Wielu Panow około niego będących, wſzyſcy ſię dali przy ciele Jego pozabiiać. Mezabat mu z rozkazu Artaxerxa uciął głowę, y prawą rękę; a część Woyſka Kſiążęcia tego, o śmierci Jego ſię dowiedziawſzy w rozſypkę poſzła. Tyſſafern reſztę przeciwko Nieprzyiaciołom doprowadził. Piechota go Grecka nadchodzącego poſtrzegłſzy, rozſtępuie ſię dla przeyścia Jego, y w tym razie nań uderza, żadnego z ſwoich człeka nie ſtraciwſzy. Z drugiey ſtrony gdy ſię Artaxerxes dowiedział, iż lewe ſkrzydło Jego Grekowie znieśli, zgromadził Woyſko ſwoie, chcąc poyść na nich uderzyć, ci nie wiedzieli ieſzcze o tym że Cyrus zginął. Tak ſię oba woyſka zbliżywſzy Grekowie obawiaiąc ſię żeby otoczonemi nie byli, rzekę ſobie z tyłu zoſtawili, a widząc że ſię Krol z umyſłem natarcia na nich przybliża, przeciwko Nieprzyiacielowi ſię poſunęli; lecz Barbarzyńcy, tak iak pierwſzego razu, kroku nie dotrzymali, y całe ſię woyſko rozpierſzchło.

Tak tedy młody Cyrus, żądzy zemſty tylko ſłuchaiąc, głupiey ambicyi ofiarą zginął. Xenophon nam doſkonały wizerunek tego Kſięcia zoſtawił. Podług niego Cyrus, wſzyſtkich wieku ſwego Rowiennikow w wſzelkich rodzaiach ćwiczeń przewyżſzał. Przednim w Lidyi Panem (*) zoſtawſzy, oświa-

(*) — Satrapa.

oświadczył się publicznie, iż niczego bardziey nie pragnął, iak dotrzymować słowa, uczynioną mu przysługę we dwoynasob zawsze nadgrodzał, w wielkości swoiey tylko tyle upodobania znaydował, ile mu sposobności do okazania dobroczynności dodawała, y tylko w wyświadczeniu Łask wydawał się potężnym. Nadgrody mądrze rozdawał, tym ich tylko, ktorzy się w okazyach znaycznieyszymi pokazali udzielaiąc: dla zasług szczegulnie, a nigdy dla innych względow nie świadczył, obowiązać sobie Ludzi z przymileniem umiał, y podarunki sobie uczynione po między Przyiacioł swoich rozdzielał. Y temi to przymiotami, na miłość sobie Barbarzyńcow y Grekow zasłużył. Dziwna rzecz iż Xenophon o dobrych tylko przymiotach Książęcia tego wspomina, a błędy Jego zachowuie w milczeniu, osobliwie tę wyuzdaną ambicyą, ktora go do tego przyprowadziła, iż ręce chciał w krwi Brata swego zbroczyć, y gdyby żądania Jego skutek był uszczęśliwił, tron mu wraz z życiem wydrzeć, iest P. Rollina mądra Uwaga.

Odwod dziesięciu tysięcy Grekow.

Grekowie się o śmierci Cyrusa dowiedziawszy strwożyli, nie tak o ściganiu nieprzyiaciela, iak o bespieczeństwie swoim myśleli; lecz gdy Artaxerxes o złożenie broni na nich nalegał, odpowiedzieli, iż umrzeć raczey aniżeli ią oddać wolą, iż gotowemi byli służyć mu iako Sprzymierzeńcy, lecz prędzey

życie,

życie, aniżeli wolność utracić myślą. Tym czasem Aryeusz Hetman Barbarzyńcow, ktoremu koronę Perską ofiarowali, powiedzieć im kazał, iż się chce do Jonii powrocić, y ieżeliby z nim poyść chcieli, żeby się nocą do obozu Jego ściągnęli, co wszyscy oprocz trzechset, pod Klearka dowodem wykonali: Z początku natężonym krokiem ciągnęli, lecz pogoni Krolewskiey uchronić się nie mogli, bo ich dopędził, Natychmiast gdy się do bitwy uszykowali, Pana tego, mężna ich stateczność zadziwiła: wyprawił do nich Gońcow, z oświadczeniem iż mieli rozkaz, rozprowadzić ich po wsiach gdzie żywności dostatkiem znaydą; zezwolili na to y tak trzy dni zostali.

Gdy się to działo Tyssafern imieniem Krola, do Wodzow Greckich przybywszy, oświadczył Im w długiey rozmowie, iż tchnięty niebespieczeństwami, na ktore się w tak długiey y niebespieczney podroży wydawali, od Pana tego odprowadzenia ich do własnego Kraiu pozwolenie odebrał. Klearkh mu odpowiedział, iż ich Cyrus, zamysłu swego nie otworzywszy, do Persyi sprowadził, że ich śmierć Jego od obowiązkow, w ktore z nim zaszli, wolnemi uczyniła, iż nie dla woiowania z Krolem, ani mu uczynienia iakiego nie ukontentowania zaciągnionemi byli, y że tego się tylko szczegulnie dopraszali, aby się powrotowi ich nie chciał sprzeciwiać. Tyssafern z odpowiedzi ich Artaxerxesowi się sprawiwszy, powrocił nazaiutrz y

powie-

powiedział, że im Krol powrotu nie zabrania, że on Im żywności dodawać będzie, że ich powracaiąc do Prowincyi Rządu swego, odprowadzi, y że iak nayprędzey przybędzie.

Grekowie na niego więcey, iak dwadzieścia dni oczekiwali, przybył naostatek y pod Konwojem iego ruszyli. Aryeusz z Ludźmi swemi, w nieiakiey odległości od nich obozował, co w umysłach Grekow podeyrzenie czyniło. Tym czasem daley ciągnęli; nad brzeg Tygru przyszedłszy, przebyli go po moście, z dwudziestu siedmiu batow złożonym; z tamtąd Tyger po lewey ręce porzuciwszy, przez puszczę Medyi przeszli. Z tym wszystkim niespokoyność ich coraz bardziey się pomnażała. Kleark chciał się w tey mierze, z Tyssafernem rozmowić, y obowiązkow mu świątobliwość przełożył, ten go upewnił, y wielkie dał mu swoiey przyiaźni dowody, lecz to było dla tym lepszego ukrycia nayobrzydliwszey zdrady. Poniewaź Kleark Panu temu dowierzał, wszystkich Korpusa swego Komendantow namowił, aby go w namiocie Jego nawiedzili: było czterech Hetmanow, y Wodzow dwudziestu. Gdy czterech Hetmanow, to iest Menon, Proxen, Argiasz y Sokrat, do Tyssaferna Namiotu weszli, Klearka na czole maiąc, aresztowani zostali, dwudziestu zaś na Dworze pozostałych, zasadzeni żołnierze, w liczbie dwochset zamordowali. Piąciu Hetmanow na mieysce gdzie się Krol znaydował zaprowadzono, ktory im głowy poucinać kazał,

strasz-

ſtraſzny przykład, czego złość Ludzka dokazać może! Xenophon nam nieſzczęśliwych tych Officierow wizerunek zoſtawił, y zda ſię że Kleark, y Proxen, lubo charakteru rożnego, wybornemi byli obdarzoni przymiotami.

Łatwo dorozumieć ſię można w iakiey trwodze zoſtawali Grekowie, Wodzow ſwoich doczekać ſię nie mogąc, a o loſie ich dowiedziawſzy ſię, nie wątpili bynaymniey, iż ich nieznacznie y częściami, umyślono wygładzić. O pięć lub ſześćſet mil, poſtrzegli ſię bydź od Grecyi oddalonemi, mieli z boku przeciwko ſobie woyſko Krolewſkie, niezmierne rzeki ich otaczały. Kray nieprzyiacielſki przebywać muſieli, a Wodza nie mieli. Xenophon wpośrod tego powſzechnego Ucisku, dał dowody ſtateczności umyſłu ſwego. Dotąd był tylko za ochotnika ſłużył, zgromadziwſzy Officierow, przełożył im, że tylko w męſtwie ſwoim ſzczegulną pokładać mogli nadzieię, radził aby na mieyſce zgubionych Officierow nowych uſtanowili, y nie tracąc czaſu odwodem poſzli. Zdanie Jego było Namioty y Tabory popaliwſzy, w czworo-bocznych Pułkach ciągnąć, aby ſię ſtawić nieprzyiacielowi ze wſzech ſtron mogli. Czego człowiek ieden dokazać przy rozumie nie może! Grekowie omało ſię iuż nie rozpierſzchnęli, y tym ſpoſobem w ręce Barbarzyńcow nie wpadli, a Xenophon ich mądremi radami wyſwabadza. Podany Im ſpoſob za naybeſpiecznieyſzy uznali, y za nim poſzli, Wodzow mianowano. Ci woy-

ſko

ſko rowno z światem zgromadzaią. Xenophon miał do nich mowę, w ktorey dla wzbudzenia w nich odwagi, do wſpomnienia ſobie na dni Maratony y Platei zachęca, gdzie Przodkowie Ich, lubo w małey liczbie, liczniey ſze nieſkończenie Woyſka pokonali, y aby mieli nadzieię, iż Bogowie krzywoprzyſięſtwa mściciele, Obrońcami im będą. Wſzyſcy żołnierze rady Xenophona pochwaliwſzy wykonali. Szli aż do mieyſca, zkąd rzeki wielkie, początek brały, poki aż ſpoſobnego brodu nie znaleźli.

Po kilkodniowym ciągu, od Tyſſaferna napaſtowani byli, ktory z całym ſwoim woyſkiem w pogoń za niemi poſzedł, lecz Grekowie w ciągnieniu ſwoim odmieniwſzy porządek, bez wielkiey ſtraty natarczywość nieprzyiacielſką wytrzymali, zda ſię nawet iż ſię y Tyſſafernowi gonić ich ſprzykrzyło, więcey albowiem wzmianki o nim nie maſz w opowiedzeniu Xenophona. Nad rzekę Tygru przyſzedłſzy, a przebyć iey dla głębokości nie mogąc, przez gory Karduki przeprawiać ſię przymuſzonemi byli, nieiaki czas bić im ſię potrzeba było dla wypędzenia Goralow, ktorzy byli wierſzchołki opanowali. Siedem dni na przechodzie gor tych ſtrawili, w czym wielkich trudow zażyli, muſieli ieſzcze nadto ładowne zwierze, y niewolnika w drodze zabranego, porzucić. Wſzędzie będąc przez mieſzkańcow kraiu napaſtowani, pod gorami bardzo ſzeroką rzekę napadli, ktorą przebyli z wielką trudnością. Do Armenii potym

potym Zachodniey wſzedłſzy, Tyger przy tym mieyſcu gdzie ſię poczynał, przebyli. Tyrybaz Urzędnik Krola Perſkiego, tym krajem rządził, wſzelkiey potrzebney żywności Grekom pozwolił, lecz w cieśninie iedney między gorami, ktorędy przechodzić mieli zaſadzki na nich założył. Grekowie o zamyśle Jego przeſtrzeżeni, nieprzyiaciela wypędziwſzy, cieśninę tę pierwſi opanowali: Z tamtąd przez Eufrat, nie daleko mieyſca, zkąd ſię poczynał przeprawiwſzy ſię, na pięć aż do ſześciu ſtop głębokie śniegi przebyć muſieli; wiele im w tey części podroży, wytrzymać przyſzło, gdzie znaczna liczba żołnierzy iuż to przez oſtrość zimna, iuż oſłabienie ſił wyginęła, śniegi przeſzedłſzy napadli na wſie, gdzie domy były budowane pod ziemią, y tam przez kilka dni po trudach ſwoich odpoczęli. W drogę ſię znowu puściwſzy, napadli na Arax, inaczey Fazę bardzo ſzeroką rzekę, co ich przymuſiło znowu przez gorę drogę ſwoię obrocić. Z Fazami y Kalibami, ktorzy ſię ich przeyściu ſprzeciwiali, bić im ſię potrzeba było, lecz ich nakoniec rozproſzyli. Kray Kalibow przeſzedłſzy, przyſzli do iedney bardzo wyſokiey gory, zkąd zobaczyli morze, co w nich wielką radość wzbudziło, z tym wſzyſtkim ieſzcze gory Kolchidy przebywać, y mieſzkańcom Kraiu bronić ſię mieli, za rozrządzeniem atoli pomiędzy żołnierzami Xenophona Barbarzyńcom ſię ſtawiwſzy, rozpędzili ich. Gdy na rowninę weſzli, wſie żywnością na-

R pełnio-

pełnione znaleźli, w ktorych obozowali, y wypoczęli: W kilka dni potym do Trebizondy osady Greckiey przybyli: tam miesiąc ieden strawili, rożne gry z radością wielką obchodzili, y przyrzeczonych Bogom za powrot swoy szlubow dopełnili. Naradziwszy się, czy morzem do Grecyi mieli powracać, ponieważ w tym mieyscu nie mieli dosyć okrętow, przestali na tym, iż Starcow y chorych tylko na nie wsadzili, sami zaś podroż swoię daley lądem ciągnęli. Do Cerazy przybywszy, popis Woyska swego uczynili, ktore z dziesięciu tysięcy wyszłych, ośm tysięcy sześćset Ludzi, mocne się bydź znalazło, nie mieli na ten czas ze wszystkim tylko czterdzieści iazdy. Do Kotyory przyszedłszy, od obywatelow Kraiu się dowiedzieli, iż w drodze mieć będą rzeki y Cieśniny, ktore im będzie przebydź z trudnością, tak tedy przyiąwszy ofiarowane sobie okręty, wsiedli, nazaiutrz do Synopy Osady Miletow w Paflagonii przybyli.

Tym czasem żołnierze czuiąc się bydź blisko Grecyi, pragnęli przed powrotem swoim iakiego łupu. Xenophonowi oświadczyli, iż sobie Hetmana obrać życzyli, to zaś ażeby on przyiął, radziby byli, dotąd albowiem wszystkie Interessa, Rada większością głosow stanowiła. Xenophon im przełożył, iż przystało, aby Ich Hetmanem był Lacedemończyk, z przyczyny pierwszeństwa, ktore w Grecyi Lacedemona trzymała, lecz widząc że ta wymowka bynaymniey ich nie przekonała, rzekł

rzekł Im, że się w tey mierze poradził Bogow, ktorzy danemi znakami, przeciwną temu obraniu wolą swoią pokazali. Nie śmieli więcey nastawać, y Hetmanem, Chryzofora Lacedemona obrali. Zołnierze iuż łupy zaczęli byli, lecz gdy nowy Hetman zdzierstwa osad Greckich zabronić usiłował, niezgoda między niemi się wszczęła, ktorą chcąc uspokoić na trzy się części podzielili, to iest pierwsza Peloponezow, z czterech tysięcy Ludzi, pod dowodem Likona y Kallimaka złożona, druga z dwoch tysięcy sto ludzi pod Kryzophorem, trzecia podobnaż pod Xenophonem. Od mieszkańcow Heraklei otrzymawszy okręty, wsiedli na nie, lecz nie iednego czasu. Za przybyciem do Kryzopolis, miasto to bardzo bogate zrabować chcieli, gdy Im atoli Xenophon przełożył, żeby się przeto głownemi Lacedemony stali nieprzyiaciołmi, ktorych w tym mieście wiele osiadłych było, y że ten rabunek ruinęby na nich ściągnął, odstąpili przedsięwziętego zamysłu. Z tamtąd ich Xenophon do Salmidessy w Tracyą poprowadził, Seuth bowiem Pan kraju tego, chcąc się na swoim Państwie utrzymać, przez Posłow swoich o przyprowadzenie woyska doprasza się, z obietnicą dobrey zapłaty; lecz pożądaną od Grekow odebrawszy przysługę słowa nie dotrzymał, y należytego Im żołdu nie zapłacił. Xenophon się na tę niesprawiedliwość mocno uskarżał, rzecz się iednak na tym tylko skończyła. Seuth był to Pan łakomy pod władzą, czci y wiary nie

maiącego, y zbogacić się tylko pragnącego Ministra, zostaiący.

Gdy się to działo Posłowie z Lacedemony przybyli, z doniesieniem Xenophonowi, iż ich Rzecz-pospolita woynę Tyssafernowi, y Farnabazowi wydała. Miasta bowiem Jonii stronę Cyrusa utrzymuiące, obawiaiąc się gniewu Tyssaferna, o pomoc Lacedemonow, dla zasłony Kraju swego od spustoszenia upraszali. Tym końcem Lacedemonowie wyprawili iuż byli woyska morzem pod dowodem Tymbrona. Grekowie dowiedziawszy się, iż Officierowie y żołnierze, płatni byli uczciwie, za pozwoleniem Xenophona służbę Jego przyięli, sam zaś z małym swoim woyskiem do sześciuset Ludzi przyprowadzonym do Lampzaki się udał. Do Pergamy doszedłszy, aż do Partenii się posunął, y tam to podroży Grekow był koniec. Tymbron albowiem za przybyciem swoim, woysko to do swoiego przyłączył, y przeciwko Tyssafernowi poszedł.

Tak się tedy zakończyła owa dziesięciu tysięcy wyprawa, ktora pomimo nieźliczonych przeszkod, prawie za każdym krokiem, w przeciągu dziewięciu miesięcy, to iest od ich wyiścia, aż do przybycia do Pergamy, sześćset mil wynoszącą podroż odprawiła. Odwod ten w Historyi iest bardzo sławny, y od znaiących się na tym, przez śmiałość przedsiewzięcia, y pomyślny skutek, na podziwienie zasługuie, pomimo albowiem wszelkiego rodzaiu przeciwności, ktore się powrotowi ich opierać zdały, mieli szczęście do Oyczyzny swoiey, zwycięzcami powrocić.

Smierć

Smierć Sokrata.

Wnidźmy w Grecyą: Lacedemonowie myśleli na ten czas, zwycięstwa swoie zewnątrz rozszerzyć. Lecz wprzod, nim, co potym nastąpiło, wyłożemy, porządek czasu wyciąga, abyśmy w tym mieyscu śmierć Sokrata naznaczyli. Przypadek dla okoliczności z nim złączonych, bardzo w Historyi sławny. To we dwa lata, po wypędzeniu Tyranow trzydziestu, przypadło. Oskarżono go iakoby Państwa Bogow nie uznawał, y nową cześć wprowadzaiąc, umysły młodzieży psował. Niepodobna iest, co się Filozofa tego sławnego tycze, nagle to wszystko przebiedz, y charakteru osobliwszego, tudzież znacznieyszych przypadkow życia Jego zamilczeć. R. S. 3602.

Sokrat urodził się w Atenach Roku Swiata 3533. Oyciec Jego był Snycerz, nie tylko rzemiosła swego bynaymniey się nie wstydził, ale się w nim y biegłym ieszcze uczynił. Filozof Kryton piękność dowcipu Jego postrzegłszy, od tego rzemiosła Go odciągnął, a do przyłożenia się do Filozofii zachęcił. Tym powszechnym Imieniem nazywano część nauki, za obiestotę, obrot Niebios maiącą: lecz Sokrat trudności w tey mierze znayduiące się sobie sprzykrzywszy, ktorey początki na ow czas, były w wielkich zawikłane ciemnościach, a z tym wszystkim, bardzo mu się mało pożyteczne bydź zdały, chwycił się innego rodzaiu Filozofii, y usilność swoię obrocił na poznanie Człowieka. Podociekał namiętności; pierwszy był z Pogan, ktory poię-

cia dobrego, y złego podał. Maią go niby za fundatora Obyczayney Filozofii. Naukę tę z iakoweyś surowości, ktorą za czasow Jego okryta była, obdarł, maksymy swoie z skromnością y przyiemnością podaiąc. Powierzchowność, na stronę Jego nie uprzedzała nikogo, postawa Jego także, żadnego po nim dowcipu nie pokazywała, z tym wszystkim sposob rozważań Jego, był osobliwszy. Zaczynał nakształt człowieka nauczyć się chcącego, zadawał niektore pytania, z odpowiedzi zaś mu danych, czynił nieprzyzwoite wnioski na ktore zezwolić mu musiano. Tak więc z nieprzyzwoitości, do nieprzyzwoitości postępuiąc, aż do tego Punktu ktorego doyść chciał, przyprowadził. Ze szkoły Jego kilka sekt wyszło: naysławnieysza była Akademikow; Xenophon, Arystyp, Platon, osobliwie zaś ten ostatni, nayznacznieyszemi Jego byli Uczniami.

Zatrudnienie Filozofii, nie przeszkadzało mu powinności dobrego Obywatela dopełniać, dał dowody męstwa swoiego, y miłości Oyczyzny. Kilka Kampanii w Peloponezie odprawił. Okazałe Jego Cnoty były, wstrzemięźliwość, miłość pracy, y wzgarda bogactw. Postrzegłszy zbyteczną iakiey wspaniałości okazałość, winszował sobie iż tak wielu rzeczy nie potrzebował. *Quantis non egeo!* zawołał. Po Oycu swoim bardzo szczupłą sumkę w Dziedzictwie dostał, y tę ieszcze Przyiacielowi swoiemu, nie znayduiącemu się w stanie oddania porzyczywszy,

utra-

utracił; pieniędzy od przyiacioł swoich sobie ofiarowanych, statecznie przyimować nie chciał: z tym wszystkim Ubostwa swego nie wstydził się wyznawać. Gdy go Archelaus Krol Macedoński, sprowadzić do siebie usiłował, obietnice y podarunki Jego odrzucił. Cnota Jego nie była dzika, y nic mu z tey przyiemności nie uymowała, ktora iest wspołeczeństwa słodyczą, był y owszem bardzo wesoły. Xenophon y Platon będąc Jego uczniami, naylepsze nam o Osobie Sokrata wiadomości podali. Właściwość charakteru Jego, było doskonałe Ducha uspokoienie, ktore mu do cierpliwego znoszenia wszelkich przeciwnych przypadkow pomagało. Prosił nawet Przyiacioł swoich, ażeby go za postrzeżeniem pierwszego poruszenia do gniewu przestrzegali, y w tey mierze pokazał się bydź powolnym. Wszystko to co od złośliwey żony swoiey Xantyppy wycierpieć musiał, dało mu okazyą do wydoskonalenia cierpliwości w naywyższym Stopniu; iako bowiem Chimeryczką y popędliwą była, szkalowania iey, y porywczości znosić cierpliwie musiał. Utrzymował iż miał przy sobie Ducha iakiegoś poufałego, ktory mu w większey części Spraw Jego, był przewodnikiem, y ktory go od szkodliwych mu zamysłow odwodził, lecz w rzeczy samey Duch ten poufały bez wątpienia nie co innego było, iako należyty rozsądek, czyli Duch przezorności, y rostropności, od natury mu udzielony, ktory go w sprawach kierował, a ktoremu on to,

był nadał Imię. Y przez to też szczegulnieysze Ludzi poznanie Sokrat wrożył, co się przytrafić mogło, a ponieważ to okazałością taiemnicy pokrywał, y domyślania swoie tonem od Bogow natchniętego Człowieka opowiadał, rozumiano iż miał przy sobie Ducha, ktory mu o przyszłych rzeczach, wiadomość dawał. Tym sposobem każdemu rostropnemu Człowiekowi, łatwoby za Proroka uyść można. Bądź co chce, Sokrat podobno bynaymniey się nie gniewał za Człowieka natchniętego bydź mianym, ażeby zdania Jego w umysłach Wspoł-Obywatelow, tym większą znaleść mogły powagę. Kilku wielkich Ludzi w Pogaństwie podobnąż maniią byli opanowani.

Tym czasem wziętość Sokrata rozszerzała się daleko. Wyrocznia Delphicka naymędrszym go ze wszystkich Ludzi ogłosiła. Lecz uważać potrzeba, że odpowiedź ta dana była, Ktezyphonowi Uczniowi Jego, gdy się Wieszczyni pytał, ieżeliby nad Nauczyciela Jego mędrszego człeka nie znała. Sokrat przymiot wymowy, y rozsądku w naywyższym Stopniu posiadał. Nayosobliwszą Jego zabawą była, nauka młodzi, y na to wszystkie starania łożył: otwartey szkoły nie trzymał, lecz młodych w każdey okazyi nauczał. Jak się tylko, bądź to w zgromadzeniach publicznych, bądź to na przechadzkach, bądź też na biesiadach pokazał, nauki Jego tak dalece się podobały, iż wielką liczbę nayznaczniey-szych Uczniow znaydował. Młodzi Ateńczyko-

czykowie wſzyſtko, uciechy nawet ſwoie porzucali, dla ſłuchania Sokrata: cośmy dopiero powiedzieli, Alcybiad ieſt iawnym tego dowodem. Słowem, Nauki Jego wſzyſtkim Obywatelom ſtały ſię bardzo użytecznemi: Nayważnieyſze wiadomości, dla tych co do Urzędow zmierzali, obyczayność za cel ſwoiey miały: do dobrych obyczaiow oſobliwie ich nałożyć ſtarał ſię, podczciwości y ſprawiedliwości początki w nich natchnąć, wielką Oyczyzny miłość, y dać Im Wſzechmocności y Dobroci Boga gorne poięcie. Rozmowa Jego miana, z Etydemem o Opatrzności, przez Xenophona nam zachowana, ieſt kawałek ze wſzech miar bardzo ſzacowny: iawnie dowodzi, iż Sokrat iedynego, y naywyżſzego Boga Początek wſzyſtkich rzeczy, y nad wſzelkie ſtworzone mocy, ktore Poganie nazywali Bogami, wyżſzego uznawał: można nawet z mow Jego, z Przyiaciołmi ſwemi, dochodzić, iż wſzelkiemi zabobonami pogańſtwa, iako ſzczegulnym płodem Rymopiſow pogardzał, y że ſamego y prawdziwego Boga poznania doſzedł.

Sokrat ſtarał ſię oprocz tego, ieſzcze ubeſpieczyć młodzież, przeciwko dumnym Filozofom, ktorych Sofiſtami nazywano. Ci z wielką ſię publicznie pokazywali okazałością, y licznym Uczniow gronem otoczeni, umieiętność ſwoię bardzo wyſoko ſzacowali, udawali ſię za mędrcow, w wſzelkich rodzaiach nauk, y ſzczycili ſię, iż na wſzelkie pytania, odpowiedzieć natychmiaſt mogli. Zeby

by im kredyt w Umysłach Obywatelow był ſtracił, użył do tego pewnych właściwych ſobie ſpoſobow, oſobliwie zaś Ironii, czyli wyśmiania Figury, ktorey umiał użyć z wielkim dowcipem. Poſtawą bardzo ſzczerą nakłaniał ich, aby mu na Pytania Jego, proſtemi bardzo y potocznemi zdaiące ſię odpowiedzieli, a dobrym będąc Dyalektykiem, zdania ich prędko zawſtydzał.

Wyſtępki ich procz tego odkrył: przez co na ſię wſzyſtkich w naukach oſzuſtow, ktorych każdy wiek wyſtawia nam doſyć przykładow, nienawiść ściągnął, tak dalece iż ſię na zgubę Jego wſzyſcy przyſięgli, y wiele do potępienia go dopomogli.

R. S. Dawno przed śmiercią Jego, namowili
3602. byli Aryſtophana Rymopiſa, aby go w komedyi ſwoiey *Obłoki* nazwaney na ſcenę wyprowadził, w ktorey zuchwałe y niezbożne myśli, przeciwko Bogom wyraża: wſzyſtko tym końcem, żeby go na pośmiewiſko wydać, y wzgardzonym uczynić; Lud zaś tym ſpoſobem, aby tym łatwiey na żądania Nieprzyiacioł Jego zezwolił: pierwſze te albowiem zadane mu razy, nie dla czego innego były, tylko żeby względem niego ſkłonność Ludu poznali. Woyna Sycyliyſka, y zamieſzanie naſtąpione w Atenach, wściekłość ich zatrzymały, lecz gdy miaſto ſpokoyność ſwoię nazad odzyſkało, Melitus oſkarżenie go prawnie przedſięwziął. Zadawał mu 1. Iż Sokrat Bogow nie uznawał, y uſiło-

uſiłował, nowe Boſtwa wprowadzić. 2. Iż pſuł młodzież, nauczaiąc Ich pogardy Praw y rządu w Rpltey uſtanowionego, Dzieci przeciwko Oycom y Matkom pobudzaiąc, y Krytykami Państwa ich czyniąc. Y takie to były głownieyſze przeciwko Sokratowi od Melita zanieſione ſkargi. Lecz tyle ieſzcze rozſądku mieli, iż go na śmierć wſkazać nie chcieli, lecz prawdy dochodzić potrzeba było, a Sokrat ſię mogł łatwo z tego wſzyſtkiego uſprawiedliwić. Przez czterdzieści albowiem lat w obliczu wſzyſtkich, młodzież nauczał, a nikt w naukach Jego, nic takiego coby do oſkarżenia go gruntem bydź mogło nie poſtrzegł. Tym czaſem Przyiaciele Sokrata, do obrony ſię Jego gotowali. Mowca Lizyaſz za nim z wielką uſilnością pracował; lecz Sokratowi ſię zdało, że mowa ta żadnym ſpoſobem z charakterem Jego, zgodna nie była. Duſzę miał nad to wſpaniałą, żeby ſię miał aż do Oſoby żebraiącey uniżyć; (*) Jak tedy żadnych w zwyczaiu na ow czas będących, ku pobudzeniu do litości Sędziow, użyć nie chciał ſpoſobow, tak że im tylko żonę ſwoię y dzieci pokazał.

Obeyście ſię Jego z Sędziami, raczey Męczennika Chrześciańſkiego, aniżeli bezbożnego Poga-

(*) Non Patronum quaeſivit ad Judicium Capitis, nec Judicibus ſupplex fuit, adhibuitque liberam contumaciam, a magnitudine animi ductam non a ſuperbia. Tuſcul. l. 1. n. 71.

Poganina godnieysze było: pokazał się z tym zaufaniem, ktore z niewinności pochodzić zwykło.

Platon pod Imieniem Apologii Sokrata, zachował nam głownieysze, przeciwko oskarżeniu o niezbożność, obrony Jego sposoby. O toż ich iest treść iak następuie 1. Widziano go często w domu swoim, y w kościołach ofiary czyniącego. 2. Nic nie wprowadzał nowego, rady iednego Bostwa przyimuiąc, ponieważ wszyscy inni Ludzie, kiedy lotu Ptastwa, y wnętrzności się ofiar radzą, wiarę wieszczbie daią, y rozumieią iż temi sposobami, Bogowie myśl swoię oświadczaią. 3. Nie tylko że w niezbożne rzeczy przyrodzonych nie wdzierał się szperanie, ale owszem celem ćwiczenia, y nauk Jego było prawidło Obyczaiow, y życia postępki. 4. Bardzo był dalekim od natchnienia w młodych Ludzi, maksym iakowych niebespiecznych, y wszystkich przytomnych Uczniow Jego, na świadectwo wzywał, iż owszem zawsze o to się starał, aby ich przekonał, że więcey duszę, aniżeli ciało y dostatki szacować trzeba, że cnota nie pochodzi od bogactw, ale wszystko dobro od cnoty pochodzi. 5. Jeżeli mu zadawano że się na zgromadzeniach publicznych, dla pomnożenia dobra Oyczyzny swoiey nie znaydował, odpowiedział, iż na woynie potykaiąc się, dał ku Niey gorliwości swoiey dowody, iż stanowisk od Wodzow swoich sobie powierzonych, iako to w Potydei, Amphipolis, y De-

lium

lium wiernie dochował: y że w Senacie przeciwko dzieſiąciu Wodzom, po Potyczce Argolidzkiey ogłoſzonemu Dekretowi ſprzeciwiał ſię. Że oprocz tego Duch ten, ktory ſię z młodości był do niego przywiązał, zawſze mu był przeciwny, gdy ſię w Intereſſa Rzeczy-poſpolitey miał mieſzać, że dawno gdyby ſię był w co wdawał, byłby iuż nie żył, każdy albowiem dla przeſzkody popełnić nieiakiey nieſprawiedliwości, całemu ſię Ludowi opieraiący, uyść nie może bez kary. Powiedział nakoniec że ieżeli zwyczaynych do wzruſzenia litości Sędziow, nie używał ſpoſobow, to bynaymniey z wynioſłości nie pochodziło, lecz iż nie rozumiał, żeby powinien był prozbami, uwolnienie ſwoie wyrabiać. Sędzia albowiem nie ieſt uſtanowiony dla tego, żeby dla przypodobania ſię miał gwałcić prawo, ale ażeby mu poſłuſznym będąc, ſprawiedliwości dopełniał. Iż dobra rzecz była, żeby ſię tacy Obywatele znaydowali, ktorzyby śmierć za nic złego nie poczytali, iż w tym ktorym ſię znaydował wieku, nie powinien ſię był nauk ſwoich, o wzgardzeniu śmierci zapierać, że o iſtności Boga, mocniey a niżeli Jego oſkarżyciele, był przekonanym, y że ſię Bogu, y Sędziom ſwoim poleca.

Sokrat mowę ſwoię, tonem ſtatecznym y nieuſtraſzonym, lecz bez wynioſłości powiedział; Sędziow Jego, rozumieć go można było Nauczycielem, z tak wielką mowił Ducha wſpaniałością. Cyceron go nam tak wyra-

wyraża. *Sokrates ita in judicio Capitis pro ſe ipſo dixit, ut non ſupplex, aut reus, ſed Magiſter aut Dominus, videretur eſſe. De Orat. l. 1. n. 231.* Ta atoli Stoicka Jego ſtateczność, Sędziow mu naraziła, woleliby byli, żeby w boiaźliwey y uniżoney poſtawie, mocy ktorą nad życiem Jego mieli, hołd ſwoy oświadczył. Naywiękſza liczba głoſow była naprzeciwko Niemu, a Sędziowie go za pierwſzym zdaniem winnym bydź oſądzili, względem iednak kary, nic pewnego nie naznaczyli. W podobnym razie winowayca miał wolne wybranie kary, na ktorą mogł zaſłużyć, y prawo o umnieyſzenie Jey dopraſzania ſię, lecz Sokrat za rzecz niegodną ſobie poczytał, iaką kolwiek ſobie wybierać karę, iako to więzienie albo okup pieniężny, powiedział że tym ſamym winnymby ſię uznał, a zatym ponieważ życie całe ſwoie, ſpoſobiąc Obywatelow do Cnoty, na uſłudze Oyczyzny trawił, wſkazał ſię więc, aby przez reſztę życia ſwego koſztem Rzeczypoſpolitey był w Prytanei żywiony. Sędziowie taką śmiałością rozgniewani, zemścili ſię, wſkazuiąc go na śmierć, to ieſt aby truciznę wypił. Sąd ten niegodziwy, Duſzy Sokrata bynaymniey nie poruſzył. Był przekonany iż Człowiek mądry wyſtępku lękać ſię tylko powinien. Wolał, mowi wſpomniony od P. Rollina Quintylian bydź ukrzywdzonym w kilku zoſtaiących mu ieſzcze do życia latach, aniżeli wſtyd, podłego wypraſzania ſię zaciągaiąc, całą przeſzłego życia

cia ſwego chwałę utracić. Z rozkazu waſzego rzecze do Sędziow, ieſtem na śmierć wſkazany: natura od pierwſzego Urodzenia mego momentu, ten koniec mi naznaczyła, lecz oſkarżyciele moi, za powodem prawdy, Plat. p. 39. na wewnętrzne ſprawiedliwości zgryzoty wydani będą.

Przez trzydzieści dni, ktore miał ieſzcze do śmierci, Sokrat ſię w więzieniu z Przyiaciołmi ſwemi rozmawiał, y pomimo okrutnego, fatalnego tego momentu oczekiwania, zawſze iednakową zachował Ducha ſpokoyność. Dzień przed śmiercią ieſzcze iawniey okazał, iak wyſoko ſię wynieść mogła Duſzy Jego wſpaniałość. Gdy mu albowiem Kryton naypoufalſzy Jego Przyiaciel, przyſzedł donieść, iż uwolnienie z więzienia, byleby chciał wyiść, od niego tylko zawiſło, że Dozorca więźniow iuż był przekupiony, znalazł go bydź w tey mierze nieporuſzonym. Sokrat mu odpowiedział, iż opuſzczaiąc życie, w ten czas gdy mu zaczynało bydź przykre, mogł ſię za ſzczęśliwego poczytać (znaydował ſię bowiem w ſześćdzieſiąt dziewiątym Roku) Platon w obſzernym opiſaniu naymocnieyſzych pobudek, ktoremi go Kryton do korzyſtania z tąd, co Przyiaciele Jego dla ratowania mu życia uczynili, powiada: iż mu wyſtawiał przed oczy niegodziwość wydanego na potępienie go Dekretu. Ze honor Jego po nim wyciągał, aby Obywatelom nie dawał okazyi do wyſtępku, ukarania śmiercią niewinnego

Czło-

Człowieka, iż powinien mieć wzgląd na Stan w ktorym dzieci zostawia &c. Sokrat dowodził mu przeciwnym sposobem, iż Człowiek chociaż niesprawiedliwie na śmierć wskazany, nie może się bez przestępstwa, przed prawami, y sprawiedliwością ukrywać. Zdanie to Sokrata niewieleby naśladowcow znalazło: w podobnym razie przywiązanie do życia, przewyższa wszelkie uwagi. Obiaśnił mu iż wszelka niesprawiedliwość, zawsze iest dla popełniaiącego wstydliwą, choćby mu też z niey naywiększe dobro wyniknąć miało; że iey się dopuszczać nigdy nie należy, nawet względem tych, ktorzy nam ią wyrządzaią, y tym za złe oddawać się nie godzi: Wystawiał sobie Prawa Rzeczy pospolitey, iakoby do niego w momencie ucieczki samey mowiące, y pytaiące się, ieżeliby mu wolno było, oddawać iey krzywdę za krzywdę. O toż to iest zgruntu czysty heroizm, wyraźniey powiem, otoż to doskonałość Chrześciańska.

Kryton dawnemi racyami Sokrata, niby przywalony, nieużyteczności tego ustapić musiał.

Gdy dzień ktorego miał truciznę pić, nadszedł, z przyiaciołmi na rozmowie o nieśmiertelności Duszy, go strawił, y ta to rozmowa była materyą Dialogu Platona *Phedon* nazwanego. Sokrat wykłada w nim wszystkie przyczyny, dla ktorych Duszę bydź nieśmiertelną rozumie, a zbiia zarzuty ktore przeciwko tey nauce mniemana rozumy wysokie zadawać mogą. Pokazuie iż ieżeli się przy-

trafi,

trafi, że Człowiek mądry śmierci pragnie, to bydź nie może tylko z żądzy używania dobra na tamtym świecie ſpodziewanego; z tym wſzyſtkim iednak, ponieważ Człowiek do Boga ktory go ſtworzył, y na tym go mieyſcu ktore zaſtępuie, poſtanowił, należy, nie może go bez dozwolenia Jego porzucić, ani ſobie bez rozkazu Jego życia odbierać. Między dowodami ktore o nieśmiertelności duſzy przywodzi, pokazuie iż w dwoch zarownie niepewnych rzeczach, rozſądek wyciąga, abyśmy pożytecznieyſzą, y mniey niebeſpieczną obrali: co ſię w tym przedziwnego znayduie, to ieſt: że Uwaga Sokrata w rzeczy ſamey tylko ieſt w uſtach Chrześcianina prawdziwa.

Sokrat potym z prawdy nieśmiertelności duſzy dalſze prowadzi wnioſki, y naznacza na dobrych y na złych ſąd oſtateczny: kary na ktore wſkazani będą za zbrodnie; wieczne w delicyach dla Duſz czyſto zachowanych mieſzkanie, y mieyſce gdzie ſię za pomnieyſze błędy oczyściać trzeba.

Cyceron (*) z wielką gładkością y zwięzłością, wyraził Sokrata przy śmierci ſentymenta.

(*) Cum paene in manu jam mortiferum illud teneret poculum, locutus ita eſt, ut non ad mortem trudi, verum in caelum videretur aſcendere. Ita enim cenſebat, itaque diſſeruit duas eſſe vias, duplicesque curſus animorum e corpore excedentium: nam qui ſe humanis vitiis contaminaſſent, & ſe totos libidinibus dediſſent, quibus, caecati velut domeſticis vitiis, atque flagi-

tymenta. W tym momencie rzecze, gdy właśnie śmiertelny w ręku trzymał napoy, mowił w taki ſpoſob, przez ktory, dał do zrozumienia, że on śmierć nie za wyrządzoną ſobie gwałtowność poczyta, ale za podany mu środek wſtąpienia do Nieba. Powiedział iż przy dokończeniu życia tego, otwieraią ſię dwie drogi, z ktorych iedna duſze, tu na ziemi zbrodniemi ſprawami zmazane, na mieyſce wiecznych mąk prowadzi, druga zachowane na tym świecie czyſto, y ktore w ciałach ludzkich wcale Boſkie prowadziły życie, do Bogow mieſzkania wiedzie.

Sokrat mowić przeſtawſzy, wziął kąpiel: przywiedziono mu Jego Dzieci, z ktoremi nieiaki czas pomowiwſzy, oddalić Im ſię rozkazał: gdy godzina wzięcia trucizny nadeſzła, przynieſiono mu kielich, ktory bez żadnego poruſzenia odebrawſzy, uczynił do Bogow modlitwę. Sprawiedliwa rzecz ieſt, rzecze, modlić ſię do Nich, y proſić aby oddalenie to z ziemi, y oſtatnią moią podroż uſzczęśliwili. Potym z przedziwną ſpokoynością napoy śmiertelny wypił, a gdy w tym momencie Przyiaciele Jego, rzewnie płakać y wzdy-

flagitiis ſe inquinaſſent, iis devium quoddam iter eſſe, ſecluſum a Concilio Deorum, qui autem ſe integros caſtosque ſervaviſſent, quibusque fuiſſet minima cum Corpore Contagio, ſeſeque ab iis ſemper ſevocaſſent, eſſentque in Corporibus humanis, vitam imitati Deorum, iis ad illos a quibus eſſent profecti reditum facilem patere. Tuſcul. Quaeſt. l. 1. n. 71.

wzdychać poczęli, łagodnie ich napomniał mowiąc. Ah! y gdzież więc Cnota? Jam zawſze ſłyſzał, iż umierać chwaląc Bogow ſpokoynie należało. Przechodząc ſię czas nieiaki, gdy trucizna ſwoie ſkutki czynić poczęła, położywſzy ſię w kilka minut potym umarł. Cyceron (*) powiada, że nigdy śmierci Sokrata czytać, bez zmiękczenia ſię aż do łez nie mogł.

Wkrotce Ateńczykowie po śmierci o niewinności Jego przekonani, wſzyſtkie Rzeczypoſpolitey nieſzczęśliwości, nieſprawiedliwemu oſądzeniu temu przypiſywali: żałowali go poniewczaſie. Gdy Im przed oczami Akademia, y inne mieyſca gdzie nauki dawał, ſtanęły, y pytali ſię iak dobrze tak wielkie nadgrodzili Nauki, y zaſługi? Wſkazania Jego Dekret odwołali; Melitus na śmierć oſądzony, a inni oſkarżyciele wypędzeni zoſtali, nakoniec wyſtawili mu moſiężny poſąg, ręką ſławnego Lizyppa wyrobiony.

Woyna Artaxerxa przeciwko Ewagorowi Krolowi Salaminy.

Ewagor Krol Salaminy, ſtołecznego miaſta Cypru, na mieyſce w Hiſtoryi Greckiey zaſługuie: Od Krolow Wyſpy tey pochodził, lecz Tyran ieden ią opanował, y pod Perſką moc podbił. Ewagor urodził ſię był za panowania tego Tyrana, z młodości ſwoiey iaśniał, R. S. 3599.

S 2

(*) Quid dicam de Sokrate, cujus morti illacrimari ſoleo. Platonem legens De. Nat. Dav. l. 3. n. 82.

iaſniał, naywiękſzemi umyſłu y ſerca przymiotami, natura go zaś wſzelkiemi ciała ozdobami udarowała. Gdy podrosł znayduiąc ſię w niebeſpieczeńſtwie życia od naſadzonego przez Krola zaboycy, z Salaminy uſzedł, chcąc życie ſwoie zachować, lecz wkrotce potym uzbroiwſzy ſię odwagą, wziąwſzy z ſobą pięćdzieſiąt Ludzi, Uzurpatora z tronu zrucił, a ſam na Jego mieyſce od Ludu był obranym. Natychmiaſt mały ſwoy kray uczynił kwitnącym, y rządzić nim w ſprawiedliwości uſiłował. Wziętość Jego na ow czas, iuż była wielka, kiedy Konon po nieſzczęśliwey Egos Potamos Bitwie ſchronienie ſobie u niego obrał, y łaſkę mu Krola Perſkiego ziednał.

R. S. Y tego to czaſu Konon tknięty ſtanem do
3606. ktorego przyſzła Oyczyzna Jego, Ewagora do zamyſłow ſwoich nakłonił, wkrotce potym oba o niczym tylko o ſpoſobach osłabienia potęgi, ktora całey Grecyi prawa przepiſywać uſiłowała, myśleli. Ewagor z Panami Azyi porozumienie maiący wiedział dobrze iak dalece, rabunkami Lacedemonow w tey
R. S. ſtronie uciemiężeni byli, radził im na Lace-
3618. demonow morzem uderzyć, a na Wodza Flotty, Konona podał. Lecz potym Intereſſa Ewagora poſtać odmieniły. Chcąc ſię całey wyſpy Cypru Panem uczynić, Cyprowie przeciwko niemu Krola Perſkiego, ktory w utrzymaniu tey Wyſpy, miał ſwoy interes, o pomoc dopraſzali ſię. Z początku tylko woyna między Cypryiczykami y Ewagorem była,

lecz

lecz gdy ſię Artaxerxes Mnemon, od woyny Greckiey uwolnił, całe ſiły ſwoie na Ewagora obrocił.

Woyſko Kſiążęcia tego z trzech kroć ſto tyſięcy ludzi y trzechſet galer złożone było. Ewagor nie miał więcey, iak dwadzieścia tyſięcy Ludzi, a dziewięćdzieſiąt galer. Z tym wſzyſtkim lubo z tak niżſzemi bardzo ſiłami, Nieprzyiacielowi ſię ſwemu ſtawił. wſzelkich ſpoſobow ſztuki żołnierſkiey użył, y ſwemi małemi batami, ktorych wielką miał liczbę, tego dokazał, że Perſom wiozące żywność ſtatki zatopił, co wkrotce głod między niemi ſprawiło. Od Krola Egiptu Achoryſa z pieniędzmi y zbożem w poſiłku ſześćdzieſiąt Galer doſtawſzy, pobił część woyſka lądowego, a potym morſką potyczkę wygrał. Lecz ponieważ ſiły Perſkie wyżſze były nierownie, wkrotce potym nad Kſiążęciem tym odebrawſzy zwycięſtwo, morzem y lądem Salaminę oblegli. Ewagor widząc ſię bydź w oſtatnim razie, do ugody przyſtąpić muſiał: iedno mu tylko miaſto Salaminę zoſtawiono, y do płacenia corocznego podatku przymuſzono. Pan ten w pokoiu reſztę dni ſwoich przepędził, y w wielkiey zgrzybiałości R. S. 3632. umarł.

Nikokles ſyn Jego po nim naſtąpił. Dla tego to młodego Kſiążęcia, ſławny Izokrat mowę nazwaną *Evagoras* ułożył: Jeſt to pogrzebowa Krola pochwała. Z początku mowy ſwoiey ten mowca Ateńſki, Ewagora za przykład doſkonałego, y dobrego Krola Niko- kles.

S 3 podaie:

podaie: ſtanowi oraz że obſzerność Umyſłu, y Duſzy wſpaniałość, Kſiążęta czynić zwykła wielkiemi; wyſtawia Ewagorą, iako Pana wielkim obdarzonego rozſądkiem. Powiadaią, iż iak tylko na tron wſtąpił, wiele czaſu na Nauki, oſobliwie zaś na Hiſtoryą łożył: że ſię do poznania Ludzi dobrze przykładał, aby ich był mogł podług talentow użyć: że bez porady ludzi mądrych, żadnego nigdy nie układał zamyſłu; W każdym rządzie co naywybornieyſzego było uważał, że był dobrym Politykiem, wielkim Woiownikiem, łagodności pełen, z tym wſzyſtkim godność ſwoię y doſtoieńſtwo utrzymać umiał: dobry z niego krewny, dobry przyiaciel, ſzczerości y poczciwości pełen, wierny w obietnicach, że to przez te wyborne przymioty, miaſtu Salaminie, nowy kſztałt nadał, że w nim rzemiosła, y nauki zaſzczepił. Potym Mowca napomina Nikokla aby w ślady Oyca ſwego wſtępował.

Hiſtorya krolowanie Kſiążęcia tego, wyſtawia nam za przykład nayſzczęśliwſzego Panowania. Nikokles we wſzelkich ſwoich zamyſłach, dobro tylko publiczne, y ſprawiedliwość miał przed oczami. Lubo ſkarb publiczny wyniſzczony zoſtał, nie chciał iednak żadnych zbytecznych nakazować podatkow, tego dokazał iż przez oſzczędność ſwoię. y odcięcie niepotrzebnych wydatkow, długi Państwa wypłacił. Chlubił ſię oſobliwie z tego, iż żył w wielkiey mądrości, y że ſię ponętom namiętności opierał, dziwował ſię

iż

iż związki małżeńskie w tak małym były szacunku; y że, kiedy tak uroczyście prawa społeczeństwa zachowywano, w ten czas, że wszystkich nayświętsze bez skrupułu gwałcono. Izokrat to tak Nikokla mowiącego przywodzi w iedney mowie, w ktorey Krol ten Ludowi swemu obowiazki Poddanych względem Panow swoich obiaśnia. Izokrat potym inną mowę temuż samemu Książęciu ofiarowaną napisał, gdzie mu daie przedziwne w sztuce panowania nauki. Mowa ta warta czytania. Powiedziałby kto iż dowcipny Autor Telemaka, wyborne maksymy względem obowiązkow Krolow, z tamtąd wyczerpał. Co zaś w mowie tey nayprzedziwnieyszego, iest to, iż w niey nie widzieć owych niesmacznych pochwał, tych podłych podchlebstw, ktore się pospolicie w podobnych mowach znaydować zwykły, są to tylko wszędzie przestrogi iasne, w ktorych prawda żadnemi sztucznemi nie iest okryta pozorami. Plutarch nam powiada, iż Nikokles za gorliwość y szczerość tak dalece pokazał się bydź wdzięcznym Izokratowi, iż mu dwudziestu talentow podarunek uczynił.

Dzieła ciekawe, tyczące się Datama Karyiczyka.

Gdy Artaxerxes Mnemon, woynę Cypryiską y z Kadurami zakończył, pokazał się Datam Wodz swoiego czasu naysławnieyszy. Korneliusz Nepos, ktory nam Jego życie zostawił, Amilkara y Annibala tylko nad niego R. S. 3620.

przekłada. Synem był Kamizara Rodem Karyiczyka, rządcy Leukhosyryi, Prowincyi międzyCylicyą y Kapadocyą leżącey, na Rządstwo po Oycu swoim nastąpił, z wizerunku od wspomnionego nam dopiero Historyka zostawionego, zda się iż go nikt w sztuce woienney nie przewyższył: powiedziałby kto, iż wszelką w szczegulności, miał iey wiadomość, pełen waleczności, y odwagi, biegły w wymyśleniu sztuk y sposobow, obfity w poradzeniu sobie w okazyach naytrudnieyszych, umieiący się natychmiast decydować, w wykonaniu swoich zamysłow dzielności pełen.

Będąc naznaczonym do podbicia Tyusa zbuntowanego przeciw Krolowi Perskiemu, Paflagonii Rządcy, wszelkich zasadzek ktore Książe ten był na niego zastawiał, uszedłszy, tego dokazał, że go z żoną y dziećmi zabrał. Można rozumieć iż Datam, musiał mieć z sobą tak pełnych, iak sam, odwagi Ludzi.

Ponieważ Artaxerxes sobie bardzo Książęcia tego, mieć w swoiey życzył mocy, Datam chciał mu sprawić z podziwienia ukontentowanie. Sam taiemnie do Dworu Perskiego przybywszy, Tyusa wspaniale, z wszelką Krolewską okazałością przybrał. Pan ten bardzo wysokiey był postawy, twarz miał okropną, y długą brodę nosił, on zaś ubrawszy się za myśliwego, pałką uzbroiony, Tyusza iak złapanego zwierza przyprowadził, y przed Krolem Perskim go stawił. Na to widowisko całe miasto się zgromadziło. Artaxerxes postępkiem Datama ukontentowany,

ny, uczynił go Hetmanem woyska przeciwko Egiptowi naznaczonego. Przed odiazdem swoim, dostał zlecenie podbić zbuntowanego niedaleko Kappadocyi Rząd maiącego Aspisa. Lubo w wykonaniu tego wielkie było niebespieczeństwo, z tym wszystkim swego dokazał, y Aspisa podszedłszy doprowadził do Suzy. Rzadkie to męstwo Nieprzyiacioł mu narobiło, ktorzy potwarzami swemi, podeyrzanym go Artaxerxesowi uczynili. Datam o grożącym mu przestrzeżony niebespieczeństwie, służby Pana tego porzuciwszy, z niełaką liczbą woyska swego odiachał. Paflagonią opanował, z Aryobarzanem się złączył, w bitwie iedney, Pizydow przeciwko sobie uzbroionych zwyciężywszy, oboz ich zabrał. Artaxerxes dziełami Datama przestraszony, woysko blisko z dwoch kroć sto tysięcy złożone, pod dowodem Autofradata, do Kappadocyi przeciwko niemu wysłał; Datam y dwudziestey części tego nie miał, z tym wszystkim w szykowaniu woyska do bitwy osobliwszą biegłość maiący, tak dobre rozrządzenie uczynił, żeby otoczonym bydź nie mogł, y wielką liczbę nieprzyiacioł nie zdatną zrobił, y rosproszywszy, znaczną w nich klęskę uczynił. Daremnie Wodz Perski na kilka potyczek małych chciał się odważyć, zawsze pobitym, a nakoniec został y do ugody przymuszonym. Datam na nię zezwolił, rad był albowiem do łaski Artaxerxa powrocić, dla ktorego sentymenta przywiązania, zawsze zachowywał. Lecz Artaxerxes

pełen gniewu, iednego Rządcy Prowincyi potęgą woyſk ſwoich przemodz nie mogąc, nie wſtydził ſię do zdrady udać. Datam z początku, uſzedł kilka na niego zaſtawionych zaſadzek. Mitrydat atoli Syn Aryobarzana, ktorego Krol Perſki naywiękſzemi obietnicami, do zgładzenia Człowieka, od tego momentu iak tylko śmiał mu ſię oprzeć, nayobrzydliwſzego nakłonił, upatrzywſzy czas, gdy ſię tylko ſam Datam znaydował, pałaſzem go zabił. Na ſpoſobności tylko Datamowi zbywało, żeby mogł był doyść tey ſamey chwały, na ktorą ſobie Tezeuſzowie, y inni Starożytności Bohatyrowie zaſłużyli, Sprawiedliwie zadziwić ſię można zamilczeniu Hiſtorykow tak walecznego Męża, ſłuſznie ſobie był na to zaſłużył, aby Cnoty y dzieła Jego, nie tak od zwięzłego iakim ieſt Korneliuſz Nepos Dziejopiſa wſławione były.

Teraz do Intereſſow Grecyi nazad powroćmy.

Wkroczenie Lacedemonow do Azyi mnieyſzey. Mania ſławna Matrona. Dzieła Dercyllidy.

R. S. 3605. Powiedzieliśmy wyżey że Tymbron był do Jonii wyſłany, ktorey miaſta gniewu ſię Tyſſaferna obawiały. Wodza tego dla iakiegoś nieukontentowania wkrotce odwołano, a Dercyllida naſtępcą Jego uczyniono. Ten w Effezie komendę woyſka obiąwſzy, wſzedł z nim do Prowincyi Farnabaza; a gdy ſię za przybyciem iego więkſza część miaſt Eolii poddała, rozeymę woyny z Perſami uczynił.

Hiſto-

Hiſtorya owego czaſu, Matrony iedney nazwiſkiem *Mania* mądrości y męſtwa dowody wielkie, wſławiła. Była to pozoſtała Zeniſa Wdowa, ktory Eolią, Imieniem Farnabaza rządził, y ktory mu wielkie był uczynił przyſługi. Męża ſwego ſtraciwſzy, uzbroiona odwagą udała ſię z prożbą do Pana tego, proſząc aby iey rząd po Mężu ſwoim zoſtawił, przyrzekaiąc mu oraz, z tąż ſamą gorliwością y poſłuſzeńſtwem ſłużyć. Dotrzymała danego ſłowa, y z tak wielką mądrością y biegłością ſobie poſtępowała, iak naydoświadczeńſzy w podobnych Urzędach Męſzczyzna. Nie tylko zachować mieyſca ſtraży ſwoiey powierzone umiała, aie y nowe zdobyła; podatki zwyczayne Farnabazowi wypłacaiąc, y wſpaniałe mu ieſzcze oprocz tego dary ofiaruiąc, Siedząc na wozie rozkazy ſwoie dawała; woyſko ſama dowodziła, y naypilnieyſzą Karność w nim zachowywała, tak dalece iż Farnabazowi we wſzyſtkich Jego zamyſłach, wielką była pomocą, przez co Pan ten wielki Oſoby iey powziął ſzacunek. Heroina ta przez niegodziwość zięcia ſwego Midyaſza zginęła: zły albowiem ten Człowiek, urażony zarzuconemi ſobie wymowkami, ze Niewieście na ſwoim mieyſcu rządzić pozwala, taiemnie do niey wſzedłſzy, tego dokazał, iż ſię Jey y z Synem pozbył, lecz nie odnioſł z zbrodni ſwoiey pożytku, gdy bowiem inne Eolii Miaſta podbite pod poſłuſzeńſtwa Dercyllida zoſtały, Midyaſza w tym zamieſzaniu złapano, y dobra mu nieſprawiedliwie przywłaſzczone wydarto. Na-

R. S. 3606. Naſtępuiącey Kampanii Dercyllidas do Cherſonezu wſzedłſzy, wſzelkie ſwoie ſtarania na to obrocił, aby mogł był Iſthm cieśninę nie więcey iak na milę ſzerokości maiącą zamknąć. Tym końcem mocny mur wywieść rozkazał: wſzyſtkich ſwoich żołnierzy do tey roboty użył, y tym ſpoſobem pograniczne miaſta, od naiazdu Barbarzyńcow zaſłonił. Lacedemonowie ſię na ten czas, za Opiekunow y Sędziow Grecyi poczytali, dla tego wſzelkich okazyi do użycia mocy ſwey ſzukali, obawiaiąc ſię aby tych tytułow nie ſtracili. Eleow o przymierze ich z Atenami y Argami napaſtowali, dopominali ſię, aby miaſt od pierwſzych początkow wolnych odſtąpili, czemu gdy ſię opierali, Agis przeciwko nim z przedſięwzięciem puſtoſzenia ich Kraju poſzedł. Eolowie obawiaiąc ſię, żeby im miaſta nie opanował, na przepiſane ſobie kondycye przyſtali.

Konon Tegoż ſamego czaſu ſławny Konon ktory po potyczce Egos-Potamos dobrowolnie ſię był na wyſpę Cypru oddalił, w ſercu ſwoim podnieſienia potęgi Ateńſkiey pragnienie zachowywał. Zeby mu ſię tak zacny zamyſł udał, uciekł ſię do mocy Krola Perſkiego, y do Artaxerxa z obiaśnieniem myśli ſwoich napiſał. Artaxerxes pięćſet talentow na wyprawę Flotty, wyliczyć mu rozkazał, rządu mu nad nią powierzył.

Tym czaſem Tyſſafern y Farnabaz, pomimo taiemney między ſobą nienawiści, woyſka ſwoie dla odporu Dercyllidaſowi złączyli, y iuż

y iuż go omało nie zwyciężyli w Karyi, lecz Tyſſafern obawiaiący ſię Grekow, ofiarował ugodę.

Początki Agezylaſza.

Po śmierci Krola Agiſa w Lacedemonie, Agezylaſz utrzymował, iż Leotykhid był tylko Synem Krolowy, y w rzeczy ſamey za nieprawego był poczytany, lubo Agis umieraiąc, przyznał go za Syna ſwego. Ponieważ Spartowie y Lizander Agezylaſzowi ſprzyiali, pierwſze otrzymał mieyſce. Agezylaſz.

Agezylaſz w karności Lacedemońſkiey był wychowany: wprzod bydź poſłuſznym, aniżeli rozkazować nauczył ſię; y ta to ieſt przyczyna dla czego był ludzkim, poufałym, y u podległych ſobie miał miłość. Z młodości zaraz poſtrzeżono w nim umyſł żywy, wielką łągodność, y chęć taiemną do przewyżſzenia drugich. Upośledzenie Jego, będąc kulawym y wzroſtu małego, było nadgrodzone wdziękami twarzy, y weſołością humoru; Z natury nieprzyiazny podchlebſtwu, y pochwałom, nie chciał ſię dać odmalować, mowiąc; iż ſprawy ieżeli iakich dokaże, pamiątką Jego zoſtaną. Ponieważ ku Nieprzyiaciołom ſwoim był nawet grzecznym y obowiązuiącym, na tak wielki ſobie kredyt w Sparcie zarobił, iż go Eforowie na karę pieniężną wſkazali, za przyczynę daiąc, iż ſobie ſerca Obywatelow zbytecznie zniewalał, był to bez wątpienia oſtatek dziwnego owego Oſtracyzmu. Krolem zoſtawſzy, lubo Plut. in Ageſ.

wſzyſt-

wſzyſtkie Agiſa dobra iemu należały, gdy Leotykhida nieprawym bydź ogłoſzono; z nim ſię atoli, y ubogiemi Jego krewnemi podzielił, co mu ſzacunek u wſzyſtkich Obywatelow ziednało. Nigdy w Sparcie nad Agezylaſza, potężnieyſzego Krola nie było: lecz mocy tey przez uleganie Eforom nabył, ktorych Krolowie do tego czaſu cierpieć nie mogli, y za wiecznych ſwoich Przeciwnikow poczytali, nic bowiem bez dołożenia ſię ich nie poczynał.

R. S. Lacedemonowie dowiedziawſzy ſię, że
3608. Krol Perſki Flottę na nich gotował, Agezylaſzowi woynę do Azyi przenieść zlecili. Dano mu trzydzieſtu Wodzow Spartańſkich, ktorych był głową Lizander, dwa tyſiące z Ilotow wybranych Obywatelow, y ſześć tyſięcy Sprzymierzeńcow. Rozgłoſzona wieść, o odwodzie dzieſięciu tyſięcy Grekow wielkie rozumienie o męſtwie Narodu tego ſprawiła, y zaufanie ich w ſiłach własnych, pomnożyła. W tym razie Lacedemonowie rozumieli, iż ſię ſtarać byli powinni, o uwolnienie Grekow z niewoli Barbarzyńcow.

Tyſſafern nie maiący ieſzcze zupełnego przygotowania, o przybyciu Agezylaſza do Effezu dowiedziawſzy ſię, udał ſię do ſztuki, y kazał mu powiedzieć iż miaſtom Greckim Azyi wolność przywroci, byleby ſobie po nieprzyiacielſku poſtępować nie zaczął. Agezylaſz na to zezwolił, y rozeymę poprzyſiężono; lecz Pan ten Perſki, zamyſłu ſwego popieraiąc woyſko zgromadził. Agezylaſz tym

tym czaſem, miaſta Azyi dla uczynienia porządku w Rządzie, przebiegł; lecz urażony R. S.
iż wſzyſcy Obywatele do Lizandra ſię ubiegali, od ktorego mniemali, wſzyſtko bydź 3609.
zawiſło, ſwoię mu w tey mierze oświadczył nieukontentowanie. Lizander od dawnego czaſu, do odbierania uniżoności przyzwyczaiony, z natury prożny, mało na przeſtrogi Jego uważał. Agezylaſz tym tknięty, umyślnie mu naywyżſze zlecał Urzędy. Lizander pomiarkowawſzy, iż napadł na Człowieka, ktory go uniżyć potrafi, pod prożnym pozorem nazad ſię do Sparty powrocił. W rzeczy ſamey, cokolwiek by był dokazał Lizander, iakaś w nim zawſze buntownicza, znaydowała ſię prożność, przez ktorą chciał ſobie hołd wſzyſtkich Ludzi przywłaſzczać, y gdyby był mogł, Krola, y Hetmana ſwego poniżyć.

Pełen gniewu przeciwko Agezylaſzowi, umyślił ſobie drogę utorować do tronu, ponieważ w Sparcie, dwie tylko linie potomkow Herkuleſa prawo panowania maiące były, y ponieważ iego ſamego, idącego także od Herkuleſa bydź rozumiano, ſzukał ſpoſobow do odięcia prawa tym dwom liniom naſtępowania na Kroleſtwo, a przenieſienia go na inną linię Heraklidow, podchlebiaiąc ſobie, że ſię z nim o ten honor, nikt nie będzie mogł dobiiać. Zamyſł ten w myśli ſwoiey od tego czaſu knował, iak tylko doſzedł zbliżaiącego ſię do powagi Krolewſkiey ſtopnia. Wiele bardzo użył ſpoſobow, aby był

Wieſz-

Wieſzczynią Delphiſką do wyroku podług myśli ſwoiey nakłonił, lecz cała przygotowana ſztuka w ſam moment wykonania chybiła, młodzieniec albowiem ieden nazwiſkiem Sylen, ktory ſię miał był z nagła pokazać, y Synem Apollina ogłoſić, ſtrachem zdięty zniknął. Po śmierci ſię dopiero Lizandra wydało, iż on był tey intrygi Wymyślcą.

Dzieła Agezylaſza.

Agezylaſz. Powroćmy do Tyſſaferna. Wſzyſtkie ſiły ſwoie zebrawſzy, Agezyłaſzowi powiedzieć kazał, aby z Azyi wyſzedł. Lacedemończyk zdradą Pana tègo rozgniewany, udał iż woyſko ſwoie chciał ku Karyi prowadzić. Tyſſafern za nim poſzedł, lecz Agezylaſz, zwrociwſzy ſię natychmiaſt wpadł do Frygii, kilka miaſt odebrał y niezmierny zabrany łup między Oficierow y żołnierzy podzielił; z tamtąd do Efezu poſzedł, a ponieważ to na wioſnę było, rożne ćwiczenia żołnierzom ſwoim robić kazał, w ktorych naznaczone były nadgrody, dla tym ochotnieyſzego ubiegania ſię, y karności woyſkowey utrzymania. Maiąc iuż w pole ruſzyć, puścił pogłoſkę iż do Lidyi poydzie. Tyſſafern poczytał to znowu za zdradę y do Karyi ſię udał, Agezylaſz zaś w rzeczy ſamey wſzedł do Lidyi, zbliżył ſię do Sardow, gdzie Tyſſafern mieſzkał, y gdzie ſię znaydowały Jego bogactwa. Pan ten z iazdą ſwoią tam przybiegł. Agezylaſz uwiadomiony, że ieſzcze piechota nieprzyiacielſka nie była nadeſzła,

bitwę

bitwę mu wydał, za pierwſzym natarciem Barbarzyńcow rozproſzył, wielką w nich klęſkę uczyniwſzy oboz zrabował.

Zwycięſtwo to Agezylaſza, Tyſſafern życiem przypłacił, o zdradę albowiem przed Artaxerxem był oſkarżony. Kſiąże ten iednego z Oficierow, nazwiſkiem Trytauſta areſztować go poſłał, ten wſzyſtkiey używſzy oſtrożności, poſzedł go w łaźni ſchwytał, y głowę mu uciąć kazawſzy, Krolowi Perſkiemu poſłał. Ten ſam potym Oficier imieniem Pana ſwego, wielkie Agezilaſzowi dary ofiarował, wraz z ugodą, przez ktorą Krol zezwalał, aby miaſta Greckie Azyi, wolności ſwey używały, od Agezylaſza zaś wyciągał, aby do Grecyi nazad powrocił. Przed tym wſzyſtkim atoli, Agezylaſz chciał, Sparty rozkaz, mieć na to: tym czaſem Trytauſtowi dogadzaiąc, ktory Grekow od tak wielkiego oſwobodził nieprzyiaciela, do Frygii woyſko ſwoie poprowadził, y na koſzta podroży ſwoiey trzydzieści talentow przyiął. Wkrotce potym Urząd Spartańſki, zamiaſt odpowiedzi, przyſłał mu rozkaz, aby dowod Woyſka Morſkiego obiął. Tym ſpoſobem Agezylaſz, zoſtał lądowego y Morſkiego woyſka iedynowładnym Panem; korzyść iakiey żaden przed nim nie miał z Hetmanow. Natychmiaſt od Mieſzkańcow Wyſp ſto dwadzieścia okrętow dopominał ſię: Namieſtnikiem Flotty Pizandra człowieka dumnego, zaſług Konona nie maiącego, a Teścia ſwego, uczynił. Urząd ten ſiły Jego przewyżſzał,

 w czym

w czym Agezylaſz błąd popełnił, w ktory czaſem wpadaią Hetmani, dobro Państwa, podnieſieniu Familii ſwoiey poświęcaiąc.

R. S. Tym czaſem Agezylaſz woyſko ſwoie do
3610. Frygii, gdzie Farnabaz rządził, poprowadził, tam wielkie podatki wybrał, y nazbierał wiele pieniędzy. Farnabaz Kray ſwoy zniſzczony widząc, chciał ſię do ugody z Agezylaſzem udać, y do rozmowy go wzywał. Y podczas tey to rozmowy, widzieć było dziwne, okazałości y roſkoſzy Perſkiey z proſtotą y ſkromnością Spartańſką przeciwieńſtwo. Pan Perſki mowił z Agezylaſzem, tonem bardzo łagodnym żaląc ſię, iż mu Kray Jego puſtoſzono. Agezylaſz, uniżonością Jego tak zoſtał tknięty, iż mu z Prowincyi Jego wyiść przyrzekł.

Tym czaſem gdy pod Agezylaſzem, wſzyſtkie Azyi Prowincyie drżeć muſiały, ſława męſtwa y ſkromności Jego, podziwienie mu u wſzyſtkich ſprawowała. Było to coś oſobliwſzego, widzieć człowieka niepozornego, mizerną ſuknią odzianego, Namieſtnikow wielkiego Krola, upokorzaiącego, y wolą im ſwoię Lakońſkim bardzo ſpoſobem oświadczaiącego. Narody, mądrości poſtępkow Jego, y porządku we wſzyſtkich miaſtach uſtanowionego, świadkowie, do zaſłużenia ſobie na przychylność Jego ubiegali ſię tak dalece, iż ſię woyſko Jego, codziennie pomnażało, y zdało ſię iakoby cała Azya, pod Jego doſtać ſię życzyła Panowanie. On zaś z ſwoiey ſtrony, o niczym bardziey nie

myślił,

myślił, iak żeby na Krola Perskiego uderzyć, potęgą Grekow straszną, aż tronu Jego zasiągnąć, y wszelką mu zamieszania Grecyi odiąć sposobność.

Związek Państw Greckich przeciwko Lacedemonie; śmierć Lizandra.

Artaxerxes pomyślnościami Agezylasza przestraszony, a nie mogąc go do ustąpienia z Prowincyi swych nakłonić, umyślił mu Dywersyą uczynić, y Państwa Grecyi przeciw Lacedemonie wzruszyć: wiedział dobrze iż Grekowie niecierpliwie iarzmo tey Rzeczypospolitey znosiło. Tymokrat był do tey roboty użyty, dano mu pięćset talentow dla przyspieszenia skutku; miał tych co się na czole rządu znaydowali, na swoię stronę przeciągnąć, y miasta przeciwko Lacedemonie zbuntować. Ci zaś z drugiey strony, Panami Grecyi bydź się rozumieiąc, umyśły sobie, wyniosłemi krokami swemi narazili. Robota Jego mu się udała, y Tebanowie się do zrucenia iarzma, pierwszemi pokazali.

Ateńczykowie wkrotce do związku tego przystąpili. Dawnych przyczyn urazy zapomniawszy, chwycili się okazyi wydobycia z długiego poniżenia, y za radą Trazybula, posiłku, ktorego od nich żądano, nie odmowili. Z drugiey strony Konon na Dworze Perskim wielki kredyt maiący, żywo się domagał uzbroienia, za wspoł-Obywatelami swoiemi, y wiele do związku Państw Grecyi przeciwko Lacedemonie dopomogł. Okazya

ſię wkrotce do wybuchnienia tego podała; Fokeowie albowiem y Lokrowie o kawałek ziemi między ſobą ſię kłocąc, Spartowie z Lokrow iuż niekontenci, na Stronę Fokeow ſię udali, Pauzaniaſzowi z Lizandrem w Beocyi z korpuſem woyſka znayduiącym ſię złączyć ſię rozkazali, lecz Tebanowie zapobiegli złączeniu temu, y na Lizandra z tak wielką ſiłą napadli, iż zupełne otrzymali zwycięſtwo, a Lizander w Sprawie zabitym zoſtał.

Y taki to był koniec ſławnego owego Greka, ktory Lacedemonę Oyczyznę ſwoią do tego ſtopnia potęgi, w ktorym ſię nigdy nie znaydowała, wyniósł, a moc Ateńſką aż do ſamego Fundamentu zatrząſnął. Dziwowano ſię bardzo iż żadnych dobr nie zoſtawił, poſiadaiąc tak wielką władzą, w ktorey tak wiele mogł znaleść do zbogacenia ſię okazyi. Ta iego oboiętność do bogactw, ieſt pochwałą pamiątki Jego, y pokazuie że Ambicya, y chęć panowania, ſzezegulną Jego była namiętnością. Y ta to zaiſte paſſya, iaſność wſzyſtkich Jego przymiotow czerni: zaprzeć mu albowiem nie można, wielkiey w umieiętności rządu, y w ſztuce powodowania umyſłami, biegłości. Tego doſzedł, iż ſię y w Sparcie y w miaſtach Azyatyckich Panem uczynił. Prożnym będąc aż do zbytku, chciał iedynowładnie wſzyſtkim co ſię działo, rozrządzać. Widzieliśmy iż chciał ſławę Krola Agezylaſza, gdyby mu ſię było udało, przyćmić; w wſzelkich okazyach oſzuſtwa, y wiarołomſtwa, nieſprawiedliwości

y gwał-

y gwałtowności, byleby mu do wykonania zamysłow zdały się zgodne, nie wzdrygał się bynaymniey użyć. Zazdrość zawsze go gryzła: opowiedzieliśmy iuż sztukę Kallikratydowi uczynioną, dla uwikłania go y sławy Jego oczernienia. Ateny nad niego głownieyszego Nieprzyiaciela nie miały. Trzydziestu Tyranow w nich ustanawiaiąc, stał się tym dla tego miasta, czym był potym Sylla dla Rzymu: Tyrania Jego Lacedemonie nienawiść od Sąsiadow ściągnęła. Ci ktorzy go wielkim mężem nazwali, nie dobrze nad tym pomyśleli. Szczodrze się bardzo czasem to nazwisko rozdawać zwykło, a przecie dla Tyranow ani dla im podobnych wymyślone nie było. Ci co plagami Narodu Ludzkiego byli, osobliwszy składaią wielkich Ludzi gatunek.

Pauzaniasz do Sparty powrociwszy, lubo iednym będąc z dwoch Krolow, oskarżony, y na śmierć wskazany został, lecz się ucieczką od okrucieństwa Wspoł-Obywatelow swoich ratował.

Do Agezylasza powroćmy. Gdy się z Woyskiem swoim do Persyi wybierał, przysłano mu od Eforow rozkaz, aby do Lakonii powracał: cała albowiem Grecya iuż była pod bronią. Natychmiast im, co uczynił, napisał, y pomyślne okoliczności w ktorych się znaydował uderzenia na Krola Perskiego doniosł, lecz ponieważ mu wrocić się kazano, bez zwłoki posłusznym bydź się obiecał. Sprawiedliwie Dzieiopisowie podległość tę

Urzędom ſwoiego kraju Agezylaſza, wychwalaią: Podległość ktora go wpośrod walecznych dzieł zatrzymała, ktorych pomyślności, mogłyby były całe Państwo Perſkie wywrocić, y w tym poſtępku wielkość w nim Duſzy niepoſpolitą znaleźli. Pauzaniaſz o ktorym dopiero mowiliśmy, ſprawiedliwie powiedział, że w Sparcie Prawa Ludźmi, a nie prawami Ludzie władali. *Co za nauka dla Wodzow!*

Nim Agezylaſz do Sparty przybył, Lacedemonowie wytrzymać ſtraſzne razy muſieli, ze wſzyſtkich ſię Stron obſkoczonemi poſtrzegli. Ateńczykowie z Beotami, Koryntami y Tebanami w liczbie dwudzieſtu dwoch tyſięcy ciągnęli. Spartowie czternaście tyſięcy Ludzi zebrawſzy, ktorych naywiękſzą część Sprzymierzeńcy ſkładali, nieprzyiacioł ſwoich bliſko Sicyony ſpotkali. Długa y zacięta potyczka była, przez męſtwo atoli ſwoie, nad Ateńczykami otrzymali zwycięſtwo. Lecz to tylko ſprzymierzeńcy Ateńſcy byli, ktorzy w rozſypkę poſzli.

Przegrana Lacedemonow bliſko Knidos.

R. S. 3610. Konon. Tegoż ſamego czaſu gdy ſię to działo, na morzu wielka była potyczka. Konon na czele ſtu okrętow, ktore był Artaxerxes dla tego Ateńczyka wyprawić kazał, ku Cherſonozowi popłynął, z przedſięwzięciem uderzenia na Flottę Lacedemonow, z ſtu dwudzieſtu okrętow złożoną; było to w okolicy miaſta Knidos w Karyi w Azyi mnieyſzey. Lacede-

cedemończyk Pizander w początku zyſk iakowyś otrzymał, lecz ſię potym bitwy pokoſtać odmieniła. Okręty Spartańſkie odparte mi zoſtawſzy w ucieczkę poſzły. Pizander broniwſzy ſię walecznie z obronną ręką zginął. Konon ſię cofnął z zwycięſtwem, pięćdzieſiąt Galer zabrawſzy. Od tego dnia potęga Morſka Lacedemonow, upadać co raz bardziey poczęła. Poſtrzeżono iż dumna tych dwoch Rzeczy-poſpolitych pomyślność, w zaiemney ich ruiny przyczyną była, y że Lacedemonowie ſami z przykładow Aten, ktore przecież dobrą być powinny były nauką, nie umieli korzyſtać.

Gdy iuż Agezylaſz, tylko co miał przybyć do Sparty, Eforowie proſić go kazali, aby ſię do Beocyi udał, gdzie na rowninach Koronei woyſka na przeciw ſiebie ſtały. Lacedemonowie y Orkhomenowie z iedney, Tebanowie zaś y Argowie z drugiey ſtrony. Agezylaſz doſyć wcześnie dla dowodzenia ſwoich przybył. Xenophon przytomny tey potyczce będący powiada, iż to była iedna z nayzapałczywſzych, ktore za czaſow Jego były wydane, bitwa. Z początku Tebanowie roſproſzonemi zoſtali, lecz gdy ſię Agezylaſz chciał przeyściu ich oprzeć, pułk czworoboczny z całey ſwoiey piechoty zrobili, ktorego czoła przebyć żadnym ſpoſobem nie można było. Zamieſzanie było bardzo krwawe. Agezylaſz cudow waleczności dokazał: było z nim pięćdzieſiąt młodych Spartanow, ktorych pomoc życie mu ratowała, kilka

R. S. 3610.

Xenophon hiſt. Gr. p. 508.

kilka ran nawet Spiſą doſtał. Tym czaſem Lacedemonowie widząc iż Tebanow złamać nie można było, Falangi ſwoie dla dania im przeyścia, otworzywſzy, z tyłu potym na nich uderzyli, lecz ci z danego nieprzyiaciełom odporu wynieśli, z obronną ręką odwod ſwoy, nie mogąc bydź żadnym ſpoſobem przełamanemi, uczynili. Agezylaſz lubo raniony nie chciał ſię do Namiotu ſwego oddalić, pokiby umarłych na tarczach pozbieranych y odnieſionych nie zobaczył. Nazaiutrz znak zwycięſtwa, na pamiątkę wygraney wyſtawić kazał. Powrociwſzy potym do Sparty, z niewypowiedzianą był przyięty radością. Lubo z takiego powracał Kraju, w ktorym roſkoſz y okazałości panowały, z tym wſzyſtkim w powierzchowności y domu Jego, zawſze iednakową widzieć było proſtotę; Spartańſkie raczey aniżeli Barbarzyńcow obyczaie, y od wynioſłości zwyciężaiącego Hetmana daleki był, y owſzem tak ſkromny, iak nayprościeyſzy Obywatel bydź może.

Dnia iednego wychwalano przed Nim potęgę Krola Perſkiego, y wielkim Go Krolem nazywano. Jako? rzecze Agezylaſz, ieſtże on większym odemnie, ieżeli nie ieſt cnotliwſzym? Więcey ſzacował ćwiczenia, ktore ſiły ciału dodaią, y do trudow przyuczaią, aniżeli Konne na Grach Olimpiyſkich zawody: utrzymował, iż te bogactw a nie waleczności było owocem. Między pozoſtałemi Lizandra przyciołami ſpiſek przeciwko dwom Krolom

Krolom Spartańſkim uczyniony znalazłſzy, chciał Obywatelow o tym uwiadomić; lecz człowiek ieden rozumny poradził mu żeby z grobu nie dobywał Lizandra, y wraz z nim mowę do Agezylaſza znalezioną, ktorą miał był w tey okazyi powiedzieć, zagrzebał.

Wkrotce potym z Woyſkiem ſwoim lądowym ruſzył, y Korynt obległ, gdy go był tym czaſem Teleukyaſz Brat Jego, morzem otoczył.

Przywrocenie nazad murow, y Potęgi Ateńſkiey.

Tym czaſem Konon zwycięzca pięćſet talentow na wyſtawienie nazad Pirei od Farnabaza otrzymał, y Rząd Flotty zoſtał mu zachowany. Brzegi Lakonii ſpuſtoſzywſzy, udał ſię do Aten, gdzie był z naywiękſzemi radości okazałościami przyięty. Bardzo to dla niego przyiemna rzecz była, mianować ſię niby odnowicielem Oyczyzny ſwoiey, y mury iey znowu wyprowadzić: To także ieſt doſyć rzecz oſobliwſza, iż ſię miaſto to dawno od Perſow przedtym ſpalone, własnemi ich pieniędzmi nazad pobudowało. R. S. 3611. Konon.

Konon do dawnego ſtanu miaſto przyprowadziwſzy, y przeciwko natarczywościom Nieprzyiacielſkim ubeſpieczywſzy, Bogom Hekatombę (*) ofiarował.

Nic żalowi temu y wściekłości wyrownać nie może, do ktorey przyſzli Lacedemonowie,

(*) Ofiara walna, w ktorey ſto bydląt ofiarowano.

wie, widząc Ateny, że tak powiem z ruiny ſwoiey wygrzebane, y z ſłabego ſwego Stanu, do tego Punktu przyprowadzone, że im ſię ieſzcze ſtraſznemi pokazać mogły. Przewidzieli to, iż ich nad Grecyą gurowanie, iuż do ſchyłku ruiny zmierzało. Obelgi tey z razu umyślili ſię na ſamymże Kononie zemścić. Krolowi Perſkiemu pokoy ofiarowali, y Antalkydaſza, do Terybaza Rządcy Sardow wyſłali. Ateńczykowie także chcąc Poſelſtwo to bezſkuteczne uczynić, z ſwoiey ſtrony wyprawili, lecz daremne uſilności Ich były, y tego wſzyſtkiego Konon zoſtał ofiarą. Antalkydaſz Go oſkarżył, iż na podnieſienie Aten, pieniędzy Krola Perſkiego użył, y że ułożył ſobie był zamyſł Perſom Eolią, y Jonią odebrać. Żeby zaś tym bardziey Artaxerxeſa do pokoiu nakłonili, popadli w tę podłość, iż mu wſzyſtkie miaſta Greckie, o ktorych wolność Agezylaſz tak mocno ſię dobiiał, wydali, y nieiakim ſpoſobem zaprzedali.

Wiedzieć nie można iak Terybaz oſkarżeniu Antalkydaſza przeciwko Kononowi dał wiarę: to ieſt pewna iż go areſztować kazał, y Summy znaczne Lacedemonom poſłał, lecz wziąść na ſiebie zakończenia Pokoiu nie chciał. Dzieiopiſowie ſię o loſie Konona nie zgadzaią, iedni mowią iż do Suzy zaprowadzony, y ścięty z Krolewſkiego rozkazu zoſtał. Powiadaią iż przeciwko Perſom, od ktorych był odebrał takie zaufania y pomocy dowody, ſpiſek uczynił, że im zamyślał

ślał odebrać miaſta, y pod pozorem ich od Tyranii Sparty uwolnienia, do Państwa Ateńſkiego przyłączyć. Xenophon atoli o tym wſzyſtkim nic nie wſpomina, zkąd domyślać ſię można, że muſiał umknąć z więzienia; przynaymniey Hiſtorya, żadney więcey o tym ſławnym Wodzu wzmianki nie czyni: to zawſze ieſt rzecz oczywiſta, że ſię ſtał poſtrachem Spartanow, że pychę ich upokorzył, tak dalece że ſię do naypodleyſzych uniżoności, y ochydnego Pokoiu, dla zgubienia Go nakłonili.

Jak ſię tylko miaſta Greckie o zawartym między Lacedemonami y Krolem Perſkim przymierzu dowiedziały, gniewem ſzdięte podpiſać nań z razu nie chciały, lecz ponieważ przez domowe rozterki, wycieńczonemi były, nie mogły bydź w ſtanie prowadzenia woyny z Perſami. Tym czaſem wſpolne między Ateńczykami, y Spartanami, nie uſtawały nieprzyiacielſtwa. W Koryncie ſtraſzne z okazyi Spartanow morderſtwo było. Ci bowiem korzyſtaiąc z panuiącey w Mieście tym niezgody, Korpus woyſka do niego wprowadziwſzy, część Obywatelow do więzienia zabrali, Argow zaś y Beotow wielką liczbę wycięli.

W Rhodzie wſzczęła ſię była niezgoda, ktora niepomyślnemi ſkutkami Ateńczykom groziła; iedna Strona Obywatelow Gminowładztwo, druga wielo-władztwo utrzymowała. Ateńczykowie do ktorych naywyżſzy Rząd wyſpy tey należał, Trazybula tam

wyſłali,

wyſłali, lecz w drodze nieiakie podatki w Aſpendzie wybrawſzy, Obywatele z ktoremi ſię byli żołnierze Jego źle obeſzli, zbuntowali ſię, y wſzedłſzy do Namiotu Jego zamordowali. Tak tedy nieſzczęśliwie zginął ſławny ow Ateńczyk, ktory gorliwością y odwagą ſwoią ſtał ſię Wybawicielem Oyczyzny ſwoiey; y ktory ze wſzech miar, coś wielkiego w tak trudney okazyi dokazał, na mieyſce między wielkiemi czaſu ſwego Ludźmi zaſługuie.

Smierć Trazybula.

Zaſługi Jego naywiękſze czyniły Ateńczykom nadzieię. W dwudzieſtym Roku, iuż ſię w ſztuce woienney biegłym bydź zdawał: Woyſko w Lekhei od Agezylaſza zoſtawione roſproſzył, co Spartanow przywiedło do uczynienia z Beotami Pokoiu.

Ateńczykowie na ſtraż mieyſc, od Trazybula, gdy ſzedł do Wyſpy Rhodu, zdobytych, Iſikrata wyſłali, wſzyſtkie te miaſta na brzegach Helleſpontu leżały, y chwyciły ſię były ſtrony Lacedemonow; Iſikrat w zaſadzce iedney Spartana Anaxybiaſza zwyciężył.

Kabriaſz.

Tegoż ſamego czaſu Kabryaſz przeciwko Eginetom, przy pomocy Spartanow Attykę puſtoſzącym, pociągnął, y zupełnie ich w potyczce iedney zwyciężył. Spartanowie z Jego nieprzytomności korzyſtaiąc Teleukyaſza do Pirei wyſłali, gdzie nocą wſzedłſzy kilka okrętow zabrał, inne porozbiiał, y Ateny naſtraſzył.